



Zbigniew Stanuch

**Walka o religię.
Katechizacja szkolna
i pozaszkolna
na Pomorzu Zachodnim
w latach 1945–1961**



IPN Szczecin

Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie
Szczecin 2014

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN

WŁADZE WOBEC KO-
ŚCIOŁÓW I ZWIĄZKÓW
WYZNANIOWYCH
W POLSCE 1944-1989

Zbigniew Stanuch

Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961



IPN Szczecin

Recenzenci

Ks. prof. zw. dr hab. Zdzisław Lec
Ks. dr hab. prof. UAM Bernard Kołodziej TChr
Dr hab. Konrad Białecki

Redakcja i korekta

Krystyna Pawlikowska

Projekt serii

Iwona Lemirska

Projekt okładki

Rajmund Dopierała

Skład

Rajmund Dopierała

Druk

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

Zdjęcie na okładce

Procesja Bożego Ciała w Goleniowie 24 czerwca 1957 r. (Zbiory własne autora)

W poddruku na okładce

Zarządzenie Ministra Oświaty z 26 stycznia 1957 r. w sprawie kwalifikacji
zawodowych nauczycieli religii w szkołach podstawowych i średnich
(IPN BU 01283/342)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, 2014

Praca powstała w ramach Centralnego Projektu Badawczego „Władze wobec
Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce w latach 1944–1989”.

ISBN 978-83-61336-34-1

Wstęp	7
-------------	---

Rozdział I. Państwo i Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim.

Zarys historii

1.1. Obszar i ludność Pomorza Zachodniego	15
1.2. Lokalne władze państwowe odpowiedzialne za politykę wyznaniową	21
1.3. Podział administracyjny Kościoła katolickiego	27
1.4. Rządcy Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim	29
1.5. Organizacja i działalność kurii gorzowskiej	37
1.6. Ważniejsze wydarzenia w relacjach państwo–Kościół na Pomorzu Zachodnim	41

Rozdział II. Podstawy prawne nauczania religii w latach 1945–1961

2.1. Status prawny katechezy w pierwszych latach po II wojnie światowej (1945–1947)	49
2.2. Akty prawne z okresu stalinowskiego (1947–1956)	54
2.3. Nauka religii katolickiej w świetle przepisów prawnych z lat 1956–1958	61
2.4. Regulacje prawne w schyłkowym okresie nauczania religii (1958–1961)	68

Rozdział III. Polityka lokalnych władz państwowych wobec nauczania religii

3.1. Początek. Czas koegzystencji (1945–1947)	75
3.2. Zaostrzenie kursu. Stopniowe eliminowanie religii ze szkół (1947–1956)	77
3.3. Powrót religii do szkół. Okres normalizacji (1956–1958)	96
3.4. Droga ku laicyzacji (1958–1961)	105

Rozdział IV. Misja katechetyczna Kościoła

4.1. Nauczanie religii w dokumentach prymasa Wyszyńskiego i Episkopatu Polski	123
4.2. Instrukcje i listy rządców Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej	135
4.3. Kształcenie katechetów	146
4.4. Pomoce katechetyczne i programy nauczania	155
4.5. Katechizacja w punktach katechetycznych	165
4.6. Duchowni Kościoła katolickiego wobec problemu laicyzacji	174
Zakończenie	185
Spis tabel	191
Wykaz skrótów	193
Bibliografia	197
Indeks osobowy	211
Indeks geograficzny	217
Ilustracje	221

W historii narodu polskiego religia zawsze odgrywała ważną rolę. W wielu rodzinach przywiązywano dużą wagę do katolickiego wychowania dzieci i młodzieży. Z tego względu to właśnie rodzice byli pierwszymi nauczycielami dla swoich dzieci. To oni uczyli swoje pociechy podstawowych prawd wiary. W ten proces nauczania włączał się później Kościół, powierzając religijną edukację siostram zakonnym, kapłanom oraz osobom świeckim. Gwarantem jakości ich pracy miało być właściwe, czyli teologiczne wykształcenie, posiadanie tzw. misji kanonicznej oraz opinia, jaką cieszyli się w swoim środowisku. Programy do nauki religii oparte zostały na Piśmie św., tradycji i nauce społecznej Kościoła katolickiego. Do czasu wybuchu II wojny światowej korzystne warunki dla rozwoju katechezy stworzyło również państwo. Te trzy podmioty: rodzina, Kościół, państwo, stanowiły w okresie dwudziestolecia międzywojennego główne filary religijnego wychowania dzieci i młodzieży. Tak było na terytorium II Rzeczypospolitej. Zgoła odmiennie wyglądała sytuacja na Pomorzu Zachodnim, które przed wojną należało do Niemiec¹.

Wojna oraz przejęcie władzy w Polsce po roku 1945 przez Polską Partię Robotniczą skutecznie zachwiały tym systemem. Dla nowych władz religia była „opium dla ludu”. Człowiek nowoczesny, którego charakter został ukształtowany w duchu doktryny leninowsko-marksistowskiej, musiał być wolny od religijnych zabobonów. To nie Kościół, lecz partia miała odgrywać dominującą rolę w życiu społeczeństwa. W tym względzie Kościół stał się konkurentem dla państwa w walce o rząd dusz. Naprzeciwko siebie stanęły dwa zupełnie odmienne systemy wartości, konflikt był więc nieunikniony. W centrum tego sporu znalazły się oczywiście dzieci i młodzież, a szkoły i sale katechetyczne wyznaczały obszar, na którym ta walka się rozegrała.

Zanim jednak do tego doszło, Kościół musiał zmierzyć się również z innym problemem. Były nim tzw. Ziemie Odzyskane, które znalazły się w nowych granicach Polski na mocy decyzji zwycięskich mocarstw. To tam w poszukiwaniu nowego domu ruszyli przesiedleńcy ze wschodu i Polski centralnej. Część z nich trafiła na Pomorze Zachodnie. To przede wszystkim ich Kościół musiał otoczyć duszpasterską opieką. Tym bardziej że trafili na terytorium, które przed wojną należało do Niemiec, gdzie dominował protestantyzm. Czekало tu na nich wiele problemów, zwłaszcza brak poczucia bezpieczeństwa. Niosąc z sobą bagaż traumatycznych doświadczeń związanych z zakończoną wojną i tęskniąc za rodzinnymi stronami, próbowali zaadaptować się w nowych warunkach. W takiej sytuacji trudno myśleć o religijnym wychowaniu dzieci i regularnie posyłać je na lekcje religii.

¹ Na ten temat zob.: L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim 1871–1945*, Koszalin 1995; *idem*, *Studia i materiały do dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim 1871–1945*, Koszalin 1997; B. Frankiewicz, *Życie religijne Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1933–1945*, „Życie i Myśl” 1985, nr 9.

W tym kontekście zagadnienie nauczania religii w szkołach i punktach katechetycznych Pomorza Zachodniego rysuje się jako niezwykle ciekawy problem badawczy, wart głębszych przemyśleń opartych na dostępnym materiale źródłowym. Innym argumentem, który przemawiał za koniecznością podjęcia tej tematyki, była konstatacja, że do tej pory nie powstała jeszcze monografia poświęcona nauczaniu religii w odniesieniu do Pomorza Zachodniego. Kilka publikacji dotyczących tego tematu, które zostaną przedstawione przez autora poniżej, ukazują to zagadnienie jako jedną z wielu kwestii społeczno-politycznych lub sprowadza się do ogólnego zarysu tematu rozpatrywanego głównie jako element złożonych relacji państwo–Kościół. Żadna z tych publikacji jednak nie wnika głębiej w ów problem, nie opisuje szczegółowo polityki wyznaniowej władz ani posługi katechetycznej Kościoła.

Swoje badania autor umieścił w konkretnej przestrzeni czasowej i terytorialnej. Zakres chronologiczny publikacji wyznaczają lata 1945–1961. Nie budzi on wątpliwości. W 1945 r. dobiegła końca jedna z najokrutniejszych wojen światowych. W tym samym roku, dokładnie 14 marca, utworzony został III Okręg Administracyjny Pomorze Zachodnie, 15 sierpnia powstała Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Piłskiej. Z kolei w lipcu 1961 r. weszła w życie ustawa, która wprowadziła istotne zmiany w systemie oświaty. Polegały one m.in. na tym, że religia została całkowicie usunięta ze szkół i pozostawała poza szkołą aż do 1990 r.

Pewnych trudności nastroczało natomiast określenie granic terytorialnych obszaru, który został objęty badaniami. Wynikały one głównie z tego, że granice administracyjne województw na ziemiach zachodnich nie pokrywały się z granicami administracji kościelnej. Ponadto na przestrzeni lat 1945–1961 granice tych województw zmieniały się tak samo, jak zmieniało się nazewnictwo dotyczące administracji kościelnej. Jest to pewne utrudnienie dla badacza, zwłaszcza w sytuacji gdy analizuje się zarówno politykę wyznaniową państwa, jak i działalność duszpasterską Kościoła.

W 1946 r. III Okręg Administracyjny Pomorze Zachodnie został przekształcony w województwo szczecińskie. Następnie, w roku 1950, z tego województwa wyodrębniono powiaty, z których utworzone zostało województwo koszalińskie. W opinii autora ograniczenie badań nad katechizacją do historycznych granic województw szczecińskiego lub koszalińskiego byłoby zbyt wąskim zawężeniem tematu.

Z kolei trzeba pamiętać o tym, że Gorzów Wielkopolski jako miasto, w którym swoją siedzibę mieli administratorzy i biskupi Kościoła gorzowskiego, należał od 1945 do 1950 r. do województwa poznańskiego. W 1950 r. utworzone zostało województwo zielonogórskie, w którego granicach miasto to wówczas się znalazło. Dlatego rozciągając zakres terytorialny badań na region gorzowski i obejmując w ten sposób również granice administracji kościelnej gorzowskiej, należałoby uwzględnić także politykę wyznaniową lokalnych władz partyjno-rządowych z dawnych

województw poznańskiego i zielonogórskiego. A to, po pierwsze, znacznie zwiększyłoby obszar objęty badaniami, po drugie, rodziłoby inne problemy. Często bowiem, korzystając z różnych materiałów archiwalnych, autor stykał się z dokumentami, których treść dotyczyła całościowej sytuacji w województwie poznańskim lub zielonogórskim, bez podziału na poszczególne powiaty. Trudno było wówczas o doprecyzowanie np. niektórych danych statystycznych.

Osobnego omówienia wymaga kwestia stosowanego w latach 1945–1961 nazewnictwa kościelnej administracji gorzowskiej. Od 15 sierpnia 1945 r. nosiła ona nazwę Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej. Obowiązywała do 1951 r. Od tego roku ta jednostka kościelna została przemianowana na Ordynariat Gorzowski. Gdy rządcą ordynariatu został biskup, było to w 1956 r., zaczęto stosować określenie „diecezja”, choć nazwa „ordynariat” nadal pozostawała w użyciu. Jak stwierdził znawca tematu ks. Grzegorz Wejman: „Powyższa tytułatura wynikała ze zmian personalnych, nie ma natomiast żadnego dokumentu, który określałby stan prawny tej jednostki kościelnej. Stąd też nazwy „Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej” czy też „Kościół gorzowski” terminologicznie najbardziej jednoznacznie ujmują okres do 1972 r.”²

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, autor doszedł do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem dla prowadzonych badań będzie umiejscowienie ich we współczesnych granicach Pomorza Zachodniego, które obejmuje zarówno historyczne województwa szczecińskie i koszalińskie (bez Słupska, Miastka, Człuchowa), jak i znaczny obszar dawnej administracji Kościoła gorzowskiego (bez powiatów: Strzelce Krajeńskie, Słubice, Sulęcín, Międzyrzecz). Gorzów Wielkopolski ujęty został wyłącznie jako miasto będące siedzibą ówczesnych rządców ordynariatu i kurii gorzowskiej.

Autor ukazuje nauczanie religii w szkołach i punktach katechetycznych na Pomorzu Zachodnim, które odbywało się w niezwykle trudnych warunkach. Przedstawia cały wachlarz metod zastosowanych przez lokalne władze komunistyczne na rzecz wyeliminowania religii ze szkół oraz starania czynione przez Kościół katolicki w kwestii realizacji posługi katechetycznej, której głównym celem była troska o katolickie wychowanie dzieci i młodzieży. W ten sposób w historiografii Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim wypełniona zostanie pewnego rodzaju luka spowodowana brakiem monografii, która w całościowy sposób ukazywałaby problematykę nauczania religii na tle trudnych powojennych czasów.

Realizacja w praktyce badawczej tego celu zrodziła oczywiście konkretne pytania o to, jakie akty normatywne regulowały nauczanie religii w szkołach po zakończeniu wojny. W jaki sposób, przy zastosowaniu jakich metod lokalne władze partyjno-rządowe realizowały plan systematycznego rugowania religii ze szkół? Jakie działania podejmowali rządcy Administracji Apostolskiej Gorzowskiej, aby zapewnić

² G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009, s. 15.

ciągłość nauczania religii w szkole? Z jakich pomocy naukowych, podręczników i programów mogli korzystać nauczyciele religii? Jaka postawa cechowała ogół duchowieństwa katolickiego i świeckich nauczycieli religii w sytuacji stopniowego laicyzowania oświaty? W czym Pomorze Zachodnie różniło się od innych regionów kraju, w których również rozgrywała się rywalizacja o rząd dusz?

Poszukując odpowiedzi na tak postawione pytania, autor korzystał przede wszystkim z materiałów archiwalnych znajdujących się w następujących archiwach: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowe w Szczecinie i Koszalinie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Szczecinie i Poznaniu oraz z Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Zielonej Górze, Archiwum Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej w Szczecinie i Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie. Zgromadzony w ten sposób materiał został następnie poddany krytycznej analizie. Przeprowadzona kwerenda archiwalna wykazała, że nauka religii jest tematem, który przewija się w wielu różnych dokumentach. Sporo informacji o katechizacji można odnaleźć nie tylko w materiałach wytworzonych przez jednostki administracji publicznej zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego, ale także w dokumentach cywilnych organów bezpieczeństwa państwa. Jest to jeden z dowodów na to, że Urząd Bezpieczeństwa/Śłużba Bezpieczeństwa były bardzo zainteresowane katechizacją szkolną, czego wyrazem było np. ingerowanie w kwestię rozpatrywania podań o wydanie zgody na nauczanie religii w szkole. Z kolei obecność tego tematu w materiałach proveniencji kościelnej jest jak najbardziej zrozumiała. Przed autorem stanął więc problem przeprowadzenia właściwej selekcji źródeł, tak aby spośród ich dużej liczby wyodrębnić najważniejsze. Dysponując sporym materiałem źródłowym, autor mógł przystąpić do opracowania planu monografii. W trakcie dalszych badań plan ten przeszedł modyfikacje, ale zasadniczy podział na konkretne problemy badawcze pozostał bez zmian.

W opracowaniu tematu pomocne okazały się ponadto źródła wydane w formie publikacji. Na pierwszym miejscu należy wymienić pracę, której redaktorem jest Hanna Konopka³. Autorka zebrała w jednym tomie najważniejsze dokumenty dotyczące nauczania religii w latach 1945–1961. Są to różnego rodzaju normatywy, instrukcje i wytyczne wytworzone przez administrację państwową, w tym również korespondencja prowadzona z Episkopatem, głównie z sekretarzem Episkopatu bp. Zygmuntem Choromańskim.

Ingerując w sprawy o charakterze religijnym, funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa interesowali się m.in. osobami duchownymi i katolikami świeckimi, którzy prowadzili katechizację w szkołach. Potwierdzenie tego można znaleźć w edycjach źródeł, które zostały wydane przez Instytut Pamięci Narodowej⁴. W publikacjach

³ H. Konopka, *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, Białystok 1998.

⁴ *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004; *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012.

tych dokumenty odnoszące się do nauki religii zostały ujęte wśród wielu innych przedstawiających politykę wyznaniową władz obejmującą Kościół katolicki i związki wyznaniowe. W zestawieniu z opracowaniem Konopki powstał zatem ciekawy zbiór materiałów o charakterze ogólnokrajowym wytworzonych przez aparat państwowy i bezpieczeństwa. Lektura tych dokumentów pozwala uzyskać odpowiedź na pytania o stosunek ówczesnych władz do nauczania religii w szkołach, o podejmowane przez władzę działania na rzecz jej eliminacji ze szkół. Szkoda, że jak dotąd nie powstała publikacja źródłowa przedstawiająca podobną problematykę w odniesieniu do Pomorza Zachodniego.

Wiedzę na temat relacji państwo–Kościół w czasach PRL można zaczerpnąć również z publikacji źródłowej, której autorem jest Peter Raina⁵. Wśród wielu ciekawych materiałów znajdują się tam także te dotyczące kwestii katechizacji. Oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego wobec różnorodnych problemów związanych z nauką religii można odnaleźć w komunikatach oraz listach pasterskich prymasa i Episkopatu Polski, które wydane zostały przez stronę kościelną⁶. Charakter podjętych badań wymagał od autora również przeprowadzenia kwerendy w Dziennikach Ustaw oraz Dziennikach Urzędowych Ministerstwa Oświaty. Stały się one źródłem wiedzy o przepisach prawnych regulujących nauczanie religii w szkołach. Niektóre normatywy odnalazły się również w materiałach archiwalnych wytworzonych zarówno przez stronę państwową, jak i kościelną.

Autor korzystał nie tylko ze źródeł archiwalnych i drukowanych, ale także z literatury przedmiotu. Pomocne okazały się obszerne syntezy przedstawiające relacje państwo–Kościół w skali ogólnokrajowej oraz regionalnej, monografie *stricto* poświęcone nauczaniu religii i artykuły naukowe skupiające się na określonych wątkach z nauczania religii. Wśród monografii poświęconych katechizacji na uwagę zasługują prace Hanny Konopki⁷, ks. Jana Doppkego⁸ i ks. Andrzeja Offmańskiego⁹. Prace dwóch pierwszych autorów stanowią historyczny zapis najważniejszych wydarzeń związanych z nauką religii w czasach PRL. Koncentrują się głównie na polityce wyznaniowej państwa i próbach czynionych przez Kościół w celu przeciwdziałania ateizacji. Praca ks. Offmańskiego ma charakter pastoralno-katechetyczny. Autor sięga do czasów Polski Ludowej i analizuje przemiany, jakie następowywały w katechizacji młodzieży na przestrzeni 55 lat, licząc od zakończenia wojny. Na marginesie warto dodać, że na tle różnych publikacji o charakterze historycznym

⁵ P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994; *idem*, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: *Lata 1960–1974*, Poznań 1995.

⁶ *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006; *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975; *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łacki, Marki 2003.

⁷ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa 1944–1961*, Białystok 1997.

⁸ J. Doppke, *Katechizacja w Polsce 1945–1990*, Pelplin 1998.

⁹ A. Offmański, *W kierunku katechezy ewangelizacyjnej. Polska katecheza młodzieżowa w latach 1945–2000*, Szczecin 2000.

wyróżnia się praca Krzysztofa Warchałowskiego¹⁰. Wykracza ona co prawda poza ramy chronologiczne prezentowanych tu prac naukowych, lecz jest pierwszą monografią poświęconą obecności nauczania religii w obowiązujących współcześnie umowach konkordatowych. Ma więc ona charakter ogólnoeuropejski.

Problematyka nauczania religii była również poruszana w wymiarze regionalnym. Szczególnie należy pamiętać o monografii autorstwa ks. Stefana Wójcika¹¹.

Zagadnienie laicyzacji szkolnictwa znajduje odzwierciedlenie także w obszernych syntezach poświęconych stosunkom państwo–Kościół. Na ten temat pisali m.in.: ks. Zygmunt Zieliński¹², Jan Żaryn¹³, Antoni Dudek z Ryszardem Gryzem¹⁴, Bartłomiej Noszczak¹⁵. W skali regionalnej o nauczaniu religii w szerszym, społeczno-politycznym kontekście pisali m.in.: Kazimierz Kozłowski¹⁶, Krzysztof Kowalczyk¹⁷ – Pomorze Zachodnie, Adam Dziurok¹⁸, Łucja Marek¹⁹ – województwo śląskie, Rafał Reczek²⁰ – Wielkopolska, Krzysztof Sychowicz²¹ – województwo białostockie.

Bogaty jest również zbiór artykułów naukowych i popularyzatorskich, które poruszają różne aspekty nauczania religii. W formie ogólnej syntezy problem ten omawiali: Leonard Grochowski²², Stefan Majewski²³, ks. Jan Doppke²⁴.

¹⁰ K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie w konkordatach współczesnych*, Lublin 1998.

¹¹ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945–1961*, Wrocław 1995.

¹² Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

¹³ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

¹⁴ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2006.

¹⁵ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.

¹⁶ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin 2000; *idem*, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu 1956–1970*, Szczecin 2002; *idem*, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Szczecin 2007; *idem*, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, t. 1–2, Szczecin 2012.

¹⁷ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.

¹⁸ A. Dziurok, *Kruchtoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012.

¹⁹ Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Katowice 2009.

²⁰ R. Reczek, *Życie społeczno-polityczne w Wielkopolsce w latach 1956–1970*, Poznań 2008.

²¹ K. Sychowicz, *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975*, Białystok 2013.

²² L. Grochowski, *Nauka religii w szkołach państwowych Polski Ludowej. Etapy ograniczania i usuwania na tle programów laicyzacji 1944–1956* [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944–1956*, red. E. Walewander, Lublin 2002.

²³ S. Majewski, *Szkolnictwo katolickie pod rządami komunistycznymi w Polsce w latach 1944–1956* [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej...*

²⁴ J. Doppke, *Dzieje katechizacji w Polsce 1945–1990*, „Studia Pelplińskie” 1996.

W skali regionalnej badaniem laicyzacji oświaty zajmowali się: Hanna Konopka²⁵, Krzysztof Kowalczyk²⁶, Zbigniew Stanuch²⁷, Joanna Król²⁸, Bartosz Kaliski²⁹, Rafał Reczek³⁰.

Kwestia prawnego uregulowania katechezy w Polsce po roku 1945 została przedstawiona przez ks. Romana Harmacińskiego³¹, Krzysztofa Jabłońskiego³² i Sylwestra Skuzę³³. O kształceniu katechetów i organizacji kursów katechetycznych pisał ks. Roman Harmaciński³⁴, a Tomasz Pączek zbadał i opisał akcję usuwania krzyży w szkołach województwa koszalińskiego w roku 1958³⁵.

Warto wspomnieć, że w odniesieniu do Pomorza Zachodniego ukazały się jeszcze dwa inne artykuły. Jeden, autorstwa Z. Stanucha³⁶, przygotowany został na podstawie akt wytworzonych przez organa bezpieczeństwa państwa, drugi z kolei, autorstwa Pawła Majewicza³⁷, oparty został na zbiorze dokumentów lokalnych władz partyjnych w Koszalinie.

²⁵ H. Konopka, *Nauczanie religii w województwie łódzkim na tle innych regionów* [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem 1945–1967*, red. J. Wróbel, L. Próchniak, Warszawa 2005.

²⁶ K. Kowalczyk, *Nauczanie religii w szkołach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 3.

²⁷ Z. Stanuch, *Polityka władz państwowych na Pomorzu Zachodnim wobec nauczania religii w latach 1945–1961* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010; *idem*, *Nauczanie religii w szkołach województwa szczecińskiego w świetle materiałów archiwalnych Archiwum Państwowego w Szczecinie (1956–1961)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2005, z. 4.

²⁸ J. Król, *Ateizacja szkół średnich ogólnokształcących w latach 1945–1961 na przykładzie województwa szczecińskiego* [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej...*

²⁹ B. Kaliski, *Walka władz o pełną laicyzację szkolnictwa na przykładzie szkół archidiecezji gnieźnieńskiej* [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. K. Białecki, Poznań 2008.

³⁰ R. Reczek, *Laicyzacja szkół w Wielkopolsce w okresie rządów Władysława Gomułki* [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1956–1970*, red. K. Białecki, Poznań 2009.

³¹ R. Harmaciński, *Podstawy prawne katechizacji w Polsce po 1945 roku*, „Studia Paradyskie”, t. 5, Paradyż 1995.

³² K. Jabłoński, *Aspekty prawne nauczania religii w Polsce Ludowej*, „Studia Religiolegica”, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 1983, z. 9.

³³ S. Skuza, *Nauczanie religii w Polsce w świetle prawa państwowego po roku 1945* [w:] „Nowa Ewangelizacja”, red. L. Balter, Poznań 1993.

³⁴ R. Harmaciński, *Kształcenie katechetów w diecezji gorzowskiej w latach 1949–1989* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998; R. Harmaciński, *Kursy przygotowujące katechetów w diecezji gorzowskiej w latach 1949–1972*, „Studia Katechetyczne” nr 6, Warszawa 1987.

³⁵ T. Pączek, *Akcja usunięcia krzyży w szkołach w województwie koszalińskim w 1958 r. Geneza, przebieg, represje* [w:] *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011.

³⁶ Z. Stanuch, *Nauczanie religii w dokumentach UB/SB*, „Niedziela – Kościół nad Odrą i Bałtykiem”, 6 VII 2008, nr 27, s. VI.

³⁷ P. Majewicz, *Laicyzacja oświaty w latach 1960–1962 w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie* [w:] *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej...*

W okresie PRL również powstawały publikacje mówiące o religii, działalności Kościoła katolickiego wśród młodzieży oraz szerzej traktujące o organizacji Kościoła gorzowskiego. Pisane były zgodnie z obowiązującą wówczas tendencją, traktując wszelkie przejawy życia religijnego jako sprzeczne z obowiązującą ideologią³⁸.

Niniejsza publikacja została przygotowana w oparciu o analizę różnego rodzaju materiałów źródłowych, dokumentów już opublikowanych oraz literatury przedmiotu. Uzupełnieniem jest aneks zawierający niepublikowane materiały archiwalne.

* * *

Słowa podziękowania za pomoc w przygotowaniu niniejszej książki należą się wielu osobom. Przede wszystkim ks. prof. US dr. hab. Grzegorzowi Wejmanowi, za merytoryczny nadzór, który sprawował w okresie, gdy książka ta powstawała, oraz zachętę do studiowania teologii; prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Kozłowskiemu, pod kierunkiem którego autor rozpoczynał swoją pracę badawczą; prof. zw. dr. hab. Januszowi Farysiowi, który zachęcał i mobilizował do pracy naukowej, oraz kapłanom: dr. Tadeuszowi Ceynowie, dr. Robertowi Masalskiemu, dr. hab. Robertowi Kufłowi, Robertowi Włodkowskiemu i Mariuszowi Kołodziejowi, za pomoc w dostępie do kościelnych materiałów archiwalnych i zaopatrywanie w stosowną literaturę przedmiotu. Szczególnie dziękuję mojej rodzinie za okazane wsparcie i cierpliwe zachęcanie do tego, abym podjęty temat doprowadził do końca.

³⁸ J. Siemaszkiewicz, *Polityczno-ideologiczna i społeczna działalność Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce wśród młodzieży*, Warszawa 1974 (AIPN Sz, 0014/157, AIPN Sz, 00129/103); A. Pudło, *Organizacja i działalność polityczna Kościoła katolickiego w diecezji gorzowskiej*, Poznań 1968 (AIPN Sz, 008/458, t. 14; AIPN Sz, 290/8); B. Cykała, M. Muranowicz, *Stosunki między państwem a Kościołem i działalność kleru w latach 1956–1960*, Warszawa 1961 (AIPN Sz, 008/458, t. 13; AIPN Sz, 00129/39); S. Markiewicz, *O niektórych zagadnieniach dotyczących stosunku partii do religii i Kościoła*, Warszawa 1959 (AIPN Sz, 008/458, t. 3).

Rozdział I

Państwo i Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim.

Zarys historii

1.1. Obszar i ludność Pomorza Zachodniego

Przystępując do omówienia procesu laicyzacji oświaty, jaki w latach 1945–1961 miał miejsce na obecnym obszarze Pomorza Zachodniego, należy, zachowując proporcje, ukazać najpierw pewnego rodzaju tło będące podstawą dla podjętych przez autora rozważań na temat katechizacji szkolnej. Nie można bowiem kwestii laicyzacji rozpatrywać z pominięciem konkretnych zagadnień, które w jakimś stopniu warunkowały przebieg tego procesu. Chodzi np. o to, że tzw. rywalizacja o rząd dusz rozgrywała się m.in. w scenerii społeczeństwa, które w znacznej większości przybyło na tereny dawnego województwa szczecińskiego z Polski centralnej lub wschodniej. Chodzi również o to, że za ówczesną politykę wyznaniową władz odpowiadali konkretni ludzie, których należy poznać z imienia i nazwiska. A przede wszystkim ważne jest, aby problematykę nauczania religii w szkołach ukazać w szerszym kontekście, trudnych i złożonych relacji pomiędzy państwem a Kościołem. Przedstawienie za pomocą słowa takiego właśnie tła jest więc nieodzowne i temu ma służyć niniejszy rozdział.

Analizując okres powojenny w historii Pomorza Zachodniego w odniesieniu do terytorium oraz ludności, która je zamieszkiwała, nasuwa się kilka istotnych zagadnień wartych omówienia. Ciekawe z punktu widzenia badacza dziejów ziemi zachodniopomorskiej są np. koncepcje oraz plany dotyczące osadnictwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych, problem wysiedlenia ludności niemieckiej, przesłanki ideologiczne, które towarzyszyły akcji osadniczej, organizacja życia osadników ze szczególnym uwzględnieniem czynników integrujących życie społeczne, problem bezpieczeństwa, a także skład społeczny ludności, która ze względu na zawirowania historii została zmuszona do opuszczenia swoich domostw i udania się w nieznanym dla niej kierunku.

Zanim jednak poszczególne aspekty życia społecznego zostaną przez autora potraktowane szerzej, należy w celu zachowania pewnego porządku przypomnieć, że dla historii omawianego regionu istotna jest data 14 marca 1945 r. Zgodnie z decyzją Rządu Tymczasowego RP utworzony został III Okręg Administracyjny Pomorze Zachodnie. Składał się on w znacznej mierze z dawnej niemieckiej prowincji Pomorze oraz wschodniej części dawnej prowincji Brandenburgia¹.

¹ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, t. 1, Szczecin 2012, s. 20.

Pierwszym pełnomocnikiem rządu na okręg zachodniopomorski był Aleksander Kaczocha-Józewski, którego później zastąpił Leonard Borkowicz².

Pierwsza korekta granic okręgu nastąpiła już w maju 1945 r. Wyłączono z niego obwody: Gubin, Krosno Odrzańskie, Rzepin, Skwierzyna, Sulęcín, Świebodzin, Żary. Kolejne zmiany terytorialne nastąpiły w lipcu 1945 r. Uchwała Rady Ministrów sprawiła, że powiaty: Lębork, Słupsk, Bytów, Miastko, zostały przeniesione do województwa gdańskiego, Złotów i Człuchów do bydgoskiego, Piłę, Trzciankę, Strzelce Krajeńskie i Gorzów Wielkopolski włączono do poznańskiego. W maju 1946 r. Okręg Pomorze Zachodnie przekształcony został w województwo szczecińskie. Centrum województwa stanowiło miasto Szczecin, gdzie funkcjonowała administracja, kierowana przez Piotra Zarembę. Warto dodać, że różnie układały się losy tego miasta. W okresie pomiędzy kwietniem a lipcem 1945 r. było ono trzykrotnie przejmowane przez władze polskie, a dwukrotnie przez te władze opuszczane. Ostatecznie od 5 lipca 1945 r. Szczecin na stałe znalazł się w granicach Polski, jednak stolicą najpierw okręgu, a następnie województwa został dopiero w marcu 1946 r. W roku 1950 z województwa szczecińskiego wydzielono województwo koszalińskie. Dzięki temu miasto Koszalin stało się stolicą nowego województwa. Potocznie województwo szczecińskie traktowano jako Pomorze Zachodnie, a województwo koszalińskie jako Pomorze Środkowe. W skład województwa szczecińskiego wchodziły wówczas następujące powiaty: woliński (z siedzibą władz w Świnoujściu), kamieński, gryficki, goleniowski, nowogardzki, łobeski, szczeciński, stargardzki, gryfiński, pyrzycki, choszczeński, myśliborski, chojeński (z siedzibą władz w Dębnie)³. A nowo powstałe województwo koszalińskie składało się z następujących powiatów: Białogard, Bytów, Człuchów, Drawsko, Kołobrzeg, Koszalin, Koszalin miasto, Miastko, Sławno, Słupsk, Słupsk miasto, Szczecinek, Wałcz, Złotów⁴.

Dla uzupełnienia obrazu zmieniających się granic administracyjnych województw szczecińskiego i koszalińskiego należy dodać, że w 1954 r. zlikwidowano gminy wiejskie, a powołano gromady. W województwie szczecińskim było ich 210, w koszalińskim 280⁵.

Przedstawiona w zarysie historia zmiany granic terytorialnych Pomorza Zachodniego najlepiej świadczy o braku stabilizacji na omawianym obszarze.

Znalazła się na nim polska ludność, która pochodziła z różnych regionów Polski oraz z terenów wschodnich, przyłączonych do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Na Pomorzu pozostali również Polacy, którzy przybyli

² K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 53.

³ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010...*, s. 21–24; *idem*, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Szczecin 2007, s. 27–29.

⁴ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 56–57.

⁵ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010...*, s. 24; *idem*, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu...*, s. 29.

na te ziemie jeszcze przed wybuchem wojny w celach zarobkowych. W skład tej ludzkiej mozaiki wchodził także autochtoni oraz osoby, które powracały do Polski z Zachodu. Tadeusz Białecki, jeden ze znawców omawianej problematyki, opierając się na danych zaczerpniętych ze spisu powszechnego z 1950 r., dokonał następującego podziału uwzględniającego pochodzenie terytorialne ludności:

- przesiedleńcy z Polski centralnej – 64,7 proc.;
- przesiedleńcy i repatrianci ze wschodu – 28,6 proc.;
- autochtoni – 2,6 proc.;
- reemigranci z krajów zachodnich – 2,5 proc.;
- pochodzenie nieznane – 1,6 proc.⁶

Ta cała grupa wymieszała się ze sobą, tworząc konglomerat kultur, nawyków życia codziennego, obyczajów. Konkluzja Białeckiego na temat pochodzenia ludności polskiej była następująca: „Na Pomorzu Zachodnim można wyróżnić pas ziem graniczących do 1939 r. z Polską, gdzie znaczna liczba osób pochodziła z sąsiednich regionów, np. duży odsetek wywodził się z Wielkopolski i województwa pomorskiego. Pokażny był też udział osadników z województwa warszawskiego i miasta Warszawy. Autochtoni skupili się przede wszystkim na obszarach wschodnich dawnego województwa koszalińskiego”⁷.

Generalnie o zajęciu konkretnych miejscowości lub gospodarstw rolnych decydował przypadek. Nie oznacza to wcale, że nie było przygotowanych przez ówczesne władze planów związanych z przeprowadzeniem osadnictwa na danym terenie. Jeśli chodzi np. o ludność z Kresów Wschodnich, taki projekt zakładał podobieństwa „przyrodnicze, glebowe, klimatyczne, a nawet krajobrazowe na nowych ziemiach w porównaniu z ziemiemi starymi”⁸. W praktyce miało to wyglądać tak, że osadnicy z Wileńszczyzny powinni zostać osiedleni na Warmii i Mazurach, ze względu na podobny klimat. Osadnicy z ziemi nowogrodzkiej i Polesia – na Pomorzu Zachodnim, „z Wołynia na ziemi lubuskiej, z województwa lwowskiego i Podola na Dolnym Śląsku”⁹. Takie były koncepcje. Rzeczywistość okazała się zgoła odmienna. Trudno nie zgodzić się z Henrykiem Komarnickim, który stwierdził, że „był to plan racjonalny, jednak w realiach lat czterdziestych trudny do zrealizowania”¹⁰.

Przeprowadzanie akcji osiedleńczej odbywało się w klimacie ideologicznego uzasadniania zmiany granic. Zadbały o to ówczesne władze. Wiele z tych teorii nie miało racjonalnego uzasadnienia. Twierdzono np., że Polacy odzyskali „swoje”,

⁶ T. Białecki, *Tendencje rozwojowe ludności Pomorza Zachodniego po drugiej wojnie światowej* [w:] *Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, red. K. Kozłowski, A. Wątor, E. Włodarczyk, Szczecin 2006, s. 69.

⁷ *Ibidem*.

⁸ H. Komarnicki, *Szli na zachód osadnicy – refleksje współczesne* [w:] *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005, s. 78.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*. Tam również więcej informacji na temat innych koncepcji dotyczących osadnictwa wysuwanych przez poszczególne partie polityczne.

powracając na stare piastowskie ziemie. W odniesieniu do Pomorza Zachodniego problem był jednak bardziej złożony i tego typu twierdzenia mogą wzbudzać pewne kontrowersje. Uknuta została również teoria o zadośćuczynieniu Polakom. Ziemie na zachodzie miały być rekompensatą za krzywdy, których Polacy doświadczyli z rąk Niemców w czasie II wojny światowej¹¹.

Z badań przeprowadzonych przez Kazimierza Kozłowskiego wynika, że pod koniec 1948 r. region Pomorza Zachodniego zamieszkiwało 933 tys. osób. Badacz ten, opierając się na spisie ludności, jaki został przeprowadzony 31 grudnia 1948 r., doszedł do wniosku, że największą gęstość zaludnienia zanotowały powiaty: białogardzki, bytowski, myśliborski, pyrzycki, szczeciński i złotowski. Z kolei najslabiej, uwzględniając zniszczenia wojenne oraz powojenny okres grabieży i destabilizacji, zaludnione były takie powiaty, jak gryfiński, kamieński, kołobrzeski, łobeski, woliński¹².

Przeprowadzenie akcji osiedleńczej wiązało się oczywiście z koniecznością opuszczenia tych ziem przez ludność niemiecką. Nie ma wątpliwości, że atmosfera, w jakiej odbywały się wysiedlenia, oraz stosunek polskich osadników do ludności niemieckiej nie były najlepsze. W powietrzu unosiła się groźba odwetu za okupację i zbrodnie dokonane przez hitlerowców. Jedyne, co łączyło oba te narody, to wspólne poczucie zagrożenia i głód. „Problem narodowy jest w tej sytuacji czymś błahym, a problem wyżywienia jest wszystkim” – stwierdził niemiecki radny Szczecina¹³.

Niemcy zostali zobligowani do opuszczenia swoich domostw. Niektórzy z nich byli również zatrudniani przez Polaków do różnego rodzaju prac, m.in. na roli, za co płacono im żywnością. Dochodziło także do licznych rabunków i grabieży, które wzmacniały wzajemną wrogość, ponieważ obie strony oskarżały się nawzajem. Nic więc dziwnego, że obopólna niechęć i nieufność narastały z każdym dniem i miesiącem¹⁴. Były to uczucia, jak stwierdził Komarnicki, „powszechnie żywione i w dodatku wzmacniane narastającą obawą przed trzecią wojną światową, co w warunkach podziału świata na dwa obozy (...) nie było pozbawione podstaw”¹⁵. Kończąc ten niemiecki wątek w historii Pomorza Zachodniego, warto nadmienić, że najwięcej Niemców wysiedlonych z Polski zostało mieszkańcami Meklemburgii – 43,6 proc. Ponad 24 proc. osiadło w Brandenburgii, a 17,2 proc. w Saksonii. Dane te dotyczą ogółu ludności niemieckiej¹⁶.

¹¹ *Ibidem*, s. 82–83.

¹² K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin 2000, s. 75.

¹³ Cyt. za: A. Hutnikiewicz, *Polskie Pomorze Zachodnie* [w:] *Pomorze Zachodnie poprzez wieki*, red. J.M. Piskorski, Szczecin 1999, s. 375.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ H. Komarnicki, *Szli na zachód osadnicy...*, s. 83.

¹⁶ C. Osękowski, *Ziemie zachodnie i północne w organizmie państwa polskiego* [w:] *Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, red. K. Kozłowski, A. Wątor, E. Włodarczyk, Szczecin 2006, s. 42.

Życie Polaków na Pomorzu Zachodnim w pierwszych latach powojennych upływało w cieniu radzieckich komendantur, a zmagania z ludnością niemiecką nie były jedynym problemem, z jakim przychodziło się zmierzyć¹⁷. Swoje piętno odcisnęli również żołnierze Armii Czerwonej oraz tzw. szabrownicy. Dochodziło do gwałtów, zabójstw, kradzieży. Panowała ogólna destabilizacja.

Analizując sytuację mieszkańców tego regionu, warto posłuchać tego, co do powiedzenia ma jeden ze świadków tamtych trudnych czasów. W relacji Edmunda Jana Bilickiego poczuć można atmosferę dawnych lat. „W pierwszych latach po wojnie ludność miasta [chodzi o Szczecin – Z.S.] stanowiła przedziwny zlepek przybyszów z całego kraju, z terenów utraconych na wschodzie (wielkość blisko połowy II Rzeczypospolitej), tych ze zniszczonych wojną miast, ale i tych, którzy po latach tułaczki na robotach przymusowych w Niemczech, z pobytu w obozach wracali do siebie (tak to miejsce osiedlenia nazywano). Było także wielu obywateli innych narodowości (różni wędrujący jeńcy wojenni, dezercerzy wojskowi, pozostali tu jeszcze Niemcy, Rosjanie, Żydzi, Francuzi, Włosi), jak również wielu amatorów taniego wzbogacenia się (szabrownicy). W tzw. Polsce centralnej i wschodniej ziemie zachodnie nazywano Dzikim Zachodem”¹⁸. W ocenie Bilickiego „do zjawisk negatywnych niewątpliwie zaliczyć trzeba to, że zjechało tu dużo ludzi odważnych, ale i radykalnych, często uciekających przed wymiarem sprawiedliwości. Obok nich żądni władzy krzewiciele tzw. kultury i postępu radzieckiego, a wraz z nimi funkcjonariusze UB”¹⁹. Ten radziecki postęp widoczny był m.in. w samym Szczecinie. „Zniszczone przez wojnę, dla wielu tu przybyłych, nierozumiane piękno, było przez prymitywną propagandę nowoczesności i rzekomego dobra dla tzw. ludu pracującego miast i wsi nadal przez upraszczanie i wygładzanie niszczone. Propaganda prymitywizmu powodowała także, że piękne elewacje, frontony domów, piękne zabytkowe latarnie, pompy wody pitnej, dekoracyjne ogrodzenia przydomowe, cokół pomników, jak i dekoracyjne elementy ścian, sufitów wnętrz czy podłóg, bram czy okien były niszczone, bo «po co to komu takie udziwnienia» – twierdzono. Mówiono także, że to jakieś burżuazyjne wymysły, utrudniające normalnemu człowiekowi życie, a nowoczesne uproszczone formy, kształtowane w oparciu o «nową, najwyższą kulturę, nową mądrość radziecką» są lepsze”²⁰. Można przypuszczać, że w wielu innych większych i mniejszych miastach sytuacja wyglądała podobnie.

Konieczność budowania od nowa swojego życia na obcym terenie z powodu zawirowań historycznych wpłynęła także na psychikę osób przesiedlonych. W opinii

¹⁷ Więcej na ten temat zob.: K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięciolecie...*, s. 301–336; S. Jankowiak, *Migracje ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w latach 1945–1960 [w:] Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego*, red. M. Machalek, J. Macholak, E. Włodarczyk, Warszawa–Szczecin 2012.

¹⁸ E. Bilicki, *Początki w Szczecinie duszpasterstwa i działalność katolicko-społeczna w latach 1945–1970 i późniejszych*, Szczecin 2005, s. 38.

¹⁹ *Ibidem*, s. 39.

²⁰ *Ibidem*, s. 36.

autora typowy przykład rodziny przesiedlonej ze wschodu (o ile przetrwała czas wojny) to osoby, które zostały oderwane od własnych gospodarstw, od krainy swego dzieciństwa. Zmuszeni do porzucenia swojej małej ojczyzny, zostali przetransportowani w region zupełnie im nieznanym. Dla nich to była podróż w niepewność. I co zobaczyli po przyjeździe? Jak w całym kraju, tak i tam zastali zniszczone przez wojnę miasta i wsie, pola leżące odłogiem i unoszący się w powietrzu powiew obcego, a zarazem nowego miejsca, z którym musieli się zaprzyjaźnić. Na to trudne doświadczenie nakładały się również bolesne przeżycia z czasów wojny oraz nieodłączne poczucie zagrożenia, o którym autor pisał powyżej. Czynniki te powodowały, że proces aklimatyzacji był z pewnością bardzo trudny.

Tu ważną rolę do odegrania miał Kościół katolicki, a szczególnie zgromadzenia zakonne, np. księży z Towarzystwa Chrystusowego²¹. Jedno z podstawowych zadań, jakie spoczęły na duchownych, polegało na integrowaniu społeczeństwa. Obrzędy liturgiczne, wspólne nabożeństwa i śpiew dawały poczucie bycia u siebie, pewnej swojskości²². Zdarzały się przypadki, i to wcale nierzadkie, że przybysze zza Bugu osiedlali się w jednym miejscu ze swoim księdzem, odtwarzając *de facto* na nowym terenie dawną wspólnotę parafialną. Były również inne elementy integrujące osadników. Zagospodarowanie ziemi, polegające na pierwszym siewie i zebraniu pierwszych plonów, narodziny dziecka w nowym miejscu, pogrzeb kogoś bliskiego²³.

Powoli kościoły zapełniały się ludźmi. Dnia 6 maja 1945 r. ks. Florian Berlik TChr odprawił pierwszą Mszę św. w kaplicy przy gruzach kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Szczecinie [dzisiaj stoi tam plebania księży chrystusowców – Z.S.].

Powstawały nowe urzędy: biuro meldunkowo-kwaterunkowe, kuratorium, Polski Urząd Repatriacyjny. Otwierano również szkoły. Jedną z nich była otwarta 21 czerwca 1945 r. Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica w Złotowie. W czerwcu w Koszalinie uruchomiono pierwszy sklep Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Pionier”, swoją działalność rozpoczęło kino „Polonia”, przemianowane później na „Nową Hutę”, a obecnie znane jako „Adria”. W następnym miesiącu ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Szczecińskich” – było to pismo drukowane w Szczecinie do października 1945 r. Z kolei od października zaczął ukazywać się „Kurier Szczeciński”. Pierwszy numer „Wiadomości Koszalińskich” ukazał się we wrześniu. Oznaką pewnej asymilacji z nowym regionem było założenie w Złotowie, w lipcu 1945 r., klubu sportowego „Odra”. W sierpniu tego samego roku otwarto Archiwum Państwowe w Szczecinie²⁴.

W następnych latach również nie brakowało wydarzeń, które kształtowały nowe oblicze Pomorza Zachodniego. W dniach 13–14 kwietnia 1946 r. w Szczecinie

²¹ Więcej o ich działalności na Pomorzu Zachodnim zob. [w:] B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźców 1939–1948*, Poznań 1983.

²² H. Komarnicki, *Szli na zachód osadnicy...*, s. 81. Więcej na ten temat w dalszej części niniejszego rozdziału.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Kalendarium Pomorza Zachodniego (1945–2010)* [w:] K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010...*, s. 358–360.

odbyła się patriotyczna manifestacja „Trzymamy straż nad Odrą”. Udział w niej wzięli m.in. Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski oraz Stanisław Mikołajczyk. W jej trakcie harcerze owacyjnie wyrazili swoje poparcie jedynie dla Mikołajczyka, protestując w ten sposób wobec coraz bardziej dominującej roli Polskiej Partii Robotniczej²⁵.

Ponadto otwierano kina, muzea, biblioteki, wyższe uczelnie (w 1948 r. powołano Akademię Lekarską w Szczecinie)²⁶. Scenerię życia codziennego przeplatały wydarzenia o charakterze politycznym: referendum w 1946 r. i wybory do sejmiku ustawodawczego w 1947.

Dla tematu badań podjętych przez autora najistotniejsze było otwieranie szkół (podstawowych, średnich i zawodowych) – w nich bowiem pojawiła się religia.

1.2. Lokalne władze państwowe odpowiedzialne za politykę wyznaniową

Po utworzeniu okręgu Pomorze Zachodnie pełnia władzy, o ile można tak stwierdzić, znalazła się w rękach pełnomocnika rządu, którym wówczas był Leonard Borkowicz. Z racji pełnionej funkcji prawdopodobnie miał wpływ na politykę lokalnych władz względem Kościoła. Nominowanie właśnie Borkowicza na to stanowisko może być dowodem tego, że cieszył się zaufaniem ze strony kierownictwa KC PPR. Urodził się 4 stycznia 1912 r. w Wiedniu. Należał do następujących organizacji: Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (1927–1932), Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (1928–1938). Ponadto był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewica oraz Komunistycznej Partii Niemiec (1930–1932). W czasie trwania II wojny światowej najpierw pracował w radzieckiej administracji, a następnie trafił do Armii Czerwonej i walczył z hitlerowcami²⁷. Ten krótki rys jego biografii pokazuje, że ze względu na swoje zaangażowanie w ruch komunistyczny oraz tzw. życiowe doświadczenie zasłużył, zdaniem Komitetu Centralnego, na pełnienie funkcji pełnomocnika.

Oczywiście w swoich poczynaniach jako pełnomocnik nie był osamotniony, a zarazem nie mógł również działać w oderwaniu od decyzji, jakie zapadały na spotkaniach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej. Kluczowe kwestie w sprawach wyznaniowych podejmował I sekretarz KW i członkowie Egzekutywy. To oni ze swoich decyzji musieli tłumaczyć się przed Komitetem Centralnym Polskiej Partii Robotniczej, która wyznaczała kierunki działania względem Kościoła, a KW był ich wiernym realizatorem, praktycznie bez możliwości „eksperymentowania na własną rękę”²⁸.

²⁵ Więcej na ten temat zob.: R. Ptaszyński, *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda – Fakty – Dokumenty*, Szczecin 2007.

²⁶ *Kalendarium Pomorza Zachodniego...*, s. 365.

²⁷ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 40.

²⁸ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 35.

Początki PPR na Pomorzu Zachodnim były następujące. W roku 1945 utworzono w Warszawie grupę operacyjną, która skierowana została na ziemie zachodnie. Dotarła ona 13 kwietnia 1945 r. do Piły. Dnia 24 kwietnia tego samego roku utworzono Komitet Okręgowy PPR, którego I sekretarzem został Tadeusz Rajner. Równocześnie tworzone komitety powiatowe partii. W dniach 4–5 lipca 1946 r. odbyła się I Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KW PPR²⁹. Dwa miesiące wcześniej, w maju 1946 r., Wiktor Kłosiewicz został I sekretarzem KW PPR. Stało się to po kwietniowej manifestacji młodzieży, która dla PPR zakończyła się kompromitacją.

Kłosiewicz urodził się w 1907 r. w Warszawie. Od 1928 r. był członkiem Komunistycznej Partii Polski. Spędził cztery lata w więzieniu. Była to kara za działalność komunistyczną. Później znalazł się na Śląsku, skąd wyjechał do Francji, gdzie pracował w polskiej sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej. Podczas wojny walczył w armii gen. Władysława Sikorskiego. Uczestniczył w kampanii francuskiej. Zanim pojawił się w Szczecinie, pełnił funkcję II sekretarza KW PPR w Krakowie. Na stanowisku I sekretarza KW PPR zastąpił Tadeusza Rajnera, po ponadrocznej działalności PPR na Pomorzu Zachodnim³⁰.

W następnych latach, już po utworzeniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, funkcję I sekretarza KW pełniły następujące osoby: „Stanisław Łapot do 29 grudnia 1948, Wiktor Kłosiewicz do 1 marca 1949, Antoni Kuligowski do 12 października 1949, Jerzy Pryma do 24 listopada 1951, Jan Jabłoński do 29 listopada 1952, Franciszek Wachowicz do 9 września 1955, Franciszek Sielańczuk do 26 października 1956, Józef Kisielewski do 4 lutego 1960”³¹ oraz Antoni Walaszek w latach 1960–1971³².

Po utworzeniu województwa koszalińskiego I sekretarzem KW PZPR został Jan Kozłowski, który funkcję tę pełnił do 30 maja 1951 r. W dalszej kolejności „pierwszymi sekretarzami (...) byli: Maciej Elczewski do 17 listopada 1953, Józef Rygliszyn do 8 września 1955, Stanisław Wasilewski do 21 października 1957”³³ oraz Mieczysław Bodalski do 1959 i Antoni Kuligowski w latach 1960–1968³⁴.

To m.in. od tych ludzi zależał kształt polityki wyznaniowej państwa względem Kościoła. To oni byli realizatorami decyzji, które zapadały na szczeblu centralnym. Oczywiście Kościół katolicki nie był jedynym obiektem ich zainteresowań, ale z pewnością jednym z ważniejszych.

W roku 1953 utworzono w KC PZPR Wydział Organizacji Masowych. Pełnił on funkcję nadrzędną w stosunku do utworzonych w poszczególnych województwach referatów organizacji masowych (ROM). W Koszalinie kierownikiem takiego referatu był Józef Dutkiewicz, w Szczecinie – Andrzej Grabski, którego później

²⁹ *Ibidem*, s. 36; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 43.

³⁰ *Idem*, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 43.

³¹ Cyt. za: K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 36.

³² www.katalog.bip.ipn.gov.pl

³³ Cyt. za: K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 36.

³⁴ www.katalog.bip.ipn.gov.pl

na tym stanowisku zastąpił Władysław Kamiński. Było to w roku 1955. Zdaniem Krzysztofa Kowalczyka „referaty stały się kluczowymi strukturami w ramach KW, odpowiedzialnymi za sprawy wyznaniowe”³⁵. Osoby kierujące pracami ROM KW PZPR, XI Wydziału Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz Referatu do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tworzyły wojewódzki zespół organizacji masowych. Na przykład w roku 1954 w skład takiego zespołu weszli: kierownik ROM KW Andrzej Grabski, naczelnik XI Wydziału WUBP Czesław Wesołek oraz kierownik RdsW PWRN Bolesław Węclewski. W Koszalinie grupa ta składała się z kierownika ROM KW Józefa Dutkiewicza, naczelnika XI Wydziału Mariana Śronia i kierownika RdsW PWRN Wacława Mądrzejewskiego. W poszczególnych powiatach i miastach funkcjonowały zespoły powiatowe i miejskie, w których obecni byli: sekretarz Komitetu Powiatowego lub Komitetu Miejskiego PZPR, szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego/ Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, kierownik RdsW Powiatowego Prezydium Rady Narodowej/Prezydium Miejskiej Rady Narodowej³⁶.

Zadaniem kierowników ROM było sporządzanie miesięcznych sprawozdań na temat działalności duchownych. Były one następnie przedmiotem dyskusji, jakie odbywały się podczas posiedzeń Egzekutywy. Efektem finalnym było przygotowanie dyrektyw dotyczących bieżącej polityki władz lokalnych względem Kościoła. Chodziło głównie o to, aby poprawić skuteczność działań RdsW z jednoczesnym usprawnieniem współpracy pomiędzy różnymi resortami odpowiedzialnymi za realizację polityki wyznaniowej. „Pochylano” się również nad innymi zagadnieniami, dotyczącymi np. eliminowania religii ze szkół³⁷.

Realizacja zadań w praktyce należała głównie do dwóch resortów: bezpieczeństwa i administracji.

Struktura pionu UB/SB odpowiedzialnego za inwigilację Kościoła katolickiego na przestrzeni lat 1945–1961 zmieniała się. Początkowo zadania o charakterze operacyjnym realizowane były przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, któremu podlegały wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa publicznego. Nadzór nad działalnością Kościoła sprawował w latach 1945–1953 Departament V, którego dyrektorem była Julia Brystygier³⁸. W jednostkach terenowych odpowiedzialność za właściwe wykonywanie zadań spoczywała na Wydziale V WUBP. W okresie

³⁵ Cyt. za: K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 36.

³⁶ *Ibidem*, s. 37.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Urodziła się w 1902 r., dr filozofii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Była nauczycielką historii w gimnazjum w Wilnie. Za udział w ruchu komunistycznym została skazana w 1932 r. na rok więzienia, a w 1937 na dwa lata. W latach 1945–1950 była p.o. dyrektorem Departamentu V MBP. Następnie przez kolejne cztery lata, do 1954 r., była dyrektorem Departamentu V MBP. W 1954 r. pełniła funkcję dyrektora Departamentu III MBP, a w latach 1955–1956 była dyrektorem Departamentu III KdsBP. W 1956 r. została zwolniona ze służby i pracowała jako redaktor w Państwowym Instytucie Wydawniczym. Pod koniec swojego życia przyjęła chrzest. Zmarła w 1975 r. (R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.)

od 1953 do 1954 r. zadania obserwacji i analizy poczynań osób duchownych trafiły do Wydziału XI WUBP. Po likwidacji MBP i jego odpowiedników w terenie powołano w grudniu 1954 r. Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Na szczeblu regionalnym wytyczne centralne realizowane były przez wojewódzkie urzędy do spraw bezpieczeństwa publicznego. W jego strukturze znajdował się Wydział VI, który w okresie od 1955 do 1956 r. odpowiadał za nadzór na Kościele. Do kolejnej zmiany doszło w roku 1956. Do działającego od 1954 r. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych trafiły pionierzy odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa. W latach 1956–1962 Kościołem na Pomorzu Zachodnim interesowała się Sekcja V Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej.

Każda z wymienionych komórek UB/SB realizowała zadania, które w głównej mierze polegały na dokładnym rozpoznaniu środowisk duchownych. Zbierano dokładne informacje dotyczące nie tylko danych osobowych danego kapłana czy siostry zakonnej. Funkcjonariuszy interesowały kontakty duchownego, jego stan majątkowy, to, czym zajmował się w okresie II wojny światowej, opinia, jaką miał w środowisku innych duchownych, a nade wszystko problemy, z jakimi się borykał. Te i inne dane stanowiły kanwę późniejszych kontaktów funkcjonariuszy z duchowieństwem. A wszystko to w imię przeciwdziałania rzekomej antypaństwowej działalności księży, rozbijania wśród nich jedności, wywoływania i pogłębiania nieufności wiernych do duchownych. Konkretna osoba była obiektem zainteresowania ze strony służb już w chwili wstąpienia do seminarium. W lansowanym przez władze ateistycznym modelu funkcjonowania państwa wszystko, co miało jakikolwiek związek z religią lub Kościołem, było piętnowane. Należy jednak pamiętać o tym, że w chwilach napięć społecznych, w sytuacjach kryzysowych to właśnie w Kościele szukano poparcia, legitymizacji własnych poczynań. Tak było chociażby w roku 1956³⁹.

Za wymienionymi działaniami stali konkretni ludzie. Resortem bezpieczeństwa w województwie szczecińskim kierowali: Jerzy Kilanowicz (od 10 kwietnia do 24 lipca 1945 r.), Longin Kołarz (od 25 lipca 1945 do 4 marca 1947 r.), Józef Mrozek (od 5 marca 1947 do 15 października 1948 r.), Jan Olkowski (od 23 października 1948 do 31 stycznia 1950 r.), Daniel Piękniewski (p.o. od 1 do 5 lutego 1950 r.), Eliasz Koton (od 6 lutego 1950 do 14 września 1956 r.), Kazimierz Małkiewicz (od 15 września do 31 grudnia 1956 r.)⁴⁰.

³⁹ Więcej na temat struktury, organizacji, zadań i działalności cywilnych organów bezpieczeństwa państwa zob. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997; *idem*, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000; R. Terlecki; *Miecz i tarcza komunizmu...*; *Twarze szczecińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa szczecińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, M. Stefaniak, Szczecin 2008; *Twarze koszalińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa koszalińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, P. Skubisz, Szczecin 2008.

⁴⁰ *Twarze szczecińskiej bezpieki...*, s. 22. Kazimierz Małkiewicz był również zastępcą komendanta ds. SB w KW MO w Szczecinie od 1 I 1957 r. Stanowiska komendantów zajmowali w latach: 1955–1957 – Hieronim Mąka, 1957–1969 – Michał Chlewicki.

W województwie koszalińskim byli to: Leonard Siwanowicz (od 1 czerwca 1950 do 10 września 1951 r.), Kazimierz Małkiewicz (p.o. od 10 września 1951 do 6 stycznia 1953 r.), Władysław Śliwa (p.o. od 1 czerwca 1953 do 1 stycznia 1955 r.), Marian Cieślak (od 20 maja 1955 do 31 grudnia 1956 r.)⁴¹.

Kwestie wyznaniowe były również obiektem zainteresowania ze strony administracji. Szczegółowe zadania były realizowane przez Wydział Społeczno-Polityczny, który najpierw funkcjonował jako organ Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie, a następnie, od 29 maja 1946 r., w strukturze Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie⁴². W sierpniu 1947 r. ukazał się nowy statut organizacyjny Wydziału Społeczno-Politycznego. Utworzono w nim oddział wyznaniowy, który składał się z dwóch referatów: Religijnego i Mienia Kościelnego. Pierwszy z nich realizował zadania polegające na:

- wykonywaniu zaleceń rządu względem różnych wyznań religijnych (nie tylko wobec Kościoła katolickiego);
- przygotowywaniu sprawozdań dotyczących ich działalności;
- opiniowaniu obsady personalnej probostw i dekanatów;
- prowadzeniu ewidencji duchownych;
- gromadzeniu informacji o stowarzyszeniach i związkach religijnych.

Drugi referat zajmował się:

- ewidencjonowaniem mienia ruchomego i rozdziałem tegoż mienia w zależności od potrzeb poszczególnych wyznań religijnych;
- przygotowywaniem sprawozdań;
- realizowaniem wniosków o przydział budynków kościelnych;
- opracowywaniem informacji o sytuacji związanej z użytkowanymi lub wolnymi obiektami sakralnymi⁴³.

Pracami Wydziału Społeczno-Politycznego kierowali: Bronisław Starczewski (1945–1947), Stefan Kosior (1947–1948), Zygmunt Wesołowski (1948–1949), Bronisław Węclewski, który po utworzeniu RdsW PWRN w Szczecinie w roku 1950 został pierwszym kierownikiem tego referatu⁴⁴.

⁴¹ *Twarze koszalińskiej bezpieki...*, s. 28. Marian Cieślak w okresie od 1 I 1957 do 1 IX 1961 r. był również I zastępcą komendanta ds. SB w KW MO w Koszalinie. Stanowisko komendanta piastował wówczas Tadeusz Ordon. K. Kowalczyk w swojej monografii podaje, że L. Siwanowicz był szefem WUBP w Koszalinie aż do 1953 r., pomija natomiast osobę Kazimierza Małkiewicza. Więcej zob.: K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 38.

⁴² Na szczeblu centralnym nadzór nad wydziałami społeczno-politycznymi sprawowało Ministerstwo Administracji Publicznej, w ramach którego działał Departament Wyznaniowy. Warto dodać, że w 1945 r. utworzono Ministerstwo Ziem Odzyskanych (istniało do 1949 r.), w którym sprawy wyznaniowe były w gestii Departamentu Ogólnoinformacyjnego, a następnie Departamentu Administracji Publicznej. Te dwa ministerstwa zobligowane zostały do współpracy, szczególnie w kwestii ziem zachodnich i północnych. Więcej zob.: K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 27–29.

⁴³ *Ibidem*, s. 39–40.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 40.

W roku 1950 na szczeblu centralnym powstał Urząd do spraw Wyznań. Na stanowisko dyrektora mianowano Antoniego Bidę. Do najważniejszych zadań „tego centralnego organu administracji państwowej należały m.in.:

- koordynowanie polityki wyznaniowej z działalnością innych resortów;
- całokształt spraw prawnych i projektów legislacyjnych związanych z regulacją stosunków wyznaniowych;
- nadzór nad przestrzeganiem przepisów odnoszących się do Kościołów i związków wyznaniowych;
- kontrola praw i obowiązków duchowieństwa;
- sprawy związane z organizacją i działalnością wyznań oraz ich instytucji;
- opiniowanie podań Kościołów i związków wyznaniowych kierowanych do innych niż UdsW jednostek administracji państwowej;
- nadzór nad szkolnictwem wyznaniowym i seminariami;
- prowadzenie spraw Funduszu Kościelnego⁴⁵.

Urząd ten miał na szczeblu wojewódzkim swoje jednostki terenowe. Najpierw były to referaty do spraw wyznań, przemianowane następnie, w roku 1955, na wydziały do spraw wyznań. Do 1957 r. istniały także referaty powiatowe. Funkcjonując w strukturze PWRN referaty/wydziały wyznaniowe sprawowały nadzór nad referatami powiatowymi i miejskimi. Ponadto odpowiadały za całokształt polityki wyznaniowej w danym województwie. Z kolei pracownicy referatów wyznaniowych szczebla powiatowego zostali zobowiązani do składania sprawozdań kwartalnych, a następnie również miesięcznych dotyczących bieżących działań duchownych na danym terenie. Przybierały one formę meldunków i zawierały szczegółowe dane o obchodzonych świętach kościelnych, wizytacjach biskupów, pozytywnych lub wrogich wystąpieniach księży, jak i również nauczaniu religii w szkołach. Wzbogacane dużą ilością danych statystycznych dawały czytającemu obraz najważniejszych wydarzeń danego regionu. W sytuacjach bardziej skomplikowanych, wymagających szczegółowych wyjaśnień, dołączano do meldunków również zeznania świadków. Po zapoznaniu się z całością materiału w RdsW/WdsW PWRN do konkretnej jednostki w powiecie przesyłano instrukcje i wskazówki odnośnie do dalszego postępowania w sprawie.

Ponadto referaty wyznaniowe w powiatach wzywały na rozmowy duchownych lub inne osoby świeckie podejrzane o wrogą działalność, prowadziły ścisłą ewidencję dotyczącą m.in. budownictwa sakralnego oraz współpracowały z innymi referatami lub wydziałami, np. w zakresie spraw oświatowych, czyli wydawania zezwoleń lub odmawiania zgody na nauczanie religii w szkołach.

Wszystkie wymienione w tej części pracy przez autora instytucje współpracowały ze sobą zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Niezależnie od zmian strukturalnych, różnych przekształceń, ruchów kadrowych, wydarzeń

⁴⁵ Cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003, s. 58. Urzędem tym oprócz Antoniego Bidy do 1961 r. kierowali: Jan Izydorczyk, Marian Zygmantowski, Jerzy Sztachelski.

o charakterze politycznym, jakie zachodziły w kraju, ich trwanie i działalność służyły głównie do zdobywania wiedzy o tym, co dzieje się w Kościele. Wiedza ta była niezbędna do tego, aby zapanować nad Kościołem.

1.3. Podział administracyjny Kościoła katolickiego

Koniec wojny oznaczał początek zmian w zakresie terytorialnym Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim. Dla nowej prowincji kościelnej przyjęto nazwę Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej. Jej siedzibę umieszczono w Gorzowie Wielkopolskim. A jej obszar wynosił 44 836 km kw. Była to jedna siódma powierzchni kraju. Swoim zasięgiem obejmowała współczesną granicę archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej oraz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej i zielonogórsko-gorzowskiej. Pierwszy schematyzm nowej administracji wydano w 1946 r. Wynika z niego, że cały ten obszar podzielony został na następujące dekanaty: Choszczno (dziekan ks. Jan Borodzicz, dekanat liczył 9 parafii), Człuchów (ks. Feliks Grzeszkiewicz, 14), Gorzów (ks. Stanisław Klim, 10), Gryfino (ks. Jan Palica, 10), Kamień (ks. Michał Kaspruk, 5), Koszalin (ks. Jan Pękalski, 9), Lębork (ks. Stanisław Klatka, 13), Myślibórz (ks. Stanisław Klim, 6), Nowogard (ks. Zdzisław Skrzyński, 10), Piła (ks. dr Tadeusz Ptak, 7), Pszczew (w schematyzmie brak informacji, kto pełnił funkcję dziekana, 13), Rzepin (ks. Marian Sawicki, 13), Słupsk (ks. Karol Chmielewski, 12), Stargard (ks. Jan Borodzicz, 5), Strzelce (ks. Michał Rozlepiło, 8), Szczecin (w schematyzmie brak informacji, kto pełnił funkcję dziekana, 5), Szczecinek (ks. Anatol Sałaga, 8), Świebodzin (ks. Piotr Janik, 10), Wałcz (ks. Antoni Rojko, 18), Wschowa (ks. Władysław Malik, 12), Zielona Góra (ks. Kazimierz Michalski, 12), Złotów (ks. Jan Jasiński, 11)⁴⁶.

Ogółem więc cały obszar podzielony został na 22 dekanaty. Ze schematyzmu wynika ponadto, że parafii było 228, kapłanów 267⁴⁷.

W 1948 r. utworzone zostały trzy kolejne dekanaty. Były to: Sławno, Krosno nad Odrą i Drawsko. Obowiązki dziekana dekanatu Sławno znalazły się w gestii ks. Antoniego Waclawskiego. Dziekanem dekanatu Krosno został ks. Franciszek Nowacki. Poza tym w roku 1949 utworzony został jeszcze dekanat – w Bytowie⁴⁸.

⁴⁶ AIPN Sz, 00103/152/37, Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej, VII 1946 r., b.p.

⁴⁷ *Ibidem*. Inni badacze dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej podają, że były 23 dekanaty, dodając do tej listy jeszcze dekanat w Babimoście, gdzie dziekanem był najpierw ks. Karol Meissner, a następnie ks. Michał Polulak. Dekanat ten składał się z 9 parafii. Zob.: G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009, s. 180–181; T. Dzwonkowski, *Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej. Zarys dziejów 1945–1966* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998, s. 27.

⁴⁸ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 182; T. Dzwonkowski, *Administracja Apostolska...*, s. 15.

W nowym schematyzmie Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej z 1949 r. zostało wymienionych 27 dekanatów. Znacząco wzrosła również liczba parafii. Podział był następujący: dekanat Babimost – obejmował 10 parafii; Bytów – 23, Choszczno – 14, Człuchów – 17, Drawsko – 13, Gorzów Wlkp. – 18, Gryfino – 20, Kamień Pomorski – 23, Koszalin – 34, Krosno nad Odrą – 17, Lębork – 24, Myślibórz – 14, Nowogard – 24, Piła – 9, Pszczew – 15, Rzepin – 21, Sławno – 15, Słupsk – 32, Stargard – 24, Strzelce Krajeńskie – 17, Szczecinek – 13, Szczecin – 20, Świebodzin – 19, Wałcz – 22, Wschowa – 15, Zielona Góra – 18, Złotów – 10⁴⁹. Analizując te dane, należy stwierdzić, że podział na parafie był nierównomierny. Najwięcej parafii liczył dekanat Koszalin – 34, najmniej dekanat Piła – 9. Tylko o jedną parafię więcej liczyły dekanaty: Złotów i Babimost.

Kolejne zmiany nastąpiły w roku 1951. Dekanat Szczecin został podzielony na dwa odrębne dekanaty: Szczecin miasto (dziekanem został ks. Kazimierz Terlecki) i Szczecin powiat (dziekanem był ks. Henryk Domalewski). W roku 1952 r. powstał dodatkowo dekanat świdwiński⁵⁰.

W 1959 r. na obszarze administracji apostolskiej funkcjonowało 29 dekanatów: Były to: Babimost – 10 parafii, Bytów – 15, Choszczno – 11, Człuchów – 13, Drawsko – 6, Gorzów Wlkp. – 16, Gryfino – 14, Kamień Pomorski – 15, Koszalin – 11, Krosno – 9, Lębork – 10, Myślibórz – 13, Nowogard – 13, Piła – 9, Pszczew – 11, Rzepin – 14, Sławno – 11, Słupsk – 16, Stargard Szczeciński – 20, Strzelce – 12, Szczecin miasto – 19, Szczecin powiat – 7, Szczecinek – 13, Świebodzin – 9, Świdwin – 13, Wałcz – 19, Wschowa – 13, Zielona Góra – 13, Złotów – 10⁵¹.

Gdy porównuje się rok 1959 z rokiem 1949, zwraca uwagę spadek liczby parafii w niektórych dekanatach. Zjawisko to dotyczy takich dekanatów, jak: bytowski, choszczeński, człuchowski, drawski, gorzowski, gryfiński, kamieński, koszaliński, lęborski, krośnieński, myśliborski, nowogardzki, pszczewski, rzepiński, sławieński, słupski, stargardzki, strzelecki, świebodziński, wałecki, zielonogórski. Pomimo tego, że liczba dekanatów wzrosła, to liczba parafii w roku 1959 była mniejsza w stosunku do 1949. Pomijając dekanaty, które powstały w latach 1949–1959, w pozostałych, np. w babimojskim, liczba parafii pozostała bez zmian⁵².

W styczniu 1961 r. liczba dekanatów wzrosła do 37. Oprócz wymienionych powyżej pojawiły się nowe, tj. Chojna, Gryfice, Kołobrzeg, Pyrzyce, Szczecin-Dąbie, Sulechów, Słupsk północ i Słupsk południe⁵³.

Gdy spojrzy się na mapę administracji apostolskiej gorzowskiej, widać, jak obszerne obejmowała terytorium. Dekanatem wysuniętym najdalej w kierunku północno-wschodnim był dekanat lęborski. Wschodnią ścianę administracji

⁴⁹ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 182–183.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 183.

⁵¹ *Ibidem*, s. 183–184.

⁵² Problem ten został szerzej omówiony [w:] G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 190–203.

⁵³ *Ibidem*, s. 185.

wyznaczały m.in. dekanaty: bytowski, człuchowski, złotowski, pilski, pszczewski, aż do zielonogórskiego i wschowskiego. Stronę zachodnią administracji wyznaczała granica z Niemiecką Republiką Demokratyczną. W obrębie tak dużego terytorium znalazły się województwa szczecińskie i koszalińskie oraz część poznańskiego (do roku 1950) i zielonogórskiego (lata 1950–1972). Jest to najlepszy dowód na to, jak trudnym terenem do administrowania pod względem terytorialnym była administracja apostołska. Jej główną siedzibą był Gorzów.

Pewne wątpliwości wśród badaczy wzbudza kwestia prawnego określenia jednostki terytorialnej Kościoła na ziemiach zachodnich. Według bp. Pawła Sochy było ono następujące:

1. Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej – od 15 sierpnia 1945 r. do grudnia 1950 r.;
2. Ordynariat Gorzowski – od grudnia 1950 r. do 25 maja 1967 r.;
3. Administracja Apostolska Gorzowska „Ad Nutum Sanctae Sedis” – od 25 maja 1967 r. do 28 czerwca 1972 r.⁵⁴

Problem ten szerzej omawia Grzegorz Wejman. Badacz ten stwierdza, że nazwa Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej obowiązywała do 1951 r. Następnie określano ją mianem ordynariatu. W sytuacji gdy rządcą został biskup, było to w 1956 r., pojawiła się nazwa „diecezja”. Nie wyparła ona jednak nazwy „ordynariat”. Stosowano więc zamiennie te dwa określenia. Zmiana nazewnictwa pojawiła się dopiero w 1967 r. Miano Administracja Apostolska Gorzowska funkcjonowało do 1972 r. Konkluzja Wejmana jest następująca: „Powyższa tytułatura wynikała ze zmian personalnych, nie ma natomiast żadnego dokumentu, który określałby stan prawny tej jednostki kościelnej. Stąd też nazwy: „Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej” czy też „Kościół gorzowski” – terminologicznie najbardziej jednoznacznie ujmują okres do 1972 r.”⁵⁵

1.4. Rządcy Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim

Warto w tej części pracy przedstawić chociaż w ogólnym zarysie postacie rządców Kościoła katolickiego na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Były to bowiem osoby, które swoją pracą i zaangażowaniem stworzyły mocny fundament obecnego Kościoła katolickiego na ziemiach zachodnich Polski. Swoją działalność prowadziły w trudnych warunkach. Obszar, którym przyszło im administrować, był ogromny pod względem powierzchni. Swoją pracę zaczęły praktycznie od podstaw, z tego względu, że do 1945 r. ziemie te należały do Niemiec, a głównym wyznaniem był protestantyzm. Dodatkowym utrudnieniem był to, że zawsze ich poczynania były obserwowane przez funkcjonariuszy UB/SB. Ponadto swoją posługę pełnili wśród ludzi przygnębionych trudami wojny, zrozpaczonych koniecznością pozostawienia

⁵⁴ P. Socha, *Określenia prawne jednostki terytorialnej Kościoła na ziemi lubuskiej* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 22.

⁵⁵ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 15.

swoich rodzinnych stron na wschodzie i życia na ziemiach zupełnie im nieznanym w poczuciu ciągłego zagrożenia. Z tych powodów warto o owych duszpasterzach napisać kilka zdań.

Pierwszym rządcą Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim był ks. Edmund Nowicki. Urodził się 13 września 1900 r. w miejscowości Trzemeszno, w powiecie Mogilno. Święcenia kapłańskie przyjął 15 marca 1924 r. w katedrze gnieźnieńskiej z rąk kardynała Edmunda Dalbora. Jego pierwszą placówką duszpasterską była parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu, gdzie pracował jako wikary w latach 1924–1927. Następnie wyjechał do Rzymu. Tam studiował prawo kanoniczne na Uniwersytecie Gregoriańskim. Doktorat obronił w 1930 r. Gdy wrócił do kraju, trafił do kurii arcybiskupiej w Poznaniu, gdzie pełnił funkcję referenta, adwokata przy Metropolitalnym Sądzie Duchownym, a także wiceoficjała. Po wybuchu wojny został aresztowany przez hitlerowców w październiku 1939 r., a następnie osadzony najpierw w obozie koncentracyjnym w Dachau, a potem w Mauthausen-Gusen. Kiedy po wojnie ponownie podjął pracę w kurii arcybiskupiej, został przez kardynała Augusta Hlonda wyznaczony na administratora apostolskiego w Gorzowie Wielkopolskim⁵⁶. Ten wybór miał swoje uzasadnienie. Budowanie Kościoła na ziemiach zachodnich wymagało dużych zdolności organizacyjnych, a przede wszystkim znajomości prawa tak bardzo potrzebnego przy wydawaniu różnych instrukcji, zarządzeń związanych z codziennym funkcjonowaniem Kościoła. Ks. Nowicki dzięki pobytowi na studiach w Rzymie znał prawo. Ponadto miał wieloletnie doświadczenie w pracy w kurii, która to instytucja jest sercem każdego Kościoła lokalnego. Kardynał Hlond liczył prawdopodobnie na to, że nowy administrator apostolski wykorzysta swoją wiedzę i właściwie przeprowadzi organizację kurii na ziemiach przyłączonych po wojnie do Polski. Okoliczności powołania na to ważne stanowisko przedstawione zostały we wspomnieniach ks. Nowickiego, który tak oto opisał swoje spotkanie z kardynałem Hlondem: „Kiedy ks. Kardynał zaproponował mi, żebym został administratorem (...), powiedziałem: «Eminencjo, bardzo jestem wdzięczny za zaufanie, ale czuję, że będę miał problemy zdrowotne, dlatego nie wiem, czy bym się tam nadawał». Ale ks. Kardynał mi nie uwierzył, uważał, że chcę się wykręcić, ponieważ o tych ziemiach odzyskanych krążyła bardzo zła opinia. Mówiono «dziki zachód», stale opowiadano o jakichś szabrownikach, o ludziach, którzy tam tracili życie, więc wydawało mu się, że ja się może uchylam, i wygłosił mi egzortę tak poważną, jakiej jeszcze w życiu nigdy nikt mi nie mówił (...). Dał mi w rezultacie trzy dni do namysłu. I właśnie na drugi dzień po tej rozmowie z ks. Kardynałem miałem (...) operację. Ksiądz Kardynał przybiegł wtedy do mojego łóżka bardzo zmartwiony i powiedział, że przeprasza za słowa, które powiedział, ale on mi nie wierzył i teraz jest gotów nawet odwołać tę nominację, jednakże ponieważ już do Stolicy

⁵⁶ *Ibidem*, s. 635; E. Napierała, *Ks. dr Edmund Nowicki, administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 55–56.

Świętej doniósł moje nazwisko, chciałby poczekać jeszcze ze dwa, trzy tygodnie i zobaczyć, jak się rozwinie ten stan zdrowia”⁵⁷.

Jedną z pierwszych decyzji ks. Nowickiego, już na nowym miejscu, polegała na zwróceniu się z apelem do duchowieństwa o posyłanie kapłanów. W jednym z listów skierowanych do kardynała Hlonda napisał: „Z uwagi na ogromny brak kapłanów na tutejszym terenie byłbym waszej Ekscelencji niewymownie wdzięczny, gdyby najlaskawiej zechciał kierować kapłanów do Gorzowa. Jeden jeszcze powiat jest zupełnie bez kapłana, a kilka powiatów ma po jednym księdzu. Kapłani, którzy już pracują na tym terenie, mają tak ogromnie rozległe tereny, że praca ich z natury rzeczy może być tylko powierzchowną i połowiczną. Nie ma tu mowy o tym, by umierającym zapewnić zaopatrzenie na drogę wieczności lub dzieci przygotować do I Komunii św. Nauka religii w szkołach powszechnych jest marzeniem na bardzo dalekim planie, skoro jeszcze szkoły średnie nie wszystkie mają naukę religii”⁵⁸. Na ten apel odpowiedzieli m.in. księża zakonni z Towarzystwa Chrystusowego. Oprócz tworzenia kurii, której siedzibą był Gorzów Wielkopolski, ks. Nowicki zajął się również organizacją dekanatów, erygował nowe parafie, powołał niższe (działało od 1946 r.) oraz wyższe seminarium duchowne (1947), które znajdowały się w Gorzowie. Drugie niższe seminarium duchowne powstało w Słupsku. Zatrzaszczył się również o młodzież, dla której w Szczecinie wyznaczył odpowiedniego duszpasterza. Został nim ks. Kazimierz Żarnowiecki, który założył powszechne zakłady pracy z Instytutem Liturgicznym w Szczecinie. Dużą wagę ks. Nowicki przywiązywał także do edukacji religijnej dzieci i młodzieży. Zalecił m.in. wprowadzenie katechizacji dzieci w wieku przedszkolnym⁵⁹.

Swoją działalnością położył solidny fundament pod dalszy rozwój Kościoła na Pomorzu Zachodnim. Potwierdził, że wybranie go na administratora było słuszną decyzją ze strony kardynała Hlonda. Z Pomorzem Zachodnim był związany do 1951 r. Wynikiem zaostrego kursu władz państwowych względem Kościoła było usunięcie go z zajmowanego stanowiska przez ówczesne władze PRL. Stało się to po ponad pięciu latach posługi duszpasterskiej na ziemiach zachodnich. Decyzją abp. Wyszyńskiego został nominowany do rangi biskupa i trafił do Gdańska. Sprzeciw władz sprawił, że święcenia biskupie przyjął dopiero w 1954 r. Zmarł 10 marca 1971 r. w Warszawie.

Po odwołaniu ks. Nowickiego nowym rządcą Ordynariatu Gorzowskiego został ks. Tadeusz Załuczowski. Urodził się 13 marca 1901 r. w Sorokach koło Kołomyi w archidiecezji lwowskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1924 r. z rąk abp. Bolesława Twardowskiego. Jako duszpasterz przed wojną pracował

⁵⁷ E. Nowicki, *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 515.

⁵⁸ ADZG, sygn. 38, List administratora apostolskiego, 30.05.1946 r., b.p.

⁵⁹ R. Kostynowicz, R. Kamiński, *Rozwój organizacji kościelnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1995* [w:] *Droga Polski i Kościoła na Pomorze Zachodnie. Od X wieku do 1995 r.*, red. M. Frankeł, Szczecin 1995, s. 60–66.

w Złoczowie, na terenie województwa tarnopolskiego, w parafii św. Elżbiety w Kaczanówce, a od jesieni 1939 r. we Lwowie również w parafii św. Elżbiety. Podobnie jak ks. Nowicki po zakończeniu wojny trafił do nowo tworzonej Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej. Związany był z parafią Świętej Rodziny w Szczecinie. Od 26 stycznia 1951 r. pełnił funkcję rządcy Ordynariatu Gorzowskiego. Jego roczna posługa naznaczona była troską o seminaria duchowne, formację katechetów i szczególną czcią obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej. Nagła śmierć 19 lutego 1952 r. sprawiła, że jego posługa w charakterze wikariusza generalnego została przerwana. Miał 52 lata i 27 lat życia kapłańskiego za sobą⁶⁰. Jego osobowość i charakter najlepiej oddają słowa ks. Józefa Anczarskiego, który tak o nim napisał: „Należał do tych (...) szczęśliwych ludzi, którzy w życiu nie mieli wrogów osobistych. Cechowała go wielka dobroć. Miał serce szerokie i wyrozumiałe dla ludzkich słabości. Swoją osobowością silnie oddziaływał na otoczenie. (...) był biedny, tak biedny, że gdy umarł, stwierdzono, że ten człowiek poza koniecznymi rzeczami posiadał bardzo niewiele. Ubodzy i potrzebujący, z którymi się stykał, wiedzą, gdzie się podziewały jego osobiste dochody”⁶¹.

Po przeszło sześciu latach, jakie upłynęły od utworzenia administracji apostolskiej na ziemiach zachodnich, wierni Kościoła katolickiego przywitali nowego pasterza. Został nim ks. Zygmunt Szelażek. Urodził się w małym miasteczku o nazwie Płoskirów, na Podolu, 16 kwietnia 1905 r. Dnia 30 października 1932 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abp. Bolesława Twardowskiego w bazylice we Lwowie. Ze względu na problemy zdrowotne, zanim trafił do swojej pierwszej parafii, przebywał w sanatorium w Zakopanem. Gdy stan jego zdrowia poprawił się, został skierowany do Niższego Seminarium Duchownego we Lwowie. Pracował również w parafiach w miejscowościach Wyżniany i Słowita. Znany był z zaangażowania w duszpasterstwo młodzieży. Prowadził m.in. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. W 1944 r. wraz z innymi przesiedleńcami przybył na ziemie zachodnie. Pojawił się na terenie administracji gorzowskiej. Najpierw otoczył opieką duszpasterską parafię w miejscowości Tychowo w powiecie białogardzkim. Ks. Nowicki miał świadomość dużego doświadczenia ks. Szelażka w kierowaniu niższym seminarium duchownym, dlatego we wrześniu 1947 r. uczynił go dyrektorem tegoż seminarium w Słupsku. Od 30 listopada 1948 r. pełnił funkcję konsultora diecezjalnego. Rządcą Ordynariatu Gorzowskiego był w latach 1952–1956. W następnym roku związany był krótko z Chojną, a od 4 lutego 1957 r. rozpoczął posługę proboszcza w parafii Matki Bożej Królowej Korony Polskiej w Szczecinie. Został również dziekanem dekanatu Szczecin miasto⁶². Jako wikariusz generalny

⁶⁰ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 636–637; A. Tymczyk, *Ks. Tadeusz Załuczkowski, wikariusz generalny* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 64–66.

⁶¹ Cyt. za: A. Tymczyk, *Ks. Tadeusz Załuczkowski...*, s. 63.

⁶² G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 637–638; A. Tymczyk, *Ks. Zygmunt Szelażek, wikariusz generalny (16 IV 1905 – 5 VIII 1982)* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 67–70.

ks. Szelażek dużą wagę przywiązywał do właściwego rozwoju stanu kapłańskiego zarówno pod względem ilościowym, jak i formacyjnym. Z pewnością cieszył go fakt wzrastającej liczby kandydatów do kapłaństwa, który doprowadził do tego, że w gorzowskim seminarium duchownym zaczęło brakować miejsca. Dlatego od roku 1952 trzy pierwsze roczniki kształciły się w pocysterskim kompleksie klasztornym w Gościkowie-Paradyżu, a starsze pozostały w Gorzowie Wlkp. Nie zapomniał jednak o starszych kapłanach i to właśnie z myślą o nich powołał 1 lipca 1952 r. Fundusz Wzajemnej Pomocy Kapłańskiej. Za jego kadencji Kościół katolicki obchodził dziesięciolecie swojej posługi na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Bilans tych lat obejmował 1540 czynnych kościołów oraz 556 kapłanów, z których 131 wyświęconych zostało w Kościele gorzowskim⁶³.

Dużą troską otaczał także polskie rodziny. Już w jednym ze swoich pierwszych listów duszpasterskich wyrażał pragnienie, aby „każdy dom rodziny katolickiej” stał się „drugim domem nazaretańskim”⁶⁴.

Dnia 1 grudnia 1956 r. prymas Polski kardynał Wyszyński poinformował ks. Szelażka o tym, że decyzją Stolicy Apostolskiej ks. bp Teodor Bensch został mianowany rządcą Ordynariatu Gorzowskiego. Biskup ten urodził się w Buku, w archidiecezji poznańskiej 13 marca 1903 r. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk kardynała Augusta Hlonda 12 czerwca 1932 r. Zanim objął ster rządów w rozległej gorzowskiej administracji kościelnej, uzyskał doktorat z prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz studiował przez rok w Rzymie. Było to w latach 1936–1937. Okres wojny spędził głównie w obozie koncentracyjnym. Pomimo tych trudności jako biskup gorzowski, korzystając również z doświadczeń, jakich nabył jako rządcą na Warmii, bardzo solidnie wypełniał swoje obowiązki. Wznowił wydawanie „Gorzowskich Wiadomości Kościelnych” – najważniejszego pisma wydawanego przez kurię. Jego rządy zbiegły się z powrotem katechezy do szkół. Sytuacja ta spowodowała konieczność powołania wizytatorów oraz Rady Wydziału Nauki Katolickiej w gorzowskiej kurii. Ksiądz biskup powołał również instytuty katechetyczne w Rokitnie, Szczecinku i Słupsku. Problemy zdrowotne dały o sobie znać w najmniej oczekiwanym momencie. W święta Bożego Narodzenia w roku 1957 dostał zawału serca podczas wygłaszania homilii w kościele pw. Świętej Rodziny w Szczecinie. Zmarł 7 stycznia 1958 r.⁶⁵

Najkrócej urząd rządcy ordynariatu sprawował ks. Józef Michalski. Urodził się 28 lutego 1911 r. Świecenia kapłańskie otrzymał 3 czerwca 1939 r. Czas okupacji spędził w Warszawie. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. W październiku 1950 r. został oficjałem Sądu Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim. Od stycznia do września 1958 r. sprawował urząd wikariusza kapitulnego Ordynariatu Gorzowskiego. Jako nowy rządcą kontynuował dzieło swojego poprzednika. Z jego

⁶³ R. Kostynowicz, R. Kamiński, *Rozwój organizacji kościelnej...*, s. 70.

⁶⁴ Cyt. za: A. Tymczyj, *Ks. Zygmunt Szelażek...*, s. 69.

⁶⁵ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 639; P. Socha, *Biskup dr Teodor Bensch, pierwszy biskup gorzowski [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 71–78.

polecenia m.in. rozpoczęto odbudowę kościoła w Pyrzycach. Z kolei w czerwcu 1958 r. zostało poświęcone odbudowane prezbiterium w kolegiacie kołobrzeszkiej⁶⁶.

Ważnym wydarzeniem w historii Kościoła gorzowskiego było powierzenie roli pasterza tegoż ordynariatu ks. bp. Wilhelmowi Plucie. Na świat przyszedł 10 stycznia 1910 r. w Kochłowicach na Śląsku. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie, a tytuł magistra teologii uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Świecenia kapłańskie przyjął w katowickiej katedrze 24 czerwca 1934 r. Przed pojawieniem się na Pomorzu Zachodnim pracował w następujących parafiach: w Bielsku-Białej, Kochłowicach i Chorzowie. Czas okupacji spędził w Leszczynach i Birku. Po wojnie trafił jako proboszcz do parafii w Koszęcinie, Lublińcu i Katowicach-Załężu. Doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dnia 4 lipca 1958 r. został mianowany biskupem tytularnym na teren ordynariatu gorzowskiego, a 6 września tego samego roku miał miejsce jego ingres do katedry w Gorzowie Wlkp. Dzień później otrzymał sakrę biskupią z rąk ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, ks. bp. Bolesława Kominka i ks. bp. Herberta Bednorza. W sumie całym ordynariatem, jak i również od 1972 r. samą diecezją gorzowską rządził przez 28 lat. Dnia 22 stycznia 1986 r. zginął w wypadku samochodowym pod Krosnem Odrzańskim⁶⁷.

Postać tego gorliwego biskupa kojarzy się m.in. z bardzo dużą pracowitością i niezwykłą pobożnością. Bardzo dużo czytał. Znał języki obce. Sprowadzał książki i czasopisma z zagranicy. Podczas lektury robił notatki, które później wykorzystywał, przygotowując kazania, katechezy. Jednak przede wszystkim był człowiekiem modlitwy. Szczególną estymą otaczał nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Erygował nowe parafie, wyświęcał nowe kościoły, dużą wagę przywiązywał do religijnego wychowania dzieci i młodzieży, troszczył się o kolejne pokolenia kapłanów i polskie rodziny. Wyraz temu dawał w swoich listach pasterskich. Gdy zginął tragicznie, Jan Paweł II napisał: „Za wszystko, co uczynił dla diecezji gorzowskiej, której był pierwszym ordynariuszem, a także dla całych ziem północnych i zachodnich i dla Kościoła w Ojczyźnie jesteście serdecznie wdzięczni Bogu i Jemu. Niech mi również wolno będzie wspomnieć śp. Biskupa Wilhelma jako mojego przyjaciela. Zostaliśmy powołani do biskupstwa w tym samym czasie i łączyła nas niejedna wspólna praca, w tym także uczestnictwo w Soborze Watykańskim drugim”⁶⁸. Pochowany został w katedrze gorzowskiej.

W posłudze biskupiej Wilhelmowi Plucie pomagał ks. bp Jerzy Stroba (od 1958 r.) i ks. bp Ignacy Jeż. Pierwszy z nich urodził się 17 grudnia 1919 r. w Świętochłowicach. Studiował teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim (1937–1939) i w Akademii Filozoficzno-Teologicznej w Widnawie (1940–1943). Świecenia

⁶⁶ R. Kostynowicz, R. Kamiński, *Rozwój organizacji kościelnej...*, s. 73.

⁶⁷ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 641; P. Socha, *Biskup dr Wilhelm Pluta, wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 82–119.

⁶⁸ Cyt. za: G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 641–642.

kapłańskie przyjął 19 grudnia 1942 r. z rąk kardynała Adolfa Bertrama we Wrocławiu. Po uzyskaniu święceń pracował w Chorzowie, Piekarach Śląskich, Nowej Wsi, Pszczynie oraz Katowicach. Doktorat z teologii uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1952. Tytuł jego pracy badawczej to *Zagadnienia nieskończoności w nauce św. Bonawentury*. Sakrę biskupią otrzymał 16 listopada 1958 r. w katedrze gorzowskiej. Z bp. Plutą współpracował w latach 1958–1972, do czasu, gdy został pierwszym biskupem nowej diecezji szczecińsko-kamińskiej. W tym okresie przeprowadził reorganizację Wydziału Nauki Katolickiej, dokonał zmiany programu nauczania katechezy według wskazań soborowych, odpowiadał za sprawy personalne kapłanów i nadzorował kwestie budowlane. Ponadto przeprowadzał wizytacje, organizował kursy doształcające dla księży oraz katechetów świeckich i zakonnych⁶⁹. Zmarł 12 maja 1999 r. w Poznaniu, został pochowany w tamtejszej katedrze.

Drugi z biskupów pomocniczych, ks. Ignacy Jeż, urodził się 31 lipca 1914 r. w Radomyślu Wielkim. Studia z teologii odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1932–1937. Święcenia kapłańskie miały miejsce 20 czerwca 1937 r. w Katowicach. Aktu święceń dokonał bp Stanisław Adamski. Jako wikariusz ks. Jeż pracował w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Hajdukach Wielkich (obecnie Chorzów-Batory). Dnia 17 sierpnia 1942 r. został aresztowany i przebywał najpierw w Katowicach, a następnie w obozie koncentracyjnym w Dachau. Był tam do 29 kwietnia 1945 r. Po zakończeniu wojny pracował w Redlinach i Bogucicach, a jako katecheta w Prywatnym Katolickim Gimnazjum im. św. Jacka w Katowicach. W latach 1946–1960 był rektorem Niższego Seminarium Duchownego w Katowicach. Dnia 20 kwietnia 1960 r. papież Jan XXIII mianował go biskupem pomocniczym z przeznaczeniem do Gorzowa. A 5 czerwca 1960 r. został konsekrowany w katedrze gorzowskiej. Był pierwszym biskupem (od 1972 r.) nowej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej⁷⁰.

W swoich wspomnieniach ks. Jeż pisał o tym, jak dużym zaskoczeniem dla niego była informacja o konieczności wyjazdu do Gorzowa. Gdy został poproszony do Warszawy, gdzie oczekiwał na niego ks. kardynał Stefan Wyszyński, był przekonany, że celem wizyty będzie rozmowa na temat niższego seminarium duchownego, któremu groziła likwidacja ze strony władz. W trakcie spotkania w siedzibie prymasa przy ulicy Miodowej okazało się jednak, że powód był zgoła odmienny. Można wyobrazić sobie zdziwienie ks. Jeża, gdy dowiedział się, że następnym miejscem jego duszpasterskiej posługi będzie Ordynariat Gorzowski. Chyba nigdy

⁶⁹ *Ibidem*, s. 642–643; *idem*, *Historia (Archi)diecezji szczecińsko-kamińskiej 1972–2005* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy” 2005, nr 5, s. 143–144; *Biskup Jerzy Stroba* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 129–130.

⁷⁰ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 643–644; L. Bończa-Bystrzycki, *Historia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej (1972–2005)* [w:] *Kościół rzymskokatolicki...*, s. 103; *Biskup Ignacy Jeż* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 131–132.

w swoich myślach nie zakładał, że dalszą część życia spędzi na ziemiach zachodnich Polski. Zdobył się na jednak na odwagę i zadał prymasowi pytanie:

„– Mam być biskupem pomocniczym w Gorzowie z Katowic, a tam już ze Śląska jest dwóch biskupów. Jak to przyjmą tamtejsi księża?

Prymas odpowiedział:

– A może Ojcu Świętemu o to chodziło, żeby przynajmniej w tych czasach między wami we trójkę panowała całkowita zgodność i jedność? Na to już nic nie odpowiedziałem” – napisał biskup.

„– Czy to milczenie mam uważać za wyrażenie zgody? – spytał prymas.

Odpowiedziałem: tak. I w ten sposób zaczęła się moja gorzowska przygoda”⁷¹.

Było więc ich trzech: Pluta, Stroba i Jeź. Pochodzili ze Śląska, a na długie lata swój los związali z Pomorzem Zachodnim i Środkowym oraz ziemią lubuską. Zarówno ich, jak i ich poprzedników cechowała głęboka osobista pobożność, duża wiedza i różnego rodzaju zdolności, np. organizacyjne, które pozwoliły sprostać tak dużemu wyzwaniu, jakim bez wątpienia było zarządzanie ogromną połacią ziemi wchodzącą w skład ówczesnej gorzowskiej administracji. Wyróżniała ich także pokora i prostota bycia w relacjach z innymi osobami, czyli coś, co być może należy uznać za najważniejsze w codziennym życiu. Jako pewnego rodzaju podsumowanie zaprezentowanych tu postaci warto zacytować wypowiedź bp. Jeża, który na pytanie o to, co było najtrudniejsze dla biskupów w trudnej diecezji, odpowiedział: „Olbrzymią trudnością była rzecz najprostsza – realizacja programu, najwyczejniejszego w świecie funkcjonowanie. Uruchomienie rozmaitych trybów i mechanizmów, ruszenie do przodu. Te tereny były podwójnie obce – przed wojną nie tylko niemieckie, a na dodatek protestanckie. Jedno wykorzenienie zostało zastąpione przez inne. Ludzie tęsknili za swoimi stronami, przez lata nie mogli dojść do siebie po szoku utraty ojczystych stron. I na tych gruzach trzeba było zasiać trawę (...). Warunki prowadzenia katechezy były nieprawdopodobnie trudne, religia była poza szkołą, zajęcia odbywały się często w zimnym, nieogrzanym kościele, gdzie dzieci marzły, czasami jakaś salka znajdowała się na plebanii, czasem na chórze kościelnym proboszczowie robili prowizoryczne salki, nieraz po prywatnych domach. Ale w domu, do którego na zajęcia wpadało 20–30 dzieci, gospodarz znosił ich obecność może z pół roku, w końcu mówił księdzu, aby się może przeniósł do innego domu, bo już nie może wytrzymać. Nie mieliśmy też wykwalifikowanych katechetów, którym można było powierzyć kształcenie dzieci. Bardzo powoli rosły zespoły złożone przede wszystkim z katechetek. Tragiczna sytuacja. Zderzaliśmy się z trudnościami na każdym kroku. Ale widzieliśmy te trudności i nie wymagaliśmy cudów, tylko zachęcaliśmy, aby próbować prowadzić zwyczajne duszpasterstwo w nadzwyczajnej formie. I takie było zadanie biskupów”⁷².

⁷¹ I. Jeź, *Moja gorzowska przygoda* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 554–555.

⁷² *Przygody z Opatrznością*. Z bp. Ignacym Jeżem rozmawiają Alina Petrowa-Wasilewicz i ks. Krystian Kukowka, Katowice 2005, s. 128–129.

1.5. Organizacja i działalność kurii gorzowskiej

W każdej diecezji lub archidiecezji kuria stanowi centrum administracyjne danej jednostki kościelnej. Ordynariusz miejsca za pomocą konkretnych wydziałów kieruje całym życiem Kościoła w podległym mu regionie. Dlatego gdy wojna dobiegła końca, a ziemie zachodnie i północne zostały przyłączone do Polski, najważniejszym zadaniem, któremu nowy administrator ks. Nowicki musiał sprostać, było utworzenie kurii administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim. Pierwsza decyzja personalna polegała na powołaniu kanclerza kurii. Dnia 15 września 1945 r. został nim ks. Jan Zaręba. Otwarcie siedziby kurii nastąpiło 27 października 1945 r. Urzędowym organem prasowym administracji apostolskiej był miesięcznik o nazwie „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”. Ukazywał się on od 15 września 1945 r. i był najlepszym wówczas środkiem komunikacji z całym Kościołem gorzowskim. Kadra kurii nie była zbyt liczna. Oprócz wspomnianego wyżej ks. Jana Zaręby grono pracowników tworzyli także Stefan Bielawny i Zygfryd Głuszak. Dla tematu badań podjętych przez autora istotnym wydarzeniem było ustanowienie dnia 1 lutego 1946 r. Referatu Szkolnego, za który odpowiadał ks. Maciej Szalagan. Był on również diecezjalnym wizytatorem nauki religii⁷³.

Z czasem następował dalszy rozwój urzędu. Utworzono Referat Majątkowy (1946) i Referat Duszpasterski (1947). Ponadto powstał Referat do spraw Małżeńskich oraz Referat do spraw Budowlanych. W historii działalności kurii ważnym wydarzeniem było również powołanie przez administratora pierwszego wikariusza generalnego. Został nim ks. dr Antoni Rojko. Wydarzenie to miało miejsce 30 marca 1948 r. W tym samym roku ustanowione zostały: Rada Konsultorów Administracji Apostolskiej oraz Rada Administracyjna, która miała służyć radą wikariuszowi generalnemu⁷⁴.

Dnia 1 września 1949 r. powstał Wydział Duszpasterski, który kontynuował działalność Referatu Duszpasterskiego. Na jego czele stanął ks. Kazimierz Żarnowiecki. Podstawowym zadaniem tego wydziału była pomoc ordynariuszowi poprzez:

- przygotowywanie zarządzeń i instrukcji duszpasterskich;
- nadzorowanie wykonania zarządzeń w terenie;
- analizę problemów, potrzeb i metod duszpasterskich;
- przygotowywanie różnego rodzaju projektów i przedkładanie ich celem zaopiniowania ordynariuszowi;
- realizowanie innych zadań zatwierdzonych przez ordynariusza.

W orbicie zainteresowań tego wydziału znalazły się: duszpasterstwo kapłanów, duszpasterstwo zakonnic, duszpasterstwo pracowników kościelnych, np. organistów, kościelnych, członków rady parafialnej, duszpasterstwo dzieci i młodzieży,

⁷³ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 148.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 149.

duszpasterstwo ministrantów, duszpasterstwo akademickie, duszpasterstwo stanowe, duszpasterstwo rodzin, miłosierdzie chrześcijańskie, duszpasterstwo chorych, pogłębienie życia wewnętrznego przez organizację dni skupienia i zamkniętych rekolekcji dla wiernych, pogłębienie wiedzy religijnej wśród wiernych, rekolekcje otwarte i misje, imprezy religijne, tj. organizacja pielgrzymek, odpustów, oraz statystyka diecezjalna.

Wydział składał się z następujących referatów:

- do spraw Organistów;
- Wiedzy Religijnej;
- Duszpasterstwa Akademickiego;
- Domów Zakonnych Żeńskich;
- Księży Rekolekcyjnych;
- Szkolny;
- Domów Diecezjalnych;
- Duszpasterstwa Rodzin⁷⁵.

Zestawienie tych wszystkich informacji najlepiej świadczy o tym, że był to jeden z najważniejszych organów urzędowych w kurii. Czterech pracowników zatrudnionych w tym wydziale, współpracując ściśle z ordynariuszem i innymi kapłanami, dbało o jakość życia duchowego w administracji gorzowskiej. To właśnie tam rodziły się cenne inicjatywy duszpasterskie w postaci np. „Listów do organistów” lub „Listów do katechetów”. Rozwój tego wydziału następował bardzo szybko. Już bowiem 30 października 1949 r. utworzone zostało w Szczecinie Studium Wiedzy Religijnej, które wchodziło w skład Referatu Wiedzy Religijnej.

Kolejna ważna zmiana nastąpiła 29 października 1952 r. Z omawianego Wydziału Duszpasterskiego wyłączony został Referat do spraw Szkolnych, który następnie przekształcono w Wydział Nauki Katolickiej. Wydział ten powołano w oparciu o kanon 1322 i 1327 Kodeksu prawa kanonicznego. Obejmował on:

- nauczanie i wychowanie religijno-moralne młodzieży w katolickich rodzinach (kan. 1113, 1335);
- nauczanie i wychowanie religijno-moralne młodzieży w kościele (kan. 1329, 1136);
- nauczanie i wychowanie religijno-moralne młodzieży w szkołach (kan. 1372, 1382)⁷⁶.

Zgodnie z regulaminem WNK swoje cele realizował poprzez:

- przygotowywanie katechetyczne rodziców;
- szkolenie katechistów parafialnych;
- szkolenie katechistów szkolnych;
- pogłębianie katechetycznych umiejętności księży;

⁷⁵ *Ibidem*, s. 150–151.

⁷⁶ ADZG, sygn. 928, Regulamin Wydziału Nauki Katolickiej przy kurii ordynariatu w Gorzowie, 2 IV 1952 r., b.p.

- organizowanie ośrodków katechetycznych wszelkiego typu, związanych z zadaniami wydziału;
- czuwanie nad stałym rozwojem pracy katechetycznej;
- przygotowywanie pomocy do pracy katechetycznej;
- czuwanie nad duszpasterstwem młodzieżowym z wyłączeniem duszpasterstwa akademickiego⁷⁷.

Analiza treści regulaminu WNK pozwala na sformułowanie tezy, że na pracownikach tego wydziału spoczywała odpowiedzialność za całokształt nauczania religii w poszczególnych parafiach i szkołach. Świadczą o tym następujące argumenty:

- wizytowanie ośrodków pracy katechetycznej zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, a na terenie szkół zgodnie z postanowieniami władz kościelnych i państwowych;
- potwierdzanie katechetycznych kwalifikacji katechistów i księży prefektów;
- wydawanie opinii w celu otrzymania misji kanonicznej z kurii ordynariatu, dotyczącej uzdolnień i poziomu pracy katechetycznej katechistów i księży prefektów, uwzględniającej dany teren pracy;
- czuwanie nad wykonaniem programów pracy katechetycznej w kościele i w szkole;
- prowadzenie ścisłej ewidencji wszelkich prac katechetycznych w kościele i w szkołach, jak i również ewidencji personalnej wszystkich pracowników katechetycznych;
- czuwanie nad warunkami materialnymi i postawą moralną katechistów i księży prefektów;
- uzupełnianie zbioru zarządzeń prawnych kościoła i państwa w zakresie pracy katechetycznej i uprawnień nauczycieli religii⁷⁸.

Na początku wydział składał się z siedmiu członków imiennie mianowanych przez ordynariusza. Przewodniczący wydziału otrzymywał jednocześnie nominację na diecezjalnego wizytatora nauki religii. Pracownicy ze swojego grona wybierali wiceprzewodniczącego i sekretarza. Osoba kierująca wydziałem była odpowiedzialna za realizację spraw katechetycznych i personalnych zarówno z terenu kościelnego, jak i szkolnego. Ponadto była w stałym kontakcie z państwowymi władzami szkolnymi w zakresie pracy katechetycznej i służbowej nauczycieli religii. W kurii była dostępna w oznaczone dni i godziny. Rolą wiceprzewodniczącego było zastępowanie przewodniczącego w razie jego nieobecności lub choroby. Sekretarz czuwał nad porządkiem ksiąg i archiwum wydziału. Według regulaminu wydziału zebrania miały odbywać się raz w miesiącu, a w razie potrzeby częściej. O zwołaniu zebrania decydował przewodniczący lub ordynariusz. Dopuszczono możliwość zwołania zebrania w sytuacji,

⁷⁷ *Ibidem.*

⁷⁸ *Ibidem.*

gdy przynajmniej trzech członków wydziału wyraziło taką wolę. Wszystkie uchwały wydziału zapadały zwykłą większością głosów i zaczynały obowiązywać po zatwierdzeniu ich przez ordynariusza⁷⁹.

Uzupełniając kwestię działalności Wydziału Nauki Katolickiej, należy dodać, że zgodnie z regulaminem do wizytowania nauczania religii w szkołach upoważniony był jedynie wizytator diecezjalny, który posiadał odpowiednie uprawnienia nie tylko kościelne, ale i państwowe. Wszystkie sprawozdania należało przesyłać do wydziału na piśmie lub przedstawić osobiście. Wszelkie sporne kwestie, jakie mogły pojawić się we współpracy wydziału z innymi organami kurii, były rozstrzygane przez ordynariusza⁸⁰.

Do następnych zmian w tym jednym z najważniejszych organów kurii doszło w 1957 r. Od 1 kwietnia wydziałem tym kierował ks. Kazimierz Łabiński. Ponadto powołana została dziesięcioosobowa Rada Nauki Katolickiej. Jej głównym zadaniem było koordynowanie pracy duszpasterskiej w całym rozległym ordynariacie. Przede wszystkim oceniała działalność duszpasterską oraz przygotowywała wnioski dotyczące efektywnej katechizacji. W tym samym roku, konkretnie 9 grudnia, bp Bensch otworzył przy Wydziale Nauki Katolickiej w Gorzowie Studium Wiedzy Religijnej. Jedną z jego ostatnich decyzji polegała na powołaniu nowego składu konsultorów diecezjalnych. Nagła śmierć biskupa położyła kres dokonywanym zmianom⁸¹.

Dzieło przemian w dwóch najważniejszych wydziałach kurii: Duszpasterskim i Nauki Katolickiej, kontynuował bp Wilhelm Pluta. Miały one odgrywać wiodącą rolę w kurii i poprzez zaangażowanie dużej liczby kapłanów opracowywać i oceniać działalność duszpasterską w terenie. Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że wprowadzane zmiany były wynikiem zmieniającej się – na niekorzyść Kościoła – rzeczywistości. Gdy bp Pluta obejmował swój urząd, władze państwowe przystąpiły do ofensywy na płaszczyźnie laicyzacji oświaty. Zabroniono nauczania religii w szkołach kapłanom ze zgrupowań zakonnych, a ze szkół musiały zostać usunięte symbole religijne. Dzieci i młodzież w wielu miejscowościach pozbawiono możliwości uczęszczania na katechezę. W związku z tym pojawiła się konieczność zintensyfikowania działań polegających na objęciu nauczaniem jak największej liczby uczniów szkół podstawowych i średnich. Reasumując, z jednej strony bardzo rozległe terytorium ordynariatu, a z drugiej polityka wyznaniowa ówczesnych władz doprowadziły do sytuacji, w której bp Pluta musiał wzmocnić personalnie struktury poszczególnych wydziałów i tak podzielić kompetencje, aby unikając wewnętrznych kolizji, każdy z tych wydziałów realizował posługę duszpasterską w określonej grupie wiernych.

Koncepcja biskupa polegała na tym, że on sam objął nadzorem całość pracy duszpasterskiej i organizacyjnej. On odpowiadał za nominację proboszczów

⁷⁹ *Ibidem.*

⁸⁰ *Ibidem.*

⁸¹ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 156.

i dziekanów. Stał również na czele Wydziału Duszpasterskiego, a jego zastępcą został bp Ignacy Jeż. Dyrektorem został ks. Józef Anczarski. Wydziałowi podporządkowano następujące referaty: Wizytacji Biskupich i Dziekańskich, Trzeźwości, Duszpasterstwa Głuchoniemych, Nowoczesnych Środków Przekazywania Myśli, Sanktuariów Maryjnych i Miejsc Pielgrzymkowych oraz Niewidomych, Kobiet i Wczasów⁸².

Wydziałem Nauki Katolickiej kierował z kolei bp Jerzy Stroba. Dyrektorem został ks. Józef Ferensowicz. W skład wydziału weszły komisje nadzorujące m.in. naukę religii. Utworzono ponadto diecezjalną komisję do spraw śpiewu i muzyki kościelnej, a także spraw organistowskich⁸³.

Uzupełniając informacje o kurii biskupiej w Gorzowie Wielkopolskim, należy dodać, że w latach 1945–1961 kanclerzami kurii, oprócz wspomnianego już ks. Jana Zaręby, byli: ks. Józef Michalski, ks. Marian Kumala (dwukrotnie) oraz ks. Augustyn Erdmann.

Omawiając w formie krótkiej syntezy organizację kurii gorzowskiej, autor skupił swoją uwagę głównie na tych jednostkach, które ze względu na temat badań są najistotniejsze. Uzasadnieniem niech będzie to, że organizacja kurii biskupiej ma już swoje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu⁸⁴.

1.6. Ważniejsze wydarzenia w relacjach państwo–Kościół na Pomorzu Zachodnim

Po zakończeniu wojny relacje między państwem a Kościołem były poprawne. W odniesieniu do Pomorza Zachodniego wpływ na to miała ówczesna sytuacja społeczno-polityczna w regionie. Efektem porozumienia między ówczesnymi światowymi mocarstwami było określenie zachodniej granicy Polski. W praktyce zmiana granic oznaczała masowe przemieszczanie się ludności z terenów wschodniej i centralnej Polski w kierunku ziem zachodnich oraz wysiedlenie z tych ziem ludności niemieckiej. Proces ten zrodził wiele problemów, o których autor wspominał już w niniejszym rozdziale. Ponadto na Pomorzu Zachodnim kształtowała się administracja państwowa, na której czele stali wojewoda Leonard Borkowicz i pierwszy prezydent Szczecina Piotr Zaremba. Pracy i problemów było więc bardzo dużo, a sytuacja ta nie sprzyjała otwartej konfrontacji z Kościołem katolickim. Władze państwowe zachowywały więc pewne pozory w relacjach z duchownymi. Kościół cieszył się względną swobodą, chociaż w skali ogólnokrajowej doszło do zerwania konkordatu, wprowadzenia przepisów regulujących kwestię zawierania

⁸² *Ibidem*, s. 158.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ Oprócz literatury, do której autor odwoływał się już w niniejszym podrozdziale, zob.: P. Kubiak, *Kancelaria kurii [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 136–142; R. Kolanko, *Wydział Nauki Katolickiej [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 145–159. Problematyka relacji państwo–Kościół, z uwzględnieniem organizacji kurii gorzowskiej, była również przedmiotem badań w czasach PRL, zob.: A. Pudło, *Organizacja i działalność polityczna Kościoła katolickiego w diecezji gorzowskiej*, Poznań 1968 (AIPN Sz, 008/458, t. 14).

ślubów cywilnych, a prawodawstwo dotyczące nauczania religii zostało poddane pewnym modyfikacjom w stosunku do okresu międzywojennego (zob. rozdział II). Ponadto, odwołując się do badań Krystyny Kersten, można stwierdzić, że „do przełomu lat 1947/1948 Kościół dlatego miał względne swobody, iż dzięki temu władze mogły neutralizować nastroje społeczeństwa w okresie przejściowym. Liczyły też na szybkie i trwałe rozwiązanie problemu administracji kościelnej na ziemiach zachodnich, co jednak nie nastąpiło”⁸⁵.

Ten czas pozwolił ks. Nowickiemu na podjęcie działań o charakterze organizacyjnym, czyli utworzenie sieci dekanatów, parafii, na przejścia świątyń poniemieckich, nawiązywanie przez ogół duchowieństwa relacji z napływającą na ziemię zachodnie ludnością. Kościół kładł podwaliny pod swoją dalszą działalność. Towarzyszyły temu płynące każdego ranka na radiowych falach słowa pieśni *Kiedy ranne wstają zorze*, a symbolem pewnej „otwartości” ówczesnych władz względem Kościoła było np. uczestnictwo Bolesława Bieruta, prezydenta Krajowej Rady Narodowej, w Mszy św., która została odprawiona 13 kwietnia 1946 r. podczas uroczystości „Trzymamy straż nad Odrą”.

Przykładem poprawnych stosunków może być również wspólna podróż ks. Kazimierza Świetlińskiego TChr i prezydenta Szczecina Piotra Zaremby do Berlina na spotkanie z bp. Konradem von Preysingiem. Miała ona miejsce 15 czerwca 1945 r. Biskup von Preysing był zwierzchnikiem diecezji berlińskiej, do której przed wojną należało Pomorze Zachodnie. Do spotkania jednak nie doszło. Ponowny wyjazd ks. Świetlińskiego do Berlina nastąpił 10 lipca. Wówczas udało mu się uzyskać „jurysdykcję kościelną dla księży przybywających na Pomorze Zachodnie”⁸⁶.

Po wyborach ze stycznia 1947 r. nastąpiła zmiana w polityce wyznaniowej państwa, którą można dostrzec np. w oświacie. Rozpoczął się proces ideologicznych przeobrażeń w szkołach⁸⁷. Nowe podejście do zagadnień związanych z Kościołem widać chociażby na przykładzie wystąpienia Julii Brystygier, autorki referatu *Ofensywa kleru a nasze zadania*, który został przez nią wygłoszony w październiku 1947 r. Pełniła wówczas funkcję dyrektora Departamentu V MBP, zajmującego się m.in. inwigilacją Kościoła katolickiego. Już na początku referatu stwierdziła, że: „W ostatnich miesiącach daje się zauważyć ogromny wzrost aktywności Kościoła katolickiego w Polsce, w szczególności zaś wzmożoną działalność polityczną i społeczną kleru i tzw. obozu katolickiego. (...) W walce przeciwko demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego zaczyna kler wysuwać się na plan pierwszy. Dlatego też sprawa przeciwdziałania i zwalczania wrogiej działalności politycznej kleru i obozu katolickiego musi zająć odpowiednie miejsce w pracy Bezpieczeństwa Publicznego”⁸⁸.

⁸⁵ Cyt. za: K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 259.

⁸⁶ *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945–2005*, red. G. Wejman, s. 94.

⁸⁷ Więcej zob.: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 31–38.

⁸⁸ *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012, s. 285.

Hasło walki z Kościołem zawarte zostało również w memoriale KC PPR, który ukazał się w listopadzie 1947 r. Czytamy w nim m.in.: „Kościół jest w Polsce wielką, materialną siłą hamującą, ponieważ koncentruje w sobie filozoficzne treści nadbudowy ideologicznej reakcji i nieustannie przedkłada je na masy. (...) Kościół więc jako organizacja jest w świadomości mas – przede wszystkim inteligencji humanistycznej – bastionem tradycji i kultury polskiej, najpełniejszym wyrazicielem polskości (...). W związku z powyższym Państwo ludowe musi działać aktywnie w kierunku wydatnej redukcji siły Kościoła”⁸⁹.

Te dwa fragmenty są najlepszym dowodem na zmianę podejścia władz do relacji z Kościołem katolickim. W proces „redukcji siły Kościoła” zaangażowano nie tylko państwowy aparat administracyjny, ale przede wszystkim aparat urzędu bezpieczeństwa. Obserwacja, instalowanie podsłuchów, werbunek agentów oraz wykorzystywanie nawet najmniejszego pretekstu do tego, aby „uderzyć w Kościół”, stanowiły ówczesną codzienność. Do jednostek terenowych trafiły rozmaite instrukcje, wytyczne, wskazania, jak należy podchodzić do relacji z Kościołem, jak ten Kościół w rozmaitych sytuacjach traktować⁹⁰. Zjednoczony aparat partyjny, administracyjny oraz bezpieczeństwa przestrzegał realizacji wytycznych w terenie, a efektem podjętych działań były liczne raporty i sprawozdania, jakie napływały do władz centralnych.

Czas koegzystencji dobiegł końca, a punktów zapalnych było coraz więcej. Doszło również do licznych kampanii, które wymierzone w Kościół miały na celu zdyskredytowanie jego hierarchów w oczach społeczeństwa. Jedną z nich była reakcją władz na opublikowany 1 marca 1948 r. list Piusa XII, skierowany do biskupów niemieckich. Dla mieszkańców ziem zachodnich i północnych Polski była to sprawa niezwykle delikatna. W liście tym znalazły się m.in. takie oto słowa papieża: „Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwali uchodźcy ze wschodu, którzy przymusowo i bez odszkodowania wysiedleni zostali ze swej ojczyzny na wschodzie i przesiedleni na niemieckie obszary strefowe. Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tyle prawna, gospodarcza i polityczna strona tego bezprzykładnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście obawiamy się, że wyrok jej będzie surowy. (...) Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę?”⁹¹. List wzbudził kontrowersje, a kardynał Hlond próbował ratować sytuację i w orędziu do katolickich mieszkańców tzw. Ziem Odzyskanych napisał: „Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia do polskiej przyszłości ziem odzyskanych.

⁸⁹ Cyt. za: K. Kowalczyk, *Stosunki państwo-Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1972. Zarys problemu* [w:] *Kościół rzymskokatolicki...*, s. 27.

⁹⁰ Warto zaznajomić się z następującymi publikacjami: *Instrukcje, wytyczne, okólniki...*; *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wstęp, wybór dok., red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

⁹¹ Cyt. za: R. Włodkowski, *40 rocznica powstania diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, www.szczecin.kuria.pl.

Nie ma bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej. Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic państwa polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszyły Polski, by uwzględniły jej prawa do bytu niepodległego, by poręczyły jej bezpieczeństwo, a za okrutne krzywdy przyznały jej słuszne odszkodowanie⁹².

Truizmem będzie stwierdzenie, że los ziem zachodnich i północnych przyłączonych po wojnie do Polski nie był kardynałowi obojętny. To przecież on otrzymał w Stolicy Apostolskiej pełnomocnictwa Kongregacji do spraw Nadzwyczajnych Kościoła, które pozwalały na podejmowanie działań kanonicznych, zwykle zastrzeżonych dla Watykanu. Pamiętać jednak trzeba, że w instrukcji nie było mowy o tworzeniu nowych jednostek administracji kościelnej w „odniesieniu do diecezji niemieckich znajdujących się w granicach Polski”⁹³. Ponadto to on ustanowił pięciu administratorów na ziemiach zachodnich, w tym również ks. Edmunda Nowickiego dla Gorzowa Wlkp., wychodząc niejako poza zakres otrzymanych w Watykanie kompetencji⁹⁴. To on również wizytował administrację gorzowską w okresie między 25 a 30 października 1947 r. Był wówczas w Gorzowie Wielkopolskim, Szczecinie, Kamieniu Pomorskim, Pyrzycach, Lipianach, Barlinku, Karlinie, Kołobrzegu, Koszalinie, Sianowie, Miastku, Szczecinku, Okonku, Pile, Krajenku, Słupsku, Jastrowie, Złotowie i Zakrzewie⁹⁵. Dał tym samym dowód wierności orędziu przedstawionemu wyżej. Jednym z jego duszpasterskich celów, szczególnie w odniesieniu do ziem, dla których mianował administratorów i które wizytował, było wzmacnianie ducha tych, którzy na tych ziemiach tworzyli swój nowy dom. Prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z tego, że to antykościelne ostrze wysunięte przez władze państwowe najbardziej ukłuje ogół społeczeństwa katolickiego i pogłębi jeszcze bardziej poczucie strachu, które i tak dominowało wówczas w relacjach międzyludzkich. Łatwo można sobie wyobrazić ciągłe poczucie zagrożenia nieobce mieszkańcom ziem zachodnich w pierwszych latach powojennych i do tego jeszcze rodzące się w umysłach ludzkich pytanie, o co temu papieżowi chodzi. A emocje te były umiejętnie przez władze podsycane. W tym całym zamieszaniu umknął gdzieś bardzo istotny fakt mówiący o tym, że 18 stycznia 1947 r. papież wystosował „także list poświęcony Polakom wysiedlonym z ziem zabranych Polsce przez ZSRR”⁹⁶.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Kalendarium Kościoła...*, s. 94.

⁹⁴ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 42–43. Kwestie pełnomocnictw, które otrzymał kardynał, Jan Żaryn ujmuje w następujący sposób: „Pozwalały one prymasowi m.in. na uporządkowanie spraw Kościoła «na całym terytorium polskim», w tym – jak zdecydował sam kardynał – na mianowanie administratorów apostolskich na ziemiach zachodnich i północnych (decyzje prymasa spotkały się z ostrą krytyką ze strony Episkopatu Niemiec, zostały jednak zaakceptowane przez Piusa XII). Zob.: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 76.

⁹⁵ *Kalendarium Kościoła...*, s. 101.

⁹⁶ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 54.

Podobne kampanie przeciw Kościołowi były organizowane również przy innych okazjach, np. gdy ukazał się – 1 lipca 1949 r. – dekret Stolicy Apostolskiej. W sierpniu tego samego roku ogłoszony został z kolei państwowy dekret o wolności sumienia i wyznania. Jednocześnie systematycznie usuwano religię ze szkół, a w 1950 r. doszło do przejęcia przez państwo kontroli nad „Caritasem” oraz utworzenia Urzędu do spraw Wyznań. Sytuacji nie zmieniło nawet podpisanie porozumienia między rządem a Episkopatem w kwietniu 1950 r.

Oceniając z perspektywy kilkudziesięciu lat dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim, wydaje się, że jednym z najbardziej istotnych problemów, które ważyły na relacjach między państwem a Kościołem, była nieuregulowana sprawa stałej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich. Problem ten przewijał się praktycznie aż do czasu podziału administracji gorzowskiej na trzy odrębne jednostki diecezjalne. Było to jednak w roku 1972. Tymczasem to m.in. właśnie z tego powodu doszło do usunięcia administratorów apostolskich w 1951 r. Grzegorz Wejman decyzję władz podsumował w następujący sposób: „Władze państwowe, usuwając administratora apostolskiego, twierdziły, że chodzi im o stabilizację polityczną i kanoniczną. W gruncie rzeczy odgrywały komedię, gdyż władza administratorów diecezji *Ad Nutum Sanctae Sedis* jest stabilna, podczas gdy władza wikariusza kapitulnego nie jest stabilna i z natury rzeczy ma charakter przejściowy. Władzom państwa nie chodziło o stabilizację kanoniczną, ale o podział, rozbijanie Kościoła i duchowieństwa pod względem etnicznym, dzielnicowym i na wszelki możliwy sposób”⁹⁷. Konsekwencją decyzji władz było powołanie w charakterze rządców najpierw ks. Tadeusza Załuckowskiego, a następnie ks. Zygmunta Szelażka. To oni stali na czele Kościoła gorzowskiego w trudnych stalinowskich czasach.

Inny proceder stosowany przez władze polegał na rozbijaniu Kościoła od wewnątrz. Duchowni, którzy sprzyjali władzy i z którymi władza generalnie nie miała problemu, mogli liczyć na stanowiska proboszczów lub administratorów parafii. Z kolei etykieta kapłana wrogo ustosunkowanego do ówczesnego systemu skutecznie blokowała możliwość zajmowania kluczowych stanowisk w Kościele, ewentualnie dostęp do tych stanowisk znacznie utrudniała. Przykładem faworyzowania określonej grupy kapłanów przez władze państwowe było utworzenie Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Duchowni zrzeszeni w tej organizacji mogli liczyć na pewne przywileje ze strony rządzących. W listopadzie 1950 r. powstała również Komisja Księży Intelktualistów i działaczy katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Obrońców Pokoju. A jakby tego było mało, w 1953 r. powstała Komisja Duchownych i Świeckich działaczy przy

⁹⁷ G. Wejman, *Organizowanie struktur kościelnych na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010, s. 42.

Stowarzyszeniu „Pax”⁹⁸. Duchowni należący do tego typu organizacji byli potocznie określani mianem „księży patriotów”⁹⁹.

Krzysztof Kowalczyk uważa, że w latach 1951–1952 nastąpił rozwój ruchu księży patriotów na Pomorzu Zachodnim. Według niego Okręgowa Komisja Księży w Szczecinie liczyła 27 członków, OKK w Koszalinie – 12. Ogółem stanowili oni około 10–15 proc. zachodniopomorskiego duchowieństwa¹⁰⁰.

Okres do 1956 r. był jednym z najtrudniejszych w historii Kościoła. Czasy stalinowskie odcisnęły swoje piętno. Dokonując próby klasyfikacji wszystkich aktów represji, jakie wówczas spadły na Kościół, warto przytoczyć ustalenia poczynione przez ks. Jana Krukowskiego. Badacz ten wyodrębnił dziesięć kategorii restrykcji względem osób duchownych i innych osób wierzących. Ustalenia przez niego poczynione są następujące:

- usunięcie elementów religijnych z życia publicznego, np. zniesienie przysięgi religijnej urzędników państwowych oraz usunięcie z ustawy o przysiędze wojskowej słów „Tak mi dopomóż Bóg”;
- wprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych i rozwodów oraz pozbawienie duchownych funkcji urzędników stanu cywilnego;
- zmiana przepisów karnych dotyczących wolności sumienia i wyznania;
- pozbawienie Kościoła praw majątkowych;
- rejestracja zakonów i likwidacja stowarzyszeń kościelnych;
- upaństwowienie szpitali i organizacji Caritas;
- znoszenie świąt kościelnych;
- likwidacja prasy i wydawnictw kościelnych;
- usuwanie religii ze szkół publicznych, likwidacja szkół katolickich;
- ingerencja w sprawy obsadzania urzędów kościelnych¹⁰¹.

W odniesieniu do Pomorza Zachodniego, zdaniem ks. Roberta Włodkowskiego, do grona duchownych, którzy doświadczyli represji ze strony władz, należy zaliczyć: ks. Czesława Czartoryskiego TChr, ks. Franciszka Cwięka, ks. Franciszka Jędrzkiewicza, ks. Józefa Kindera TChr, ks. Edmunda Nowickiego, ks. Stanisława Ruta TChr, s. Krystynę Marię Rynkowską, ks. Kazimierza Michalskiego, ks. Jana Mleczo, br. Władysława Melchiora Morciszka, ks. Tadeusza Moskala, o. Władysława Sęka TJ, o. Władysława Siwka TJ, ks. Władysława Sygnatowicza, o. Mieczysław Wasilewski, ks. Klemensa Wnuka, o. Alojzego Zdebela oraz ojców: Franciszka Bartkiewicza, Michała Harmatyja i Tadeusza Wojterskiego¹⁰².

Konkretnym przejawem negatywnego oddziaływania władz na życie codzienne Kościoła był zakaz wydawania „Zarządzeń Kurii Gorzowskiej”, podstawowego

⁹⁸ J. Marecki, *Państwo a Kościół w latach 1945–1989. Walka o rząd dusz* [w:] *Polityka władz państwowych...*, s. 16.

⁹⁹ Więcej na temat księży patriotów zob.: J. Żurek, *Ruch „Księży patriotów”*, Warszawa–Katowice 2008.

¹⁰⁰ K. Kowalczyk, *Stosunki państwo–Kościół...*, s. 37.

¹⁰¹ Podaję za: R. Włodkowski, *Antykościelne działania władz partyjno-państwowych. Próba klasyfikacji* [w:] *Polityka władz państwowych...*, s. 27–31.

¹⁰² *Ibidem*, s. 24–25.

pisma kurii, w którym ukazywały się różnego rodzaju instrukcje, wytyczne dla duchowieństwa, artykuły poświęcone życiu religijnemu ordynariatu oraz komunikaty o charakterze urzędowym. Za represję na skalę ogólnokrajową można z kolei uznać akcję usunięcia w 1955 r. jezuitów ze Szczecina, wśród których znajdował się o. Władysław Siwek, ceniony duszpasterz akademicki¹⁰³.

Kulminacyjnym momentem walki z Kościołem było ukazanie się 9 lutego 1953 r. dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych za zgodą organów państwowych. Władze PRL, konsekwentnie realizując swoją negatywną politykę wyznaniową, nie poprzestawały już tylko na rozbijaniu Kościoła od wewnątrz czy też innych działaniach wymierzonych w Kościół. Przystąpiły do realizacji planu polegającego na ingerowaniu w wewnętrzne decyzje personalne Kościoła, rezerwując sobie prawo do tego, kto może pełnić konkretną funkcję w Kościele, a kto nie może. Tym dekretem posunięto się do granicy możliwych ustępstw ze strony Kościoła. Jej przekroczenie oznaczało wypowiedzenie głośnego *Non possumus!* „A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowisko duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiegokolwiek stanowisko kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy. Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem naszego apostołskiego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu (...). Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. *Non possumus!*”¹⁰⁴

Konsekwencją tych słów było aresztowanie kardynała 25 września tego samego roku i skierowanie na przymusowe odosobnienie, najpierw do Rywałdu, a następnie do Stoczka Warmińskiego, Prudnika i Komańczy. Przewodniczącym Episkopatu został ugodowo nastawiony do władz biskup łódzki Michał Klepacz.

W tych trudnych stalinowskich czasach wierni Kościoła katolickiego sporadycznie mieli okazję do świętowania radości. Dla mieszkańców Pomorza Zachodniego, a Szczecina w szczególności, okazją ku temu była np. wizyta arcybiskupa Wyszyńskiego w Szczecinie w listopadzie 1952 r., podczas której dowiedział się o swojej nominacji kardynalskiej. Od tego czasu potocznie mówiono o nim „szczęciński kardynał”.

¹⁰³ Więcej zob.: K. Kowalczyk, *Usunięcie jezuitów ze Szczecina w 1955 r. jako element polityki antykościelnej władz PRL* [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman, Szczecin 1998; B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008, s. 228–233.

¹⁰⁴ Cyt. za: P. Raina, *Kościół w PRL*, t. 1, s. 426.

Zwrot w polityce wyznaniowej państwa nastąpił w roku 1956. Funkcję I sekretarza KC PZPR objął Władysław Gomułka. Polityk ten, kierując się partyjnym pragmatyzmem, odstąpił na pewien czas od konfrontacji z Kościołem. Z internowania wyszedł prymas Wyszyński, a katecheza na krótko powróciła do szkół jako przedmiot nadobowiązkowy. Widocznym efektem zmian było również wydanie większej liczby zezwoleń na budowę nowych świątyń oraz remonty już istniejących. Do zmian doszło także w samym aparacie bezpieczeństwa, z którego zwolniono część funkcjonariuszy. Nie był to jednak trend długotrwały i wynikał bardziej z potrzeby uzyskania społecznej akceptacji, która nowym władzom była bardzo potrzebna, niż z chęci trwałego, pozytywnego ułożenia relacji z Kościołem.

W roku 1958 władze państwowe ponownie przystąpiły do realizacji koncepcji eliminowania Kościoła katolickiego z przestrzeni publicznej. Pojawiły się ograniczenia w nauczaniu religii, a dodatkowo od 1959 r. alumni seminariów duchownych byli powoływani do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Cel był oczywisty: zakłócenie normalnego rytmu studiów w seminarium, osłabienie wiary, wpływanie na kandydatów do kapłaństwa, aby odstąpili od studiów seminaryjnych. Zdaniem ks. Mareckiego taktyka ówczesnych władz miała polegać na zaniechaniu pomysłu całkowitego zniszczenia Kościoła „na rzecz znacznego jego osłabienia, a z czasem przejścia nad nim kontroli”¹⁰⁵.

Jak przyjęto w badaniach, ogólna synteza przedstawionych w tej części książki wydarzeń kończy się na roku 1961. Wówczas bowiem ukazała się ustawa, która położyła kres nauczaniu religii w szkołach. Analizując relacje państwo–Kościół na Pomorzu Zachodnim, można przyjąć tezę, że polityka wyznaniowa władz lokalnych była pochodną działań podejmowanych przez tzw. centralę partyjno-rządową. Doprowadzenie do konfrontacji z Kościołem było tylko kwestią czasu. Krótkotrwałe okresy łagodzenia polityki wyznaniowej ze strony władz były efektem wyłącznie sytuacji społeczno-politycznej, w jakiej w danym czasie znajdował się kraj. W przypadku Pomorza Zachodniego należy pamiętać również o jego specyfice – napływowej ludności, wysiedlaniu Niemców, tworzeniu niemal od podstaw struktur kościelnych – która w pewnym stopniu także rzutowała na stosunki państwo–Kościół w regionie.

¹⁰⁵ J. Marecki, *Państwo a Kościół katolicki...*, s. 19.

Rozdział II

Podstawy prawne nauczania religii w latach 1945–1961

2.1. Status prawny katechezy w pierwszych latach po II wojnie światowej (1945–1947)

Zakończenie II wojny światowej umożliwiło powrót do nauczania religii w szkołach. Pierwsze lata powojenne (1945–1947) naznaczone były jednak różnymi trudnościami. W sposób szczególny dotyczyły one Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim. Do 1945 r. na tym obszarze dominował protestantyzm. Wyznawcy religii katolickiej stanowili mniejszość. Sytuacja, jaka zaistniała po wojnie, odwróciła te proporcje. Wielu protestantów opuściło Pomorze, zostawiając swoje gospodarstwa oraz świątynie. W ich miejsce pojawiła się ludność polska, która przybyła na ziemie zachodnie ze wschodu oraz Polski centralnej. Jeden z głównych problemów polegał na braku kapłanów. Do tego dochodziły zniszczone szkoły, świątynie, domy. Potrzeba było czasu, nawet kilku lat, aby nowi mieszkańcy ziemi zachodniopomorskiej nabrali przekonania do swojej nowej małej ojczyzny. W tym trudnym procesie asymilacji, organizowania domowych gospodarstw i poszukiwania pracy bardzo ważne znaczenie miała obecność osoby duchownej. Rola kapłanów, wspieranych przez siostry zakonne, była szczególnie ważna, chociażby ze względu na dzieci i dorastającą młodzież. Lata wojny spowodowały bowiem poważne zaniedbania w edukacji religijnej. Duchowni stanęli więc przed koniecznością objęcia katechizacją jak największej liczby nie tylko dzieci i młodzieży, ale również osób dorosłych. Z pewnością było to zadanie bardzo trudne – przygotowanie świątyni, aby można było sprawować w niej kult boży oraz spotykać się z wiernymi. Potrzebne było także zaprowadzenie ewidencji, aby chociaż w przybliżeniu oszacować liczbę osób, które należało objąć katechezą. To wszystko przy wspomnianym wcześniej braku kapłanów oraz znacznym terytorium ówczesnej Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej nie było rzeczą łatwą do realizacji. Pamiętać przy tym należy, że nauczanie religii to tylko jeden z problemów, z którymi duchowni musieli się wówczas zmierzyć. Na nowo przecież należało ustalić m.in. sieć dekanalną i parafialną, czyli stworzyć pewną strukturę, fundament funkcjonowania Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim.

Takim fundamentem dla nauczania religii były konkretne przepisy prawne, które regulowały w skali ogólnokrajowej obecność tego przedmiotu w szkole. Zanim jednak ówczesny rząd wypracował własne przepisy, musiał sięgnąć do prawodawstwa II Rzeczypospolitej. Dlatego zasadne będzie przedstawienie na początku tej części książki, chociaż w ogólnym zarysie, najważniejszych przepisów prawnych, które regulowały nauczanie religii w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Podstawowym aktem prawnym była Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona 17 marca 1921 r. Bezpośrednio do omawianego zagadnienia odnosił się art. 120, w którym ustawodawca stwierdził: „W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religii dla wszystkich uczniów obowiązkowa. Kierownictwo i nadzór nauki religii w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych”¹. Zapis ten stanowi pewnego rodzaju ewenement. Gwarantem nauczania religii w szkołach stała się Konstytucja. Zapis był jednoznaczny. Wszystkie osoby, które nie ukończyły 18 roku życia i uczęszczały do zakładów naukowych finansowanych przez państwo lub samorządy, objęte zostały nauką religii. Takie były fakty. Jedyne zmiany w Konstytucji mógł wprowadzić parlament – nie jakikolwiek rząd, nie minister. Świadczy to o randze, jaką nadano temu przedmiotowi w szkole².

Rzecz ta została jeszcze bardziej wzmocniona w 1925 r. Wówczas, dokładnie 10 lutego, został podpisany Konkordat między rządem Polski a Stolicą Apostolską. Była to umowa, która regulowała stosunki Kościoła katolickiego z państwem polskim. W artykule 13. tego Konkordatu można przeczytać, że: „we wszystkich szkołach powszechnych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii jest obowiązkowa. Nauka ta będzie udzielana młodzieży katolickiej przez nauczycieli, mianowanych przez władze szkolne, które wybierać ich będą wyłącznie spośród osób upoważnionych przez Ordynariuszów do nauczania religii. Właściwe władze kościelne nadzorować będą nauczanie religii pod względem jego treści i moralności nauczycieli. W razie gdyby Ordynariusz odebrał nauczycielowi dane mu upoważnienie, to ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania religii”³.

Te dwa bardzo ważne dokumenty prawne, Konstytucja i Konkordat, nadały religii katolickiej, a w związku z tym również jej nauczaniu, uprzywilejowaną pozycję w stosunku do innych religii. Po zapoznaniu się z tymi dokumentami widać, jak trudną drogę przeszła katechizacja w Polsce. Doceniona w czasach II RP, eliminowana w czasach PRL.

Warto pamiętać, że zanim nastąpiły dla religii nowe czasy po roku 1945, to w latach dwudziestych wydane zostały także przepisy wykonawcze do aktów prawnych (w tej pracy już zaprezentowane). Dnia 9 grudnia 1926 r. ukazało się rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Z lektury tego dokumentu można dowiedzieć się, że dużą wagę przywiązywano nie tylko do nauczania i wychowania religijnego, ale także do przestrzegania praktyk religijnych. Były one wplecione w całość kształtu nauczania i wychowania dzieci oraz

¹ Dziennik Ustaw 1921, nr 44, poz. 267.

² S. Skuza, *Nauczanie religii w Polsce w świetle prawa państwowego po roku 1945* [w:] *Nowa Ewangelizacja*, red. L. Balter, Poznań 1993, s. 205.

³ DzU 1925 r., nr 47, poz. 324. Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską został podpisany w Rzymie 10 II 1925 r., a ratyfikowany 23 IV 1925 r.

młodzieży w szkole. Zostały zresztą unormowane przez Kościół katolicki w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Za najważniejsze uznano:

- uczestnictwo w niedziele i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego w nabożeństwach z egzortą;
- odprawianie każdego roku trzydniowych rekolekcji;
- przystępowanie trzy razy w roku (po rekolekcjach, na początku i na końcu roku szkolnego) do spowiedzi i Komunii św.;
- odmawianie wspólnych modlitw w szkole przed lekcjami i po lekcjach.

Nadzór nad przestrzeganiem tych wytycznych spoczywał na kapłanach, dyrekcji szkół i gronu nauczycielskim.

Warto dodać, że wspomniana w tekście egzorta była rodzajem kazania, nauczania skierowanego do określonego kręgu odbiorców, np. do młodzieży. Ks. Mateusz Jez, katecheta z gimnazjum św. Anny w Krakowie, był autorem drugiego rocznika *Egzorty do młodzieży szkolnej*, która podzielona została na dwie części. W pierwszej, zatytułowanej *Egzorty na niedziele roku szkolnego*, znalazły się szkice kazań na poszczególne niedziele roku liturgicznego. Na przykład w Adwencie poruszone zostały tematy dotyczące: ofiary Mszy św., Komunii św., obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Część druga zawierała egzorty na uroczystości roku szkolnego i przygodne. Wśród proponowanych tematów znalazły się m.in. żywoty św. Jana Kantego i św. Stanisława Kostki⁴.

W tym samym dokumencie [rozporządzenie z grudnia 1926 r. – Z.S.] poruszona została również kwestia organizacji lekcji religii. Zajęcia odbywały się w tych szkołach, do których uczęszczało co najmniej dwanaścioro dzieci. W sytuacji gdy było ich mniej, dzieci były łączone z innymi z sąsiedzkich szkół. Wówczas religia odbywała się w jednej ze szkół. Ponadto w rozporządzeniu znalazły się wytyczne dotyczące wizytacji lekcji religii i nauki śpiewu kościelnego⁵.

Drugim ważnym dokumentem był okólnik z 5 stycznia 1927 r. Zawarto w nim wyraźne zalecenie: „aby nauka religii w szkołach była należycie uwzględniana w stosunku do dzieci szkolnych, należących do wszystkich wyznań religijnych uznanych w państwie”⁶. Był to pewnego rodzaju dowód na to, że ówczesne państwo polskie, pomimo tego, że w szkołach dominowały dzieci wywodzące się z rodzin katolickich, nie zapominało o duchowych potrzebach uczniów innych wyznań religijnych⁷.

Analizując przedstawione w tym fragmencie książki akty prawne, nasuwa się wniosek o dominującej roli religii katolickiej względem innych wyznań. Trzeba

⁴ M. Jez, *Egzorty do młodzieży szkolnej. Rocznik drugi*, Poznań 1914.

⁵ S. Skuza, *Nauczanie religii w Polsce...*, s. 206; R. Harmaciński, *Podstawy prawne katechizacji w Polsce po 1945 roku*, „Studia Paradyskie” 1995, t. 5, s. 64.

⁶ Cyt. za: S. Skuza, *Nauczanie religii w Polsce...*, s. 207; zob. również: R. Harmaciński, *Podstawy prawne katechizacji...*, s. 64.

⁷ Sylwester Skuza podał, że w 1926 r. 81,2 proc. uczniów szkół powszechnych wywodziło się z rodzin katolickich. Zobacz tegoż autora: *Nauczanie religii w Polsce...*, s. 207.

pamiętać jednak o tym, że przed wojną to wierzący Kościoła katolickiego stanowili większość w społeczeństwie polskim. Zapisy przedstawionych normatywów odzwierciedlały więc stan faktyczny, tzn. w sposób szczególny potraktowały tę religię, z którą społeczeństwo identyfikowało się najbardziej. Nie oznacza to jednak, że wyznawcy innych religii byli traktowani gorzej. Świadczy o tym chociażby stosowny zapis w zaprezentowanym powyżej okólniku z 1927 r.

Ustawa konstytucyjna z 23 kwietnia 1935 r. uchylała ustawę z 17 marca 1921 r. Pozostał jednak w mocy artykuł 120 ustawy marcowej, odnoszący się do nauczania religii. Dodatkowo 24 marca 1936 r. Wojciech Świątosławski, jako minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wydał polecenie dotyczące korelacji poszczególnych przedmiotów z nauką religii rzymskokatolickiej. Zostało ono powtórzone 27 października 1938 r. i przybrało formę okólnika. Polecało „wszystkim nauczycielom szkół powszechnych oraz gimnazjów zaznajomić się z nowym programem nauki religii rzymskokatolickiej, aby przy realizowaniu programów poszczególnych przedmiotów uwzględnili we właściwy sposób korelację z nauką religii rzymskokatolickiej”⁸.

Były to generalnie najważniejsze przepisy, które regulowały nauczanie religii w szkołach przed wybuchem wojny. Po jej zakończeniu obowiązywały nadal, potem zostały zmienione przez władze komunistyczne. Nie trzeba było zresztą na to długo czekać. Już 12 września 1945 r. został zerwany Konkordat ze Stolicą Apostolską, zawarty w roku 1925⁹. Dzień później ukazał się okólnik nr 50 w sprawie nauki religii w szkole. Był on pochodną opinii ministra sprawiedliwości, który dokonał prawnej analizy artykułu 120 Konstytucji z marca 1921 r. Artykuł ten został z kolei szerzej rozwinięty w rozporządzeniu z 9 grudnia 1926 r. Zdaniem Henryka Świątkowskiego oprócz artykułu 120 istotny był również artykuł 112 Konstytucji – zgodnie z nim nikt nie mógł być zmuszony do udziału w praktykach religijnych, „o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej”¹⁰. Zestawiając ze sobą te przepisy, minister doszedł do wniosku, że nie mogą być zobligowani do nauki religii uczniowie, których rodzice lub prawni opiekunowie nie należą do jakiegoś wyznania. Dotyczyło to również tych, którym obecność religii w szkołach po prostu nie odpowiadała. Swoją prawniczy wywód Świątkowski wzmocnił, odwołując się do artykułu 111 Konstytucji, który gwarantował wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Reasumując, w myśl artykułu 120 Konstytucji na lekcje religii mogli uczęszczać tylko ci uczniowie, którzy należeli do prawnie uznanych przez państwo związków wyznaniowych. Natomiast uczniowie, którzy nie należeli do związków religijnych, mieli prawo ubiegać się o zwolnienie z obowiązku

⁸ Cyt. za: M. Rostkowski, *Kościół wobec laicyzacji szkolnictwa w Polsce Ludowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1997, nr 30, s. 282.

⁹ Jako jeden z powodów władze podały powierzenie w trakcie trwania wojny diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu, Niemcowi Karolowi Marii Splettowi, co ich zdaniem wiązało się z naruszeniem artykułu IX Konkordatu.

¹⁰ Cyt. za: *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, oprac. H. Konopka, Białystok 1998, s. 24.

uczęszczania na lekcje religii. Decyzja w tej sprawie należała do ich rodziców lub opiekunów. W praktyce więc rola władz szkolnych polegać miała jedynie na przyjęciu od rodziców względnie opiekunów dziecka stosownej deklaracji, że nie życzą sobie, aby ich dziecko musiało uczęszczać na religię w szkole. Taka była odpowiedź ministra sprawiedliwości na artykuł 120 Konstytucji, który mówił o obowiązkowym nauczaniu religii młodzieży poniżej 18 roku życia.

Bazując na tej opinii, minister oświaty Czesław Wycech przygotował wspomniany wcześniej okólnik nr 50. Napisał: „Podając powyższe do wiadomości [chodzi o opinię ministra sprawiedliwości – Z.S.], zarządzam:

1. Nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów przynależnych do wyznań uznanych przez państwo we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych, samorządowych oraz w tych szkołach prywatnych, które korzystają z zasiłków państwowych lub samorządowych.
2. Uczniowie, których rodzice (prawni opiekunowie) zadeklarują, że nie życzą sobie, by dzieci ich pobierały naukę religii, ponieważ nie odpowiada to ich przekonaniom religijnym, są od nauki tego przedmiotu zwolnieni.
3. Uczniom, o których mowa w punkcie 2, na świadectwie, w katalogu szkolnym i księdze ocen nie wystawia się oceny z nauki religii¹¹.

Widać więc, że ówczesne władze PRL bardzo szybko rozwiązały kwestię nauczania religii w szkołach. Uczyniły to poprzez wprowadzenie odpowiednich regulacji prawnych. Nauka religii przed wojną była obowiązkowa, po wojnie zaś stała się dobrowolna. Dziwne wydaje się tylko to, że do „skorygowania” zapisów Konstytucji marcowej z 1921 r. wystarczył jeden okólnik ministra Wycecha. Konkordat został więc zerwany, a Konstytucja poprawiona po myśli władz. Po tych zmianach religia uzyskała status przedmiotu nadobowiązkowego.

Zmiany wprowadzone we wrześniu znalazły potwierdzenie w październiku. Dnia 30 października ukazał się okólnik, w którym można było przeczytać: „W myśl zarządzenia Ministra Oświaty pobieranie nauki religii w szkołach jest aktem dobrowolnym. Wobec tego na podstawie deklaracji pisemnej rodziców należy ucznia zwolnić od pobierania nauki religii w szkole¹². Oprócz tego 11 listopada ukazał się jeszcze jeden okólnik, który zezwalał na prowadzenie szkół lub klas bez religii, o ile taka była wola większości rodziców¹³.

Wprowadzone po wojnie zmiany prawne w nauczaniu religii są przykładem na to, że pod płaszczykiem pozornie bezproblemowego prowadzenia lekcji we wszystkich typach szkół władze powoli przygotowywały grunt pod przyszłe zmiany w oświacie.

Według ustalonego w Ministerstwie Oświaty planu godzin nauka religii odbywała się w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Szczegóły zostały przedstawione w zarządzeniu ministra z 18 sierpnia 1945 r. Podstawę przygotowania nowego

¹¹ *Ibidem*, s. 25.

¹² AP Sz, KOSS, 22, Okólnik nr 1, 30 X 1945 r., k. 111.

¹³ G. Harmaciński, *Podstawy prawne katechizacji...*, s. 66.

programu i nowej siatki godzin stanowił artykuł 2 Ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa. Wspomniane zarządzenie odnosiło się do roku szkolnego 1945/46 i dotyczyło wszystkich klas szkół powszechnych oraz pierwszych klas gimnazjów ogólnokształcących. Tak więc według opracowanego planu zasadniczego na religię poświęcono 14 godzin w tygodniu, a zajęcia odbywały się w klasach od I do VII.

Taki wymiar godzin obowiązywał niezależnie od tego, czy szkoła liczyła 40, czy więcej uczniów, oraz zarówno przy jednym, jak i dwóch nauczycielach. Ponadto do czasu ogłoszenia nowego programu nauczania religii lekcje odbywały się według programu obowiązującego w roku szkolnym 1938/39¹⁴.

Pod względem liczby godzin nauki religii sytuacja nie zmieniła się również w następnych latach. Widać to chociażby na przykładzie przejściowego planu nauczania, który został przedstawiony w maju 1947 r. We wszystkich rodzajach szkół, czyli w tych z jednym, dwoma, trzema nauczycielami (w których realizowano plan sześciu lub siedmiu klas programowych), a także w szkołach z czterema, pięcioma i sześcioma nauczycielami, gdzie obowiązywał program ośmiu klas, religii nauczano niezmiennie w wymiarze dwóch godzin w tygodniu¹⁵.

W roku 1945 rozpoczął się czas przebudowy szkoły polskiej. Objęła ona również nauczanie religii w szkołach. W zasadzie można stwierdzić, że dwie decyzje władz PRL sprawiły, że przedmiot ten stracił swój uprzywilejowany status, jakim cieszył się przed wojną, i stał się przedmiotem nadobowiązkowym w okresie powojennym. Stało się tak za sprawą zerwania Konkordatu ze Stolicą Apostolską oraz opublikowania okólnika Ministerstwa Oświaty we wrześniu 1945 r.

Mimo wszystko pierwsze lata nauczania religii w szkołach minęły względnie spokojnie. W roku szkolnym 1945/46, a także 1946/47 pracowano przede wszystkim nad organizacją i odbudową szkół, układaniem programów nauczania, wyposażeniem kadry pedagogicznej w niezbędne pomoce dydaktyczne. Innymi słowy, podjęto się trudu doprowadzenia polskiej oświaty do pewnej normalności po tym, co stało się w trakcie wojny. Prawdopodobnie dzięki temu nauka religii cieszyła się wówczas względną swobodą. Poza wymienionymi zmianami w prawie władze PRL oficjalnie nie występowały przeciwko nauczaniu religii.

2.2. Akty prawne z okresu stalinowskiego (1947–1956)

Władze PRL uznały, że rok szkolny 1947/48 kończył pierwszy etap przebudowy szkolnictwa. Polegał on na przekształceniu przedwojennej szkoły powszechnej w szkołę podstawową oraz rozbudowie szkolnictwa zawodowego. Przygotowany następny projekt przewidywał utworzenie dwóch stopni kształcenia. Pierwszy stopień, podstawowy, zakładał cykl siedmioletni (klasy I–VII), drugi – licealny,

¹⁴ AP Sz, KOSS, 17, Zarządzenie ministra oświaty z 18 VIII 1945 r., 7 IX 1945 r., k. 83–85.

¹⁵ AP Sz, KOSS, 11, Przejściowy program nauczania w szkołach powszechnych na rok 1947/48, 19 V 1947 r., k. 484–486.

przewidywał naukę w klasach VIII–XI. Ponadto uwzględniono cykl trzech, czterech lub pięciu lat nauczania w szkołach zawodowych. Tak więc na rok szkolny 1948/49 uchwalono organizację szkolnictwa opartą na jedenastoletniej szkole średniej o dwóch stopniach, podstawowym i licealnym. Przyjęto przy tym istnienie dwóch odrębnych pod względem organizacyjnym podmiotów. Szkoły podstawowej siedmioletniej i szkoły średniej licealnej czteroletniej. Wprowadzone zmiany nie miały wpływu na liczbę godzin nauczania religii. W planie jedenastoletniej szkoły średniej ogólnokształcącej na rok szkolny 1948/49 uwzględniono religię w wymiarze dwóch godzin tygodniowo¹⁶.

Jedyną dostrzegalną zmianą w roku szkolnym 1949/50 było zmniejszenie liczby godzin nauczania religii w klasach pierwszych, z dwóch do jednej tygodniowo. Zmiana ta została wprowadzona zarządzeniem Ministerstwa Oświaty, które dotyczyło przejściowego programu nauczania w jedenastoletniej szkole ogólnokształcącej. Ukazało się ono 2 sierpnia 1949 r. W pozostałych klasach liczba godzin nauki religii pozostała niezmienną¹⁷.

Istotne znaczenie dla nauczania religii miał dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania. Już w pierwszym artykule można przeczytać, że Rzeczpospolita Polska „poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania”¹⁸. Na tej podstawie można wyciągnąć wniosek, że praktyczna realizacja tego zapisu miała polegać na umożliwieniu każdej osobie wierzącej udziału np. w lekcjach religii w szkole. Tym bardziej że – jak głosił artykuł drugi dekretu – „kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniowość, podlega karze więzienia do lat 5”¹⁹. Tak przedstawiała się teoria. Trudno uciec od refleksji, że praktyka była zgoła odmienna, w świetle chociażby tego, o czym autor napisał w rozdziale III niniejszej pracy. Te dwa artykuły stanowiły dla Kościoła katolickiego podstawę do zabiegania przed obliczem władz Polski Ludowej o zachowanie i przestrzeganie prawa wykonywania praktyk religijnych, w tym również nauczania religii. I tak w istocie było. Broniąc swoich racji, Kościół do tych właśnie zapisów się odwoływał. Rządzący krajem komuniści bardziej jednak byli skłonni respektować treść artykułu trzeciego, jako bardziej dla nich wygodnego. Znalazło się w nim stwierdzenie o tym, że: „Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych albo ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje, podlega karze więzienia do lat 5”²⁰. Tego argumentu władze używały częstokroć względem kapłanów i katechetów świeckich nawołujących bądź – zdaniem władz – zmuszających dzieci i młodzież do udziału w zajęciach z religii.

¹⁶ Dz. Urz. Min. Ośw. 1948, nr 7, poz. 127.

¹⁷ Dz. Urz. Min. Ośw. 1949, nr 12, poz. 209.

¹⁸ DzU 1949, nr 45, poz. 334.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

Według dekretu karze pozbawienia wolności do lat pięciu podlegały również osoby, które nadużywały wolności wyznania, odmawiając wykonania czynności religijnych ze względu na działalność lub poglądy polityczne, społeczne lub naukowe (art. 4); obrażały uczucia religijne, poprzez publiczne znieważanie przedmiotów czci religijnej lub miejsc wyznaczonych do sprawowania obrzędów religijnych (art. 5); nawoływały do waśni na tle religijnym (art. 6); lżyły, poniżały lub wyszydzały grupę ludzi lub pojedyncze osoby ze względu na ich przynależność wyznaniową, przekonania religijne itp. (art. 7) oraz naruszały nietykalność człowieka z powodu jego przynależności wyznaniowej (art. 8)²¹.

Cały dekret liczył 17 artykułów. Jego wykonanie polecone zostało ministrowi sprawiedliwości. W teorii zapewniał on Kościołowi katolickiemu swobodę wykonywania praktyk religijnych. W rzeczywistości jednak władze PRL odchodziły od stosowania tych przepisów w praktyce. Można, jako wielce prawdopodobną, przyjąć tezę, że dekret służył jedynie jako pewnego rodzaju parawan, za którym władze prowadziły swoją rzeczywistą politykę wyznaniową. Dawał on katolikom złudne poczucie przestrzegania ich praw w państwie demokracji ludowej.

Tego samego dnia, czyli 5 sierpnia 1949 r., ukazał się także dekret o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach. Warto o tym wspomnieć, ponieważ młodzież brała w nich aktywny udział, nie ograniczała się do uczęszczania na lekcje religii w szkołach. Do najpopularniejszych stowarzyszeń zaliczano: Sodalicję Mariańską, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Dla Kościoła była to dodatkowa forma duszpasterskiej działalności, znakomita okazja do prowadzenia edukacji religijnej poza obrębem szkół. Rząd PRL miał jednak własny pomysł na funkcjonowanie tego typu stowarzyszeń. Do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r. dotyczącego prawa o stowarzyszeniach wprowadzone zostały następujące zmiany:

1. Zakazano tworzenia stowarzyszeń opierających swoją działalność na zasadzie bezwzględного posłuszeństwa członków władzom danej organizacji (z wyjątkiem zakonów i kongregacji duchownych w zakresie wykonywania kultu religijnego).
2. Wszystkie stowarzyszenia (zrzeszenia), które były wyłączone spod przepisów prawa o stowarzyszeniach, oraz związki religijne prawnie nieuznane ulegały rozwiązaniu, jeśli w ciągu 90 dni od dnia wejścia w życie omawianego dekretu nie uczyniły „zadość przepisom prawa o stowarzyszeniach”²².

W praktyce więc dekret nakazywał rejestrację stowarzyszeń religijnych. Efektem tego było zahamowanie procesu ich rozwoju, co w konsekwencji doprowadziło nawet do zawieszenia działalności przez niektóre z nich, w tym m.in. Sodalicję

²¹ *Ibidem*.

²² DzU 1949, nr 45, poz. 335.

Mariańską. Formalna rejestracja ułatwiała władzom kontrolę nad ich działalnością oraz dotarcie do zaangażowanych członków stowarzyszenia²³.

W relacjach państwo–Kościół ważnym wydarzeniem było podpisanie porozumienia między rządem a Kościołem, które miało miejsce 14 kwietnia 1950 r. Nauczaniu religii poświęcony został punkt 10. Znalazło się w nim zobowiązanie władz PRL do nieograniczania stanu nauczania religii w szkołach. Ponadto ustalono, że programy nauczania religii zostaną przygotowane przez władze szkolne wraz z przedstawicielami Episkopatu. W szkołach miały znaleźć się odpowiednie podręczniki do nauki religii. Przyjęto założenie, że świeccy oraz duchowni nauczyciele religii będą traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów, a wizytatorów religii będą powoływać władze szkolne w porozumieniu z Episkopatem. Takie ustalenia znalazły się w punkcie 10a porozumienia. W punkcie 10b z kolei zapisano informację o tym, że władze państwowe nie będą zabraniały uczniom praktyk religijnych poza szkołą. W aneksie do tego punktu ustalono, że w niedziele i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego będą odprawiane Msze św. dla dzieci i młodzieży. Dla nich również miały odbywać się rekolekcje w okresie wielkopostnym. Z tego tytułu przysługiwały im trzy dni wolne od zajęć. Istotny był zapis mówiący o tym, że władze szkolne nie będą stawiały przeszkód w odmawianiu modlitwy przed lekcjami i po lekcjach przez tych uczniów, którzy sobie tego zażyczą. Punkt 10c porozumienia zawierał zobowiązanie władz do tego, że zostaną zachowane szkoły o charakterze katolickim. Postawiono jednak warunek, że szkoły te muszą przestrzegać odpowiednich zarządzeń i realizować program nauczania ustalony przez władze państwowe. Szkoły prowadzone przez Kościół katolicki mogły korzystać z praw przysługujących szkołom państwowym. W sytuacji tworzenia lub przekształcania szkoły zwykłej w szkołę bez nauki religii rodzice katolicy zgodnie ze swoim życzeniem mogli posyłać swoje dzieci do szkół z nauką religii. Tak w skrócie wyglądały najważniejsze założenia zawarte w porozumieniu, a odnoszące się do nauki religii²⁴.

Gdy czyta się poszczególne punkty tego porozumienia, nie można uciec od pytania o rzeczywiste intencje władz PRL związane z prowadzoną wówczas polityką wyznaniową²⁵. Z pewnością kwietniowe porozumienie wzbudzało pewne kontrowersje. Zawarte zostało przecież w sytuacji, gdy władze realizowały już w praktyce swoją politykę laicyzacji oświaty. Jakie więc było znaczenie tego porozumienia? Czemu ono miało służyć? Czy w jakiś znaczący sposób zmieniło bieg wydarzeń związanych z eliminowaniem religii ze szkół? Zebrany przez autora materiał źródłowy, zaprezentowany w następnym rozdziale, prowadzi

²³ Więcej na temat problemów, z jakimi borykały się organizacje młodzieżowe, zob.: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 89.

²⁴ AAN, UdsW, 125/15, Porozumienie pomiędzy rządem PRL a Episkopatem z 14 IV 1950 r., k. 1–3.

²⁵ Więcej na ten temat zob.: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997, s. 87–88; R. Harmaciński, *Podstawy prawne katechizacji...*, s. 67–68; S. Skuza, *Nauczanie religii w Polsce...*, s. 215–217.

do jednoznacznego wniosku. Władza ludowa nadal, pomimo zawartego porozumienia, starała się w praktyce ograniczać nauczanie religii w szkołach. Porozumienie to, w opinii autora, stwarzało tylko pozory normalizacji w stosunkach państwo–Kościół.

Wydana 12 kwietnia 1950 r. instrukcja ministra oświaty dotyczyła organizacji roku szkolnego 1950/51. W zasadniczym planie godzin dla szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego figurowała jedna godzina nauczania religii w klasie I i dwie w klasach II–VII. Dla szkół z pięcioma nauczycielami przyjęto 10 godzin nauczania religii, a w szkołach z sześcioma nauczycielami – 12. Jako ciekawostkę można potraktować fakt, że organizacja wspomnianego roku szkolnego zakładała ścisłą współpracę nauczycieli i wychowawców z ZHP w kwestii nauczania i wychowania oraz położenie dużego nacisku na lektury poruszające zagadnienia polityczno-wychowawcze²⁶.

Prawie rok później ukazał się okólnik nr 3 władz państwowych, który regulował sprawę udziału dzieci i młodzieży w rekolekcjach wielkopostnych. Było to 16 lutego 1951 r. Dokument ten nawiązywał do zarządzenia ministra oświaty z marca 1950 r., który określał organizację rekolekcji dla młodzieży szkolnej na ostatnie trzy dni przed feriami wiosennymi. Opierając się na doświadczeniach z roku 1950, minister oświaty Witold Jaroński doszedł jednak do wniosku, że Kościół katolicki nie jest w stanie przeprowadzić rekolekcji w ciągu trzech dni równocześnie w całym kraju. Dlatego dał władzom szkolnym przywilej wyboru terminu rekolekcji. Wybór ten miał uwzględniać warunki panujące na danym obszarze oraz opinię księdza prefekta. Do dyspozycji tychże władz był więc cały okres trwania Wielkiego Postu. Udział w rekolekcjach był dobrowolny. Zależał wyłącznie od życzenia uczniów i zgłoszenia zwolnienia z zajęć szkolnych w celu ich odbycia. Pozostali uczniowie w trakcie trwania rekolekcji odbywali normalne zajęcia w szkołach²⁷.

W następnych latach powrócono jednak do praktyki wyboru konkretnego terminu rekolekcji dla wszystkich szkół w Polsce. Dnia 20 lutego 1953 r. ukazał się okólnik nr 3 ministra oświaty, z którego wynika, że w roku szkolnym 1952/53 rekolekcje dla uczniów szkół podstawowych odbyły się w dniach od 27 do 28 marca, a dla młodzieży szkół ogólnokształcących od 30 marca do 1 kwietnia. Zwalnianie młodzieży ze szkół w celu odbycia praktyk religijnych w innych niż wyznaczone przez ministerstwo terminach było zabronione. W rekolekcjach nie brały udziału dzieci szkół podstawowych, które nie przystąpiły jeszcze do I Komunii św. Dla nich zorganizowano normalne zajęcia w szkołach. Nauki rekolekcyjne nie obejmowały również szkół TPD oraz liceów pedagogicznych. W Ministerstwie Oświaty duży nacisk położono na przestrzeganie zasady dobrowolności udziału w rekolekcjach. Niedopuszczalna była sytuacja, w której jedna osoba, np. duchowny,

²⁶ Dz. Urz. Min. Ośw. 1950, nr 6, poz. 15.

²⁷ Dz. Urz. Min. Ośw. 1951, nr 4, poz. 33.

zmuszałyby drugą do udziału w praktykach religijnych w kościele. W omawianym okólniku znalazło się nawet tego typu sformułowanie: „Nie wolno dopuścić do wywierania jakiegokolwiek nacisku na młodzież, która nie chce brać udziału w rekolekcjach”²⁸.

Inne zalecenia były podobne do przedstawionych w okólniku z 1951 r. Dla młodzieży, która nie brała udziału w rekolekcjach, należało zorganizować zajęcia w szkole. Najczęściej były to gry i zabawy w świetlicy, wyświetlanie filmów, wycieczki, zwiedzanie muzeów. Dla uczniów były to propozycje atrakcyjne, tym bardziej że w trakcie trwania rekolekcji nie organizowano zajęć lekcyjnych. Można przypuszczać, że propozycja ciekawego spędzenia wolnego czasu miała na celu przyciągnięcie jak największej liczby młodych osób. To wszystko kosztem udziału w naukach rekolekcyjnych w kościele. Rekolekcje były więc konkurencyjne w stosunku do tego, co oferowały władze szkolne.

Rola nauczycieli tymczasem polegała głównie na sprawowaniu opieki nad młodzieżą, która nie uczęszczała do kościoła, oraz porządkowaniu pracowni szkolnych, zbiorów pomocy naukowych i bibliotek. Nad prawidłową realizacją okólnika miały czuwać wydziały oświaty. Do nich należało kontrolowanie określonych w dokumencie zaleceń.

Ponadto prawo do nauczania religii było zagwarantowane w Konstytucji PRL uchwalonej w roku 1952. Taką możliwość dawał artykuł 70, w którym znalazł się ten oto zapis: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościoł i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do brania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych”²⁹.

Podobnie jak przy omawianiu porozumienia zawartego w 1950 r., także i w tym przypadku rodzi się pytanie o rzeczywiste intencje władz Polski Ludowej. W następnych latach do tego właśnie artykułu Konstytucji odwoływał się Episkopat z prymasem Wyszyńskim na czele, broniąc m.in. prawa Kościoła do prowadzenia katechizacji w szkołach. Podobnie czyniły władze państwowe, występując w obronie tych, którzy w ich mniemaniu byli zmuszani do uczestniczenia w zajęciach z religii. Każda ze stron dbała więc o swoje prawa, o zachowanie wolności sumienia.

Warto jednak zwrócić uwagę, że w omawianej Konstytucji znalazł się również inny zapis, będący dla ówczesnie rządzących pewnego rodzaju furtką, dzięki której mogli swobodnie interpretować zjawiska związane z działalnością Kościoła katolickiego w Polsce. W punkcie 3 przywołanego wyżej artykułu 70 można bowiem przeczytać, że „nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących

²⁸ AA Sz, Zbiory ks. Jacka Kordzikowskiego, III/2/P396, Okólnik nr 3 w sprawie udziału młodzieży szkolnej w rekolekcjach, 20 II 1953 r., k. 102; Zob. również: AP Sz, PWRN, 12230, k. 102; AAN, UdsW, 37/528, Okólnik nr 7 w sprawie udziału młodzieży szkolnej w rekolekcjach, 15 III 1952 r., k. 5; *ibidem*, Okólnik nr 8 w sprawie udziału młodzieży szkolnej w rekolekcjach, 12 III 1954, k. 7.

²⁹ DzU 1952, nr 33, poz. 232.

w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane”³⁰. To ogólne sformułowanie pozwalało, zdaniem autora, na dowolną interpretację poczynań duchownych związanych np. z nauczaniem religii. Wystarczyło bowiem, że kapłan lub świecki nauczyciel religii przekazywał uczniom na lekcji treści sprzeczne z oficjalną linią władz, a posądzenie o szkodliwość i występowanie przeciwko interesom Polski Ludowej było całkiem realne.

Kolejne *novum* w kwestii katechizacji szkolnej zostało wprowadzone w roku 1954. Od 1 września obowiązywała nowa siatka godzin. W porównaniu z poprzednimi latami dostrzegalna zmiana polegała na tym, że nie ujęto w niej godzin przeznaczonych na lekcje religii³¹. Ponadto decyzją partii i władz oświatowych „w trosce o pogłębienie socjalistycznego charakteru pracy wychowawczej wśród młodzieży we wszystkich szkołach podstawowych i średnich z dniem 1 września 1954 r. zostały wprowadzone codzienne apele jako forma rozpoczynania zajęć i zniesiony zwyczaj zbiorowego odmawiania modlitwy. W szkołach zawodowych poza tym zostały zniesione lekcje religii”³². W związku z tym w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego opracowana została instrukcja dotycząca wykrywania wszelkich wystąpień osób duchownych i świeckich niezadowolonych z przyjętych rozwiązań i zapobiegania im. Urząd Bezpieczeństwa roztoczył więc typowy „parasol ochronny” nad pracownikami administracji państwowej i był gotowy do interwencji, gdyby ktoś wprowadzone zmiany chciał kwestionować. Jest to jeden z wielu przykładów zaangażowania służb specjalnych PRL w proces eliminowania religii ze szkół.

Praktyczna realizacja zarządzenia 052/54 polegała na poinformowaniu całego aparatu operacyjnego o wprowadzonych od września zmianach i wykorzystywaniu wszelkich środków dla zapewnienia sobie dopływu informacji o postawach duchownych, nauczycieli, rodziców, uczniów, szczególnie tych, którzy sabotowali wprowadzone zmiany. Na przykład w celu zapewnienia spokoju i porządku funkcjonariusze otrzymali następujące zadanie: musieli wytypować szkoły, w których miały miejsce wystąpienia duchownych, a ich wpływ na nauczycieli bądź młodzież oceniano jako wysoki. Pod szczególnym nadzorem znalazły się szkoły wiejskie i średnie szkoły zawodowe. Ponadto baczna uwagę zwrócono na prefektów oraz katechetów znanych z wrogiej postawy i wystąpień. Wnikliwie obserwowano i słuchano ich wystąpień 1 września 1954 r., czyli w dniu, w którym wprowadzone zmiany zaczęły obowiązywać. „O nauczycielach, katechetach i prefektach sabotujących zarządzenie odnośnie powszechnego wprowadzania apelu i zniesienia religii w szkołach zawodowych natychmiast zgłaszać władzom oświatowym, podając jednocześnie charakterystyki ich dotychczasowej postawy. Stanie się to podstawą do wyciągnięcia wniosków służbowych i ewentualnego pozbawienia prawa do nauczania”³³.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ AAN, Min. Ośw. 415 [Nowa siatka godzin wprowadzona w 1954 r.], k. 7. Więcej na ten temat zob. H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 160–161.

³² AIPN Ld, 0050/28, t. 1, Zarządzenie nr 052/54 MBP, 28 VIII 1954 r., k. 143.

³³ *Ibidem*, k. 144.

Poważne konsekwencje prawne groziły również młodzieży, która ośmielała się występować przeciwko zarządzeniom władz. Z każdego zakątka kraju, począwszy od września 1954 r. aż do odwołania, płynęły codziennie do Departamentu XI MBP informacje o nastrojach i zdarzeniach. Nowe regulacje prawne były więc wprowadzane pod kuratelą funkcjonariuszy UB.

Podsumowując treść aktów prawnych, które ukazały się w latach 1947–1956, można pokusić się o ogólne wnioski. Za najważniejszy dokument uchwalony przez władze PRL należy uznać Konstytucję z 1952 r. Nie mniej ważne były: Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z 1949 r. oraz Porozumienie między rządem PRL a Episkopatem Polski podpisane w kwietniu 1950 r. Inne normatywy były pochodną ówczesnej polityki oświatowej władz i dotyczyły spraw bieżących, np. organizacji roku szkolnego, rekolekcji, siatki godzin. W ocenie autora te najbardziej istotne dokumenty stwarzały pozory pewnej normalności w relacjach państwo–Kościół.

W rzeczywistości jednak, poprzez stosowne zmiany w przepisach, ich twórcy dążyli do wprowadzania zasad hołdujących świeckości szkoły. Istniał więc pewien rozdźwięk pomiędzy tym, co zostało zapisane na papierze, a tym, co odpowiedzialni za politykę wyznaniową czynili w rzeczywistości. Tej rzeczywistości autor poświęcił następny rozdział niniejszej pracy.

Rok 1956 na trwałe zapisał się w historii Polski. Przemiany polityczne, do których doszło w październiku, wyznaczają granicę chronologiczną dla podjętych w tym rozdziale rozważań na temat prawnych podstaw nauczania religii. Dlatego opis istotnych ze względu na temat pracy zarządzeń z grudnia 1956 r. znalazł się w następnej części tego rozdziału.

2.3. Nauka religii katolickiej w świetle przepisów prawnych z lat 1956–1958

Na fali społecznego entuzjazmu wywołanego politycznymi zmianami na szczytach władzy doszło również do istotnych zmian w kwestii katechizacji szkolnej. Społeczeństwo domagało się uwolnienia prymasa Wyszyńskiego, internowanego od roku 1953, a zarazem głośno wołało o przywrócenie nauczania religii w szkołach. Dla zyskania społecznego poparcia ekipa Władysława Gomułki zgodziła się na wprowadzenie nowych regulacji prawnych związanych z nauką katechezy.

Pierwszy krok polegał na opublikowaniu zarządzenia ministra oświaty Władysława Bienkowskiego dotyczącego udziału nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych w posiedzeniach rad pedagogicznych. Ukazało się ono 7 grudnia 1956 r. Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych nie wchodzili wcześniej w skład rady pedagogicznej. Gdy zaistniała taka potrzeba, mogli, po otrzymaniu zaproszenia ze strony kierownika lub dyrektora szkoły, uczestniczyć w obradach

radę pedagogicznej, ale tylko z głosem doradczym³⁴. Zapis ten odnosił się m.in. do nauczycieli religii, albowiem następnego dnia, tj. 8 grudnia 1956 r., ukazało się zarządzenie ministra oświaty w sprawie nauczania religii w szkołach. To w nim znalazła się informacja o tym, że państwo zapewnia „pełną swobodę i gwarantuje dobrowolność pobierania nauki religii w szkołach podstawowych i średnich. Nauczanie religii będzie prowadzone w szkole jako przedmiot nadobowiązkowy”³⁵. Z analizy owego dokumentu wynika ponadto, że religia miała być zorganizowana tylko dla tych uczniów, których rodzice wyrażą na piśmie takie życzenie. Wszystkie wymogi odnoszące się do nauczania tego przedmiotu ujęte zostały w formę następujących zasad:

1. Podstawę nauki religii stanowiły programy i podręczniki zatwierdzone przez władze kościelne i szkolne.
2. Jeśli chęć nauki religii zadeklarowało mniej niż 20 uczniów danej klasy, to łączono ich w jedną grupę z uczniami innej klasy.
3. Liczba godzin nauczania religii wynosiła: dla klasy I – jedna godzina w tygodniu, dla klas II–VII – dwie godziny w tygodniu, a we wszystkich klasach szkół średnich – jedna godzina tygodniowo.
4. Ze względu na status religii jako przedmiotu nadobowiązkowego jej nauczanie musiało odbywać się po godzinach zajęć obowiązkowych, chyba że w danej szkole pozwalały na to warunki, wówczas zajęcia mogły mieć miejsce przed rozpoczęciem lekcji z przedmiotów obowiązkowych.
5. Wyjątek od zasady przedstawionej w punkcie 4 stanowiły szkoły o wielu oddziałach, w których zezwolono na katechezę w godzinach przeznaczonych na przedmioty obowiązkowe. Wówczas jednak na szkole spoczywał obowiązek zorganizowania zajęć tym uczniom, którzy na religię nie uczęszczali i mieli z tego tytułu przerwę w zajęciach.
6. Nauczyciele religii prowadzili oddzielne dzienniki lekcyjne.
7. Katechizacja dzieci i młodzieży mogła odbywać się również w lokalach pozaszkolnych.

Odrębny punkt zarządzenia dotyczył nauczycieli religii. Nauczycielem mogły zostać osoby duchowne lub świeckie, które posiadały upoważnienie do nauczania religii wydane przez władze kościelne. Ich powołanie na to stanowisko było również uzależnione od porozumienia pomiędzy władzami szkolnymi a władzami kościelnymi. Nauczycielem religii nie mogła zostać osoba nauczająca przedmiotów świeckich. Katechetów wynagradzano z budżetu Ministerstwa Oświaty. Liczba godzin pracy nauczyciela religii wynosiła: w szkole podstawowej 30 godzin, a w szkołach średnich 23 godziny tygodniowo. Hospitacji lekcji religii mogły

³⁴ Dz. Urz. Min. Ośw. 1956, nr 16, poz. 155; ADZG, 71, Sprawa nauczania religii w szkołach 1956, b.p., AAN, UdsW, 74/45, Zarządzenie ministra oświaty, 7 XII 1956, k. 3.

³⁵ Dz. Urz. Min. Ośw. 1956, nr 16, poz. 156; AIPN, 01283/342, Zarządzenie ministra oświaty w sprawie nauczania religii w szkołach, 8 XII 1956 r., k. 2; AAN, UdsW, 74/45, Zarządzenie ministra oświaty, 8 XII 1956, k. 1–2.

dokonywać osoby będące przedstawicielami władz kościelnych. Ich nazwiska były wcześniej podawane władzom szkolnym. Prawo wizytacji przysługiwało także kierownikom lub dyrektorom szkół³⁶.

Na końcu zarządzenia znalazło się sformułowanie mówiące o tym, że „władze szkolne, nauczyciele przedmiotów świeckich i nauczyciele religii zapewnią całkowitą tolerancję zarówno dla uczniów wierzących, jak i niewierzących i będą zdecydowanie przeciwdziałać wszelkim przejawom naruszania wolności sumienia”³⁷. Zapis ten brzmi jak pewnego rodzaju apel adresowany do każdej ze stron, zarówno świeckiej, jak i kościelnej, aby nie dochodziło do aktów łamania praw gwarantujących wolność sumienia i wyznania. Było to jak wzajemne zobligowanie się do patrzenia sobie na ręce, jak pretekst do interwencji w sytuacjach uzasadnionych nadużyć w sferze wolności osobistej, wolności wyznania.

Zarządzenie to było efektem m.in. ustaleń Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, która zebrała się, aby omówić szereg spraw dotyczących relacji pomiędzy państwem a Kościołem. Komunikat w tej sprawie ukazał się 8 grudnia 1956 r. Znalazły się w nim zagadnienia odnoszące się do katechizacji szkolnej odpowiadające tym, które zawarte zostały w omówionym powyżej zarządzeniu³⁸.

Dnia 11 grudnia 1956 r. ukazał się okólnik nr 32 w sprawie wykonania zarządzenia ministra oświaty z dnia 8 grudnia 1956 r. Tym okólnikiem władze Polski Ludowej zezwoliły na prowadzenie szkół bez nauki religii. Określiły jednak warunki, których realizacja była niezbędna do tego, aby szkoła taka mogła zaistnieć. Przede wszystkim ważne było zdanie tych rodziców, którzy nie życzyli sobie posyłania ich dzieci na lekcje religii w danej szkole, o ile stanowili większość. Warunkiem funkcjonowania takiej placówki było także istnienie w jej pobliżu innej szkoły, do której można było przenieść dzieci tych rodziców, którzy z kolei byli zainteresowani tym, aby ich dziecko brało udział w zajęciach z religii³⁹.

Mieliśmy więc do czynienia z sytuacją, w której mniejszość musiała podporządkować się większości. Zdaniem autora władze państwowe zbudowały sobie w ten sposób fundament pod planowane w przyszłości działania zmierzające do całkowitej laicyzacji oświaty. Przy zastosowaniu całego aparatu propagandowego oraz różnorodnych metod starały się oddziaływać na rodziców, propagując koncepcję szkoły świeckiej⁴⁰.

Zadbane oczywiście o uczniów tych szkół, w których nauka religii miała się nie odbywać. W trakcie trwania tzw. okresu przejściowego, tj. do końca roku szkolnego 1956/57, pozwolono im, zgodnie z życzeniem rodziców, na korzystanie

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ *Ibidem.*

³⁸ AAN, UdsW, 74/45, Komunikat Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, 8 XII 1956 r., k. 30–31; AAN, UdsW, 31/179, k. 1. Więcej na ten temat zob.: *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 151–152.

³⁹ Dz. Urz. Min. Ośw. 1956, nr 16, poz. 157; ADZG, 71, Sprawa nauczania religii w szkołach 1956, b.p.; AAN, UdsW, 74/45, Okólnik nr 32, 11 XII 1956 r., k. 5.

⁴⁰ Zob. rozdział poświęcony polityce wyznaniowej państwa zamieszczony w niniejszej książce.

z nauki religii poza szkołą. Warto przy tym zaznaczyć, że w odwrotnej sytuacji, w szkołach, w których religia była nauczana, pozwolono na organizowanie klas bez nauki religii, jeśli takie było życzenie rodziców, a liczba uczniów pozwalała na utworzenie takiej klasy. „W sprawach związanych z realizacją postanowień niniejszego okólnika należy zapewnić wszystkie warunki pełnej dobrowolności i swobody wyrażania życzeń przez rodziców i uwzględniać ich postulaty” – taka była puenta tego dokumentu⁴¹.

Innym aktem prawnym, który stanowił rozwinięcie tego, co znalazło się w dokumencie z 8 grudnia 1956 r. poświęconym nauczaniu religii, było zarządzenie ministra oświaty z 26 stycznia 1957 r. w sprawie zawodowych kwalifikacji nauczycieli religii w szkołach podstawowych i średnich. Ten normatyw nawiązywał bezpośrednio do punktu trzeciego zarządzenia grudniowego i ustalał, że kwalifikacje do nauczania religii mają osoby, które:

- posiadają świadectwo ukończenia studiów teologicznych w szkołach wyższych w Polsce;
- legitymują się świadectwem ukończenia studiów teologicznych w diecezjalnych wyższych seminariach duchownych w Polsce;
- ewentualnie dysponują świadectwem ukończenia studiów lub absolutorium uzyskanym na wydziałach teologicznych uniwersytetów lub „w zakładach teologicznych za granicą – przy zachowaniu przepisów obowiązujących w sprawie nostryfikacji świadectw zagranicznych”⁴².

Tego typu wymagania odnosiły się do osób zainteresowanych nauczaniem religii w państwowych szkołach podstawowych i średnich. Zapisy te, a konkretnie informacja podana w punkcie drugim, staną się dwa lata później przyczyną sporu między rządem PRL a Episkopatem, gdy w roku 1958 wejdą w życie przepisy zabraniające duchownym ze zgromadzeń zakonnych nauczania religii w szkołach.

Tymczasem do prowadzenia nauk katechetycznych tylko w państwowych szkołach podstawowych wystarczyło świadectwo ukończenia liceum ogólnokształcącego lub innej szkoły równorzędnej, które dawało prawo do ubiegania się o przyjęcie na wyższą uczelnię bądź do seminarium duchownego. Brano również pod uwagę „określone odrębnymi przepisami kwalifikacje do nauczania w szkołach podstawowych”⁴³.

⁴¹ Dz. Urz. Min. Ośw. 1956, nr 16, poz. 157. Warto również dodać, że oprócz zarządzeń ministra oświaty kwestię nauki religii regulowały również zarządzenia ministra kultury i sztuki. Więcej na ten temat zob. AAN, UdsW, 74/45, Zarządzenie nr 166 ministra kultury i sztuki w sprawie nauczania religii w szkołach artystycznych I i II stopnia, liceach kulturalno-oświatowych, technikach budowy instrumentów muzycznych, 31 XII 1956 r., k. 8; *ibidem*, Zarządzenie nr 164 ministra kultury i sztuki w sprawie udziału nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych w posiedzeniach rad pedagogicznych, 29 XII 1956, k. 55.

⁴² Dz. Urz. Min. Ośw. 1957, nr 1, poz. 4; AIPN, 01283/342, Zarządzenie ministra oświaty, 26 I 1957 r., k. 4–5; AAN, UdsW, 74/45, Zarządzenie ministra oświaty w sprawie kwalifikacji zawodowych nauczycieli, 26 I 1957, k. 64.

⁴³ Dz. Urz. Min. Ośw. 1957, nr 1, poz. 4.

Kandydaci do pracy w charakterze nauczycieli religii powinni posiadać także świadectwo ukończenia kursu katechetycznego prowadzonego przez władze kościelne, zakończonego uzyskaniem pozytywnego wyniku egzaminu końcowego.

Oprócz wykształcenia i ukończenia kursu katechetycznego trzecim, bardzo ważnym wymogiem było posiadanie przez daną osobę upoważnienia „odpowiedniej władzy kościelnej do nauczania religii”⁴⁴, którą była misja kanoniczna. Nauczycielom z Pomorza Zachodniego misję tę przyznawała kuria w Gorzowie Wielkopolskim.

Powyższe wymogi odnosiły się do zawodowych kwalifikacji nauczycieli religii wszystkich wyznań uznanych przez państwo. Pojawienie się tego zarządzenia doprowadziło do sytuacji, w której swą moc prawną utraciły inne normatywy dotyczące kwalifikacji zawodowych do nauczania religii w szkołach podstawowych i średnich, a które obowiązywały jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁴⁵. Omawiane zarządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia z mocą od 15 grudnia 1956 r.

Konsekwencją potraktowania katechezy jako przedmiotu nadobowiązkowego było umieszczenie oceny z lekcji religii na świadectwach półrocznych i rocznych zaraz po przedmiotach obowiązkowych. Ocena z religii nie była natomiast wpisywana na świadectwach ukończenia szkoły i na świadectwach dojrzałości. Takie dyrektywy obowiązywały od 1 kwietnia 1957 r.⁴⁶

Podobnie jak w latach wcześniejszych, tak i za czasów kierowania resortem Ministerstwa Oświaty przez Władysława Bieńkowskiego ukazywały się okólniki dotyczące rekolekcji. Jeden z nich, okólnik nr 6, opublikowany został 8 marca 1957 r. We wszystkich szkołach podstawowych i średnich wprowadzona została trzydniowa przerwa w zajęciach po to, aby uczniowie uczęszczający na lekcje religii mogli wziąć udział w rekolekcjach. To pozwolenie nie dotyczyło jednak dzieci

⁴⁴ *Ibidem.*

⁴⁵ Były to:

1. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 grudnia 1925 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych duchownych rzymskokatolickich do nauczania religii w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych (Dz. Urz. Min. WRiOP 1926, nr 2, poz. 3);
2. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 grudnia 1937 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli religii rzymskokatolickiej w szkołach powszechnych (Dz. Urz. 1938, nr 4, poz. 26);
3. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23 października 1929 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych do nauczania religii wyznań: ewangelicko-augsburskiego oraz ewangelicko-reformowanego (Konsystorz Warszawski) w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych (Dz. Urz. 1929, nr 81, poz. 606);
4. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 marca 1929 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych do nauczania religii prawosławnej w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych (Dz. Urz. 1929, nr 43, poz. 355);
5. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 listopada 1926 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych do nauczania religii mojżeszowej w szkołach średnich ogólnokształcących (Dz. Urz. nr 124, poz. 715 z późn. zm.).

⁴⁶ Dz. Urz. Min. Ośw. 1957, nr 5, poz. 49.

z klas I–II ze szkół podstawowych, dla których lekcje prowadzone były normalnie, czyli bez rekolekcyjnej przerwy. Terminy rekolekcji w szkołach podstawowych ustalane były przez kierownika szkoły w porozumieniu z nauczycielem religii. Dla szkół średnich wyznaczono rekolekcje, które przypadały na okres trzech dni bezpośrednio przed feriami wielkanocnymi. W tych miejscowościach, w których funkcjonowało więcej niż sześć szkół średnich i organizowanie dla młodzieży z tych szkół rekolekcji w jednym terminie było jakimś problemem, dano w ministerstwie przyzwolenie na przeprowadzenie rekolekcji w innym terminie. Jakim? O tym miał zdecydować dyrektor danej szkoły po konsultacjach z nauczycielem religii. Udział uczniów w rekolekcjach był oczywiście dobrowolny. Dla uczniów niebiorących udziału w rekolekcjach w trakcie ich trwania czynne były świetlice szkolne, w których mogli spędzać wolny czas⁴⁷.

Innym ważnym dokumentem regulującym kwestię nauczania religii była instrukcja w sprawie nauczycieli religii, która została opublikowana 5 sierpnia 1957 r. Jej powstanie wiązało się z licznymi wątpliwościami wynikającymi z niewłaściwej czasami interpretacji zarządzenia ministra oświaty z 8 grudnia 1956 r. Instrukcja nawiązywała również do zarządzenia ze stycznia 1957 r. Wynika z niej, że stosunek służbowy między kandydatem do nauki religii a szkołą następował poprzez mianowanie lub zawarcie umowy o pracę. W tym drugim przypadku Ministerstwo Oświaty odwołało się do artykułu 6 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. (DzU nr 2, poz. 63), w której znalazł się zapis mówiący o tym, że w przypadku osób pełniących funkcje kościelne, np. proboszczów, wikarych, należało podpisać umowę o pracę, ponieważ dla nich było to zajęcie dodatkowe. Mianowanie nie było więc brane pod uwagę. Kandydat na nauczyciela religii oprócz wymaganych kwalifikacji [określonych w zarządzeniu z 26 stycznia 1957 r. – Z.S.] musiał mieć również wysokie kwalifikacje moralne. Dlatego w opinii ministerstwa nauczycielem religii nie mogła zostać osoba karana sądownie, ewentualnie zwolniona wcześniej z pracy w charakterze nauczyciela za czyny, które zdyskwalifikowały ją jako pedagoga i wychowawcę młodzieży.

W dalszej części instrukcji powtórzone zostały wszystkie wymogi dotyczące kwalifikacji do nauczania w szkołach podstawowych i średnich, a które zawarte już były w zarządzeniu ze stycznia 1957 r. Władze oświatowe wyraziły ponadto zgodę na to, aby w roku szkolnym 1957/58 „zatrudnić dodatkowych nauczycieli religii, także spośród osób nie posiadających przypisanych kwalifikacji i nie uczących dotychczas religii w tych szkołach podstawowych i średnich, w których nauka religii odbywała się w roku szkolnym 1956/57”⁴⁸.

W dokumencie tym przywołane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 r. (DzU 1956, nr 26, poz. 103 i nr 37, poz. 168), które określało

⁴⁷ *Ibidem*, nr 3, poz. 39.

⁴⁸ *Ibidem*, nr 13, poz. 167; AAN, UdsW, 74/45, Instrukcja w sprawie nauczycieli religii, 5 VIII 1957 r., k. 106–112. Zob. również: AIPN, 01283/342, Instrukcja w sprawie zatrudniania w roku szkolnym 1958/59 nauczycieli religii nie posiadających przepisanych kwalifikacji, 12 V 1958 r., k. 23.

zasady wynagradzania nauczycieli religii wraz z przysługującymi im dodatkami. Zasady te były bardzo zróżnicowane⁴⁹.

Wymiar godzin nauczania religii nie zmienił się. Oprócz 30 godzin tygodniowo w szkołach podstawowych i 23 godzin w szkołach średnich przeznaczono 22 godziny tygodniowo na naukę religii w szkołach specjalnych⁵⁰. Taki sam wymiar obowiązywał w jedenastoletnich szkołach średnich ogólnokształcących, czyli 30 godzin w klasach podstawowych i 23 godziny w klasach licealnych. W szkołach tych katecheci byli zatrudniani jako nauczyciele w klasach podstawowych lub średnich. Wszystko zależało od tego, w których klasach dana osoba miała większą liczbę godzin. Na przykład w szkole jedenastoletniej nauczyciel religii uczył 19 godzin w klasach I–VI, cztery godziny w klasach VII i osiem godzin w klasach licealnych. W takiej sytuacji, ze względu na większą liczbę godzin w klasach podstawowych, był on zatrudniony jako nauczyciel religii tych właśnie klas.

Za nieusprawiedliwione nieobecności w szkole katechecie nie przysługiwało wynagrodzenie. W sytuacji łącznej nauki religii dla uczniów z różnych klas lub oddziałów wypłata wynagrodzenia obejmowała godziny lekcyjne nauczyciela, a nie godziny programowe uczniów danej klasy. Gdy katecheta uczył w kilku szkołach i łączna liczba godzin nauczania dawała pełny wymiar godzin, był on traktowany jako nauczyciel „pełnozatrudniony”. Etat tego nauczyciela był w tej szkole, w której miał największą liczbę godzin. Reguły zawarte w omówionej instrukcji obowiązywały od 1 września 1957 r. W ocenie autora stanowiła ona pewnego rodzaju trzeci filar wśród aktów prawnych regulujących nauczanie religii w szkołach w okresie pomiędzy 1956 a 1958 r., do czasu ogłoszenia przez władze zarządzeń z sierpnia 1958 r. Stanowiła uzupełnienie tego, co zostało ogłoszone w zarządzeniach ministra oświaty z 8 grudnia 1956 r. i 26 stycznia 1957 r.

⁴⁹ „Wynagrodzenie zasadnicze według § 2 ust. 1 nr kol. 1 lit. „a” pobierają nauczyciele religii, którzy:

- a) Posiadają średnie wykształcenie pedagogiczne określone dla nauczycieli przedmiotów świeckich;
- b) Posiadają na podstawie § 2 ust. „b” zarządzenia z dnia 26 stycznia 1957 r. kwalifikacje do nauczania religii w szkołach podstawowych.

Wynagrodzenie zasadnicze według § 2 ust. 1 nr kol. 1 lit. „b” pobierają nauczyciele religii, którzy ukończyli Studium Nauczycielskie lub mają wykształcenie uznane w przepisach uposażeniowych dotyczących nauczycieli przedmiotów świeckich za równorzędne Studium Nauczycielskiemu, a także nauczyciele religii, którzy ukończyli Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny w Krakowie.

Wynagrodzenie zasadnicze według § 2 ust. 1 nr kol. 1 lit. „c” pobierają nauczyciele religii, którzy:

- a) Ukończyli studia uznane za wyższe w przepisach uposażeniowych odnoszących się do nauczycieli przedmiotów świeckich;
- b) Ukończyli studia teologiczne (...);
- c) Ukończyli Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu uznane za szkołę wyższą zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 czerwca 1937 r. (Dz. Urz. Min. WRiOP nr 7, poz. 208).

Niewykwalifikowani nauczyciele religii, nie posiadający średniego wykształcenia pedagogicznego, zatrudnieni w drodze wyjątku (...) otrzymują wynagrodzenie zasadnicze wg § 6 pkt 2 cytowanego rozporządzenia Rady Ministrów”.

⁵⁰ Kwestia wymiaru godzin została przedstawiona również w zarządzeniu ministra oświaty z dnia 26 VII 1957 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. 1957, nr 9, poz. 112).

Takie były założenia teoretyczne. Oczywiście osobną kwestią jest to, jak decyzje Ministerstwa Oświaty były realizowane w praktyce.

2.4. Regulacje prawne w schyłkowym okresie nauczania religii (1958–1961)

Zanim w tej części książki omówione zostaną regulacje prawne z lat 1958–1961, w celu lepszego zrozumienia sporu, jaki zrodził się między rządem PRL a Episkopatem na tle nauczania religii w szkołach przez osoby ze zgromadzeń zakonnych, warto cofnąć się i przypomnieć, co na ten temat mówiło prawodawstwo okresu międzywojennego. Najważniejsze bowiem akty prawne, uchwalone w schyłkowym okresie obecności religii w szkołach, oprócz samej ustawy z roku 1961, dotyczyły przecież wprowadzenia zasad świeckości szkoły i zakazu nauczania religii przez zakonników.

W Ministerstwie Oświaty w połowie sierpnia 1958 r. została opracowana notatka, którą skierowano do ministra Sztachelskiego. Wynika z niej, że w okresie międzywojennym nie było przepisów zezwalających na prowadzenie katechizacji osobom ze zgromadzeń zakonnych. W dokumencie odwołano się do rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które ukazało się 10 grudnia 1925 r. (DzU nr 171, poz. 938), a które odnosiło się do art. XIII Konkordatu. Na tej podstawie pracownicy ministerstwa sformułowali wniosek, że „kwalifikacje zawodowe do nauczania religii w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych stanowi dla duchownych rzymskokatolickich bądź ukończenie studiów na wydziałach teologii katolickiej, bądź świadectwo ukończenia studiów teologicznych w diecezjalnych seminariach duchownych. Przepis ten wyłączał więc z nauczania religii absolwentów zakonnych wyższych seminariów duchownych”⁵¹.

Na poparcie tej tezy odwołano się również do innych aktów prawnych. Jednym z nich było rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które pochodziło z 27 grudnia 1926 r. (DzU nr 2, poz. 27). To w nim znalazł się zapis mówiący o tym, że „Ordynariusze udzielają misji kanonicznej i przeznaczają prefektów do szkół z reguły z grona kleru świeckiego. Jeżeliby na stanowisko prefekta wyznaczony został wyjątkowo członek kleru zakonnego, należy wówczas zwrócić się do MWRiOP o wyjaśnienie”⁵². Ponadto kwestia kwalifikacji do nauczania religii była poruszona w rozporządzeniu z 24 grudnia 1937 r. (DzU nr 4, poz. 26). Według urzędników Ministerstwa Oświaty dokument ten uznawał tylko dwie kategorie nauczycieli religii: osoby duchowne i osoby świeckie, natomiast „nie uznaje on kategorii osób zakonnych”⁵³. Wyjątek stanowili

⁵¹ AAN, UdsW, 138/61, Notatka dla tow. ministra dr. Sztachelskiego w sprawie zakonników nauczycieli religii, 16 VIII 1958 r., k. 1.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

duchowni zakonnicy, którzy ukończyli studia na wydziałach teologii katolickiej uniwersytetów polskich lub zagranicznych. To dawało im prawo do nauczania w szkołach powszechnych. Ukończenie tylko wyższego seminarium zakonnego nie dawało im takiej możliwości⁵⁴.

Zestawienie ze sobą przepisów prawnych, które ukazały się przed wojną, z zastrzeżeniem, że ich interpretacja przez władze PRL była właściwa, z tymi, które ukazały się po roku 1956 [zarządzenie z 26 stycznia 1957 r. i instrukcja z sierpnia 1957 r. – Z.S.], doprowadziło do ostatecznej konkluzji, w wyniku której 4 sierpnia 1958 r. ukazało się zarządzenie ministra oświaty w sprawie nauczycieli religii⁵⁵. Składało się ono raptem z dwóch artykułów. Był to chyba jeden z najkrótszych aktów prawnych, jaki wydany został w PRL. Pierwszy z tych artykułów głosił, że „nauczycielami religii w szkołach państwowych nie mogą być osoby przynależne do zgromadzeń zakonnych”. To jedno zdanie w znaczący sposób utrudniło katechizację w szkołach na Pomorzu Zachodnim, gdzie nie brakowało kapłanów ze zgromadzeń zakonnych. Drugi artykuł miał jedynie charakter informacyjny. Zapowiadał, że zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1958 r. Uzupelnieniem zarządzenia było sformułowanie o tym, że tracą moc wszelkie przepisy sprzeczne z owym zarządzeniem⁵⁶.

W roku szkolnym 1958/59 wprowadzono jednak pewien wyjątek. Wynikał on z ustaleń, jakie zapadły na zebraniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Okazało się, że „w szczególnie uzasadnionych przypadkach księża zakonnicy pełniący funkcje parafialne (proboszczów, wikariuszy) w tzw. parafiach zakonnych mogą otrzymać w drodze wyjątku zezwolenie na nauczanie religii w roku szkolnym 1958/59, jeśli w danej miejscowości brak innych nauczycieli religii”⁵⁷.

Znacznie obszerniejszy pod względem treści był okólnik nr 26, również z 4 sierpnia 1958 r., który dotyczył przestrzegania zasad świeckości szkoły. Motywem jego powstania były stwierdzone przez władze oświatowe liczne przypadki łamania świeckiego charakteru szkoły. Rzekomo miały one doprowadzić do sytuacji, w której na terenie szkół nie przestrzegano zasady pełnej tolerancji. Przejawem

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Lektura ministerialnej notatki rodzi pewną refleksję. Sugeruje jakąś różnicę między osobą duchowną a osobą zakonną, jakby chodziło o całkiem różne osoby. Ponadto różnicuje seminaria diecezjalne od seminariów zakonnych. A zatem zasadne jest pytanie, czy wiedza teologiczna absolwenta seminarium zakonnego była mniejsza od wiedzy duchownego, który ukończył seminarium diecezjalne? Być może ówczesne władze dokonywały owego podziału na duchownych diecezjalnych i zakonnych, kierując się strojem danej osoby. Sutanna lub habit mogły stanowić główne kryterium tego podziału, mylnego zresztą, ponieważ wielu kapłanów ubranych w sutanny wywodziło się ze zgromadzeń o charakterze zakonnym, np. chrystusowcy. Biskup Choromański czynił starania o to, aby seminaria zakonne zrównać w prawach z seminariami diecezjalnymi. Domagał się stosownych uzupełnień w zarządzeniu władz oświatowych ze stycznia 1957 r. Więcej na ten temat można przeczytać w rozdziale III niniejszej książki.

⁵⁶ Dz. Urz. Min. Ośw. 1958, nr 9, poz. 121; AIPN Sz, 008/131, t. 1, Zarządzenie Ministerstwa Oświaty, 4 VIII 1958 r., k. 185.

⁵⁷ AIPN Sz, sygn. 008/131, t. 1 [Pismo Ministerstwa Oświaty adresowane do Kuratorium Okręgu Szkolnego], 7 VIII 1958 r., k. 184.

braku tolerancji było: „dekorowanie pomieszczeń szkolnych emblematami religijnymi, odmawianie modlitw przed lub po lekcjach przedmiotów obowiązkowych, uczestnictwo niektórych nauczycieli i wychowawców w organizowaniu udziału młodzieży szkolnej w nabożeństwach i pielgrzymkach”⁵⁸. Aby przeciwdziałać tego typu praktykom, władze oświatowe upoważniły kuratorów okręgów szkolnych, inspektorów szkolnych oraz pracowników nadzoru pedagogicznego do przeprowadzenia rozmów z dyrektorami lub kierownikami szkół, wychowawcami poszczególnych klas i nauczycielami religii na temat zachowania świeckiego charakteru szkół. Praktycznym wyrazem dbałości o właściwy wygląd placówek szkolnych było opracowanie i zobligowanie do przestrzegania zasad podkreślających laickość szkół. Były one następujące:

1. „Niedopuszczalny jest udział nauczycieli i wychowawców szkół i innych państwowych placówek oświatowo-wychowawczych w organizowaniu wśród powierzonej im młodzieży praktyk religijnych bądź też oddziaływanie na młodzież w tym kierunku.
2. Dekoracja izb lekcyjnych i innych pomieszczeń szkolnych nie powinna naruszać świeckiego charakteru szkoły. W związku z tym izby lekcyjne i inne pomieszczenia szkolne nie powinny być dekorowane emblematami religijnymi”⁵⁹.

Uznano ponadto za sprzeczne ze świeckim charakterem szkoły odmawianie modlitw przed rozpoczęciem i po zakończeniu nauki przedmiotów obowiązkowych. W opinii władz modlitwa jest wyrazem prywatnych przekonań osoby i nie powinna mieć miejsca w placówce, która ma charakter publiczny. „Praktyka taka nadaje bowiem modlitwie, będącej sprawą prywatną każdego obywatela, charakter urzędowy, naruszający zasady swobody i tolerancji”⁶⁰. Dla wzmocnienia swojego stanowiska kierujący resortem oświaty odwołali się do komunikatu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu z grudnia 1956 r., w którym znalazło się zapewnienie o możliwości korzystania z lekcji religii jako przedmiotu nadobowiązkowego przez dzieci, których rodzice wyrażą takie życzenie. W komunikacie nie było natomiast mowy o wprowadzeniu do szkół praktyk religijnych oraz emblematów religijnych.

Omawiany okólnik dotyczył również kwestii udziału nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych w posiedzeniach rad pedagogicznych. Zarządzenie z 7 grudnia 1956 r. regulujące to zagadnienie było niewłaściwie interpretowane. Tak uważały ówczesne władze. Ponownie więc przypomniano kierownikom i dyrektorom szkół, że na posiedzenia rad pedagogicznych mogą zapraszać nauczycieli religii tylko wówczas, gdy uznają, że ich obecność jest niezbędna i wynika z konieczności uregulowania spraw związanych z nauczaniem religii.

Cały dokument zwieńczony został czymś w rodzaju apelu o następującej treści: „Za przestrzeganie tych zasad odpowiedzialni są kuratorzy okręgów szkolnych,

⁵⁸ Dz. Urz. Min. Ośw. 1958, nr 9, poz. 123.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

inspektorzy szkolni, kierownicy i dyrektorzy szkół i innych państwowych placówek oświatowo-wychowawczych, wychowawcy klasowi, nauczyciele religii oraz wszyscy inni nauczyciele i wychowawcy, którzy – gdy okaże się to potrzebne – winni wyjaśniać rodzicom, że zasady te wynikają ze świeckiego charakteru szkoły i zgodne są z zasadami ustalonymi w komunikacie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu z grudnia 1956 r.⁶¹

Decyzje, które zapadły w sierpniu 1958 r., miały swoje bezpośrednie przełożenie na inne regulacje prawne dotyczące katechizacji. Na przykład w lutym 1959 r. ukazał się okólnik nr 4 poświęcony sprawie rekolekcji. W porównaniu z latami ubiegłymi pojawiła się w nim istotna zmiana. W związku z tym, że ferie wiosenne zostały w roku 1959 zaplanowane na okres od 23 do 31 marca, władze kościelne mogły zorganizować rekolekcje we własnym zakresie w czasie trwania tych ferii lub w godzinach wolnych od zajęć szkolnych. Odwołując się do okólnika nr 26 z sierpnia 1958 r., minister Bieńkowski przypomniał, że „udział nauczycieli i wychowawców szkół i innych państwowych placówek oświatowo-wychowawczych w organizowaniu wśród powierzonej im młodzieży praktyk religijnych jest niedopuszczalny. Dotyczy to także rekolekcji”⁶². W ten sposób przestał obowiązywać okólnik nr 6 z dnia 8 marca 1957 r. również poświęcony temu zagadnieniu (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 3, poz. 39).

Dla nauczycieli religii istotna była ponadto treść okólnika nr 10. Dotyczyła ona zatrudniania nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych. Dokument ten pochodzi z 13 kwietnia 1959 r. Na podstawie artykułu 6 ust. 2, pkt „c” ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o prawach i obowiązkach nauczycieli (DzU nr 12, poz. 63) podjęta została przez władze decyzja o tym, że „nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych mogą być zatrudniani tylko na podstawie umowy zawartej na czas określony”⁶³. Wyjątek dotyczył tych nauczycieli, którzy stosowną nominację otrzymali wówczas, gdy dany przedmiot traktowany był jako obowiązkowy, a dopiero później uczyniono z niego przedmiot nadobowiązkowy. Druga ewentualność dotyczyła tych nauczycieli, którzy „zostali mianowani w drodze wyjątku po wprowadzeniu nadobowiązkowego przedmiotu nauczania a przed wejściem w życie niniejszego okólnika”⁶⁴.

Kolejna zmiana prawna w nauczaniu religii została wprowadzona okólnikiem nr 11 z 14 kwietnia 1959 r. Dotyczył on szkół oraz klas bez nauki religii i czynił nieważnym okólnik nr 32 z 11 grudnia 1956 r. o nauczaniu religii w szkołach. Już w punkcie 1 znalazł się jednoznaczny zapis mówiący o tym, że w szkołach, w których zdecydowana większość rodziców nie będzie zainteresowana tym, aby ich dziecko uczęszczało na lekcje religii, katecheza nie będzie prowadzona. Z tego wyniknęła konieczność posyłania do innych szkół dzieci tych rodziców, których życzeniem było,

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*, 1959 r., nr 2, poz. 25.

⁶³ *Ibidem*, nr 3, poz. 38.

⁶⁴ *Ibidem*.

aby ich dziecko na katechezę uczęszczało. Konsekwencją tak sformułowanego zapisu były różne problemy. Co bowiem mogli zrobić rodzice mieszkający w małych miejscowościach lub na obszarach wiejskich, gdzie liczba szkół była ograniczona? Posyłanie dziecka do szkoły z nauczaniem religii wiązało się z koniecznością organizacji dojazdów do tej placówki. Tymczasem dowodem na nierówne traktowanie uczniów uczących się religii względem tych, którzy na religię nie uczęszczali, jest punkt trzeci omawianego okólnika, który zezwalał w szkołach z nauką religii na tworzenie klas lub oddziałów bez nauczania religii, o ile takie było życzenie rodziców, a liczba uczniów na utworzenie takiej klasy pozwalała. W podsumowaniu znalazła się standardowa formuła o tym, że „w sprawach związanych z realizacją postanowień niniejszego okólnika należy zapewnić wszystkie warunki pełnej dobrowolności i swobody wyrażania życzeń przez rodziców i uwzględnić ich postulaty”⁶⁵.

Z analizy informacji dotyczących nauczania religii w szkołach wynika, że licząc jeszcze od roku 1956 aż do kwietnia 1959, Ministerstwo Oświaty wydało 19 różnych zarządzeń i okólników regulujących ww. zagadnienie. Część z nich dotyczyła kwestii porządkowych, inne utrwały zasady szkoły świeckiej, pozostałe traktowały o kwalifikacjach nauczycieli religii lub sposobie ich zatrudniania. W opinii władz pewne przepisy miały luki prawne, które hierarchii kościelnej ułatwiały „podejmowanie szeregu akcji zmierzających do wyrugowania szkół bez nauki religii bądź narażające Skarb Państwa na dodatkowe straty, wynikające z nieprawidłowego opłacania nauczycieli religii”⁶⁶.

Wszystkie regulacje prawne dotyczące problemu katechizacji zostały zwieńczone ustawą z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Ustawa ta była potwierdzeniem rzeczywistych dążeń władz PRL, które w ten sposób urzeczywistniły ideę szkoły świeckiej. O tym, że tak było w istocie, niech świadczy stosowny zapis, który pojawił się w zarządzeniu ministra oświaty z dnia 27 kwietnia 1960 r., a dotyczył organizacji roku szkolnego 1960/61. Ostatniego, w którym religia była jeszcze obecna w szkołach. Jego treść była następująca: „Najważniejszym zadaniem szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w roku szkolnym 1960/61 jest dalsze umacnianie socjalistycznego kierunku wychowania przede wszystkim przez zacieśnianie więzi szkoły z życiem i budownictwem socjalistycznym w naszym kraju oraz przez pogłębianie oddziaływania wychowawczego na młodzież w duchu moralności socjalistycznej”⁶⁷.

W samej zaś ustawie zamierzony cel został osiągnięty dzięki sformułowaniu w artykule drugim dwóch zdań: „Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi. Całokształt nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki”⁶⁸.

⁶⁵ *Ibidem*, poz. 39.

⁶⁶ AIPN, 01283/342, Informacja dotycząca niektórych problemów związanych z nauczaniem religii w szkołach, październik 1959 r., k. 662.

⁶⁷ Dz. Urz. Min. Ośw. 1960, nr 6, poz. 97.

⁶⁸ DzU 1961, nr 32, poz. 160.

Wśród wielu różnych artykułów określających zasady nauczania w szkołach podstawowych, zasadniczych szkołach zawodowych, liceach ogólnokształcących, technikach i liceach zawodowych wyodrębnić można te, które dotyczyły kształcenia w sposób ogólny. Na przykład z artykułu 35 ust. 1 wynika, że „sprawy kształcenia i wychowania” należały „do zakresu działania Ministra Oświaty”. To jemu powierzono kierowanie „bezpośrednio lub za pośrednictwem organów administracji szkolnej, prezydiów rad narodowych kształceniem i wychowaniem, z wyłączeniem spraw objętych ustawą o szkołach wyższych”⁶⁹. Minister oświaty został również upoważniony do sprawowania nadzoru nad wszelką pozaszkolną działalnością oświatową i wychowawczą dotyczącą dzieci i młodzieży. To on mógł ustalać „zasady i warunki prowadzenia tej działalności lub pracy”⁷⁰. Tak więc w jego rękach spoczęła odpowiedzialność za wychowanie dzieci i młodzieży w duchu ideologii bliskiej ówczesnym władzom.

Jak podsumować podjęte w tym rozdziale rozważania na temat prawnych aspektów nauczania religii w szkołach? Trudno bowiem o jednoznaczną ocenę, jednozdaniową puentę zawierającą to wszystko, co autor chciałby przekazać. Przedstawione zagadnienie, w opinii piszącego te słowa, ma wielopłaszczyznowy charakter. Okres do 1947 r. upłynął na takim przekształcaniu przepisów prawnych powstałych przed wojną, aby po jej zakończeniu bardziej odpowiadały rzeczywistości kształtowanej przez władze komunistyczne. Następne lata, aż do przemian politycznych w roku 1956, służyły stworzeniu takich zapisów prawnych, które dawałyby różnym odbiorcom poczucie tolerancji światopoglądowej, w głównej mierze dotyczącej relacji państwo–Kościół. Nowa władza wyłoniona po VIII Plenum KC PZPR, na której czele stanął Władysław Gomułka, potrzebowała legitymizacji. Stąd brało się przychylnie na początku spojrzenie na kwestię nauczania religii i stworzenie takich podstaw prawnych, które umożliwiły jej nauczanie w szkole jako przedmiotu nadobowiązkowego. Jednak od roku 1958 wszystkie normatywy prowadziły w jednym określonym kierunku. Celem była laicyzacja oświaty i prawo zostało temu podporządkowane. Można więc na tej podstawie przyjąć tezę, że wówczas stało się ono narzędziem w rękach rządzących, dzięki któremu mogli skutecznie realizować własne plany.

⁶⁹ *Ibidem.*

⁷⁰ *Ibidem.*

Rozdział III

Polityka lokalnych władz państwowych wobec nauczania religii

3.1. Początek. Czas koegzystencji (1945–1947)

Po zakończeniu II wojny światowej Kościół katolicki w Polsce kontynuował nauczanie religii. Było to jedno z najważniejszych, a jednocześnie najtrudniejszych zadań, jakie musiał realizować. Podstawowa trudność polegała na tym, że władzę w Polsce przejęła wówczas Polska Partia Robotnicza, pod względem ideologicznym zupełnie Kościołowi obca.

Na początku, tzn. w latach 1945–1947, nauczanie religii odbywało się bez znaczących problemów. Można nawet przyjąć tezę, że jej obecność w szkole była czymś zupełnie naturalnym, a dwuletni okres nazwać czasem koegzystencji.

Ta sytuacja odpowiadała zarówno centralnym, jak i lokalnym władzom państwowym oraz duszpasterzom Kościoła katolickiego. Społeczeństwo było wówczas w głównej mierze zdominowane przez osoby wychowane w wierze i tradycji Kościoła katolickiego. Dla nich powrót religii do szkół po wojnie oznaczał powrót do tego, co funkcjonowało przed wojną, a zostało w brutalny sposób przerwane. Pozycja, jaką religia zajmowała w ówczesnej oświacie, była więc przez to społeczeństwo w pełni akceptowana. Nieco inaczej było na Pomorzu Zachodnim, pojawiły się poważne trudności. Osadnicy przybyli na te ziemie z różnych stron Polski. Ich asymilacja w nowych warunkach życia i pracy nie była łatwa, tym bardziej że przeżyli traumę spowodowaną czasem wojny. Z tego powodu Kościół katolicki miał do odegrania ważną rolę. Oprócz udzielania duchowego wsparcia i organizowania pomocy materialnej dla najbardziej potrzebujących swoje działania Kościół koncentrował również na organizowaniu własnych struktur. Pilną sprawą było chociażby utworzenie kurii biskupiej. Innym istotnym problemem, który wymagał natychmiastowego rozwiązania, stała się kwestia przejęcia majątków kościelnych, które przed wojną należały do Kościoła protestanckiego.

Władze państwowe z kolei, zajęte rywalizacją z PSL, organizowaniem referendum (1946) oraz wyborami (1947), nie były zainteresowane otwartym konfliktem z Kościołem. To dlatego w pierwszych latach powojennych zaistniały warunki sprzyjające nauczaniu religii w szkołach. Sytuacja ta była na rękę każdej ze stron późniejszego konfliktu.

Katecheza była więc uwzględniona w tzw. siatce godzin. Lekcje odbywały się w wymiarze dwóch godzin tygodniowo w szkołach podstawowych, a w szkołach średnich i zawodowych – po jednej godzinie. Ocenę z tego przedmiotu umieszczano na świadectwach szkolnych, i to na pierwszym miejscu. Religii nauczali księża prefekci i nauczyciele świeccy. Ich obecność w szkołach była czymś normalnym,

brali udział m.in. w posiedzeniach rad pedagogicznych¹. Istotnym wydarzeniem bezpośrednio dotyczącym nauki religii było ukazanie się 13 września 1945 r. okólnika ministra oświaty w sprawie nauki religii szkolnej².

Na Pomorzu Zachodnim podjęta została nawet próba utworzenia szkoły katolickiej. W 1945 r. jezuici uzyskali potrzebną do realizacji tego celu zgodę od władz. Szkoła ta miała znajdować się na zbiegu ul. Jagiellońskiej i al. Piastów, a jej dyrektorem został ks. Franciszek Lesiński. Niestety, jeszcze w tym samym roku zakon jezuitów zobligowano do oddania budynku, który wykorzystano do innych celów³.

Oprócz lekcji religii organizowano także rekolekcje dla dzieci i młodzieży. Pozwolono na swobodną działalność różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń religijnych, które cieszyły się dużą popularnością i były naturalnym uzupełnieniem katechizacji szkolnej. Do najbardziej znanych zaliczyć trzeba: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Krucjatę Eucharystyczną, Sodalicję Mariańską oraz koła ministrantów. Funkcjonowały one niemal w każdym powiecie Pomorza Zachodniego⁴.

Opierając się na sprawozdaniu Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, Krzysztof Kowalczyk napisał, że w roku szkolnym 1946/47 „we wszystkich szkołach podstawowych i średnich odbywały się lekcje religii”⁵. Jednak pod koniec jego trwania w postawie władz dawnego województwa szczecińskiego uwidoczniła się zachowanie symbolizujące nadchodzące zmiany w polityce wyznaniowej. Jako przykład posłużyć może wystąpienie kuratora Ignacego Klimaszewskiego, które miało miejsce podczas konferencji inspektorów i podinspektorów szkolnych w Szczecinie. W trakcie obrad trwających dwa dni, od 19 do 20 czerwca 1947 r., wypowiedział on znamienne słowa: „Należy zerwać z tradycyjnym wychowaniem religijnym, ze wstrętem do podchodzenia do pewnych spraw, należy zająć stanowisko dążenia do przetwarzania rzeczywistości. Wyrazem zewnętrznym jest urządzenie szkoły, które powinno uwzględniać aktualizację. Dozór nad tymi sprawami powinien być stały”⁶. Słowa te były dowodem nadchodzących zmian. Miały one polegać na zerwaniu „z tradycyjnym wychowaniem religijnym”, na dążeniu „do przetwarzania rzeczywistości”. Czas tolerancji ze strony władz powoli mijał. Słowa kuratora Klimaszewskiego były zapowiedzią innej szkoły. W niej nie było miejsca dla nauczania religii. Ta nowa szkoła miała bowiem „uwzględniać aktualizację”, czyli ideę państwa świeckiego lansowaną przez ówczesne władze komunistyczne.

¹ J. Doppke, *Katechizacja w Polsce 1945–1990*, Pelplin 1998, s. 58–59.

² Treść tego okólnika została omówiona w rozdziale II niniejszej książki.

³ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007, s. 82.

⁴ AP Sz, KW PPR, 38, Wykaz katolickich organizacji, 19 II 1948 r., k. 106–109.

⁵ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 87.

⁶ AP Sz, KOSS, 54, Protokół konferencji inspektorów i podinspektorów szkolnych, która odbyła się w dniach 19–20 VI 1947 r., k. 27.

3.2. Zaostrzenie kursu. Stopniowe eliminowanie religii ze szkół (1947–1956)

Od początku roku szkolnego 1947/48 lokalne władze partyjne mobilizowały własne szeregi oraz środowiska związane z oświatą do skutecznej walki z obecnością religii w szkole⁷. Czyniły to m.in. podczas konferencji inspektorów i podinspektorów szkolnych. Jedną z nich odbyła się w roku szkolnym 1948/49. W trakcie trwających od 10 do 12 grudnia 1948 r. obrad uchwalono rezolucję, w której znalazły się takie oto słowa: „W obliczu tej uroczystej chwili zebrani uroczycie przyrzekają, że poświęcą wszystkie siły do przebudowy szkoły polskiej w oparciu o naukowe podstawy marksizmu-leninizmu i wychowania nowego człowieka”⁸. Kuratorem oświaty był już wówczas Władysław Łasisz, a w tych trzydniowych obradach brali udział również dyrektorzy szkół średnich i zawodowych oraz dyrektorzy zakładów kształcenia nauczycieli. W sali obrad nie zabrakło nawet instruktorek wychowania przedszkolnego. Rangę tej konferencji podkreślał fakt, że swoim zasięgiem obejmowała cały obszar ówczesnego województwa szczecińskiego. W ramach podsumowania przedstawiono pięć głównych zagadnień, które miały wyznaczać kierunek „przebudowy szkoły polskiej”. Obejmowały one: popieranie i rozwijanie szkół świeckich, wezwanie wszystkich nauczycieli, członków ZNP do natychmiastowego zaprzestania prowadzenia lekcji religii, zespolenie pracy dydaktycznej z pracą wychowawczą, otoczenie specjalną troską dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej poprzez np. rozdział stypendium, uruchomienie burs, a także zlikwidowanie analfabetyzmu⁹. Dwa spośród przedstawionych punktów bezpośrednio dotyczyły kwestii nauczania religii. Były to: popieranie tworzenia szkół świeckich oraz mobilizacja całego środowiska oświatowego do zaprzestania nauczania religii w szkołach.

Tego typu spotkań, na których formułowano hasła walki z religią, było oczywiście więcej. Warto wspomnieć chociażby o obradach wojewódzkiego aktywu oświatowego PPR, które miały miejsce 14 listopada 1948 r. w gmachu Komitetu Wojewódzkiego w Szczecinie. Główny temat rozmów dotyczył wsparcia nauczycieli w procesie likwidacji nauczania religii w szkole. Pojawiały się zarzuty pod adresem duchownych o ich niechętny, wręcz wrogi stosunek do młodzieży nieuczęszczającej na lekcje religii. Groźba wystawienia złej oceny na koniec semestru lub wyrzucenia ze szkoły za brak obecności na katechezie była, zdaniem uczestników narady, normą w zachowaniu duchownych¹⁰.

⁷ Stosunek duchownych do zachodzących zmian w oświacie zostanie przedstawiony w rozdziale IV niniejszej pracy.

⁸ AP Sz, PWRN, 104, Komunikat prasowy nr 8, 14 XII 1948 r., b.p.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ AP Sz, KW PZPR, 623, Protokół Wojewódzkiej Narady Aktywu Oświatowego PPR, 14 XI 1948 r., k. 21.

Praktycznym wyrazem zmian, jakie zachodziły wówczas w oświacie, było usunięcie na Pomorzu Zachodnim w roku szkolnym 1948/49 pierwszych prefektów nauczających religii¹¹.

Ponadto dla lokalnych władz przykładem wrogiej postawy duchownych wobec nowej polityki wyznaniowej było m.in. wydarzenie, które miało miejsce 1 marca 1949 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Drawsku. Sprawą zajęły się ówczesne media, a konkretnie „Kurier Szczeciński”, który obszernie zrelacjonował przebieg lekcji religii. Nauczycielem religii był w tej szkole ks. Tadeusz Świtek. W trakcie lekcji dał on do przeczytania uczniom broszurę, która nie była oficjalnie zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty. Co to była za broszura, jaki nosiła tytuł, jakie zawierała treści, tego redagujący tekst w „Kurierze Szczecińskim” dziennikarz nie wyjaśnił. Zwrócił natomiast uwagę na karygodne zachowanie księdza, który uderzył ucznia w twarz za przeszkadzanie na lekcji. Zdaniem relacjonującego to wydarzenie pokrzywdzonym był Zygmunt Wolański, który pozwolił sobie na głośne wyrażenie wątpliwości odnoszących się do treści zawartych w przedstawionej przez księdza publikacji. Upominany przez duchownego, nie zastosował się do próśb o zachowanie spokoju, za co spotkała go opisana wyżej kara. Sprawa wywołała oburzenie. Koledzy pobitego zorganizowali wiec, na którym pojawiło się m.in. 150 członków ZMP. Zdaniem dziennikarza nie był to pierwszy tego typu czyn księdza „nie licujący z godnością jego tytułu i sutanny”. Uczestnicy wiecu przekazali sprawę do Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, domagając się usunięcia księdza ze szkoły i z Drawska. O to samo wnioskował ówczesny dyrektor szkoły Józef Rogalski, stwierdzając, że „ks. Świtek utrudniał pracę organizacyjną i wychowanie młodzieży w duchu dzisiejszej rzeczywistości”¹².

Jeśli takie zdarzenie miało miejsce, to czy rzeczywiście doszło do naruszenia godności osobistej ucznia w sposób opisany w „Kurierze Szczecińskim”? A może był to jedynie propagandowy zabieg, mający na celu zdyskredytowanie księdza w celu usunięcia go ze szkoły? Trudno o jednoznaczną odpowiedź na te pytania. Autor nie natrafił bowiem na dokumenty proweniencji kościelnej, w oparciu o które można by potwierdzić opisane wydarzenie lub mu zaprzeczyć.

W roku 1949 działania władz zmierzających do „przetwarzania rzeczywistości” były realizowane w pełni. Generalnie polegały one na: przenoszeniu lekcji religii na pierwsze i ostatnie godziny w planie lekcji, sprawowaniu kontroli przez Ministerstwo Oświaty nad zakładami prowadzonymi przez księży, zgłaszaniu do tegoż ministerstwa każdej akcji, która miała charakter walki duchownych z zarządzeniami władz szkolnych. Ponadto wszelka korespondencja z władzami kościelnymi była przekazywana Ministerstwu Oświaty do wiadomości, a młodzież starano się zniechęcić do udziału w różnego rodzaju akcjach misyjnych.

¹¹ G. Wejman, *Organizacja Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej...*, s. 87; K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 160; *idem*, *Nauczanie religii w szkołach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 3, s. 73.

¹² AP Sz, KOSS, 102, k. 159.

Przywiązywano dużą wagę do nauczania biologii i fizyki jako przedmiotów przygotowujących do materialistycznego poglądu na naukę. „Cały system wychowania urabiać musi (*sic!*) naukowy światopogląd, a zwalczać wszelki mistycyzm”¹³. Sprzeciw władz rodziły również sytuacje, w których lekcje religii wizytowane były przez przedstawicieli duchowieństwa. Tego typu działania były zarezerwowane dla dyrektorów szkół i inspektorów szkolnych. Bez stosownego zezwolenia kuratorium żaden ksiądz nie miał prawa wejść do szkoły celem przeprowadzenia wizytacji. Kontrola nauczania religii polegała na wnikliwej obserwacji sposobu, w jaki duchowni i inne osoby świeckie realizują program, oraz na ocenie stosunku młodzieży do przekazywanych treści¹⁴. Zmienił się również wystrój pomieszczeń lekcyjnych. Starano się usuwać z nich wiszące na ścianach krzyże oraz wszelkie święte obrazy. Nie zabroniono natomiast odmawiania modlitw na początku i na końcu lekcji. Nie pozwalano tylko na modlitwy, które gromadziłyby całą młodzież szkolną¹⁵.

Istotnym elementem procesu laicyzacji oświaty było utworzenie szkół o charakterze świeckim. W czerwcu 1949 r. „Kurier Szczeciński” opublikował artykuł pod znamienym tytułem *Wiara w nową szkołę*. Informował w nim swoich czytelników o istnieniu w Szczecinie pierwszej, powstałej we wrześniu 1948 r., szkoły Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Napisano wówczas, że „ma to być inna, nowa szkoła”. A na czym ta nowość miała polegać? Przede wszystkim na tym, że „założenia i cele tej szkoły są słuszne, że da ona nie tylko zasób potrzebnych wiadomości, ale i utrwalenie i pogłębienie świadomości ideologicznej, że szkoła ta godzi naukę z życiem, że realizuje na co dzień nowy stosunek profesora do ucznia i ucznia do profesora”¹⁶. Okazją do napisania artykułu był fakt połączenia w maju 1949 r. szkół RTPD ze szkołami Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Wynikiem dokonanej fuzji było powstanie szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

To nie był koniec zmian, jakie od 1947 r. zachodziły w oświacie, a szczególnie w kwestii nauczania religii w szkole. Do aktywnego działania na rzecz świeckości szkoły zobligowani zostali również funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. W sierpniu 1949 r. do powiatowych jednostek Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w dawnym województwie szczecińskim rozesłano instrukcję dotyczącą sprawowania pełnej kontroli nad nauczaniem katechezy w szkołach. Była to prawdopodobnie akcja o charakterze ogólnokrajowym. W odniesieniu do interesującego autora terytorium głównym koordynatorem działań byli pracownicy Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie. To właśnie do naczelnika wydziału miały napływać wszelkie informacje o wrogich wystąpieniach księży oraz raporty zawierające dane statystyczne obrazujące sytuację w województwie

¹³ AP Sz, KOSS, 62, Protokół z konferencji naczelników wydziałów KOS w Szczecinie, 28 III 1949 r., k. 81.

¹⁴ *Ibidem*, k. 80.

¹⁵ *Ibidem*, k. 79.

¹⁶ AP Sz, KOSS, 103, *Wiara w nową szkołę*, „Kurier Szczeciński”, 17 VI 1949 r., k. 221.

w kwestii nauki religii. Zalecano przede wszystkim, aby pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa w jednostkach powiatowych zaprowadzili szczegółową ewidencję osób nauczających religii. Ewidencja ta miała obejmować podział na trzy zasadnicze grupy. W pierwszej umieszczano dane o księżach mających wrogi stosunek do władz, w drugiej znalazły się osoby pozytywnie ustosunkowane do ówczesnej rzeczywistości, unikające wrogich wystąpień, a w trzeciej – osoby bierne lub takie, o których funkcjonariuszom trudno było coś konkretnego powiedzieć. W praktyce skutkowało to tym, że księża „pozytywni” szybko otrzymywali zezwolenie na nauczanie religii, zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami, taktyka stosowana wobec kapłanów „biernych” uzależniona była od sytuacji w danej chwili, a sprawy „wrogich” księży odwlekano „aż do wydania decyzji negatywnej”¹⁷.

Z analizy materiałów archiwalnych wynika, że w celu sporządzenia obszernej charakterystyki osoby nauczającej religii sięgano po następujące dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, pochodzenie społeczne, stanowisko w Kościele, adres zamieszkania, wykształcenie, miejsce nauczania religii, liczba godzin tygodniowo, wysokość miesięcznych dochodów, osoby na utrzymaniu, poziom moralny, działalność polityczna i społeczna do 1939 r., miejsce pobytu w czasie okupacji, działalność konspiracyjna po wyzwoleniu, działalność polityczna po wyzwoleniu, ważne kontakty, czy był karany, przez kogo, gdzie i kiedy, czy podlegał agenturalnemu rozpracowaniu¹⁸.

Kilka takich charakterystyk zachowało się w aktach do dziś. Dotyczą one m.in. ks. Bolesława Ślusarczyka, absolwenta Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, nauczyciela religii w powiecie koszalińskim w miejscowościach Dobrzyca i Strachomino¹⁹. Za fanatyka w kwestii wiary uchodził w opinii funkcjonariuszy UB o. Janusz Glazowski z zakonu franciszkanów. Teologię studiował w Krakowie. Religii uczył w Szkole Powszechnej nr 2 i 4 w Koszalinie. W dokumentach nie odnotowano, aby pozwalał sobie na wrogie wystąpienia wobec ówczesnych władz²⁰. Ciekawą informację można z kolei przeczytać w notatce dotyczącej ks. Antoniego Książka. Podobnie jak o. Glazowski, on również uchodził za religijnego fanatyka. Religii uczył w Gimnazjum Handlowym w Koszalinie. Jego praca w charakterze nauczyciela została podsumowana w następujący sposób: „Zdecydowanie wrogo tak na innych terenach, jak również na terenie pow. Koszalin nie występował, jednak wykazał w szkołach swój zdecydowany wrogi stosunek, dając dwuznaczniki (*sic!*) przy nauczaniu religii w szkołach. Nie stwierdzono jednak, aby w szkołach, jak i poza szkołami występował oficjalnie wrogo, lecz na każdym kroku się konspirował”²¹. Podobne informacje odnosiły się do księży:

¹⁷ AP Sz, PWRN, 3806, Sprawozdanie za I kwartał z działalności Referatu do spraw Wyznań oraz stosunków wyznaniowych w województwie szczecińskim, b.d., k. 2.

¹⁸ AIPN Sz, 00103/152, t. 31, Charakterystyka, b.d., k. 77–84.

¹⁹ *Ibidem*, k. 77.

²⁰ *Ibidem*, k. 78.

²¹ *Ibidem*, k. 80.

Stanisława Bielskiego, Antoniego Siemińskiego, Jana Koncura i wielu, wielu innych. Jak bowiem zapewniał szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie w swoim raporcie kierowanym do naczelnika Wydziału V WUBP w Szczecinie: „wszystkie osoby nauczające religii tak świeckie jak i duchowne są przez nas obserwowane i rozpracowywane”²².

Oprócz zbierania konkretnych informacji o nauczycielach religii innym ważnym z punktu widzenia Urzędu Bezpieczeństwa zadaniem miało być stworzenie sieci informacyjnej wśród duchownych i świeckich. Funkcjonariuszom UB zależało bowiem na stałym dopływie informacji dotyczących nastrojów, jakie panują w Kościele w związku z laicyzacją oświaty, oraz przebiegu lekcji religii w szkołach. To właśnie w tym celu okres wakacji w 1949 r. wykorzystano do „przygotowania agentury młodzieżowej w celu pełnej agencyjnej kontroli lekcji religii”²³. Dzięki temu pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa wiedzieli o każdym wrogim wystąpieniu katechety na lekcji religii. Zebrany w ten sposób materiał był przesyłany następnie do naczelnika Wydziału V WUBP w Szczecinie. W klasach młodszych, gdzie werbunek agentury był niemożliwy, obiektem zainteresowania ze strony UB byli rodzice „szczególnie (...) rozwiniętych uczniów”²⁴. Chodziło po prostu o to, aby nawiązać kontakt z rodzicami dzieci o innym światopoglądzie niż katolicki i w ten sposób uzyskać informacje, które nadawały się do wykorzystania w oficjalnej propagandzie wymierzonej przeciwko duchownym i świeckim nauczycielom religii. Intencje omawianej instrukcji charakteryzuje także fragment o konieczności wywierania nacisku przez „Partię na komitety rodzicielskie i inne instytucje społeczne w kierunku zmuszania do nauczania w duchu obowiązującego programu”²⁵.

Prawdopodobnie wielu spośród uczących w tamtym okresie nie miało pojęcia o tym, że tylko z tego powodu, iż są nauczycielami religii, zostali objęci ścisłą kontrolą przez UB. Obserwowano nie tylko poczynania nauczycieli religii. Również różnego rodzaju organizacje młodzieżowe uformowane przy poszczególnych parafiach były obiektem zainteresowania władz. Pod koniec lat czterdziestych w województwie szczecińskim znane ze swej działalności były m.in.: Sodaliczka Mariańska i Krucjata Eucharystyczna. Popularne były także koła ministrantów. Organizacje te gromadziły młodzież przeważnie ze szkół podstawowych, w wieku do lat 14. Oczywiście lokalnym władzom partyjnym, jak również pracownikom Urzędu Bezpieczeństwa zależało na konkretnych informacjach związanych z działalnością tych grup, a w szczególności na składzie personalnym i możliwości werbunku rodziców dzieci, które uczęszczały na katechezę. Opinia władz o tego typu organizacjach była jednoznaczna. Służyły one wychowaniu młodzieży

²² *Ibidem*, k. 81.

²³ AIPN Sz, 00103/152, t. 47, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Szczecinie do szefa PUBP w Drawsku, 18 VIII 1949 r., k. 6.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

w „duchu klerykalnym”²⁶. W dokumentach brakuje jednak informacji o tym, na czym owo klerykalne wychowanie miałyby polegać. Nie ulega wątpliwości, że działalność przykościelnych grup i stowarzyszeń nie zagrażała bytowi państwa, a jedynie służyła dbałości o religijne wychowanie dzieci i młodzieży. Władze partyjne były jednak innego zdania. Widziały w nich zagrożenie dla realizacji planu ateizacji społeczeństwa. To dlatego każde wykroczenie, niezależnie od swej wielkości, musiało zostać potępione i było okazją do usunięcia księdza z parafii i likwidacji lekcji religii w szkole.

Jako przykład posłużyć może sprawa ks. Stanisława Talarka, który nauczał religii w szkole w Sławnie. Kilku uczniów zostało oskarżonych w roku 1949 o udział w nielegalnej organizacji o nazwie Milicja Niepokalanej. Przystępstwo popełnione przez księdza miało polegać na tym, że wykorzystując „niewiedzę i brak orientacji politycznej” u chłopców, „nadużył spowiedzi do udzielania rad przywódcom organizacji”, a ponadto „wykorzystał lekcje do prowadzenia działalności antypaństwowej”²⁷. Sprawa była na tyle poważna, że 6 września 1949 r. odbyło się otwarte posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie, w którym udział wzięli radni razem z mieszkańcami. Antoni Szymański, ówczesny burmistrz, powiedział: „Nie możemy się zgodzić na to, aby katecheta deprawował i niszczył młode umysły. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby konfesjonał miał służyć za kuźnię przestępstw”²⁸. Już po tej wypowiedzi widać, że temperatura w sali obrad była wysoka, a nastawienie wobec księdza negatywne. Kilka dni po tym posiedzeniu odbyło się kolejne spotkanie. Tym razem o działalności ks. Talarka dyskutowali nauczyciele. Postanowili sformułować wniosek zabraniający księdzu nauczania w szkole. Ponadto do administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim skierowano pismo następującej treści: „My, niżej podpisane [pod listem podpisały się matki uczniów oskarżonych o udział w nielegalnej organizacji – Z.S.], zwracamy się do Jego Eminencji ks. Biskupa w sprawie poważnej, która boleśnie dotknęła nasze rodziny. Kierunek wychowawczy, jaki nadał w stosunku do naszych dzieci katecheta ks. Talarek, doprowadził do wypaczenia umysłów dziecięcych i nastawił je niewłaściwie do zagadnień wiążących dziś całe społeczeństwo, a w rezultacie tego wywołał bardzo bolesną dla nas sprawę. My, matki tych dzieci, mamy prawo i obowiązek zwrócić się do księdza Biskupa o odsunięcie naszych dzieci od zgubnych wpływów wychowawczych ks. Talarka i prosimy o odwołanie go stąd jako katechety i proboszcza”²⁹. Sprawa została oczywiście opisana w prasie. List ten został przez autora przytoczony w całości, ponieważ jego treść rodzi konkretne pytania. Przede wszystkim nie wiadomo, czy pod treścią listu podpisały się wszystkie matki, czy była to tylko grupa matek najbardziej negatywnie nastawionych do ks. Talarka.

²⁶ *Ibidem*, b.p.

²⁷ AP Sz, KOSS, 103, Nie chcemy, by ks. Talarek uczył nasze dzieci, „Kurier Szczeciński”, 17 IX 1949 r., k. 39.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

Zasadne jest również pytanie o to, czy napisanie listu było ich własną inicjatywą, czy może powstał on z inspiracji lokalnych władz, które prowadziły w tamtym czasie kampanię zmierzającą do usunięcia katechety z miasta³⁰.

W kwestii „wydarzeń sławieńskich” z 1949 r. pytań jest oczywiście więcej. W zachowanej dokumentacji nie ma bowiem szczegółowych informacji o tym, co takiego konkretnego zrobił ks. Talarek, że spotkał się z tak negatywną reakcją poszczególnych grup społecznych. Czym zasłużył sobie na opinię człowieka, który „doprowadził do wypaczenia umysłów dziecięcych?” To, czym dysponuje autor w tej sprawie, to materiały proweniencji partyjnej. Trudno o weryfikację przedstawionych wydarzeń, ponieważ w źródłach kościelnych brak jest szczegółowych informacji na ten temat. Biorąc jednak pod uwagę fakt polityki, jaka wówczas była prowadzona wobec duchownych, można uznać, że ocena działalności ks. Talarka została przez lokalne władze mocno przejawiona³¹.

Z analizy protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, które odbyło się w Szczecinie 28 września 1949 r., wynika, że podobne wydarzenia miały miejsce w Wałczu oraz Złocięncu. To m.in. tam funkcjonowały „kospiracyjne organizacje”³². Na przeciwległym biegunie był związek ZMP. To właśnie on toczył „ostrą walkę z reakcyjnym klerem na odcinku młodzieży”³³. Cytat ten zaczerpnięty został z referatu, jaki na tymże posiedzeniu wygłosił tow. Szydłak. Materiał ten zatytułowany *Ocena sytuacji na odcinku młodzieżowym* zawiera szereg sformułowań ostrych w swoim brzmieniu, świadczących o dużym natężeniu emocji związanych z laicyzacją oświaty. Czytamy więc o: „infiltracji elementów klerykalnych do naszej organizacji” [chodzi o ZMP – Z.S.], wypadkach „wzmózonego terroru”, formach „walki, jakie stosuje (...) wróg”. W związku z tym, zdaniem tow. Szydłaka, należy „zaostrzyć czujność w naszym aktywie na wszystkie drobne wypadki, by nie dopuścić do przenikania tych elementów do aktywu”³⁴.

W roku 1950 z dawnego województwa szczecińskiego zostało wyodrębnione województwo koszalińskie.

Zaprezentowany wyżej wachlarz działań podjętych przez lokalne władze partyjne, choć niepełny, miał najpierw ograniczyć naukę religii w szkołach,

³⁰ Inne fakty na ten temat podaje K. Kowalczyk. Autor ten dotarł do źródeł, z których wynika, że 27 XI 1949 r. komitet rodzicielski zebrał 402 podpisy w sprawie przywrócenia księdza na stanowisko prefekta. Więcej zob.: K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*, s. 167. Ponadto zob.: AP Sz, KOSS, 66, Załącznik nr 7 do protokołu nr 11 posiedzenia Plenum WRN, 16 XII 1949 r., k. 47.

³¹ Więcej na ten temat zob.: AIPN Sz, 008/897/1, *Działalność nielegalnej organizacji młodzieżowej pn. „Polska Organizacja Wojskowa” i jej likwidacja przez organa bezpieczeństwa publicznego*. W tych materiałach znajduje się taka oto charakterystyka ks. Talarka: „W okresie od czerwca 1948 r. do kwietnia 1949 r. na terenie powiatu Sławno posiadał wiarygodną wiadomość o istnieniu nielegalnej organizacji pod nazwą Polska Organizacja Wojskowa. Jako katecheta w liceum ogólnokształcącym w Sławnie na lekcjach religii, na spowiedziach udzielał moralnego poparcia w działalności nielegalnej organizacji”. Ponadto zob.: AIPN Sz, 187/64, AIPN Sz, 62/363, AIPN Sz, 63/33.

³² AP Sz, KW PZPR, 136, Protokół z posiedzenia Egzekutywy, 28 IX 1949 r., b.p.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

a następnie doprowadzić do jej usunięcia. Zachowane w materiałach archiwalnych wykazy katechetów zatrudnionych w roku szkolnym 1950/51 pozwalają uzyskać odpowiedź na pytanie o to, kto miał wówczas zgodę na nauczanie religii. W województwie koszalińskim byli to księża i siostry: w powiecie koszalińskim – Antoni Siemiński, Jan Koncur, Roman Grodzki, Roman Skorupiński, Bolesław Bujnowski, w Koszalinie – Cyprian Głazowski, Antoni Książek, w powiecie waleckim – Jan Borkowski, Stanisław Parysz, Marian Łochocki, Mieczysław Kasprowicz, Zygmunt Gędziński, Marek Kolbuszewski, Władysław Stefanowicz, Adam Jakubek, Józef Bak, Lech Rychwalski, Kazimierz Rychwalski, w powiecie kołobrzeskim – Alfons Neuman, Julian Kruczek, Kazimierz Antosz, Bolesław Beda-Bujnowski, Feliks Kaczmarek, Eugeniusz Kłoskowski, Edmund Jaślak, Stanisław Nurczyk, w powiecie drawskim – Jerzy Mrówczyński, Antoni Miechoński, Stanisław Tatar, Jan Borodzicz, Jan Bartnik, Czesław Szałamacha, Jadwiga Polkowska, Wincenty Wenglicki, w powiecie szczecińskim – Jan Kupczak, Jan Walter, Władysław Pogorzelski, Władysław Grembowicz, Antoni Kurzyk, Adela Dobrzyńska, Wł. Zakrzewski [prawdopodobnie Władysław – Z.S.], Adolf Szałaga, w powiecie białogardzkim – Henryk Paruzel, Jan Krzyżykowski, Adam Mazurkiewicz, Leon Misiuda, w powiecie sławno – Dominika Gliwińska, Jan Teoderek, Teresa Morow, Antoni Waclawski, Piotr Padejko, Zofia Stecka, Stefan Szparega, Stanisław Mydlarz, Ferdynand Bogacki, Roman Wolanki, oraz nauczyciele świeccy: Józef Pysz, Kazimierz Piechowiak, Stanisław Motas, Józef Zampkowski, Szczepan Józefowski, Ignacy Ciarski, Barbara Rudnicka, Marian Polak, Cecylia Prybe, Stanisława Grabowska, w powiecie Świdwin – ks. Michał Polulak³⁵.

Ogółem w roku szkolnym 1950/51 w województwie koszalińskim religii uczyło 69 osób. Kapłanów było 54, pięć siostr zakonnych oraz dziesięć osób świeckich. Prawdopodobnie religii nauczano w 169 szkołach. Pozwala to na stwierdzenie, że średnio jedna osoba uczyła tego przedmiotu w ponad dwóch szkołach. Analiza wykazów katechetów wskazuje również na fakt, że największa liczba nauczycieli religii pracowała w powiecie sławieńskim. W nim też, jako jedynym w całym województwie, zatrudniano osoby świeckie. Tylko jedna osoba uczyła religii w powiecie Świdwin.

W kwestii województwa szczecińskiego stosowny wykaz prefektów nauczających religii opracowany został przez Referat do spraw Wyznań przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Nie ujmował on danych z powiatów Pyrzyce i Gryfino. Dlaczego? Tego nie wiadomo. Z dokumentów dowiadujemy się tylko, że miały zostać dosłane w późniejszym terminie. Po dokonaniu analizy materiału źródłowego okazało się również, że brakuje danych dotyczących Kamienia Pomorskiego. Tak więc w odniesieniu do omawianego roku szkolnego autor nie dysponuje pełną informacją. Wiadomo natomiast, że w pozostałych powiatach

³⁵ AP Ko, UWK, 1/29, t. 2, Wykaz katechetów zatrudnionych w roku szkolnym 1950/51, b.d., k. 369–375.

obsada stanowisk nauczycieli religii była następująca: powiat Chojna – księża: Tadeusz Sorys, Augustyn Nowotarski, Feliks Żołnowski, Michał Smętek, Jan Bodzęta-Gleń, Andrzej Czechowicz, Czesław Madej, powiat Choszczno – księża: Stefan Jodłowski, Alojzy Wojtał, Zygmunt Gędziński, Bronisław Jeger i p. Józefa Breizaitel, powiat Gryfice księża: Tadeusz Długopolski, Franciszek Długopolski, Jan Czarnecki, Seweryn Wieczorek, Józef Ryś, powiat Łobez – p. Maria Taborowska, księża: Franciszek Jastrzębski, Henryk Kwilas oraz p. Mieczysław Faron, p. Józef Kamieniecki, powiat Myślibórz – księża: Kazimierz Dymitrowicz, Stanisław Tułowicki, Józef Czapran, Jan Romanowicz, Antoni Puroł, Antoni Łojek, powiat Nowogard – księża: Waclaw Perz, Stanisław Podemski, Bronisław Jagiełło, Franciszek Włodarczyk, Kazimierz Świetliński, Maciej Kampa, powiat Stargard – ks. Antoni Żmija, powiat Szczecin – księża: Franciszek Smolarski, Lucjan Koźlik, Marian Folcik, miasto Szczecin – księża: Franciszek Ćwięka, Mieczysław Wasilewski, Henryk Domalewski, Mieczysław Palczyński, Edward Koryl, Karol Rusek, Jan Tomaszewicz, Janas Julian, Alojzy Dudek oraz p. Janina Ofertowa, p. Cecylia Kieczmarska, s. Wiktoria Pięta, p. Maria Oranowska, p. Danuta Wierońska, p. Eugeniusz Błarzewicz, p. Krystyna Gajda, powiat Świnoujście – księża: Aleksander Glapiński, Franciszek Jaworski, Aleksander Hanusewicz, Kazimierz Matlak³⁶.

Z zamieszczonego wyżej wykazu wynika, że w roku szkolnym 1950/51 w województwie szczecińskim, bez powiatów: Kamień, Gryfino i Pyrzyce (brak danych), religii nauczało 59 katechetów. Było dziewięciu nauczycieli świeckich, jedna siostra zakonna i 49 kapłanów. Z wykazu wynika również, że religii uczono w 129 szkołach, czyli średnio jeden nauczyciel przypadał na dwie szkoły.

Oczywiście liczba duchownych i świeckich nauczycieli religii stale się zmieniła. W roku szkolnym 1951/52 zgody na nauczanie religii nie dostała np. Maria Oranowska. W uzasadnieniu swojej decyzji Bolesław Węclewski, ówczesny kierownik Referatu do spraw Wyznań PWRN w Szczecinie, napisał, że: „Oranowska Maria na terenie szkoły porusza często szkodliwe i niczym nie związane z nauką religii tematy i nie daje żadnej gwarancji wychowania młodzieży na dobrych obywateli Polski Ludowej”³⁷. Warto również zaznaczyć, że w tym samym roku szkolnym nie uczono religii w powiecie stargardzkim. Był to, tak wynika z dokumentów, pierwszy powiat w dawnym województwie szczecińskim bez nauki religii w szkole³⁸.

³⁶ AP Sz, PWRN, 3898, Wykaz prefektów nauczających religii w szkołach województwa szczecińskiego, b.d., k. 2–6.

³⁷ *Ibidem*, Pismo kierownika RdsW Bolesława Węclewskiego do Wydziału Oświaty PWRN w Szczecinie, 15 IX 1951 r., k. 9.

³⁸ AP Sz, PWRN, 12888, Wykaz księży i katechetów zatrudnionych w szkołach podstawowych i ogólnokształcących w roku szkolnym 1951/52, b.d., k. 295. Informacja ta została potwierdzona również w sprawozdaniu RdsW za I kwartał 1951 r., w którym można przeczytać m.in.: „Religia nie jest w ogóle nauczana na terenie powiatu Stargard, powodem tego jest brak na terenie powiatu jakiegokolwiek księdza, który zasługiwałby na zezwolenie mu na nauczanie religii” (AP Sz, PWRN, 3806, k. 2), oraz w sprawozdaniu tego samego pionu za pierwszy kwartał roku 1953 (AP Sz, PWRN, 3810, k. 17). W świetle innych dokumentów nie można jednak z całą stanowczością stwierdzić, że od roku 1951 nie uczono religii w powiecie stargardzkim. Oto bowiem w roku 1954 pracownik

Uzupełniając podane informacje, należy dodać, że na terytorium powiatów: Pyrzyce, Kamień, Gryfino, czyli tam, gdzie uprzednio brakowało informacji o nauczycielach religii, przedmiot tego nauczali następujący księża: Franciszek Gerszberg – w Pyrzycach, Józef Ochman, Piotr Kowalówka, Andrzej Glapiński, Maksymilian Pryma, Jerzy Ryś, Michał Kaspruk – w Kamieniu, Jan Bodzenta, Tomasz Walenia, Piotr Głogowski, Jan Palica, Franciszek Wypler – w powiecie gryfińskim³⁹.

Reasumując ten wątek, można stwierdzić, że u progu lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku otrzymanie zezwolenia na naukę religii uzależnione było od stosunku danego katechety (księdza lub osoby świeckiej) do władz. Jeśli dystansował się wobec spraw politycznych, a miał przy tym dobry kontakt z młodzieżą, mógł liczyć na uzyskanie zgody. Inaczej przedstawiała się sytuacja tych osób, które w opinii pracowników administracji państwowej znane były z prowadzenia szkodliwej działalności. Do tej grupy zaliczona została m.in. Maria Oranowska.

Reakcją ze strony Kościoła na brak zezwoleń na organizowanie religii w szkole było prowadzenie katechez w kościołach i innych punktach katechetycznych. Zjawisko to w różnych parafiach stawało się czymś powszechnym. W samym tylko Koszalinie w październiku 1951 r. do jednego z kościołów uczęszczało codziennie w godzinach popołudniowych średnio 50 dzieci z różnych szkół. Jan Musiał, przewodniczący koszalińskiego Prezydium, nawiązał w tej sprawie kontakt z Urzędem do spraw Wyznań w Warszawie, prosząc o szczegółowe wytyczne dotyczące postępowania w tego typu przypadkach.

Tymczasem rozpatrywaniem wniosków o wyrażenie zgody na nauczanie religii zajmował się Wydział Oświaty PPRN właściwy dla miejsca zamieszkania kandydata do pracy. Tam trafiało podanie, które następnie, po konsultacji z pracownikami Referatu do spraw Wyznań, przekazywano do Wydziału Oświaty PWRN. Wydział ten analizował dany wniosek, korzystając z pomocy urzędników RdsW PWRN. Po konsultacji z WUBP wniosek trafiał z powrotem do Wydziału Oświaty, był to kolejny przykład zaangażowania funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w sprawy związane z nauką religii, a stamtąd do jednostki w powiecie. Do wniosku dołączona była opinia pozytywna lub negatywna, będąca jasnym, czytelnym sygnałem dla pracowników Wydziału Oświaty w danym powiecie co do finalizacji całej sprawy. Cała ta procedura została ustalona w trakcie jednego ze spotkań pracowników RdsW i Wydziału Oświaty PWRN w sierpniu 1951 r. Wymyślono ją po to, aby uniknąć samowoli duchownych „i przenikania do szkolnictwa wrogich

WUBP w Szczecinie przygotował pismo adresowane do MBP, w którym zamieścił listę kapłanów zaplanowanych do usunięcia ze szkół. Jednym z nich był ks. Seweryn Wieczorek, chrystusowiec, który według informacji zamieszczonych w piśmie uczył religii w szkołach podstawowych na terenie powiatu stargardzkiego (AIPN, 01283/346, k. 194). Są więc w źródłach pewne rozbieżności w tej kwestii, choć nie można również wykluczyć faktu, że po 1951 r. mogła być ona jeszcze przez krótki czas w szkołach nauczana.

³⁹ *Ibidem*, k. 296–297.

elementów⁴⁰. Niezależnie od przyjętej procedury „Wydział Oświaty postanowił pouczyć wszystkich kierowników w terenie, że bez zezwolenia Wydziału Oświaty PWRN nie wolno dopuszczać żadnego nauczyciela religii do szkół⁴¹.”

Niezależnie od różnego rodzaju trudności związanych z nauczaniem religii w zachowanych materiałach archiwalnych można odnaleźć liczne przypadki spontanicznego zachowania uczniów domagających się obecności religii w szkole. Jako przykład można podać zdarzenie, jakie miało miejsce w Szkole Podstawowej nr 2 w Myśliborzu. Kierownik tej szkoły poinformował lokalne Prezydium o tym, że 27 października 1951 r. uczniowie klasy V, VI i VII napisali na tablicy hasło: „My chcemy religii”. A gdy nauczyciele weszli do sal lekcyjnych, aby rozpocząć lekcje, wszyscy głośnym okrzykiem: „My chcemy religii”, jeszcze raz powtórzyli to hasło. Ta spontanicznie wyrażona potrzeba zagwarantowania nauki religii zakończyła się dla każdego ucznia rozmową ostrzegawczą z kierownikiem szkoły⁴².

W Myśliborzu doszło także do innego zdarzenia, tym razem w liceum ogólnokształcącym. Uczniowie XI klasy zajęli się mianowicie dystrybucją ulotki o następującej treści: „My, uczniowie klasy XI-tej tejże szkoły, będą wszyscy wyznania katolickiego, prosimy uprzejmie Dyрекcję o pozwolenie zawieszenia w naszej sali szkolnej krzyża, jako oznaki naszej przynależności wyznaniowej. Mamy nadzieję, że Dyрекcja, kierując się prawem swobodnego wyznania religii w Polsce Ludowej, na mocy wzajemnego porozumienia między państwem a Kościołem, przychylnie ustosunkuje się do naszej prośby⁴³.” Tego typu spontaniczne wystąpienia świadczyły o istniejącej wśród uczniów potrzebie szczerego zgłębiania prawd wiary oraz przywiązania do symboli religijnych.

Tymczasem władze w dalszym ciągu prowadziły działania zmierzające do usuwania katechetów ze szkół. W roku 1952 prawa do nauczania religii pozbawieni zostali m.in.: ks. Józef Chmura ze Szczecina, za słowa: „Służycie najpierw diabłu, a potem chcecie służyć Polsce⁴⁴”, robiąc aluzję do ZMP; ks. Tomasz Rzepka, „moralny sprawca procesu młodzieży szkolnej⁴⁵”, jak napisano w aktach. Ponadto wielu kapłanom odmówiono prawa do nauczania bez podania konkretnych powodów. W tym gronie znaleźli się m.in. następujący księża: Franciszek Morawski, Mieczysław Lewczyk, Wiktor Szczęsny – wszyscy ze Szczecina, Brunon Stachowiak z Chojny, Andrzej Glapiński z Wolina, Franciszek Kruszyński z Choszczna,

⁴⁰ AP Sz, PWRN, 3828, Sprawozdanie za III kwartał 1951 r. z działalności Referatu do spraw Wyznań, b.d., k. 27.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, Sprawozdanie za miesiąc październik 1951 r. PPRN w Myśliborzu, 2 XI 1951 r., k. 116.

⁴³ *Ibidem*, k. 120. Pod petycją podpisali się następujący uczniowie: Danuta Grzybek, Helena Pokorska, Romana Cisko, Bronisława Szczepańska, K. Śliwiak, Lucyna Boguszewska, Emilia Stachow, Halina Nidental, Janina Sędziszewska, Eleonora Czerniawska, Janina Kucharska, Jan Kałużny, Jan Pilarczyk, Albin Rzepnicki, Walery Dziemieńczuk, Józef Salek, H. Marczyk, M. Ziobrowski, J. Węgliński, F. Grabski, Włodzimierz Pyłka.

⁴⁴ AP Sz, PWRN, 13991, Wykaz księży zwolnionych za wrogą działalność przeciw Polsce Ludowej w 1952 r., b.p.

⁴⁵ *Ibidem*.

Jan Tuleja z Reska, Waclaw Perz z Nowogardu. W dokumentach można przeczytać, że kapłanom nie pozwolono nauczać na polecenie Referatu Wyznań⁴⁶.

Reasumując dotychczasowe rozważania, warto zapamiętać, że polityka laicyzacji oświaty przybierała różne formy. Lekcje religii przenoszono na pierwsze lub ostatnie godziny, tworzone szkoły TPD, prowadzono ścisłą ewidencję osób nauczających religii, kapłanów usuwano ze szkół pod różnym pretekstem, np. za brak podpisu pod Apelem sztokholmskim. Oprócz władz administracyjnych do walki z religią w szkołach zaangażowano także pracowników Urzędu Bezpieczeństwa, zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatowym. Działania te doprowadziły do sytuacji, w której w województwie szczecińskim w roku 1954 prawo do nauczania religii posiadało 28 księży uczących w 81 szkołach, z czego 79 to były szkoły podstawowe, a pozostałe dwie to Liceum Żeńskie i Technikum Finansowe w Szczecinie⁴⁷. Warto dodać, że w tym okresie w omawianym województwie istniały 652 szkoły podstawowe, 17 szkół średnich ogólnokształcących oraz 20 szkół zawodowych różnego typu. W porównaniu z omawianym wcześniej rokiem szkolnym 1950/51 widać wyraźny spadek liczby kapłanów uczących religii przy jednoczesnym braku świeckich nauczycieli religii. W dokumentach nie ma również informacji o tym, aby katechezę prowadziły siostry zakonne⁴⁸.

W województwie koszalińskim religii nauczano we wszystkich powiatach. Według danych WUBP w Koszalinie z 1954 r. na terenie województwa było 21 szkół ogólnokształcących, w tym w czterech z nich uczono religii. W tym samym roku nie nauczano już religii w szkołach zawodowych⁴⁹. Na 879 szkół podstawowych religia odbywała się w 109 szkołach⁵⁰. Planowano jednak, aby w ciągu trwania roku szkolnego 1954/55 liczbę szkół z nauką religii zmniejszyć do 100⁵¹.

Przedstawione wyżej informacje odnoszą się do roku szkolnego 1953/54. Wyraźnie wskazują one, że religii nauczano głównie w szkołach podstawowych. W szkołach średnich i zawodowych praktycznie jej nie było, z wyjątkiem pojedynczych przypadków. W kolejnych latach sytuacja miała się zmienić.

W następnym roku szkolnym lokalne władze województwa szczecińskiego zaplanowały, że pozbawią prawa do nauczania religii ks. Karola Ruska, prefekta w Liceum Żeńskim w Szczecinie, oraz ks. Juliana Janasa, który uczył w Liceum Handlowym również w Szczecinie. W ten sposób od roku szkolnego 1954/55 nie byłoby religii w szkołach średnich i zawodowych⁵². Ponadto planowano usunąć:

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ AIPN, 01283/346, Pismo kpt. Czesława Wesółka w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu XI MBP, lipiec 1954 r., k. 193.

⁴⁸ AP Sz, PWRN, sygn. 3810, Sprawozdanie z działalności Referatu do spraw Wyznań za pierwszy kwartał 1953 r., b.d., k. 20.

⁴⁹ AIPN, 01283/343, Pismo kpt. M. Szrona z WUBP w Koszalinie do naczelnika Wydziału I Departamentu XI MBP, 14 VII 1954 r., k. 580.

⁵⁰ *Ibidem*, Telefonogram nr 5155, 16 VII 1954 r., k. 581.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² AIPN, 01283/346, Pismo kpt. Czesława Wesółka w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu XI MBP, VII 1954 r., k. 194.

ks. Kazimierza Matlaka, prefekta szkoły podstawowej w Świnoujściu, ks. Piotra Głogowskiego, nauczyciela religii w szkołach podstawowych w powiecie Gryfino, ks. Mieczysława Wasilewskiego, nauczającego w Szkole Podstawowej nr 18 w Szczecinie, ks. Mieczysława Farona z Łobza, ks. Tadeusza Długopolskiego, uczącego w szkołach powiatu gryfickiego, oraz ks. Seweryna Wieczorka z powiatu stargardzkiego⁵³. Wszyscy wymienieni kapłani mieli zostać usunięci za wrogi stosunek do ówczesnej rzeczywistości, nieprzestrzeganie dyscypliny szkolnej oraz niewykonywanie zarządzeń władz administracyjnych⁵⁴. Ponadto „nie otrzymają prawa nauczania religii księża, którzy w ostatnim czasie zostali przeniesieni na inne parafie, a uprzednio prawo nauczania religii posiadali”. Byli to księża: Maciej Kampa, Paweł Karchanek, Andrzej Czechowicz, Jan Czarnecki, Piotr Kowalówka⁵⁵.

Problem z uzyskaniem zezwolenia na nauczanie religii mieli również księża, wobec których formułowano zarzuty o fizyczne znęcanie się nad dziećmi. W takiej sytuacji znalazł się np. ks. Malinowski, proboszcz parafii z Nakielna w powiecie Wałcz. Duchowny chciał rzekomo wytargać za uszy jednego z uczniów za brak zadania domowego. Uczeń jednak zdołał uciec z klasy i do zdarzenia nie doszło. W całym roku szkolnym 1953/54 było to jedno z głośniejszych wydarzeń w województwie koszalińskim. Dla księdza zakończyło się ono rozmową ostrzegawczą przeprowadzoną w Referacie ds. Wyznań⁵⁶.

Tymczasem w roku 1954 dostrzec można dalszą ofensywę ze strony władz. Wyrazem tego była decyzja partii, która z dniem 1 września zabroniła odmawiania porannych modlitw w szkołach. Ponadto zniesiono naukę religii w szkołach średnich i zawodowych. Pozostała więc ona tylko w szkołach podstawowych, i to przeważnie na obszarach wiejskich. Uchwała rządu obligowała funkcjonariuszy wojewódzkich i powiatowych jednostek Urzędu Bezpieczeństwa Państwa do operacyjnego zabezpieczenia praktycznej strony realizacji decyzji władz. Zadanie było jasne i konkretne: „niedopuszczenie do prowokacyjnej działalności elementów wrogich na odcinku szkół”⁵⁷.

Te ofensywne poczynania władz znajdują również swoje odzwierciedlenie w dużej liczbie zrealizowanych negatywnie podań zawierających prośbę o wyrażenie zgody na nauczanie religii. Odmawiano zresztą prawa do nauki religii nie tylko kapłanom podejrzanym o wrogi stosunek do państwa.

Ponad cztery lata minęły od podpisania kwietniowego porozumienia między rządem a Kościołem. Było to w roku 1950. Od tego czasu władze komunistyczne, w sobie tylko znany sposób, realizowały prawo do nauczania religii w szkołach, systematycznie tak naprawdę tego prawa odmawiając, co znajdowało

⁵³ Zob. przypis nr 30.

⁵⁴ AIPN, 01283/346, Pismo kpt. Czesława Wesołka...

⁵⁵ *Ibidem*, k. 194–195.

⁵⁶ AIPN, 01283/342, Informacja dotycząca nauki religii w szkołach, 20 VII 1954 r., k. 287.

⁵⁷ AIPN Sz, 00103/152 t. 47, Pismo kpt. A. Jeża z WUPB w Koszalinie do szefa PUBP w Drawsku, 15 IX 1954 r., k. 51.

wyraz w kolejnych odrzucanych podaniach. Był to ewidentny przykład rozmiłowania się teorii z praktyką.

Ta forma postępowania dotknęła również kapłanów cieszących się pozytywną opinią władz. Odrzucając podanie ks. Ignacego Jeżykowskiego, pracownik PWRN w Szczecinie napisał: „Pomimo że jest to ksiądz pozytywny i wrogiej roboty nie będzie przejawiał wśród młodzieży, jednak nauki religii w szkole należałoby odmówić, ponieważ gdy będzie religia, młodzież i rodzice będą domagali się rozpoczynania nauki modlitwą oraz to, że już dwa lata w tej parafii nie było lekcji religii”⁵⁸.

Wyżej podane przykłady pokazują, że pracownicy odpowiedzialni za politykę wyznaniową byli przeciwni wyrażaniu zgody na naukę religii w tych miejscowościach, w których tej religii już od dłuższego czasu nie było. Byli w tym konsekwentni i nie miały wpływu na ich decyzje pozytywne relacje z częścią środowiska kapłańskiego⁵⁹.

Z analizy wykazu księży, którzy otrzymali zgodę na nauczanie w szkołach w roku szkolnym 1954/55, wynika, że w województwie szczecińskim tylko ośmiu księży spotkał ten przywilej. Byli to księża: Franciszek Gerszberg w powiecie pyrzyckim, Teodor Ludkiewicz i Jan Palica w powiecie Gryfino, Stefan Jodłowski w powiecie Choszczno, Franciszek Jaworski w powiecie Świnoujście, Władysław Faron w Łobzie, Tadeusz Sorys w powiecie Dębno oraz Józef Ryś w powiecie gryfickim. Wykaz dostarcza również informacji, że religii nauczano w 24 szkołach podstawowych, które z wyjątkiem Łobza położone były na terenach wiejskich⁶⁰.

Księdzu Faronowi, który uczył religii w Szkole Podstawowej nr 1 i 2 w Łobzie, nie było jednak dane dotrzeć do końca roku szkolnego. Pod koniec roku 1954 władze cofnęły mu prawo do nauczania ze względu na krytyczne uwagi wygłaszane pod adresem władz w trakcie kazań w kościele⁶¹.

Na zebraniu przedstawicieli oświaty z Zielonej Góry, Szczecina i Koszalina w dniu 25 marca 1955 r. określono podstawowe cele dotyczące realizacji polityki wyznaniowej władz. Uwzględniały one „w dalszym ciągu ograniczanie nauki religii w szkołach, niedopuszczanie do tworzenia nowych kompletów pozaszkolnego nauczania religii w mieszkaniach prywatnych, plebaniach i różnych kaplicach, niedopuszczanie do opanowania młodzieży w wieku przedszkolnym przez kler,

⁵⁸ AP Sz, PWRN, 12890, Pismo nr 52/54, 4 VIII 1954 r., k. 133.

⁵⁹ W Archiwum Państwowym w Szczecinie, w aktach o sygnaturze 12890, jest spora liczba podań księży, które zawierają prośby o wyrażenie zgody na nauczanie religii w szkołach. Jak wynika z analizy tych materiałów, większość podań została załatwiona negatywnie. Fakt ten może świadczyć również o tym, że postępowanie władz wobec katechizacji w szkołach nabrało bardziej zdecydowanego charakteru i zmierzało ku całkowitej laicyzacji oświaty.

⁶⁰ AP Sz, PWRN, 12892, Wykaz księży, którzy otrzymali zezwolenie na nauczanie religii w szkołach w roku szkolnym 1954/55, b.d., k. 7.

⁶¹ AP Sz, PWRN, 3813, Sprawozdanie PWRN w Szczecinie za IV kwartał 1954 r. [styczeń 1955], k. 10.

systematyczne sygnalizowanie i inspirowanie Wydz. Oświaty KW oraz ZMP o działalności kleru wśród młodzieży⁶².

Przedstawione wyżej kierunki działania władz w roku 1955 nie były niczym nowym. Taka polityka była bowiem realizowana od dawna. Istotne było jednak przypomnienie ich w sytuacji wielu prób podejmowanych przez Kościoł na rzecz organizowania nauki religii poza szkołą. Pracownik WdsW w Szczecinie odnotował bowiem, że „kler robi wszystko, co tylko możliwe, aby młodzież przyciągnąć na naukę religii do Kościoła”⁶³. Lista metod stosowanych przez duchownych była, zdaniem urzędników, bardzo długa. Zawierała ona m.in.:

- „nawoływanie i grożenie z ambony tak dzieciom, jak rodzicom;
- wyświetlanie przeżroczy na lekcjach religii w kościele;
- organizowanie wycieczek, spacerów i półkolonii latem;
- organizowanie życia sportowego przy kościele;
- urządzenie uroczystych dni dla młodzieży, np. dzień św. Mikołaja;
- organizowanie gier i zabaw w świetlicach parafialnych;
- szukanie wpływów na młodzież przy pomocy sklerykalizowanego nauczycielstwa;
- obdarowywanie indywidualnymi prezentami młodzieży w zależności od upodobania;
- pomaganie młodzieży klas licealnych w nauce przedmiotów świeckich;
- rozmowy indywidualne z młodzieżą i rodzicami;
- organizowanie chórów artystycznych, np. jasełka;
- szerokie oddziaływanie na młodzież kółek ministrantów poprzez członków tych kółek i bez przerwy prowadzenie akcji werbunkowej do tych kółek”⁶⁴.

Nie były to jedyne problemy, z jakimi władze partyjne musiały się zmierzyć. W roku 1956 zwrócono uwagę na fakt masowego opuszczania przez dzieci i młodzież szkół TPD. W szczególności zjawisko to wystąpiło w Stargardzie Szczecińskim. Według informacji zawartej w sprawozdaniu za sierpień około 40 proc. dzieci nie chciało uczyć się w tego typu szkole. Zdaniem pracownika Prezydium „jest to jaskrawa robota kleru, który agituje młodzież i wpływa na rodziców, ażeby nie posyłali dzieci do tych szkół, ponieważ nie ma w nich nauki religii”⁶⁵.

Podsumowując dotychczasowe rozważania na temat polityki państwa wobec nauczania religii na Pomorzu Zachodnim w latach 1947–1956, należy pamiętać przede wszystkim o szerokim spektrum metod zastosowanych w celu całkowitej laicyzacji oświaty. Wśród nich wymienić należy działania o charakterze administracyjnym, czyli np. niewydawanie zgody na nauczanie religii w szkole pod różnymi pretekstami, choćby z powodu niepodpisania Apelu sztokholmskiego. Ponadto

⁶² AP Sz, PWRN, 3815, Wnioski w sprawie polityki wyznaniowej ustalone na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Zielonej Góry, Koszalina i Szczecina, 25 III 1955 r., k. 3.

⁶³ AP Sz, PWRN, 3814, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1955 r. [grudzień 1955], k. 23.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 23–24.

⁶⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie za miesiąc sierpień 1956 r. [wrzesień 1956], k. 35.

przesuwano lekcje religii na pierwszą lub ostatnią godzinę zajęć, zakazano odmawiania porannych modlitw w szkołach, od roku 1954 zniesiono naukę religii w szkołach średnich i zawodowych. Jak wynika z analizy dokumentów proveniencji partyjnej, od roku 1954 było brak świeckich nauczycieli religii oraz siostr zakonnych prowadzących katechezę w szkołach. Tworzono szkoły TPD jako alternatywę dla szkół z nauką religii. Prowadzono ścisłą ewidencję osób duchownych i na tej podstawie wyodrębniono trzy zasadnicze grupy: kapłanów lojalnych wobec władz, biernych i wrogo ustosunkowanych do ówczesnej rzeczywistości. Podział ten miał bezpośrednie przełożenie na wydanie lub niewydanie zgody na nauczanie religii w szkole. Aktywizowano na rzecz propagowania szkół o charakterze świeckim organizacje młodzieżowe typu ZMP oraz rodziców uczniów, komitety rodzicielskie itp.

Od początku lat pięćdziesiątych liczba szkół, w których była nauka religii, znacząco spadła. Potwierdzają to również informacje zawarte w pismach WdsW w Szczecinie, kierowanych do UdsW w Warszawie. Wynika z nich, że największe nasilenie powstawania punktów katechetycznych jako remedium na brak religii w szkole przypada na drugą połowę 1952 r.⁶⁶

Doszło więc w roku szkolnym 1955/56 do sytuacji, w której w dawnym województwie koszalińskim było tylko 38 szkół z nauką religii na 927 istniejących. Pracowało w nich 16 kapłanów. Było to i tak więcej niż w województwie szczecińskim, gdzie na 677 szkół podstawowych religii uczono w 11⁶⁷. Katechezę prowadziło tylko czterech kapłanów. Byli to: ks. Jan Palica i ks. Teodor Ludkiewicz w powiecie Gryfino, ks. Franciszek Jaworski w powiecie Świnoujście oraz ks. Józef Ryś w powiecie Gryfice⁶⁸. W zachowanych materiałach archiwalnych dotyczących następnego roku szkolnego figuruje jako nauczyciel religii ks. Franciszek Gerszberg, nauczający religii w Jesionowie, powiat Pyrzyce⁶⁹.

W świetle przedstawionych materiałów należy stwierdzić, że na interesującym autora obszarze polityka władz doprowadziła w roku 1956 do znacznego ograniczenia nauki religii w szkołach, ale co jest również istotne, nie zdołano całkowicie wyrugować religii ze szkół. Wyjątek stanowią szkoły średnie i zawodowe. Religia pozostała w niektórych szkołach podstawowych.

Ciekawe wnioski nasuwają się również po analizie danych zamieszczonych w tabeli 1 i 2, pozwalają one uzyskać odpowiedź na pytanie, jak dawne województwa koszalińskie i szczecińskie prezentowały się pod względem liczby szkół z nauką religii na tle innych regionów Polski tuż przed ważnymi pod względem politycznym zmianami.

⁶⁶ AP Sz, PWRN, 3900, Pismo Bolesława Węclewskiego do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, 18 I 1956 r., k. 1.

⁶⁷ AIPN, 01283/342, Wykaz szkół podstawowych i ogólnokształcących stopnia licealnego w 1955/56, b.d., k. 403.

⁶⁸ AP Sz, PWRN, 12892, Wykaz księży, którzy otrzymali zezwolenie na nauczanie religii w roku szkolnym 1955/56, b.d., k. 6.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 5.

Tabela 1. Liczebność szkół podstawowych z nauką i bez nauki religii w roku szkolnym 1955/56

Lp.	Województwo	Ogółem	Bez religii	Z religią
1	Białystok	1361	1195	166
2	Bydgoszcz	1423	1321	102
3	Gdańsk	863	577	286
4	Kielce	1839	962	877
5	Koszalin	927	889	38
6	Kraków	1699	726	973
7	Lublin	1744	1487	257
8	Łódź m.	100	76	24
9	Łódź woj.	1408	1165	243
10	Olsztyn	1280	1253	27
11	Opole	846	842	4
12	Poznań	2060	1997	63
13	Rzeszów	1458	568	890
14	Stalinogród	1163	1126	37
15	Szczecin	677	666	11
16	Warszawa m.	108	49	59
17	Warszawa woj.	2025	1720	305
18	Wrocław	1502	1355	147
19	Zielona Góra	709	627	82

Źródło: AIPN BU 01283/342, Wykaz szkół podstawowych i ogólnokształcących stopnia licealnego w 1955/56 r., b.d., k. 403.

Tabela 2. Liczebność szkół licealnych stopnia ogólnokształcącego z nauką i bez nauki religii w roku szkolnym 1955/56

Lp.	Województwo	Ogółem	Bez religii	Z religią
1	Białystok	28	26	2
2	Bydgoszcz	47	46	1
3	Gdańsk	36	27	9
4	Kielce	45	33	12
5	Koszalin	26	26	0
6	Kraków	59	50	9
7	Lublin	55	47	8
8	Łódź m.	27	24	3
9	Łódź woj.	36	34	2
10	Olsztyn	22	22	0
11	Opole	34	34	0
12	Poznań	55	45	10
13	Rzeszów	42	41	1
14	Stalinogród	83	82	1
15	Szczecin	25	25	0
16	Warszawa m.	27	26	1
17	Warszawa woj.	65	65	0
18	Wrocław	54	53	1
19	Zielona Góra	20	20	0

Źródło: AIPN BU 01283/342, Wykaz szkół podstawowych i ogólnokształcących stopnia licealnego w 1955/56 r., b.d., k. 403.

Na podstawie analizy powyższych zestawień można stwierdzić, że największe problemy z nauką religii w szkole były na terytorium tzw. Ziem Odzyskanych. Były tylko cztery szkoły podstawowe z nauką religii w województwie opolskim i tylko 11 szkół podstawowych z religią w województwie szczecińskim. Niewiele więcej w województwie koszalińskim, ale i tak mało w porównaniu z innymi regionami. Dodatkowo zwraca uwagę fakt całkowitego braku nauczania religii w szkołach średnich, w sytuacji gdy na innych obszarach udało się zadbać o katechezę. W województwie poznańskim w dziesięciu szkołach, w województwie krakowskim w dziewięciu, a w dawnym kieleckim w 12 szkołach⁷⁰.

Rodzi się oczywiście pytanie o przyczyny takiej sytuacji. Czy metody zastosowane przez ówczesne władze były na tyle skuteczne, że w tak znacznym stopniu ograniczyły naukę religii w szkołach? Jakże jeszcze inne czynniki mogły mieć wpływ na zaistniałą sytuację? Poszukując odpowiedzi, trzeba uwzględnić cały kontekst wydarzeń, jakie miały miejsce po roku 1945 na obszarach przyłączonych do Polski. Należy na ten problem spojrzeć szerzej niż tylko przez pryzmat nauki religii w szkole. Po zakończeniu wojny doszło bowiem do dużych zmian nie tylko terytorialnych, ale również i ludnościowych. Nowi mieszkańcy Ziem Odzyskanych pochodzili ze wschodu oraz z Polski centralnej. Przybywali na te ziemie oderwani od swoich korzeni, zobligowani do organizowania sobie życia na nowo w zupełnie odmiennych warunkach. Na początku towarzyszył temu chaos. Dopiero z czasem udawało się znaleźć pracę, urządzić nowy dom, nawiązać nowe kontakty. Nic więc dziwnego, że w obliczu różnych egzystencjalnych problemów trudna rzeczywistość przysłańiała troskę o rozwój wartości duchowych, a konkretnie o katolickie wychowanie dzieci i młodzieży. Jest to istotne i należy o tym pamiętać, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę fakt, że Kościół katolicki również przeżywał wówczas swoje problemy. Dotyczyły one kwestii personalnych, przede wszystkim małej liczby kapłanów, oraz spraw organizacyjnych.

Potrzeba było zatem czasu, aby duchowni wraz z całym społeczeństwem okrzepili i stanęli mocno na nogach. Uwagę na to zwrócił w swoich wspomnieniach Edmund Bilicki⁷¹. Być może w tej złożonej, trudnej sytuacji społeczno-religijnej jest

⁷⁰ Jako podsumowanie zaprezentowanych w tej części książki informacji warto przytoczyć fragment stenogramu przygotowanego w stołecznym ośrodku propagandy partyjnej PZPR, a dotyczącego relacji między państwem a Kościołem. W dokumencie tym (brak informacji, kto jest jego autorem) czytamy: „Myśmy administracyjnie usuwali nauczanie religii w szkołach, bardzo mało kładąc wysiłku na jakieś objaśnianie, uzasadnianie przed rodzicami naszych posunięć, i w 1956 r. osiągnęliśmy następujące rezultaty. Na jesieni 1956 r. w 20% szkół średnich w Polsce było nauczanie religii, przy czym geografia tego zagadnienia przedstawiała się rozmaicie na terenie poszczególnych województw. Na terenie województwa krakowskiego, rzeszowskiego, białostockiego ponad 40% szkół posiadało nauczanie religii, natomiast na terenie takich województw, jak: poznańskie, śląskie, gdzie są jeszcze tradycje rozdziału Kościoła od państwa jeszcze z czasów zaboru pruskiego, nauczanie religii zostało zlikwidowane prawie w 100% (w 90 kilku procentach)”. AIPN Sz, 00103/152, t. 34, Stosunki między państwem a Kościołem. Stenogram referatu, 11 IV 1957 r., k. 73.

⁷¹ *Początki w Szczecinie duszpasterstwa i działalność katolicko-społeczna w latach 1945–1970 i późniejszych we wspomnieniach Edmunda Jana Bilickiego*, Szczecin 2005.

odpowiedź na postawione wyżej pytania. Prawdopodobnie była to przyczyna faktu, że na Pomorzu Zachodnim ówczesnym władzom było łatwiej w porównaniu z innymi regionami kraju wyrugować religię ze szkół.

3.3. Powrót religii do szkół. Okres normalizacji (1956–1958)

Zmiany, jakie zaszły w Polsce w roku 1956, wpłynęły na relacje między państwem a Kościołem. Władysław Gomułka, nowy przywódca PZPR, miał świadomość roli, jaką Kościół odgrywa w życiu społeczeństwa. Zdawał sobie sprawę, że poparcie ze strony biskupów może mieć niebagatelne znaczenie w procesie legitymizacji nowych władz w oczach społeczeństwa. Stąd prawdopodobnie wynikała jego otwartość na postulaty, jakie hierarchowie i wierni adresowali do partii. Wśród nich najczęściej domagano się uwolnienia prymasa Wyszyńskiego i powrotu religii do szkół. „Po VIII Plenum KC PZPR daje się zauważyć śmielsze i bardziej otwarte występowanie kleru i ludności wierzącej na tematy religijne, dając upust swym myślom w rezolucjach na wiecach czy masówkach w zakładach pracy”⁷² – czytamy w jednym ze sprawozdań. Wśród gorących zwolenników powrotu religii do szkół w dokumencie tym wymienieni zostali następujący kapłani: Żagińskio z Polic, Stojaczyk z parafii w Tetyniu, powiat Pyrzyce, Nowak z parafii Brzesko oraz Ruta⁷³.

Tak więc proces całkowitej laicyzacji oświaty, opisany w poprzedniej części książki, został zahamowany. Władze centralne podjęły dialog na temat ponownego uregulowania statusu obecności religii w szkole. Było to konieczne, ponieważ wśród lokalnych władz partyjnych zrodziła się niepewność odnośnie do dalszych relacji z Kościołem. Pytań i wątpliwości było mnóstwo⁷⁴.

Dobitnie dano temu wyraz podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, która miała miejsce 9 listopada 1956 r. „Chcę również zwrócić uwagę – mówił wówczas jeden z uczestników obrad – na potężny nacisk kleru, jaki się daje obecnie zauważyć. W powiatach, jak np. w Nowogardzie, Dębnie, Gryficach i innych miastach rodzice domagają się wprowadzenia do szkół religii, zawieszenia krzyży. W tych sprawach jest w naszym aktywie stagnacja. Nie wiadomo, co robić i nikt na te sprawy nie reaguje”⁷⁵.

⁷² AP Sz, PWRN, 3817, Sprawozdanie za miesiąc październik 1956 r., 10 XI 1956 r., k. 39.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ Jedno z zagadnień, nad którymi się zastanawiano, dotyczyło tego, jak należy traktować członków partii, którzy zapisali swoje dzieci na naukę religii. Wątpliwości budziła szczególnie postawa tych osób, które należąc do partii, po zwolnieniu z administracji, stały się „aktywnymi działaczami w kierunku nauczania religii”. AIPN Sz, 00103/152, t. 34, Stosunki między państwem a Kościołem. Stenogram referatu, 11 IV 1957 r., k. 87. Więcej na ten temat zob.: D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945–1989*, Ząbki 2007.

⁷⁵ AP Sz, PWRN, 193, Protokół nr 32/56 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 9 XI 1956 r., k. 46.

Obecny w sali obrad towarzysz Golczewski dodał: „Trzeba stwierdzić, że kler prowadzi między sobą rozgrywki. Ordynariusz gorzowski nie szuka z nami rozmów. Trzeba będzie tę sytuację rozwiązać, bo kler ma przecież wpływ na nasze społeczeństwo”⁷⁶.

Kwestia nowego ułożenia relacji państwo–Kościół, ze szczególnym uwzględnieniem nauczania religii w szkołach, stała się więc nieodzowna.

Owocem rozmów władz z Episkopatem było porozumienie między państwem a Kościołem, które 8 grudnia 1956 r. przybrało kształt komunikatu Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Konferencji Episkopatu Polski. Ponadto z tego samego dnia pochodzi również zarządzenie ministra oświaty w sprawie nauczania religii w szkołach oraz okólnik nr 32 z 11 grudnia 1956 r. w sprawie wykonania zarządzenia ministra oświaty z dnia 8 grudnia 1956 r. o nauczaniu religii w szkołach. Uzupełniając podane informacje, warto również przypomnieć o innym zarządzeniu, tym razem z 7 grudnia 1956 r., które dotyczyło udziału nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych w posiedzeniach rad pedagogicznych⁷⁷.

Dyskusje na temat powrotu religii do szkół, jakie miały miejsce przed wprowadzeniem stosownych zarządzeń, toczyły się nie tylko w środowisku władz partyjnych, ale również w społeczeństwie. Na przykład w listopadzie 1956 r. w Goleniowie podczas wyborów komitetu rodzicielskiego w szkole zarysowały się dwie odmienne koncepcje dotyczące tego tematu. Jedni żądali wprowadzenia nauki religii do szkół jako przedmiotu obowiązkowego i likwidacji języka rosyjskiego. Inni z kolei uważali, że religia powinna być nauczana w szkole, ale jako przedmiot nieobowiązkowy, po godzinach lekcyjnych. Kierownictwo szkoły opowiadało się za tym drugim rozwiązaniem⁷⁸.

Z analizy sprawozdania przygotowanego przez PPRN w Goleniowie wynika, że w zdecydowany sposób i „to na dużą skalę” – jak napisano w raporcie – za powrotem religii do szkół opowiadała się jedna z siostr zakonnych, znana z niesienia lekarskiej pomocy potrzebującym⁷⁹.

Spór o obecność religii w szkole toczył się również w Maszewie. Miał on jednak inny charakter. Tam bowiem społeczeństwo domagało się nauczania religii jako przedmiotu obowiązkowego. Żądano również powieszenia symboli religijnych w klasach. W odróżnieniu od mieszkańców Goleniowa pod tym względem była jedność. Sprzeciwiał się tym wymaganiom jedynie kierownik szkoły. Uważał, że powrót religii do szkół jako przedmiotu obowiązkowego jest

⁷⁶ *Ibidem*, k. 48.

⁷⁷ Szerzej normatywy te zostały omówione w rozdziale II.

⁷⁸ AP Sz, PWRN, 3836, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1956, b.d., k. 108.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 109. Prawdopodobnie chodzi o siostrę Marię Matejczuk ze Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Urodzona w Bilczach Złotych w roku 1917, przebywała w Goleniowie od 1949 r. S. Maria ukończyła szkołę pielęgniarstwa. Zmarła w grudniu 2003 r.

niesprawiedliwy ze względu na to, że do szkoły uczęszczają również dzieci innych wyznań lub wychowane w rodzinach ateistycznych⁸⁰.

Jego sposób myślenia i argumentowania można przyjąć za reprezentatywny dla kierowników innych szkół na Pomorzu Zachodnim w owym czasie. Dbałość o świeckość szkoły i występowanie w imieniu osób niewierzących lub nienależących do Kościoła rzymskokatolickiego stanowiły podstawę w dyskusji o tym, jaki status powinna mieć religia w szkołach po 1956 r.

Znalazła ona swoje odzwierciedlenie również w prasie. Waław Stasinowski, kierownik Wydziału Oświaty, informował ministerstwo w Warszawie o tym, że: „W prasie szczecińskiej w dalszym ciągu trwa dyskusja na temat nauczania religii w szkołach. Zdania są podzielone. Wielu dyskutantów wypowiada się przeciw nauczaniu religii w szkołach, inni żądają jej utrzymania. Część dyskutujących postuluje utworzenie kilku szkół świeckich. Z inicjatywy nauczycieli, rodziców, ZNP i Wydziału Oświaty PWRN projektuje się utworzenie Towarzystwa Szkół Świeckich”⁸¹.

Opierając się na sprawozdaniu Wydziału Oświaty z 1957 r., można stwierdzić, że około 90 proc. dzieci zgłosiło się na naukę religii w szkole⁸². Zaskakujące jest to, że przedmiot ten był nauczany również w szkołach TPD, czyli tam, gdzie religii miało w ogóle nie być. Miały one bowiem stanowić pewną alternatywę dla szkół z nauką religii. Tymczasem z analizy sprawozdania wspomnianego wydziału wynika, że tylko w samym Szczecinie frekwencja wynosiła średnio ponad 90 proc. Szczegółowe dane dotyczące szkół TPD przedstawiają się następująco: w szkołach nr 3 i 8 z lekcji religii korzystało 100 proc. dzieci, nr 4 – tu uczyło się religii 95 proc. uczniów, nr 2 – na religię zgłosiło się 90 proc. dzieci, nr 1 – na religię uczęszczało 80 proc. młodzieży. Ponadto w tych szkołach ponownie zawieszono krzyże bądź były plany, aby to zrobić. Pracownik PWRN odnotował również, że w TPD nr 3 sami wychowawcy sporządzali druki zgłoszeń na lekcje religii i rozdawali je dzieciom, aby zaniósł rodzicom do podpisu⁸³.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ AP Sz, PWRN, 12893, Pismo z Wydziału Oświaty PWRN w Szczecinie adresowane do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, 5 II 1957 r., k. 6. Prawdopodobnie przyczynkiem do dyskusji w prasie na temat obecności religii w szkole był zamieszczony w „Głosie Szczecińskim” tekst dyrektora Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej w Lipianach, p. Łabędzkiego, który opowiadał się za zachowaniem świeckości szkoły. Artykuł ten wywołał dyskusję. Do redakcji napłynęło wiele listów od czytelników, które miały charakter „spokojny i rzeczowy”. Więcej na ten temat zob.: AP Sz, PWRN, sygn. 12893, Notatka dla obywatela ministra dotycząca nauczania religii w szkołach, 8 I 1957 r., k. 2.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, k. 7. Warto również dodać, że w innych szczecińskich szkołach frekwencja na lekcjach religii prezentowała się różnie, np. w Liceum Pedagogicznym nr 1 religii uczyło się przeciętnie 40–50 proc. uczniów. Podobnie było w Liceum Pedagogicznym nr 2, w klasach II i III, gdzie procent uczęszczających na religię wynosił 50–60. Z kolei w tej samej szkole, ale w klasie I wynosił on 95. Podobnie było w Liceum Ogólnokształcącym przy al. Piastów – 90 proc. uczniów uczyło się religii, a w Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Henryka Pobożnego dwóch kapłanów uczyło 80 proc. młodzieży.

Z powrotem religii do szkół wiązała się również akcja zawieszania symboli religijnych w klasach.

Po latach walki z obecnością religii w szkołach w całym kraju, a więc również i na Pomorzu Zachodnim, przedmiot ten przeżywał pewien renesans, swoiste odrodzenie.

Oceniając te wydarzenia na podstawie materiałów źródłowych, można stwierdzić, że u podstaw otwartości ówczesnych władz – z Władysławem Gomułką na czele – względem nauczania religii leżała konieczność uzyskania społecznego poparcia, tzw. racja stanu. Pragmatyczna ocena rzeczywistości zobligowała władze komunistyczne do zachowania daleko posuniętej tolerancji, i to pomimo zakrojonych na szeroką skalę działań zmierzających uprzednio do usunięcia religii ze szkół. Tak było do październikowego kryzysu 1956 r. Przełom lat 1956/57 w kontekście nauczania religii prezentował się zupełnie inaczej. Nie oznacza to jednak, że w samej partii była jednomyślność względem tak nakreślonej linii postępowania. W jednym z dokumentów, w których zawarta została analiza stosunków państwo–Kościół, można znaleźć ślad owej dezaprobaty. „Stwierdzam od początku do końca – napisał autor – że wbrew naszym iluzjom, które stworzyliśmy wokół zagadnienia wprowadzenia religii na teren szkoły, to jest wyraźny regres, to jest nawrót do tych metod, z którymi przez 12 lat staraliśmy się walczyć. Rozumiem dobrze rację stanu państwa, ale mam wrażenie, że nas dziś ta racja stanu kosztuje”⁸⁴.

Rodzi się oczywiście pytanie, czy polscy biskupi, uwzględniając również rządów administracji gorzowskiej, zdawali sobie wówczas sprawę z tego, że zgoda na nauczanie religii w szkołach jest tylko taktycznym zabiegiem władz obliczonym na uzyskanie poparcia ze strony Kościoła.

W lutym 1957 r. zawiązał się na Pomorzu Zachodnim komitet organizacyjny Towarzystwa Szkół Świeckich. Jedno z pierwszych zadań, jakie w związku z tym zostały przeprowadzone przez Wydział Oświaty, polegało na rozpisaniu ankiety, która miała dać odpowiedź na pytanie, jaki procent młodzieży we wszystkich typach szkół nie został objęty nauczaniem religii. Ponadto ankieta miała służyć do zbadania stosunku nauczycieli i społeczeństwa do przeprowadzonych reform. Podsumowanie wyników badań było ogólnikowe. W notatce skierowanej do ministra oświaty z 8 marca 1957 r. wspomniano tylko, że ogół nauczycieli ustosunkował się do zmian pozytywnie. Jedynie na terenach wiejskich występowało zjawisko angażowania się społeczeństwa po stronie duchownych. Efektem „adorowania kleru” – jak napisano w dokumencie – było zawieszenie symboli religijnych w około 60 proc. szkół wiejskich oraz powrót do odmawiania modlitw⁸⁵.

⁸⁴ AIPN Sz, 00103/152, t. 34, Stosunki między państwem a Kościołem. Stenogram referatu, 11 IV 1957 r., k. 87. Jako ciekawostkę warto dodać, że koszt powrotu religii do szkół w skali całego kraju został oszacowany na kwotę 400 mln zł.

⁸⁵ AP Sz, PWRN, 12893, Pismo do ministra, 8 III 1957 r., k. 11. W dokumencie tym znalazły się dane statystyczne obrazujące sytuację w dawnym województwie szczecińskim w kwestii ogólnej liczby uczniów i tych, którzy na religię nie uczęszczali. Z analizy danych wynika, że na ogólną liczbę uczniów, która wówczas wyniosła 90 487, na religię nie uczęszczało 2925 uczniów.

Bardziej szczegółowy jest protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, które miało miejsce 8 maja 1957 r. Minęło wówczas prawie pół roku od uchwalenia stosownych zarządzeń, które umożliwiły powrót katechezy do szkół. Było to prawdopodobnie pierwsze posiedzenie od czasu omawianych zmian w oświacie, na którym władze starały się wnikliwie ocenić owe zmiany. Bynajmniej autorowi nic nie wiadomo, by dochodziło wówczas do innych konkretnych zebrań poświęconych temu tematowi. Oczywiście źródłem zawierającym analizę sytuacji na Pomorzu Zachodnim nadal pozostawały standardowe raporty i sprawozdania przesyłane do władz centralnych. Po przeanalizowaniu dokumentów można przyjąć założenie, że omówiona poniżej ocena sytuacji w szkolnictwie sporządzona została w oparciu o wyniki wspomnianej wcześniej ankiety.

W protokole zawarta została informacja o tym, że we wszystkich szkołach doszło do aktywnych wystąpień rodziców i komitetów rodzicielskich „na rzecz jak najszybszego wprowadzenia nauki religii, emblematów i modlitw” do szkół⁸⁶. Atmosfera była gorąca. Dyskusje, o których wcześniej mówił autor, towarzyszyły zawieszaniu krzyży w salach lekcyjnych i odmawianiu modlitw w szkołach. Te spontaniczne często akcje organizowała młodzież, która generalnie z zadowoleniem przyjęła wprowadzone zmiany, choć – jak zaznaczono w dokumencie – jej postawa nie była pod tym względem jednolita.

Nie było pełnej jedności także wśród nauczycieli. Trudności, jakie pojawiły się w związku z wprowadzeniem religii do szkół, spowodowały, że wyraźnie zarysowały się trzy grupy. W pierwszej znaleźli się nauczyciele, którzy reformę przyjęli z niezadowoleniem. Uważali bowiem, że jest ona sprzeczna z „duchem dotychczasowych programów nauczania i zasad wychowania w moralności socjalistycznej”⁸⁷. Według nich wprowadzenie nauki religii do szkoły zaprzepaściło wieloletni czas walki o świeckość szkoły. Z protokołu wynika, że ta skrajnie nieprzychylna reformie grupa była liczebnie niewielka. Zdecydowanie największą grupą nauczycieli przyjęło reformę z zadowoleniem. Starali się przestrzegać przepisów uchwalonych w grudniu 1956 r., dbając o zachowanie tolerancji religijnej. Nieliczna grupa pedagogów w zdecydowany sposób opowiadała się za reformą. Wychodzili oni z założenia, że „nauka religii przyczyni się do polepszenia sytuacji

W rozbiciu na poszczególne powiaty sytuacja wyglądała następująco: powiat Chojna: 6322 uczniów, nieuczęszczających na religię: 37, Choszczno odpowiednio 5355 – 28, Goleniów 4386 – 51, Gryfice 5730 – 55, Gryfino 4483 – 28, Kamień 3097 – 45, Łobez 5446 – 100, Myślibórz 6247 – 156, Nowogard 3850 – 59, Pyrzyce 5874 – 57, Stargard 9253 – 114, Świnoujście 2863 – 107, Szczecin 2848 – 44, Szczecin miasto 24733 – 2044. W liceach pedagogicznych na ogólną liczbę 1804 uczniów na religię nie uczęszczało 451, a w liceach ogólnokształcących na 3161 uczniów z nauki zrezygnowało 376. Można założyć, choć autor nie dotarł do właściwych dokumentów, że podobne dane odzwierciedlają sytuację w dawnym województwie koszalińskim.

⁸⁶ AP Sz, KW PZPR, 195, Ocena sytuacji w szkolnictwie średnim woj. szczecińskiego – 22 III 1957 r. – przygotowana przez Komisję [prawdopodobnie Wydziału Oświaty]. Z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 8 III 1957 r., k. 50.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 54.

wychowawczej młodzieży i wpłynie dodatnio na poziom nauczania i wychowania w szkole”⁸⁸.

Tak więc zarówno wśród uczniów, jak i nauczycieli wyodrębniły się, na tle omawianych zmian, postawy skrajnie przychylne bądź skrajnie negatywne wobec obecności religii w szkole. Dominowała postawa umiarkowana, przychylna zaistniałym zmianom.

Dla lokalnych władz partyjnych problem związany z powrotem religii do szkół miał głębsze znaczenie. Nie chodziło wówczas tylko o przedstawienie kilku danych liczbowych czy analizę postaw uczniów, nauczycieli i rodziców wobec lekcji religii. Informacje te odzwierciedlały bowiem sytuację, jaka wówczas panowała na Pomorzu Zachodnim, ale tylko pod względem nauczania religii. Nie to jednak było najważniejsze. Majowe spotkanie w roku 1957 miało dać władzom odpowiedź na pytania istotne dla dalszego postępowania. Jakie zajmować stanowiska w sprawach religii? Jak układać dalszą współpracę z rodzicami, katechetami, nauczycielami niewierzącymi i takimi, którzy aktywnie forsują obecność lekcji religii w szkole? Jak rozumieć i wyjaśniać szereg posunięć partii i rządu, które można różnie interpretować i które są różnie interpretowane, powodując dezorientację polityczną? Można zatem wysnuć wniosek, że ze względu na brak jasnych, precyzyjnych wytycznych ze strony władz centralnych zarówno partyjnych, jak i rządowych w dalszym ciągu pomimo upływu kilku miesięcy w szeregach władz lokalnych panowała stagnacja, o której autor wspominał na początku tego podrozdziału. Dużo było wątpliwości i pytań podobnych do zacytowanych wyżej, na które brak jednoznacznej odpowiedzi. Na spotkaniu pojawiały się więc koncepcje otwierania szkół świeckich jako remedium na zaistniałą sytuację. Zaraz jednak pojawiały się kontrargumenty: „problem tolerancji światopoglądowej w szkołach nie zostanie rozwiązany przez utworzenie kilku szkół świeckich”⁸⁹. „Nie ma żadnej gwarancji – mówiono – iż dzieci uczące się w szkołach świeckich nie będą chodziły do kościoła na religię lub nabożeństwa”⁹⁰. Zwrócono jednocześnie uwagę na fakt, że izolacja dzieci i nauczycieli wierzących oraz niewierzących zmniejszy możliwość wzajemnej wymiany poglądów.

Konstatacja omawianych przez ówczesne władze problemów była następująca: „W związku z tym najważniejszym zagadnieniem jest teraz nie tworzenie szkół świeckich, by tą drogą rozwiązywać istniejącą sytuację, lecz organizowanie właściwej pracy organizacji partyjnych, roztoczenie nadzoru pedagogicznego nad nauczycielstwem. Praca z nauczycielami jest podstawą do rozwiązania problemu: nauka czy wiara. Nauczyciel jest tym, który interpretuje treść podręczników. Skutki pracy z nauczycielami winny być takie, aby religia stała się w ich przekonaniu sprawą marginesową, a nie podstawą w całokształcie zagadnień szkoły”⁹¹.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 57.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Ibidem*.

Na podstawie przytoczonego fragmentu można przyjąć tezę, że w porównaniu z okresem do 1956 r., kiedy to otwarcie, przy użyciu np. metod administracyjnych, dążono do eliminacji katechezy ze szkół, po roku 1956 zmieniono taktykę. Była ona wynikiem tego, co zaszło w Polsce po obradach VIII Plenum KC PZPR, i wiązała się z potrzebą uzyskania poparcia ze strony Episkopatu. Ogólnie rzecz ujmując, polegała ona na podejmowaniu prób przeciągania społeczeństwa na swoją stronę poprzez objaśnianie, tłumaczenie zawyłych niekiedy kwestii relacji nauka a religia, rozum a wiara. Wysuwanie naukowych argumentów przeciwko wierze miało w konsekwencji doprowadzić do sytuacji, w której rodzice staną w opozycji wobec nauczania religii. Dużą rolę do odegrania mieli w tym przypadku nauczyciele. To w głównej mierze na nich spoczywał obowiązek kształtowania w umysłach dzieci i młodzieży właściwego a zarazem jedynego, zdaniem władz, spojrzenia na ówczesną rzeczywistość.

Niezależnie od trwających dyskusji bez większych przeszkód odbywały się lekcje religii w szkołach. Pracownicy szczecińskiego Prezydium zwrócili uwagę jedynie na dwa zasadnicze problemy, które pojawiły się w toku nauczania i wymagały sprostowania.

Pierwszy dotyczył informacji o tym, że w wielu szkołach religia odbywa się w czasie godzin lekcyjnych, w sytuacji gdy powinna być traktowana jako przedmiot dodatkowy. W jednym ze sprawozdań odnotowano, że przyczyną takiego stanu rzeczy „jest to, że Wydział Oświaty, jak również kierownictwo szkół idą na rękę księżom i lekcje nauki religii planują w porozumieniu z nimi”⁹². Interwencje ze strony urzędników zatrudnionych w Wydziale do spraw Wyznań były bezskuteczne. Problem wynikał z rozbieżności w interpretacji przepisów prawnych. Kierownicy szkół uważali, że w zarządzeniu ministra oświaty z 8 grudnia 1956 r. jest zapis, który określa, że lekcje religii mogą odbywać się również w godzinach przeznaczonych na zajęcia obowiązkowe. Z kolei pracownicy WdsW, nie kwestionując istnienia takiego zapisu, zaznaczali jednocześnie, że odnosi się on jedynie do szkół o wielu oddziałach.

Nie ma w dokumentach konkretnej informacji o tym, jak ostatecznie rozwiązano ten problem. Wiadomo jedynie, że znaczna część kierowników nadal zezwalała na prowadzenie lekcji religii w godzinach zajęć obowiązkowych. Fakt, że większość kapłanów uczyła religii w kilku szkołach, był wystarczającym argumentem do uzgadniania z nimi planu lekcji. Nie brakowało jednak i takich osób, które kierując daną szkołą, realizowały *stricte* poszczególne punkty grudniowego zarządzenia i wyznaczały lekcje religii przed zajęciami obowiązkowymi lub po nich. O takich kierownikach w dokumentach można przeczytać, że „wprowadzają do szkół sowieckie metody nauczania”⁹³. Opinia ta była rzekomo rozgłaszana przez duchownych.

⁹² AP Sz, PWRN, 3818, Sprawozdanie za IV kwartał 1957 r. dla UdsW w Warszawie, 7 I 1958 r., k. 18.

⁹³ *Ibidem*.

Drugi problem dotyczył stosowania przemocy fizycznej przez kapłanów wobec uczniów nieuczęszczających na religię bądź przeszkadzających w jej prowadzeniu. Konkretnie zarzuty ze strony pracowników administracji państwa skierowane zostały pod adresem: ks. Jana Głazewskiego – miał dopuszczać się rękoczynów względem dzieci nieprzygotowanych do lekcji, ks. Kaczanowskiego z Wołczkowa – namawiał innych do bicia tych dzieci, które nie uczęszczają na religię, ks. Ludwika Chamskiego z Cedyni, powiat Dębno – za to, że bił dzieci z Osinowa Dolnego i sprawdzał podczas kolędy, które rodziny nie posyłają swoich dzieci na religię. Za najbardziej agresywnego kapłana władze uznawały ks. Sarneckiego z Konarzewa, powiat Gryfice. Stał się on obiektem licznych skarg, jakie ze strony rodziców wpływały do lokalnych władz. Posądzano go o bicie dzieci za nieuczęszczanie na religię oraz domaganie się od każdego dziecka zwrotu 5 zł za dojazdy na zajęcia w szkole.

Zarzut bicia dzieci postawiono również księżom: Głogowskiemu z Kobylanki, Haniewskiemu ze Starego Czarnowa, Skórze z Międzyzdrojów oraz Mądrzakowi z Będargowa, powiat Szczecin⁹⁴.

Oczywiście, gdy analizuje się dokumenty proveniencji państwowej, można spotkać się również z innymi krytycznymi uwagami pod adresem osób duchownych. Odnotowano np., że ks. Świetliński z Maszewa zmuszał kierowniczkę jednej z placówek do zawieszenia krzyża w każdym pomieszczeniu. Gdy ta odmówiła, została przez tegoż księdza publicznie „napiętnowana” z ambony⁹⁵. Opisów tego typu zdarzeń w dokumentach jest więcej.

Najpoważniejsze zarzuty dotyczyły jednak, wspomnianej wcześniej, przemocy względem dzieci i młodzieży. Sprawą zainteresował się Urząd do spraw Wyznań w Warszawie, który pismem z 20 stycznia 1958 r. zwrócił się do PWRN w Szczecinie z prośbą o szczegółowe wyjaśnienia. Najbardziej zainteresowano się księżmi: Sarneckim, Mądrzakiem i Kaczanowskim⁹⁶.

Odpowiedź została udzielona 14 lutego 1958 r. Ku niezadowoleniu lokalnych władz opisane akty przemocy nie znalazły finału w sądzie. Postępowania prokuratorskie przeciwko wyżej wymienionym kapłanom zakończyły się umorzeniem⁹⁷.

⁹⁴ AP Sz, PWRN, 3877, Działalność kleru na odcinku szkolnictwa, b.d., k. 12–14. Ogółem tylko na terytorium dawnego województwa szczecińskiego władze odnotowały, że w roku 1957 księża w ok. 20 przypadkach dopuścili się „jaskrawego nadużycia swych uprawnień, a w tym 11 księży dopuściło się pobicia uczniów za opuszczanie się względnie nieuczęszczanie na lekcje religii”.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 15–16.

⁹⁶ AP Sz, PWRN, 3901, Pismo UdsW w Warszawie kierowane do WdsW PWRN w Szczecinie, 20 I 1958 r., k. 5.

⁹⁷ *Ibidem*, k. 4. W odniesieniu do ks. Kaczanowskiego prokurator stwierdził, że „nie dopatruje się zbyt dużej winy ze strony księdza oraz obawia się, że gdy postawi księdza przed sądem, to uczniowie, którzy zeznawali przeciwko księdzu, mogą na rozprawie nie potwierdzić swoich zeznań”. Podobnie zachował się prokurator w przypadku księży Sarneckiego i Mądrzaka. Orzekł „małą szkodliwość społeczną czynu”, zaznaczając jednocześnie – w sprawie ks. Sarneckiego – że jeśli rodzice tych dzieci czują się pokrzywdzeni, to mogą „skarżyć księdza z powództwa cywilnego”.

Lektura dokumentów rodzi konkretne pytania. Czy rzeczywiście dochodziło ze strony duchownych do tak drastycznych działań, jak zostało to opisane w aktach? O księdzu Haniewskim napisano np., że „wyrwał chłopcu całą garść włosów z głowy za to, że odmówił klęczenia w kącie”⁹⁸. Czy też jest to efekt kampanii zmierzającej do zdyskredytowania kapłanów w oczach społeczeństwa, a zarazem i nauczania religii w szkołach? Biorąc pod uwagę fakt, że żadna ze znanych autorowi spraw nie miała epilogu w sądzie, a tym samym nie zakończyła się skazaniem prawomocnym wyrokiem, można przyjąć stwierdzenie, że przypadki stosowania przemocy wobec dzieci i młodzieży nie były tak poważne, jak przedstawiono je w aktach. Zostały więc przejawione.

Tymczasem przygotowywano już grunt pod kolejne decyzje związane z ograniczeniem nauczania religii. Znakiem tego było posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, które miało miejsce 2 czerwca 1958 r. Jeden z wiodących tematów to opracowanie założeń w dziedzinie laicyzacji szkolnictwa. Prawdopodobnie po okresie pewnego zamieszania, które było wynikiem powrotu religii do szkół, władze państwowe poczuły się na tyle mocne, że ponownie zaczęły rozważać koncepcję powrotu do działań sprzed 1956 r. Taka przynajmniej rodzi się refleksja po lekturze protokołu ze wspomnianego wyżej posiedzenia Egzekutywy. W tym przypadku chodziło nie tylko o wzmocnienie działalności Towarzystwa Szkół Świeckich jako przeciwwagi dla szkół, gdzie prowadzono lekcje religii. Rozważano przede wszystkim powołanie komisji, której członkami mieli zostać członkowie Plenum KW i partii oraz przedstawiciele: ZMS, ZMW, ZSP, ZHP, ZNP, TWP i TSS, Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, prasy, radia oraz wyższych uczelni. To właśnie ta komisja miała wypracować główne kierunki laicyzacji oświaty oraz koordynować pracę poszczególnych instytucji w tym zakresie⁹⁹.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że październikowe wydarzenia roku 1956 doprowadziły do zmian, w wyniku których religia jako przedmiot nadobowiązkowy wróciła do szkół. Tego wymagała tzw. racja stanu, o której autor wspominał. Zmiana polityki związanej z obecnością religii w szkołach wywołała pewien chaos w szeregach członków partii. Można nawet przyjąć tezę, że nie zawsze spotykała się ona z właściwym zrozumieniem. Istniał pewien rozdźwięk pomiędzy władzami partyjno-rządowymi na szczeblu centralnym a odpowiednikami tych władz na szczeblu wojewódzkim czy powiatowym. Do tego dochodził brak konkretnych instrukcji i wytycznych, które powinny wówczas uporządkować politykę władz związaną z katechizacją. Musiało upłynąć trochę czasu, aby władza na szczeblu lokalnym mogła oswoić się z nową dla niej rzeczywistością. Nie zrezygnowano jednak z laicyzacji oświaty. Świadczy o tym powołanie Towarzystwa Szkół Świeckich oraz zebrania, na których określano dalszą politykę w tym zakresie. Warto zauważyć również, że w samym środowisku nauczycieli

⁹⁸ *Ibidem*, k. 3.

⁹⁹ AP Sz, KW PZPR, 199, Protokół z posiedzenia Egzekutywy, 2 VI 1958 r., k. 244.

szkół podstawowych i średnich uwidoczniły się podziały na tle obecności religii w szkole. Owszem, istniała grupa nauczycieli, która radykalna w swych poglądach, była przeciwna obecności religii w szkole, ale nie brakowało również i takich nauczycieli, którzy pozytywnie oceniali powrót religii do szkół. Niestety, autorowi nie udało się odnaleźć w dokumentach informacji o tym, jaki był stosunek procentowy jednych do drugich, poza ogólnikowymi stwierdzeniami, że tych „pozytywnie ustosunkowanych” było zdecydowanie więcej.

Po trudnych czasach stalinowskich 1947–1956 mieliśmy więc do czynienia w okresie od 1956 do 1958 r. z pewną normalizacją w relacjach państwo–Kościół. Zmiany na szczeblu rządowym pozwoliły Kościołowi w Polsce na złapanie oddechu i radość z powrotu religii do szkół. Powoli jednak czarne chmury ponownie zaczęły klębić się nad Kościołem.

3.4. Droga ku laicyzacji (1958–1961)

Zmiana polityki wyznaniowej państwa względem nauczania religii w szkołach nastąpiła w sierpniu 1958 r. Ukazały się wówczas dwa zarządzenia ministra oświaty. Pierwsze odnosiło się do nauczycieli religii i zabraniało nauczania tego przedmiotu duchownym wywodzącym się ze zgromadzeń zakonnych, drugie dotyczyło przestrzegania zasad świeckości szkoły. Oba opublikowane zostały z datą 4 sierpnia. Dwa dni później ukazał się kolejny okólnik, dotyczył on zmian w stosunkach służbowych nauczycieli religii¹⁰⁰.

Warto zwrócić uwagę na argumentację, jakiej władze wówczas używały w celu uzasadnienia swojego postępowania oraz sposobu działania. Tłumaczono m.in., że zakonnicy są wyizolowani ze społeczeństwa ze względu na życie klasztorne i z tego powodu nie posiadają odpowiednich kwalifikacji do nauczania dzieci i młodzieży. Uznano ponadto, że duża liczba księży świeckich oraz katechetów świeckich w zupełności wystarczy do prowadzenia katechizacji w szkołach¹⁰¹.

Taki tok myślenia pozwala wysnuć wniosek, że ówczesne władze nie zdawały sobie sprawy z tego, że działalność zgromadzeń zakonnych wiąże się nie tylko z życiem w klasztorze za zamkniętą furtką, ale również z aktywną obecnością w społeczeństwie, która wynika z prowadzenia duszpasterstwa w parafiach. Dotyczy to np. chrystusowców i salezjanów. Inne dokumenty pokazują jednak, że różnice w codziennym funkcjonowaniu zgromadzeń zakonnych były władzom, a przynajmniej jakiejś ich części, znane. Wynika to chociażby z pisma Ministerstwa Oświaty z 7 sierpnia 1958 r., w którym poinformowano kuratoria oświaty o tym, że: „zgodnie z ustaleniami Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, księży zakonnych pełniący funkcje parafialne (proboszczów, wikariuszy) w tzw. parafiach zakonnych, mogą otrzymać

¹⁰⁰ Szczegółowo zarządzenia te wraz z okólnikiem zostały omówione w rozdziale II.

¹⁰¹ AIPN Sz, 008/458, t. 13, Stosunki między państwem a Kościołem i działalność kleru w latach 1956–1960, b.d., k. 5.

w drodze wyjątku zezwolenie na nauczanie religii w roku szkolnym 1958/59, jeśli w danej miejscowości brak innych nauczycieli religii¹⁰².

Z lektury materiałów archiwalnych wynika, że u podstaw decyzji władz zabraniającej nauczania religii w szkołach duchownym zakonnym leżał brak wymaganych ówczesnymi przepisami kwalifikacji zawodowych¹⁰³. Nie chodziło więc o specyfikę poszczególnych zakonów, lecz o to, jaka uczelnia teologiczna została ukończona.

W tej sprawie była prowadzona zresztą korespondencja pomiędzy sekretarzem Episkopatu bp. Zygmuntem Choromańskim a Ministerstwem Oświaty. Odzwierciedlała ona niezadowolenie Kościoła katolickiego ze sposobu, w jaki zostali potraktowani zakonnicy¹⁰⁴. W jednym z listów biskup napisał: „Na prośbę moją do Ministerstwa Oświaty z dnia 22 stycznia br. nr 31, by seminaria zakonne (dałem ich wykaz) były włączone do wykazu Wyższych Seminariów Duchownych, otrzymałem odpowiedź tegoż Ministerstwa z dnia 31 stycznia (...), że w myśl zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 21 stycznia 1957 r. [powinno być: 26 stycznia 1957 r. – Z.S.] kwalifikacje zawodowe do nauczania religii w szkołach podstawowych i średnich posiadają jedynie osoby, które ukończyły studia teologiczne w szkołach wyższych w Polsce lub diecezjalnych wyższych seminariach duchownych w Polsce. Odpowiedź jest formalnie uzasadniona zarządzeniem Ministra, lecz jeżeli zwróciłem się z prośbą do Ministerstwa Oświaty, to miałem na myśli uzupełnienie ww. zarządzenia. Chodzi tylko o zmianę p. b) art. 1 ww. zarządzenia przez dodanie po słowie „diecezjalnych” słowa „i zakonnych”. Uważam, że prośba moja jest uzasadniona i słuszna, ponieważ nie ma racji pozbawiać zakonników możliwości nauczania w szkołach, kiedy posiadają odpowiednie kwalifikacje¹⁰⁵.”

Prośba bp. Choromańskiego nie została rozpatrzona pozytywnie i dlatego od roku szkolnego 1958/59 w szkołach zabrakło kapłanów ze zgromadzeń zakonnych.

¹⁰² AIPN Sz, 008/131, t. 1, Pismo Ministerstwa Oświaty do Kuratorium Okręgu Szkolnego, 7 VIII 1958 r., k. 184.

¹⁰³ Zob. Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 26 I 1957 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 1, poz. 4) w sprawie kwalifikacji zawodowych nauczycieli religii w szkołach podstawowych i średnich, omówione w rozdziale II.

¹⁰⁴ AAN, UdsW, 138/61, Notatka dla towarzysza ministra dr. Sztachelskiego w sprawie zakonników nauczycieli religii, k. 2. Historia tej korespondencji jest następująca: „1) Pismo Sekretarza Episkopatu z dnia 22 I 1958 r., nr 31, w którym prosił o włączenie 21 wyższych seminariów zakonnych do wykazu uczelni uprawniających do nauczania religii w szkołach średnich. 2) Negatywna odpowiedź Ministerstwa Oświaty z dnia 31 I 1958 r., nr GM.1–323/58 (kopia przesłana do Urzędu do spraw Wyznań). 3) Ponowne pismo Sekretarza Episkopatu z dnia 26 II 1958 r., nr 170 (odpis przesłany do Urzędu do spraw Wyznań przy piśmie Ministerstwa Oświaty z dnia 29 marca 1958 r., nr GM.1–990/58. 4) Negatywna odpowiedź Ministra Oświaty z dnia 26 maja 1958 r., nr GM.1–990/58 (kopia przesłana do Urzędu do spraw Wyznań). 5) Trzecie pismo Sekretarza Episkopatu z dnia 17 czerwca 1958 r., nr 340”. Brak w dokumentach informacji o tym, czy była odpowiedź na ostatnie pismo bp. Choromańskiego.

¹⁰⁵ P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 618.

Jeśli chodzi o usuwanie emblematów religijnych ze szkół, to władze uznały, że nauczanie religii duchowni wykorzystywali do walki z konstytucyjnie zagwarantowanym prawem zachowania świeckości szkoły¹⁰⁶. I aby temu przeciwdziałać, wydano stosowne zarządzenia. W tym więc przypadku władze stanęły na straży świeckości szkoły.

Realizacja sierpniowych zarządzeń w praktyce miała polegać na prowadzeniu „długiej i głębokiej roboty uświadamiającej. Chodzi o to – zaznaczono w jednym z dokumentów – aby poderwać same korzenie tych wierzeń, wyrobić pewien krytycyzm na sprawy religii wśród młodzieży”¹⁰⁷.

Realizując plan usuwania emblematów religijnych ze szkolnych pomieszczeń, starano się udzielać pomocy nauczycielom, aby tocząc batalię o świeckość szkoły, nie byli osamotnieni. Warto jedna dodać, że w szkołach, gdzie opór rodziców wobec zdejmowania krzyży ze ścian był duży, pozwalano na ich pozostawienie, ale tylko przez jakiś czas, aby nie zaostrzać konfliktu. Wśród wytycznych, jakie opracowano podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie 28 sierpnia 1958 r., znalazła się również zgoda na to, aby nauki religii nie umieszczać w planie lekcji, a na świadectwach szkolnych przedmiotu tego nie drukować¹⁰⁸.

Ponadto duże nadzieje władze wiązały z działalnością komitetów rodzicielskich. Opóźniono nawet wybory do nich, aby znaleźli się w nich „ludzie naprawdę dobrzy” i władzom „potrzebni”¹⁰⁹.

Nad skuteczną realizacją omawianych zarządzeń czuwało kierownictwo MSW. Do komendantów wojewódzkich i ich zastępców odpowiedzialnych za pion SB rozesłano we wrześniu 1958 r. telefonogram, który zawierał prośbę o zebranie informacji na temat sytuacji w terenie po ukazaniu się zarządzeń ministra oświaty. Najbardziej oczekiwano na dane, które uwzględniały „zasięg i charakter niepoko- jów, ich przyczyny i rozwój, udział w nich kleru, rodziców i postawę nauczycielstwa; środki podjęte w celu rozwiązywania powstałych konfliktów przez terenowe władze i ich wyniki; środki karne i karno-administracyjne podjęte w stosunku do osób, które organizowały, inspirowały bądź brały udział w zajściach oraz środki profi- laktyczne zastosowane w celu niedopuszczenia do niepoko- jów; dane o przygoto- waniach i zamiarach kleru i reakcyjnych środowisk w związku z realizacją zarzą- dzenia Ministra Oświaty oraz przedsięwzięcia przygotowane przez MO”¹¹⁰.

W rozesłanym do komend piśmie zawarta była również instrukcja dotycząca postępowania w sytuacji, gdyby skala społecznych protestów przybrała niebez- bezpieczne rozmiary. Komendanci zostali więc zobligowani do przesunięcia odpo- wiedzialnych oficerów do powiatów najbardziej zagrożonych w celu udzielenia

¹⁰⁶ AIPN Sz, 008/458, t. 13, Stosunki między państwem a Kościołem i działalność kleru w latach 1956–1960, b.d., k. 6.

¹⁰⁷ AP Sz, KW PZPR, 200, Protokół nr 23/58 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 28 VIII 1958 r., k. 124.

¹⁰⁸ *Ibidem*, k. 125.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 126.

¹¹⁰ AIPN, 01283/342, Telefonogram 5862/19, 4 IX 1958 r., k. 46.

stosownej pomocy kierownikom jednostek terenowych. Gdyby wymagała tego sytuacja, musieli sami na miejscu kierować działaniami MO ewentualnie desygnować na miejsce zdarzenia swojego zastępcę.

Ponadto w omawianych wytycznych poinformowano lokalne władze o tym, że należy „wzmocnić odpowiednio ogniwa dochodzeniowe”, aby w trybie przyspieszonym realizować sprawy wszczęte na podstawie zajęć. Chodziło m.in. o umożliwienie prokuratorom przeprowadzania śledztw w krótkim czasie.

W jednostkach MO zorganizowano dodatkowe dyżury funkcjonariuszy, a w razie konieczności wszystkie służby miały znajdować się w pogotowiu, czyli przygotowane do natychmiastowej reakcji. „W celu wykonania wyżej wymienionych zadań wykorzystywać stosownie do potrzeb siły wszystkich służb” – można przeczytać w dokumencie¹¹¹. To zdanie najlepiej chyba świadczy o powadze, z jaką ówczesne władze traktowały projekt stopniowej, ale systematycznej laicyzacji oświaty.

A jak w praktyce projekt ten był realizowany na Pomorzu Zachodnim? Źródłem odpowiedzi na to pytanie są informacje opracowane przez MSW na podstawie raportów, jakie napływały z jednostek wojewódzkich, zgodnie z omówioną wyżej instrukcją. Wysyłano je do centrali cyklicznie. Z analizy tych materiałów wynika, że na ziemiach zachodnich na ogólną liczbę 1463 szkół do dnia 2 września 1958 r. nie zdjęto krzyży w 93 placówkach¹¹².

W skali ogólnokrajowej na około 26 tys. szkół podstawowych, zawodowych i licealnych nie zdjęto krzyży w około 2 tys. szkół¹¹³.

Następne sprawozdanie MSW obejmowało okres między 2 a 11 września. Oparte zostało na raportach nadesłanych z województw i było efektem przeprowadzonych w szkołach inspekcji. Wynika z niego, że na Pomorzu Zachodnim doszło do 91 przypadków grupowych wystąpień, które stanowiły protest przeciwko usuwaniu symboli religijnych ze szkół i pozbawianiu kapłanów ze zgromadzeń zakonnych prawa do nauczania religii (w województwie koszalińskim odnotowano 30 takich zdarzeń, w szczecińskim 61). Ponadto 60 razy dochodziło do zakłóceń porządku publicznego. Wszystkie miały miejsce w województwie szczecińskim.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 47.

¹¹² *Ibidem* [Załącznik nr 1 zawierający dane o szkołach w poszczególnych województwach, w których do 2 IX 1958 r. nie zdjęto krzyży], 9 IX 1958 r., k. 561; AIPN Sz, 00103/181, t. 4, Pismo KW MO w Koszalinie do wicedyrektora gabinetu ministra MSW w Warszawie, 4 IX 1958 r., k. 255–256. W rozbiciu na poszczególne województwa dane przedstawiają się następująco: w województwie koszalińskim na 784 szkoły nie zdjęto krzyży w 52 (w zestawieniu tym nie ujęto szkół z powiatów: Człuchów, Miastko, Słupsk i Bytów), w szczecińskim na 679 szkół krzyże pozostawiono w 41.

¹¹³ AIPN, 01283/342, Działalność kleru w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, 3 IX 1958 r., k. 534, 561. Na przykład w województwie warszawskim na 2449 szkół nie zdjęto krzyży w 869, w kieleckim odpowiednio 1610 – 183, krakowskim 1899 – 87, katowickim 1605 – 32, bydgoskim 1600 – 15, olsztyńskim 1432 – 121. Ponadto w województwie białostockim 1554 – 175, w gdańskim 1024 – 45, lubelskim 1993 – 29, łódzkim 1301 – 77, opolskim 696 – 5, poznańskim 2249 – 127, rzeszowskim 1860 – 37, we wrocławskim 1601 – 180, w zielonogórskim 740 – 15. Przedstawione dane statystyczne pomagają w uzyskaniu odpowiedzi na pytanie, jak dawne województwa szczecińskie i koszalińskie prezentują się na tle innych województw w kwestii liczby szkół, w których pomimo zarządzeń władz zachowano symbole religijne.

Odnotowano również jedno wtargnięcie do szkoły w województwie koszalińskim w celu zawieszenia krzyża¹¹⁴. W województwie szczecińskim takich wypadków było 68. W sumie przeciwko zarządzeniom władz protestowało około 900 osób (w koszalińskim około 300, w szczecińskim około 600). Na obszarze dawnego województwa szczecińskiego nie zanotowano przypadków pobicia funkcjonariuszy MO lub kierowników szkół i nauczycieli. Z kolei w województwie koszalińskim miały miejsce trzy takie zdarzenia. W jednym pobity został nauczyciel¹¹⁵, w dwóch pozostałych zaatakowano funkcjonariuszy MO. Bilans zamieszek związanych z obroną nauczania religii uzupełniają dane o około 40 interwencjach MO i zatrzymaniu na całym Pomorzu Zachodnim 22 osób, z czego osiem zostało aresztowanych. Wobec 26 osób wszczęto dochodzenie¹¹⁶.

Ton relacji o sytuacji w dawnych województwach koszalińskim i szczecińskim jest na ogół spokojny. W rzeczowy i konkretny sposób funkcjonariusze SB oraz pracownicy administracji informowali centralę np. o tym, że w DarłóWKu, powiat Sławno, około 50 osób (w tym przeważnie kobiety) okupowało szkołę, domagając się zwrotu zdjętych ze ścian krzyży¹¹⁷.

W Świdwinie ks. Klekot chodził po domach i namawiał rodziców, aby posyłali dzieci na lekcje religii do szkół. W tych działaniach kapłan był wspierany przez jedną z zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. Agitacja na rzecz nauczania religii zakończyła się dla duchownego rozmową z przewodniczącym powiatowej rady narodowej i udzieleniem ostrzeżenia¹¹⁸.

Z kolei we wsi Strzelczyn, powiat Gryfino, 3 września zebrał się tłum około 30 kobiet i kilku mężczyzn. Wtargnął do szkoły i wywierając presję na kierownicze, zawiesił krzyże w salach lekcyjnych. Po opuszczeniu pomieszczeń szkoły kierowniczka usunęła krzyże ze ścian i obawiając się reakcji mieszkańców, zamknęła szkołę na klucz. Gdy wieść o tym rozeszła się po wsi, tłum zebrał się na nowo i po wylamaniu drzwi szkoły wtargnął do środka. Krzyże znowu zawieszono na ścianach. Cała historia związana z usuwaniem i zawieszaniem krzyży nie miała swojego końca. Stała się jednak na tyle poważna, że wymagała interwencji lokalnych władz. W Strzelczynie pojawił się więc przewodniczący Prezydium PRN, sekretarz KP, komendant powiatowy MO, zastępca ds. bezpieczeństwa i prokurator powiatowy.

¹¹⁴ AIPN Sz, 00103/241, t. 22, Analiza sytuacji na terenie województwa koszalińskiego w związku z realizacją zarządzenia ministra oświaty w sprawie nauki religii i emblematów kościelnych w szkole, 15 IX 1958 r., k. 39. Prawdopodobnie do zdarzenia doszło w miejscowości Kopnica w powiecie Sławno, gdzie „za samowolne wtargnięcie do szkoły i zawieszenie krzyży oraz ublizanie funkcjonariuszom MO” aresztowany został Franciszek Ryfa.

¹¹⁵ *Ibidem*. Za pobicie nauczyciela prokuratura aresztowała Jana Szczota, mieszkańca Łętowa w powiecie sławieńskim.

¹¹⁶ AIPN, 01283/342, Dane dotyczące zakłóceń porządku publicznego w dniach od 2 do 11 IX 1958 r. w związku z rozpoczęciem roku szkolnego, b.d., k. 604; *ibidem*, Załącznik nr 2, 9 IX 1958 r., k. 562.

¹¹⁷ AIPN Sz, 00103/181, t. 4, Pismo KW MO w Koszalinie do wicedyrektora gabinetu ministra MSW w Warszawie, 4 IX 1958 r., k. 256–257.

¹¹⁸ *Ibidem*, k. 257.

Napięcie wzrastało. Przewodniczący Prezydium próbował przemówić, ale został zagłuszony przez tłum. Ostatecznie najbardziej opornych demonstrantów aresztowano i odstawiono do Komendy Powiatowej MO w Gryfinie. Ta zdecydowana reakcja władz „ostudziła” nieco „rozpalone” umysły protestujących. Napięcie opadło. Sytuacja była opanowana¹¹⁹.

Do podobnego zdarzenia doszło w Stargardzie Szczecińskim. Tam również tłum ludzi domagał się zawieszenia krzyży w szkołach i zgody na odmawianie modlitw. Musiały interweniować władze powiatowe. Sytuacja uspokoiła się dopiero po zastosowaniu „środków represji”¹²⁰.

Analiza materiałów archiwalnych zawierających opis protestów społeczeństwa w kwestii zachowania nauczania religii w szkołach pozwala na wysnucie tezy, że mapa owych manifestacji na Pomorzu Zachodnim jest nierównomierna. Dominują informacje o różnego rodzaju wystąpieniach, które odbywały się głównie w małych miasteczkach lub na obszarach wiejskich. Dzięki temu można poznać takie miejscowości, jak np.: Tetyń, Laskowo, Kolin, Strzebielewo w powiecie pyrzyckim, wspomniany wcześniej Strzelczyn¹²¹, Sławoborze, Redło, Gawroniec, Skarsibów, Gaworkowo, Czynkowa w powiecie Świdwin, Batorowo – powiat Złotów, Kopnica – powiat Sławno, Klanin, Skibno, Szczeglin – powiat Koszalin, Rudki, Broczyno, Sypniewo – powiat Wałcz¹²².

W odniesieniu do dużych miast relacji opisujących społeczne protesty jest mniej. Występują, ale w mniejszym stopniu. Wynika z tego, że ludność na terenach wiejskich potrafiła w bardziej spontaniczny sposób okazać swoje niezadowolenie z decyzji władz. W miastach natomiast wdrażanie zarządzeń odbywało się, z małymi wyjątkami, bez większych problemów. Świadczy o tym chociażby relacja Bolesława Węclewskiego, który w piśmie kierowanym do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie napisał, że „w Szczecinie mieście we wszystkich szkołach wprowadzono w pełni okólnik w życie, nie napotykając na poważniejsze przeszkody”¹²³.

Najbardziej odczuwalny był zakaz nauczania religii przez kapłanów ze zgromadzeń zakonnych. Ze względu na dużą liczbę parafii zakonnych wzrost liczby szkół bez nauczania religii był znaczny. W samym tylko województwie szczecińskim były powiaty, w których nawet 90 proc. kapłanów nie otrzymało z tego powodu zgody. Na przykład w powiecie stargardzkim tylko trzech kapłanów mogło nauczać religii w szkołach, gdyż byli kapłanami świeckimi. W powiatach goleniowskim i pyrzyckim 70 proc. kapłanów pozbawiono tego prawa. W pozostałych powiatach wskaźnik ten wahał się od 2 proc. do 20 proc.¹²⁴

¹¹⁹ AP Sz, PWRN, 3901 [Informacja o sytuacji w szkolnictwie], 10 IX 1958 r., k. 17–18.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² AIPN Sz, 00103/241, t. 22, Analiza sytuacji na terenie województwa koszalińskiego w związku z realizacją zarządzenia ministra oświaty w sprawie nauki religii i emblematów kościelnych w szkole, 15 IX 1958 r., k. 33–41.

¹²³ AP Sz, PWRN, 3901 [Informacja o sytuacji w szkolnictwie], 10 IX 1958 r., k. 18.

¹²⁴ *Ibidem*, k. 15.

W województwie było wówczas 819 szkół (podstawowych 778, licealnych 24, zawodowych 17). Opierając się na danych Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie, można stwierdzić, że bez nauki religii pozostawały 283 szkoły (267 podstawowych, dziesięć licealnych, sześć zawodowych)¹²⁵.

Z kolei w województwie koszalińskim na 703 szkoły (pominięte zostały powiaty: Bytów, Człuchów, Miastko, Słupsk) bez nauki religii było 271¹²⁶. Ogółem do 20 września 1958 r. do kuratorium i inspektoratów szkolnych złożone zostały 224 podania o wyrażenie zgody na nauczanie religii (157 podań księży świeckich, 17 – księży zakonnych, 50 – osób świeckich), z tego 172 podania załatwiono pozytywnie (131 podań księży świeckich, siedem – księży zakonnych i 34 – osób świeckich)¹²⁷.

Reasumując ten wątek badań, należy podkreślić, że sierpniowe zarządzenie władz w sprawie kapłanów zakonnych najbardziej dotknęło te województwa, w których parafie zakonnych było najwięcej. Dominowały one szczególnie na obszarach tzw. administracji apostolskich, ustanowionych po II wojnie światowej. Szczegóły zostały przedstawione w tabeli 3.

Tabela 3. Liczebność parafii świeckich i zakonnych według województw

Lp.	Województwo	Parafie świeckie	Parafie zakonne
1	Białystok	215	4
2	Bydgoszcz	411	13
3	Gdańsk	215	30
4	Kielce	417	6
5	Koszalin	125	30
6	Kraków	598	9
7	Lublin	368	7
8	Łódź m.	25	3

¹²⁵ *Ibidem*, Odpowiedź na telefonogram nr 1, 26 XI 1958 r., k. 19. W poszczególnych powiatach województwa sytuacja była zróżnicowana. Najbardziej ucierpiał te powiaty, w których było dużo parafii zakonnych. Szczegółowe dane przedstawiają się następująco: w powiecie gryfickim na 67 szkół nie nauczano religii w 64, w stargardzkim odpowiednio 92 – 79, pyrzyckim 66 – 41, chojeńskim 56 – 20, goleniowskim 48 – 13, myśliborskim 60 – 12, a w powiecie Gryfino 56 – 5. Tylko w powiatach: Choszczno, Świnoujście, Kamień, Nowogard, religia była nauczana we wszystkich tych szkołach, w których zajęcia prowadzono również przed wydaniem zarządzenia ministra oświaty. Stało się tak prawdopodobnie z tego powodu, że w tych powiatach nie było parafii zakonnych.

¹²⁶ AIPN Sz, 00103/181, t. 4, Pismo do wicedyrektora gabinetu ministra MSW, 15 X 1958 r., k. 312. W poszczególnych powiatach sytuacja przedstawiała się następująco: w białogardzkim na 68 szkół nie nauczano religii w 14, w drawskim odpowiednio 58 – 34, kołobrzeskim 53 – 35, koszalińskim 91 – 32, sławieńskim 94 – 32, świdwińskim 81 – 41, szczecińskim 115 – 48, waleckim 84 – 22, złotowskim 59 – 14.

¹²⁷ *Ibidem*, k. 398.

9	Łódź woj.	350	7
10	Olsztyn	185	12
11	Opole	375	30
12	Poznań	655	26
13	Rzeszów	466	11
14	Katowice	458	31
15	Warszawa m.	67	14
16	Warszawa woj.	495	8
17	Szczecin	103	37
18	Zielona Góra	140	41
19	Wrocław	350	54
20	Suma	6018	403

Źródło: AIPN BU 01283/342, Wykaz parafii świeckich i zakonnych wg województw, 1958 r., k. 614.

Potwierdzeniem tej tezy są również słowa dr. Zbigniewa Makarczyka, posła na sejm, a zarazem członka Koła Posłów Katolickich „Znak”, który w trakcie wystąpienia na posiedzeniu sejmowej komisji oświaty i nauki w dniu 22 października 1959 r. powiedział m.in.: „Na ziemiach zachodnich kilkaset szkół położonych w tzw. parafiach zakonnych pozbawionych jest nauki religii wobec tego, że zakonnikom religii uczyć nie wolno”¹²⁸.

Tymczasem, po zniwelowaniu przeszkód w postaci księży zakonnych oraz zaprowadzeniu świeckiego porządku w szkołach, władze kontynuowały kurs w kierunku pełnej laicyzacji oświaty. Ustalono zasady, które stanowiły zbiór niezbędnych działań pozwalających na szybkie i pozbawione niepotrzebnych awantur osiągnięcie zakładanego celu. Ten pewnego rodzaju kanon, wyznaczający kierunki i metody postępowania, zaakceptowany przez Biuro Polityczne, adresowany był

¹²⁸ AIPN, 01283/342, Odpis [wystąpienia dr. Zbigniewa Makarczyka], 23 X 1959 r., k. 87. Makarczyk w swoim wystąpieniu wskazał inne problemy związane z nauczaniem religii. Twierdził, że w niektórych szkołach żąda się, by rodzice przedstawiali deklaracje z podpisem poświadczonym rejentalnie lub poświadczone przez właściwe rady narodowe. Często jednak rady odmawiały udzielenia poświadczenia. Z kolei w innych szkołach kierownik żądał, by deklaracje były składane w określone dni i godziny, przy czym często okazywało się, że o wyznaczonej porze nie był obecny w szkole. Domagano się również, aby deklaracja była podpisana przez oboje rodziców, jakby podpis np. samej matki był niewystarczający. Tego typu praktyki poseł uważał za anachronizm, tym bardziej że miały miejsce w kraju, w którym, jak stwierdził: „kobieta ma pełne uprawnienie z mężczyzną”. „Łatwo sobie przy tym wyobrazić efekt wychowawczy u dziecka, które dowiaduje się, że podpis matki nic nie znaczy” – dodał. Wystąpienie swoje zakończył pytaniem skierowanym do ministra oświaty. Czy znane są ministrowi fakty nadużyć związanych z ograniczaniem prawa do nauczania religii w szkołach? Co minister zamierza uczynić, aby do tych nadużyć nie dochodziło? oraz „jakie sankcje zamierza zastosować w stosunku do pracowników nie przestrzegających obowiązujących zarządzeń?”. Pytania pozostały chyba bez odpowiedzi. Bynajmniej w materiałach, do których udało się autorowi dotrzeć, brak jest jakiegokolwiek informacji na ten temat.

do wszystkich jednostek partyjnych na terenie całego kraju. Miał więc również swoje odniesienie do Pomorza Zachodniego.

Proces laicyzacji, kierowanie nim i nadzór nad jego prawidłowym przebiegiem, powinien należeć do instancji partyjnych – można przeczytać w omawianym dokumencie. To one określają kierunki działania, ustalają konkretne zadania oraz mobilizują do działania inne organizacje społeczne, np. Związek Nauczycielstwa Polskiego lub Towarzystwo Szkół Świeckich. W sukurs partii powinno przyjść Zjednoczone Stronnictwo Ludowe oraz Stronnictwo Demokratyczne. Koniecznie we współpracę powinna zaangażować się administracja szkolna oraz nauczyciele.

Szczególne znaczenie dla prawidłowego przebiegu procesu laicyzacji miało pozyskanie i przekonanie do własnych argumentów środowiska nauczycieli. W głównej mierze władzom partyjnym zależało na uzyskaniu akceptacji ze strony nauczycieli wierzących. Wachlarz proponowanych w tym kierunku działań można określić jako bardzo szeroki. Propozycje dotyczyły m.in.: prowadzenia działalności politycznej, przyciągania nauczycieli do partii i ich udziału w działalności Towarzystwa Szkół Świeckich. Ponadto zwracano uwagę na konieczność pozytywnego załatwiania spraw bytowych oraz zbliżenia się partii do tego środowiska, co miało wpłynąć na zwiększenie zaufania.

Z punktu widzenia władz partyjnych ważne było również odpowiednie nastawienie rodziców do planowanych zmian. W związku z tym Ministerstwo Oświaty wzięło na siebie obowiązek przygotowania nowego regulaminu funkcjonowania komitetów rodzicielskich. U jego podstaw leżała idea, aby podstawowym ogniwem komitetu stała się rada klasowa, licząca trzy osoby i współpracująca bezpośrednio z danym wychowawcą i pozostałymi rodzicami uczniów danej klasy. Celem tych zmian było zapobieganie przenikaniu do komitetów tzw. elementów klerykalnych. Nowo powołany komitet rodzicielski szkoły miał się składać z przewodniczących rad klasowych. Poza nimi w skład tego gremium mieli również wchodzić przedstawiciele zakładów opiekuńczych i organizacji społecznych opiekujących się daną szkołą.

W ten sposób poruszona została w omawianym materiale następna kwestia istotna dla planów uzyskania świeckości szkoły. Chodziło mianowicie o utworzenie „komitetów opiekuńczych nad poszczególnymi szkołami przy dużych, bardziej wpływowych zakładach pracy i instytucjach i zapewnienie w komitetach opiekuńczych udziału członków partii”¹²⁹. Najważniejsze zadania tego komitetu miały polegać na organizowaniu wspólnych zebrań z radami pedagogicznymi, omawianiu na tych zebraniach zasad udzielania pomocy materialnej i remontowej dla szkół, przydziału mieszkań dla nauczycieli z funduszu zakładowego, oraz ustalaniu procesu nauczania. Można się tylko domyślać, że na największą pomoc materialną mogłyby

¹²⁹ *Ibidem*, Materiał w sprawie nauczania religii w szkołach akceptowany przez Biuro Polityczne, 19 VII 1960 r., k. 95–96.

wówczas liczyć te szkoły, w których realizacja zasad świeckości szkoły przebiegały dobrze, zgodnie z szeroko rozumianym interesem władz.

W analizowanym materiale znalazła się również sugestia, aby przeprowadzić rozmowy indywidualne w KP lub KM z członkami partii, których dzieci uczęszczają do szkół podstawowych i średnich, w celu – jak zaznaczono – „postawienia przed każdym członkiem partii oddzielnie żądania aktywnego włączania się do pracy nad wycofaniem religii ze szkół, uczestnictwa w pracach komitetów opiekuńczych, komitetów rodzicielskich i rad klasowych”¹³⁰.

Oprócz akcji uświadamiającej wśród rodziców i nauczycieli oraz aktywizowania członków partii władze zalecały prowadzenie jednocześnie działań zmierzających do paraliżowania działalności duchownych. W praktyce polegało to na całkowitym wyeliminowaniu kapłanów z dyskusji na temat zasadności przesunięcia nauczania religii poza szkołę oraz na uniemożliwianiu oddziaływania na rodziców z wykorzystaniem ambon lub organizowania grup oporu wobec planów laicyzacji oświaty.

Sporo miejsca poświęcono oczywiście katechetom. Władze centralne partii zalecały weryfikację tych osób w celu pozbawienia nauczania tych, którzy uchodzili za element najbardziej sfanatyzowany i wrogi. Podstawą miał być wymóg posiadania odpowiednich kwalifikacji, co szczególnie uderzało w duchownych zakonnych, o czym autor napisał już wcześniej.

Analizując dalszą część dokumentu, można dojść do wniosku, iż zakładano, że usuwanie religii ze szkół będzie można skutecznie realizować w miastach, a szczególnie w dużych regionach przemysłowych. Autorzy projektu laicyzacji oświaty, opierając się na nadsyłanych raportach oraz wcześniejszych doświadczeniach, wyszli z założenia, że największy opór może pojawić się na obszarach wiejskich. W związku z tym skuteczność podjętych działań miała w głównej mierze opierać się na systematycznym utrudnianiu obsadzania stanowisk katechetów.

Sugerowano również, aby w szkołach, w których pracowano na dwie lub trzy zmiany, lekcję religii przesunąć nie na ostatnią godzinę danej zmiany, lecz na ostatnią godzinę po wszystkich zmianach.

Wielokrotnie w dokumencie zwracano uwagę na to, aby realizując zamierzone cele, unikać sytuacji konfliktowych. „Działania w dziedzinie laicyzacji szkół powinny być szczególnie rozważne, wchodzimy tutaj bowiem w strefę, w której partnerem dla władz jest nie tylko kler, lecz szeroka rzesza wierzących”¹³¹.

Opracowany materiał został rozesłany do wszystkich wojewódzkich instancji partyjnych z poleceniem wdrażania zaleceń.

Jakie wnioski nasuwają się po lekturze tego dokumentu? Można sformułować tezę, że cel dotyczący usunięcia religii ze szkół władze zamierzały osiągnąć, unikając zatargów ze społeczeństwem, a w sytuacjach, gdy było to niemożliwe, to przynajmniej unikano nadmiernego eskalowania danego konfliktu. Liczono być

¹³⁰ *Ibidem*, k. 97.

¹³¹ *Ibidem*, k. 99.

może na to, że przy okazji eliminowania religii ze szkół uda się przekonać jakąś znaczną część społeczeństwa do koncepcji państwa świeckiego, wolnego od religijnych zabobonów. Teoretycznie przecież grunt pod ustawę o laicyzacji oświaty został przygotowany jeszcze przed rokiem 1956, zanim doszło do odwilży. I tak naprawdę to z planów opracowania takiej ustawy nigdy nie zrezygnowano, co najwyżej odroczone je w czasie. Problem usunięcia religii ze szkół można było załatwić więc wcześniej, jeszcze przed rokiem 1961. Trudno przecież mówić o jakiejś realnej opozycji, która w ówczesnej rzeczywistości byłaby w stanie zdecydowane przeciwstawić się planom pozbawienia szkół lekcji religii. Przykuwa zatem uwagę metodyka postępowania władz zawarta w opisanym wyżej dokumencie. Nie chodzi o to, aby najbardziej opornych i zagorzałych zwolenników katechezy w szkołach wsadzać do więzień, a konflikt z Kościołem i częścią katolickiego społeczeństwa wynikały na tym tle doprowadzić do stanu wrzenia. A mogłoby do tego dojść, gdyby z dnia na dzień postawiono społeczeństwo przed faktem dokonanym. Chodziło raczej o spokojne, metodyczne działanie. O to, aby przy użyciu administracyjnych środków osiągnąć zamierzony cel przy jednoczesnym przekonaniu społeczeństwa, że podjęte działania są jak najbardziej słuszne. Aby tak się stało, należało przeprowadzić szeroką kampanię, która by opisywała, argumentowała, uzasadniała praktyczne kroki władz prowadzące do usunięcia religii. Do tego potrzebni byli ludzie, dlatego do działania aktywizowano członków partii i różnego rodzaju organizacji społecznych, nauczycieli oraz rodziców. Oczekiwano, że przyjęty plan działań okaże się bardziej skuteczny od zastosowania argumentów siłowych.

Materiał o podobnej treści został również opracowany przez lokalne władze państwowe na Pomorzu Zachodnim. Zawiera on podobne stwierdzenia do tych, które znalazły się w dokumencie już przez autora omówionym. Świadczy to o tym, że opracowując własne, szczegółowe wytyczne, znano już instrukcję opracowaną w centrali. Dokument ten był przedmiotem dyskusji, jaka odbyła się na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie w dniu 18 sierpnia 1960 r. Było to więc ponad miesiąc od dnia, w którym Biuro Polityczne zaakceptowało główne kierunki i metody laicyzacji oświaty. Nosił on tytuł *Informacja o sytuacji i działalności w zakresie laicyzacji procesów nauczania i wychowania w szkołach średnich i podstawowych województwa szczecińskiego w roku szkolnym 1959/1960 oraz plan działania w tym zakresie*¹³². Powielając więc niektóre, znane już zagadnienia, członkowie Egzekutywy doszli do wniosku, że należy dążyć do stopniowego, ale systematycznego wyprowadzania religii ze szkół aż do całkowitej laicyzacji wszystkich typów szkół. Inicjatywa w tym zakresie powinna należeć do instancji partyjnych. To one mają kierować działaniami podejmowanymi przez organizacje partyjne w szkołach oraz w zakładach pracy, które pełniły wówczas rolę komitetów opiekuńczych szkół, i nadzorować je. Swoją działalność miały oprzeć na administracji szkół oraz nauczycielach.

¹³² AP Sz, KW PZPR, 208, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 18 VIII 1960 r., k. 57–61.

Na początek Egzekutywa poprosiła o przygotowanie szczegółowej analizy sytuacji w województwie pod kątem postępów w kwestii usuwania religii ze szkół. W oparciu o tę analizę należało przygotować plan szczegółowy, uwzględniający działania na najbliższy okres, jak i również zadania długofalowe. Ponadto, idąc za wskazówkami władz centralnych, zobligowano organizacje partyjne do tego, aby zaangażowały do swoich planów nauczycieli, rodziców wierzących i niewierzących, członków ZSL, SD, ZNP i TSS. Organizowanie spotkań i konferencji miało służyć przekonaniu społeczeństwa do zasadności wyeliminowania religii ze szkół. Zwrócono przy tym uwagę na to, że „działalność laicyzacyjna nie może doprowadzić do konfliktów z ludnością wierzącą. Dlatego akcja wyjaśniająca, oparta na dokładnym przemyśleniu przygotowania nauczycieli i rodziców, będzie miała w tej pracy zasadnicze znaczenie”¹³³. Zalecano ponadto, aby w pierwszej kolejności skoncentrować się na szkołach w dużych miastach i miasteczkach, a dopiero później na terenach wiejskich. Położono duży nacisk na bardzo uroczyste zorganizowanie inauguracji roku szkolnego 1960/61. Przyjęty został również postulat, aby w pierwszej połowie października zorganizować następne posiedzenie Egzekutywy w celu przeanalizowania skutków podjętych działań.

W omawianym dokumencie zwraca uwagę fakt, że każdej organizacji oraz instytucji przypisano konkretne zadania do realizacji. I tak administracji szkolnej zalecono, aby dyrektorzy i kierownicy szkół zwrócili szczególną uwagę na właściwy dobór wychowawców w starszych klasach. Wychowawcami miały zostać osoby, które gwarantowałyby udaną współpracę z trójkami klasowymi w zakresie laicyzacji. Ponadto pedagodzy mieli kontrolować cały proces dydaktyczno-wychowawczy, aby u dzieci i młodzieży kształtować właściwy pogląd na świat. W planie znalazła się również uwaga o konieczności organizowania szkoleń dla nauczycieli, dzięki którym lepiej poznaliby koncepcję lub też wizję państwa świeckiego.

Odrębne zadania przygotowano dla organizacji młodzieżowych. W Związku Harcerstwa Polskiego zamierzano przeprowadzić coś na kształt czystki. Planowano usunąć z szeregów tej organizacji instruktorów znanych ze swych „klerykalnych sympatii”. Na ich miejscu miały pojawić się osoby o „zdecydowanym światopoglądzie”. Organizacje, takie jak ZMW, ZMS, TSS oraz wspomniane wcześniej ZHP, miały współdziałać ze sobą oraz kuratorium oświaty poprzez organizowanie konferencji i szkoleń na rzecz jak najszybszego wprowadzenia idei świeckości szkoły.

Postulowano również, aby w ciągu całego roku szkolnego 1960/61 organizować wycieczki i biwaki, szczególnie w dni świąteczne. Ponadto „ZMS winien poprzez pracę polityczno-propagandową kształtować postawę laicką młodzieży szkolnej studenckiej i robotniczej”, a „ZMW powołując się na tradycję postępowego ruchu ludowego rozwinie działalność w zakresie laicyzacji wśród młodzieży wiejskiej” – można przeczytać w instrukcji¹³⁴.

¹³³ *Ibidem*, k. 58.

¹³⁴ *Ibidem*, k. 60.

Podobnie w swym brzmieniu prezentują się zalecenia dla organizacji społecznych, głównie takich jak TSS. Wśród różnego rodzaju haseł zwracają uwagę zalecenia nawiązania ścisłych kontaktów z bibliotekami, domami kultury, a także uniwersytetami ludowymi. Każde działanie związane z laicyzacją miało być wspierane przez ZNP. Nie zapomniano również o ówczesnych mediach. Prasa i radio powinny odegrać istotną rolę w całym procesie walki o świeckość szkoły. To przecież one miały na bieżąco informować społeczeństwo o postępach podjętych działań, a jednocześnie były ważnym forum dyskusji o zaletach funkcjonowania szkół świeckich.

W trakcie posiedzenia Egzekutywy ustalono także, że to Komisja Oświaty KW PZPR będzie „w ciągu całego roku koordynować i okresowo analizować postępy w zakresie laicyzacji szkół”¹³⁵.

Różnie można oceniać zaprezentowany materiał. Oprócz propagandowych haseł znalazły się tam również punkty zawierające konkretne wskazania dla osób, które teoretyczne wytyczne władz miały realizować w praktyce.

I trzeba przyznać, że robiły to w miarę skutecznie. Od roku 1959 religii nie nauczano bowiem w zakładach kształcenia nauczycieli. Z kolei dowodem na to, że na szczeblu centralnym i lokalnym poważnie podchodzono do planów laicyzacji oświaty, było całkowite usunięcie religii ze szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Tak więc od 1 września 1960 r. młodzież w tego typu szkołach pozbawiona została prawa do nauki lekcji religii¹³⁶.

Ogólnie na obszarze dawnego województwa szczecińskiego w 1960 r. było 866 szkół. Z tego bez nauki religii pozostawało 537. W samych miastach województwa na 179 szkół 116 było bez nauczania religii. Na 687 szkół położonych na terenach wiejskich bez nauki religii było 421. Klasyfikując poszczególne powiaty, władze partyjne doszły do wniosku, że najlepiej pod względem laicyzacji prezentują się powiaty: Pyrzyce – na 75 szkół bez nauki religii było 47, Dębno – na 68 szkół bez nauki religii były 63, Nowogard – religii nie nauczano w 42 szkołach na 53 wówczas działające, oraz Goleniów. Tam z kolei nie nauczano religii w 45 szkołach przy 57 w owym czasie istniejących¹³⁷. Na przeciwległym biegunie tej klasyfikacji znalazły się powiaty, „na które – zdaniem władz – należało zwrócić szczególną uwagę: Kamień Pomorski, Choszczno, Gryfice, Myślibórz”¹³⁸.

¹³⁵ *Ibidem*, k. 61.

¹³⁶ AP Sz, PWRN, 3901, Informacja o wpływach i działalności kleru w szkołach województwa szczecińskiego, 19 IX 1960, k. 15. Generalnie władze oceniały, że „proces laicyzacji jest prowadzony planowo poprzez instancje partyjne, Związek Nauczycielstwa Polskiego i Towarzystwo Szkół Świeckich. Rezultaty na ogół są dobre. Nie zauważono wypadków «awanturnictwa» ani działalności nauczycieli po stronie kleru”.

¹³⁷ AIPN, 01283/346, Informacja o sytuacji na odcinku szkolnictwa w związku z rozpoczęciem roku szkolnego 1960/61, 1 IX 1960 r., k. 218.

¹³⁸ AP Sz, KW PZPR, 208, Informacja i działalność w zakresie laicyzacji procesów nauczania i wychowania w szkołach średnich i podstawowych województwa szczecińskiego w roku szkolnym 1959/60, b.d., k. 62.

W dawnym województwie koszalińskim w 1960 r. zanotowano działalność 1112 szkół. Podstawowych było 1061, zawodowych i techników było 28, a liceów ogólnokształcących i pedagogicznych – 23. Podobnie jak w przypadku innych województw tam również od września 1960 r. nie nauczano religii w szkołach średnich i zawodowych. W szkołach podstawowych nie nauczano religii w 766 tego typu placówkach¹³⁹.

W projekcie eliminowania religii ze szkół uczestniczyli również funkcjonariusze SB. Ich zadanie miało polegać na wnikliwej obserwacji rządców Kościoła katolickiego, a konkretnie na przeciwdziałaniu zamierzeniom duchownych, którzy dążyli do zachowania i kontynuowania edukacji religijnej w szkołach. Dnia 19 października 1960 r. do naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie wpłynęło pismo w tej sprawie. Znalazła się w nim informacja o tym, że w związku z wycofaniem z większości szkół lekcji religii i wynikającą z tego faktu większą aktywnością „środowiska klerykałnego”, należy:

- „1. przejawiać żywe zainteresowanie operacyjne działalnością kleru i aktywu katolickiego na odcinku utrzymania religii w szkole;
2. śledzić politykę kurii w tym względzie;
3. liczyć się z możliwością organizowania przez aktyw katolicki, pod inspiracją kleru, masowych lub pojedynczych wystąpień przeciwko władzy szkolnej;
4. tam, gdzie wymaga konieczność, stosować metody profilaktyczne zabezpieczające przed wystąpieniami elementów klerykałnych, a w radykalniejszych przedsięwzięciach konsultować się z instancjami partyjnymi;
5. o wszelkich przejawach wrogiej działalności kleru i elementów klerykałnych meldować do Wydziału V Departamentu III MSW dwa razy w tygodniu, tj. w poniedziałek i piątek każdego tygodnia, a w szczególnych wypadkach natychmiast”¹⁴⁰.

Na początku roku 1961 władze komunistyczne dokonały wstępnego podsumowania akcji laicyzacji oświaty. Wynika z niego, że na Pomorzu Zachodnim doszło do 50 wystąpień księży z ambon, którzy domagali się zachowania nauczania religii w szkołach. Ponadto napisano 19 petycji oraz skierowano 21 delegacji do władz. Podjęto również dwie próby zorganizowania oporu jako formy sprzeciwu wobec prowadzonej przez państwo polityki. A jak badany przez autora region prezentował się pod tym względem na tle innych województw w kraju? Odpowiedzią na to pytanie niech będą dane zamieszczone w tabeli 4.

¹³⁹ AIPN, 01283/343, Pismo KW MO w Koszalinie do MSW w Warszawie, 23 IX 1960 r., k. 593.

¹⁴⁰ AIPN Sz, 008/131, t. 7, Pismo do naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, 19 IX 1960 r., k. 7.

Tabela 4. Dane liczbowe dotyczące sytuacji związanej z nauką religii

Lp.	Województwo	Wystąpienia z ambon	Petycje do władz	Delegacje do władz	Próby oporu	Charakter zorganizowanego oporu
1	białostockie	32	179	72	3	strajk szkolny, zebrania
2	bydgoskie	21	27	19	0	strajk szkolny, zebrania
3	gdańskie	35	55	32	1	nielegalne zebrania
4	katowickie	18	23	139	2	nielegalne zebrania
5	koszalińskie	27	14	16	1	nielegalne zebrania, ulotki
6	krakowskie	24	18	72	17	próby manifestacji, zebrania, ulotki, listy z podpisami, anonimy
7	kieleckie	107	33	114	4	strajk szkolny, zebrania
8	lubelskie	12	47	73	1	rozsyłanie anonimów
9	łódzkie	114	6	56	12	anonimy, ulotki, nielegalne zebrania
10	olsztyńskie	11	63	83	6	próby manifestacji, nielegalne zebrania, anonimy
11	opolskie	6	47	23	3	ulotki, anonimy
12	poznańskie	2	73	23	5	nielegalne zebrania, anonimy
13	rzeszowskie	38	27	56	1	grupowe delegacje do władz
14	szczecińskie	23	5	5	1	nawoływanie do oporu z ambony
15	warszawskie	64	61	56	5	próby manifestacji, zebrania
16	wrocławskie	16	11	3	1	strajk szkolny, ulotki
17	zielenogórskie	32	31	15	0	strajk szkolny, ulotki
18	Łódź-m.	0	0	9	0	strajk szkolny, ulotki

Źródło: AIPN BU 01283/342, Informacja dotycząca sytuacji na odcinku nauki religii, 28 I 1961 r., k. 720.

Ostateczny kres nauczaniu religii w szkołach położyła ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z dnia 15 lipca 1961 r. Z punktu widzenia rozważanego zagadnienia najistotniejszy w ustawie zapis brzmiał: „Szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi. Całokształt nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki”¹⁴¹. Cel został osiągnięty. Religia wycofana ze szkół trafiła do punktów katechetycznych, które organizowano już wcześniej jako alternatywę wobec stopniowego i systematycznego eliminowania katechezy¹⁴².

Reasumując poruszone w tej części pracy kwestie, warto zapoznać się z dokumentem, który w sierpniu 1961 r. opracowany został przez Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR. Powielony w 50 egzemplarzach został rozesłany do różnych instancji partyjnych w poszczególnych województwach. Jego lektura jest o tyle ciekawa, że pozwala poznać tezy stanowiące podstawę decyzji władz odnośnie do laicyzacji oświaty. Autor dokumentu (z zachowanego materiału nie wynika, kto nim był, być może autorów było więcej) stwierdza jednoznacznie, że partia marksistowsko-leninowska stoi na „gruncie światopoglądu materialistycznego”¹⁴³. W swej polityce kieruje się więc zasadą rozdziału Kościoła od państwa oraz zasadą swobodnego wyznawania lub niewyznawania religii przez obywateli. Zgodnie z tą myślą przeprowadzona została akcja zapewnienia szkole całkowitej świeckości. Z analizy materiału wynika, że do zaistniałej sytuacji przyczynił się również sam Kościół. Oto bowiem w grudniu 1956 r. zawarte zostało porozumienie, zgodnie z którym Kościół zobowiązał się do „lojalnego i pozytywnego stosunku do państwa, prawa i władzy oraz do uznania zasady tolerancji w swej działalności”. W rzeczywistości jednak zobowiązań tych nie dotrzymał i obecność religii w szkole wykorzystywał do własnych celów¹⁴⁴. Można więc na tej podstawie wysnuć wniosek, że władze komunistyczne, stojąc na straży tolerancji religijnej, swobód obywatelskich i ogólnie przestrzegając zasad państwa świeckiego, poczuły się uprawnione do wykonania bardziej radykalnych kroków, aby wyznawane zasady chronić.

Z dalszej części dokumentu dowiadujemy się, że państwo poprzez uchwalenie wspomnianej wcześniej ustawy usankcjonowało tylko stan faktyczny, jaki w roku 1961 zaistniał. W ponad 80 proc. szkół, w skali ogólnokrajowej, nie było wówczas nauki religii. Stało się tak „za zgodą olbrzymiej większości rodziców, w tym również rodziców wierzących”. To oni doszli do przekonania, że problem z nauczaniem religii najlepiej rozwiązać, wycofując ten przedmiot ze szkół. Podstawowym

¹⁴¹ AIPN Sz, 008/131, t. 2, Tezy w sprawie laicyzacji szkolnictwa, sierpień 1961 r., k. 239.

¹⁴² Problemy związane z nauką religii w punktach katechetycznych zostały omówione w rozdziale IV.

¹⁴³ AIPN Sz, 008/131, t. 2, Tezy w sprawie laicyzacji...

¹⁴⁴ *Ibidem*. Chodzi o rzekome szerzenie waśni religijnych oraz uzurpowanie sobie prawa do przedstawicielstwa wierzących rodziców wobec państwa i szkoły. Stosowny fragment brzmi następująco: „Praktyka ostatnich kilku lat wykazała dobitnie, że przy tej postawie kleru i stosunkowo nielicznej grupy klerykalnych demagogów nauczanie religii w szkole pociągało za sobą szereg ujemnych i niepokojących zjawisk, zakłócających normalny proces nauczania i wychowania na terenie szkoły i wnoszących do wychowania sprzeczności szkodliwe w równym stopniu dla szkoły i dla rodziców”.

zadaniem szkoły jest bowiem przygotowanie do „życia świeckiego, do zawodu i pracy” i dlatego powinna „być całkowicie uwolniona od funkcji religijnego wychowania dzieci i młodzieży”¹⁴⁵. Tak więc państwo uczyniło zadość woli rodziców i dzięki stosownej uchwale spełniło ich oczekiwania! W dokumencie nie ma słowa o tym, kto inspirował i zachęcał do takiego myślenia.

Wycofanie religii ze szkół nie oznaczało jednak całkowitego zamknięcia tematu. W dalszym ciągu istniała – zdaniem autora dokumentu – potrzeba wyjaśniania zainteresowanym motywów podjętych działań. Cały czas bowiem należało odpierać argumenty wysuwane przez zwolenników religijnego wychowania dzieci i młodzieży. Uważali oni, że „nauczanie religii w szkole stanowi zasadniczy element wolności sumienia i wyznania”. Ponadto twierdzili, że „religia ma jakoby pozytywny wpływ na postawę moralną młodzieży, na jej stosunek do nauki i dyscypliny, ułatwia pracę wychowawczą domu i szkoły”¹⁴⁶.

Twierdzenia tego typu są błędne – konstatuje autor. Szkoła ma przygotować młodzież do pracy zawodowej i życia. Ma wychowywać w duchu przywiązania do ojczyzny i do ustroju socjalistycznego. Obecność religii w szkołach w znaczny sposób utrudniała realizację powyższych celów – dodaje.

Takie stwierdzenie pozwala na wysunięcie wniosku, że obecność religii w szkołach tożsama była z określonym, wynikającym z nauczania Kościoła, systemem wartości. Stanowiła więc pewnego rodzaju konkurencję dla ideologii lansowanej przez władze komunistyczne.

A jakie były, zdaniem pracownika Wydziału Nauki i Oświaty, zalety takiej sytuacji? Przede wszystkim szkoła przestała być areną konfliktów religijnych. Zlikwidowano waśnie i spory, do jakich dochodziło między młodzieżą wierzącą i niewierzącą. Usunięto ponadto źródło konfliktów między domem a szkołą, rodzicami a młodzieżą. Dzięki temu dyrektorzy szkół oraz nauczyciele razem z uczniami mogli skupić się na sprawach zasadniczych, np. poprawie wyników w nauce, zmniejszeniu drugoroczności, dokonaniu wyboru właściwego zawodu, przygotowaniu do życia. Nie bez znaczenia był również fakt, że młodzież pozbawiona religijnego „obciążenia” mogła z większym zapalem zwrócić swoją uwagę na naukę, technikę, sztukę i pracę¹⁴⁷. Dalsza lektura dokumentu dostarcza informacji na temat rejestracji punktów katechetycznych i wymogów, jakie musiały spełniać.

Dla tych dwóch przeciwstawnych systemów wartości nie było w ówczesnej oświacie miejsca. Na długie lata szkoły pozbawione zostały prawa do nauczania religii. Dopiero kres PRL i związane z tym wydarzeniem przemiany ustrojowe ponownie otworzyły religii drzwi do szkół.

¹⁴⁵ *Ibidem*, k. 240.

¹⁴⁶ *Ibidem*, k. 241.

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 244.

Rozdział IV

Misja katechetyczna Kościoła

4.1. Nauczanie religii w dokumentach prymasa Wyszyńskiego i Episkopatu Polski

Po zakończeniu II wojny światowej Kościół katolicki mógł na nowo kontynuować nauczanie religii w szkołach. Pozornie relacje pomiędzy państwem a Kościołem układały się wówczas pozytywnie. Miały jednak miejsce sytuacje, które rodziły wśród duchownych i wiernych pytania o to, czy rzeczywiście deklaracje władz państwowych względem Kościoła są prawdziwe. Jednostronne zerwanie Konkordatu ze Stolicą Apostolską, wprowadzenie obowiązku zawierania ślubów cywilnych to tylko wybrane przykłady budzące owe wątpliwości. Lata 1945–1947, będące aktualnie przedmiotem rozważań autora, obfitowały ponadto w różnorakie gesty ze strony państwa, których celem było uzyskanie poparcia ze strony Kościoła, a tym samym uwiarygodnienie w oczach społeczeństwa. Rządzący krajem komuniści nie stronili więc od uczestniczenia w Mszach św., a każdego dnia rano w radiu można było posłuchać pieśni *Kiedy ranne wstają zorze*.

Również w kwestii nauczania religii zrodziły się pewne kontrowersje. Teoretycznie religia była w szkołach nauczana, ale w praktyce na trochę innych warunkach niż to było przed wojną. Zdaniem Episkopatu największe zastrzeżenia budził zapis, jaki znalazł się w okólniku Ministerstwa Oświaty z dnia 13 września 1945 r. Zgodnie z jego brzmieniem rodzice lub inne osoby występujące w charakterze prawnych opiekunów mogą, jeśli takie będzie ich życzenie, zrezygnować z posyłania dzieci na religię. W ten oto sposób państwo zrobiło ukłon w stronę tych, którzy wyznawali inny niż religijny światopogląd. „Poglądy o dobrowolności nauki religii w szkołach, które dziś są wprowadzane w życie, sięgają głęboko w podstawy wychowania i tradycję polskiej szkoły”¹ – można przeczytać w memoriale Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta z 15 września 1946 r. „Poglądy takie dyskwalifikują wartości nauki religii w oczach uczniów i w oczach społeczeństwa, kłócą się wreszcie z całą tradycją polskiej szkoły, która zawsze i stale uważała wychowanie religijne za pierwszy i najważniejszy obowiązek szkoły”².

Dobrowolność nauczania religii to nie był jedyny problem, na który Episkopat zwrócił uwagę. Do innych, nie mniej ważnych spraw zaliczono eliminowanie katechezy ze szkół specjalnego typu. Były to np. szkoły średnie dla dorosłych. Nie ma podanych w Memoriale konkretnych przykładów tego typu praktyk. Jest za to odwołanie do Konstytucji z 17 marca 1921 r., a konkretnie do artykułu 120,

¹ P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994, s. 36.

² *Ibidem*.

który uznawał za obowiązkowe nauczanie religii „w każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18”³.

Ponadto cały czas pozostawała nieuregulowana kwestia uprawnień dla szkół zakonnych. W roku szkolnym 1945/46 tylko nielicznym placówkom zakonnym udało się „zdobyć prawo publiczności”. Od nowego roku szkolnego szkoły te musiały na nowo zabiegać o to prawo, przez co ich los, jak i również innych szkół prywatnych o charakterze katolickim był ciągle niepewny⁴.

List Episkopatu do prezydenta Bieruta to wyraz troski biskupów o katolickie wychowanie dzieci i młodzieży. Nie trzeba zresztą analizy nie wiadomo jak dużej ilości dokumentów, aby wysnuć tezę, że nauczanie religii w szkołach było jednym z priorytetów Episkopatu oraz prymasów Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego. Zwrócono więc w owym dokumencie uwagę na fakty, które rodziły pewien niepokój o kierunek, w jakim zmierza nauczanie religii w Polsce. Poruszono w piśmie szereg innych spraw, które nie dotyczyły bezpośrednio katechizacji, ale mogły negatywnie rzutować na relacje między państwem a Kościołem. Była to więc ogólna ocena sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce sporządzona po upływie roku od zakończenia wojny.

Wraz z narastającym od roku 1947 procesem eliminowania religii ze szkół rosła również troska biskupów o zapewnienie jak najlepszych warunków do nauczania tego przedmiotu w szkołach i punktach katechetycznych. Przejawem tej troski była uchwała Komisji Szkolnej Episkopatu z 23 sierpnia 1949 r., która zawierała najważniejsze postulaty związane z nauką religii, będące jednocześnie podstawą w rozmowach z rządem o kształt nauczania tego przedmiotu w szkołach. Przewodniczącym komisji był wówczas bp Jan Stepa. Biskupom zależało na tym, aby Kościół miał zagwarantowane prawo do organizowania i prowadzenia szkolnictwa prywatnego na szczeblu podstawowym, średnim i wyższym. Lekcje religii w szkołach miały prowadzić tylko osoby posiadające misję kanoniczną. Każde zwolnienie lub przeniesienie nauczyciela religii miało być konsultowane z kurią biskupią. Biskupi sprzeciwiali się również usuwaniu ze szkół siostr zakonnych i przenoszeniu ich do miejsc, gdzie nie miały swojego domu zakonnego. Sprzeciwiano się także wymogowi specjalnych kwalifikacji, jakich oczekiwano od katechetów uczących w szkołach zawodowych, np. rolniczych.

W szczególny sposób członkom Komisji zależało na otoczeniu opieką duszpasterską dzieci i młodzieży. Ta opieka miała realizować się przez odprawianie Mszy św. dla nich w niedziele i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego, a także regularne przeprowadzanie rekolekcji w okresie Wielkiego Postu.

³ *Ibidem*. Argumentacja biskupów zmierzała w kierunku przekonania władz, że szkoły, do których uczęszczają osoby mające ponad 18 lat, opierają się na programie, który obejmuje kształcenie młodzieży w wieku do lat 18, a więc dotyczy szkoły średniej. Trzeba również pamiętać o tym, że wojna uniemożliwiła uzyskanie wykształcenia wielu młodym osobom, które dopiero po jej zakończeniu mogły nadrobić braki w edukacji.

⁴ *Ibidem*, s. 37.

Wśród omawianych dezyderatów znalazły się ponadto takie, jak: zezwolenie na „zakładanie sodalicii i krucjaty eucharystycznej w szkole”, zatwierdzenie podręczników i katechizmów oraz nieutrudnianie ich druku. Uchwała kończy się prośbą o zalegalizowanie koła prefektów, przywrócenie katechetom, którzy zostali usunięci ze związku zawodowego nauczycieli, prawa do kart żywnościowych i wydawanie przeglądu katechetycznego⁵.

Można uznać, że ewentualna realizacja przedstawionych dyrektyw ze strony państwa byłaby dla biskupów polskich idealnym rozwiązaniem edukacji religijnej w Polsce po II wojnie światowej.

Rok później doszło do podpisania porozumienia między rządem a Episkopatem. Wydarzenie to miało miejsce 14 kwietnia 1950 r. Tydzień potem ukazał się komunikat Episkopatu na ten temat. Zawarte porozumienie było – zdaniem biskupów – pewnego rodzaju podsumowaniem niełatwych rozmów z rządem na temat uregulowania życia religijnego w Polsce. Pasterze Kościoła katolickiego uznali, że zabezpieczenie przez państwo nauki religii w szkole oraz prawo do odbywania praktyk religijnych przez młodzież jest najdonioślejszą sprawą dla „Kościoła i katolickiego narodu”⁶.

Kolejnym doniosłym wydarzeniem, wobec którego hierarchowie Kościoła katolickiego zajęli stanowisko, było przedstawienie własnych uwag do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który został ogłoszony 27 stycznia 1952 r. Swój wywód biskupi rozpoczęli od ogólnego przypomnienia miejsca religii w Konstytucji, ze szczególnym uwzględnieniem Konstytucji Polski. Poruszono również kwestię np. opieki duszpasterskiej w instytucjach zamkniętych, takich jak: wojsko, szpitale, więzienia, oraz prawa do dziedziczenia i własności ziemi, a także innych środków niezbędnych do zapewnienia bytu oraz pracy Kościołowi i jego instytucjom. Istotna była także kwestia zapewnienia obywatelom swobodnego prowadzenia życia zakonnego. Z oczywistych względów autora najbardziej interesowały uwagi dotyczące nauczania religii. W opinii biskupów zapewnienie Kościołowi rzymskokatolickiemu prawa do sprawowania funkcji religijnych oraz swobodnej działalności duszpasterskiej i katechetycznej wynikało z wielowiekowej tradycji państwowości polskiej. Prawo to było zagwarantowane chociażby w Konstytucji z 1921 r., a podtrzymane w tzw. porozumieniu kwietniowym. Biskupi zaznaczyli jednocześnie, że „nie może być rozdźwięku między wychowaniem w szkole a katolickim wychowaniem w rodzinie i w Kościele”⁷. Uwagi do projektu zostały przesłane wszystkim duchownym oraz trafiły do prezydenta Bolesława Bieruta jako przewodniczącego Komisji konstytucyjnej. Swój podpis pod dokumentem złożyli: arcybiskup Stefan Wyszyński, prymas Polski, oraz członkowie Komisji mieszanej: Zygmunt

⁵ AIPN, 01283/339, Uchwały Komisji Szkolnej Episkopatu, 23 VIII 1949 r., k. 44.

⁶ *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 55.

⁷ AIPN Sz, 00103/152, t. 50, Pismo do prezydenta Bolesława Bieruta, 11 II 1952 r., k. 60.

Choromański, sekretarz Episkopatu, Tadeusz Zakrzewski, biskup płocki, i Michał Klepacz, biskup łódzki.

Pomimo uregulowań prawnych zawartych w porozumieniu z 1950 r. i Konstytucji z 1952 r. w praktyce nadal dochodziło w Polsce do systematycznego usuwania religii ze szkół. Wydarzenia te były wnikliwie obserwowane przez biskupów i prymasa Wyszyńskiego, który swoje refleksje na ten temat zawarł 8 maja 1953 r. w liście do Bolesława Bieruta. Zwrócił uwagę na to, że wbrew uroczystym zapewnieniom nawet po 1950 r. wiele szkół katolickich zostało zamkniętych. Inne z kolei były stopniowo likwidowane ze względu na zmniejszanie się liczby klas. Ponadto wielu szkołom narzucono obcą, antychrześcijańską ideologię. Pod pozorem wprowadzania nowych rozwiązań, czyli przekształcania w szkoły TPD, usuwano z nich religię. Prymas zwrócił również uwagę na to, że utrudniano lub wręcz uniemożliwiano druk podręczników do nauczania religii, na które z „utęsknieniem czeka młodzież całego kraju, zwłaszcza młodzież ziem zachodnich”⁸. Szczególnie trudne dla niego do zaakceptowania było to, że w Polsce, gdzie od tysiącleci około 90 proc. ludności stanowili katolicy przywiązani do swej wiary, osoby wierzące zostały zobligowane do tego, aby własne dzieci posyłać do szkół, gdzie kształcenie odbywało się w duchu marksistowskim, a panująca w nich atmosfera była względem religii nie tylko obojętna, ale wręcz wrogo do niej nastawiona. Prymas napisał o panowaniu atmosfery „antyreligijnej i antychrześcijańskiej”⁹. Nie było więc jakiegokolwiek alternatywy. Wyszyński informował również o utrudnianiu ze strony kierownictwa szkół odbywania praktyk religijnych. W czasie przeznaczonym na „służbę Bożą” organizowano różne imprezy szkolne i sportowe. W dalszej części listu można przeczytać o pozbawieniu młodzieży prawa przynależenia do organizacji katolickich, które zresztą już od dłuższego czasu nie mogły prowadzić działalności. Nie było wyboru. Jego zdaniem „młodzi katolicy, którzy nie chcą sobie zamykać drogi do dalszych studiów oraz do pracy zawodowej, moralnie są zmuszeni wstępować w szeregi Związku Młodzieży Polskiej, choć zdają sobie sprawę z tego, że organizacja ta stoi na gruncie niewiary i materializmu”¹⁰. W ten oto sposób, w opinii prymasa, szkoła gwałci sumienia dzieci i młodzieży. Zamiast wychowywać, uczy „kłamać i sprzeniewierzać się najszczytniejszym ideałom i zasadom”; „niszczy wartości zaszczerpione przez wychowanie domowe i katolickie”¹¹. Puentą analizowanego dokumentu może być stwierdzenie, że „tego rodzaju polityka wychowawcza, mimo formalnych gwarancji Porozumienia [z kwietnia 1950 r. – Z.S.], staje w rażącej sprzeczności z prawem przyrodzonym ogólnoludzkim, z uprawnieniami zagwarantowanymi w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz z zarządzeniami dekretu o wolności

⁸ *Ibidem*, Pismo do Rady Ministrów na ręce prezesa Bolesława Bieruta, 8 V 1953 r., k. 65.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

sumienia i wyznania”¹². Na pewną dygresję prymas pozwolił sobie także w stosunku do sytuacji religijnej na „ziemiach odzyskanych”. Stwierdził mianowicie, że „właśnie te ziemie zachodnie najczęściej ucierpiały na skutek osobliwej polityki państwa, tracąc religię w szkołach”¹³.

Prawdopodobnie zdawał on sobie sprawę z tego, że jego uwagi adresowane do rządu PRL pozostaną bez odpowiedzi. Podobnie zresztą jak różnego rodzaju apele Episkopatu. Czuł się jednak zobowiązany, jako pasterz Kościoła katolickiego w Polsce, do nieustannego przypominania o tym, co w kwestii nauczania religii uważał za najistotniejsze. Dlatego wraz z całym gronem biskupów zabrał głos w sprawie projektu ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania, nie licząc chyba zbyt na to, że ich uwagi zostaną przez ówczesne władze wnikliwie rozpatrzone. Był to rok 1961. Analizując stosowny dokument, można dojść do wniosku, że samo skodyfikowanie różnych przepisów dotyczących oświaty w ramach jednego aktu prawnego biskupi uznali za rzecz pozytywną. Zaznaczyli jednak, że ów projekt tak naprawdę legalizował w praktyce to, co w Polsce było już realizowane od kilku lat. Chodziło o wprowadzanie zasad świeckości szkoły i nauczania. Co tak naprawdę należy rozumieć pod pojęciem „świeckość”? W opinii Episkopatu jest to przestrzeganie zasad tolerancji w relacjach pomiędzy wyznawcami poglądu idealistycznego i ateistycznego. Wyznawcy jednego, jak i drugiego poglądu są traktowani w równy sposób. Nie może więc dochodzić do sytuacji, w której używa się argumentu „świeckości szkoły” do walki z przejawami życia religijnego w szkołach, takich jak np. nauka religii czy odmawianie modlitw na początku i na końcu lekcji. Ateistyczna wizja świata nie jest również wystarczającym uzasadnieniem do wywierania jakiegokolwiek nacisku na osoby reprezentujące postawę idealistyczną. Tolerancja pozwala w praktyce na funkcjonowanie szkół państwowych przy jednoczesnej akceptacji szkół, organizacji, stowarzyszeń o charakterze katolickim. Tymczasem funkcjonowanie szkół katolickich zostało już znacznie wcześniej zanegowane, a nauczanie religii w szkołach państwowych systematycznie ograniczane. „Tolerancja winna być całkowita, a nie tylko oznaczać swobodę dla ateistów, a kaganiec dla zwolenników Kościoła” – można przeczytać w omawianym dokumencie¹⁴.

Spośród różnych kontrowersyjnych zapisów, jakie znalazły się w projekcie ustawy, największe zastrzeżenia biskupów budził art. 38 ust. 2. Zdaniem hierarchów był on pewnego rodzaju nowością wśród dotychczas opublikowanych przepisów odnoszących się do oświaty. Projekt nie przewidywał swobody Kościoła w „prowadzeniu katechizacji, nauczaniu prawd wiary, przygotowywaniu do sakramentów świętych”¹⁵. Dzięki temu zapisowi władze zyskiwały nowe uprawnienia w dziedzinie nauki pozaszkolnej. Przepis ten pozwalał Ministerstwu Oświaty sprawować ogólny nadzór i określać warunki oraz zasady, na jakich miała odbywać się nauka religii

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, k. 71.

¹⁴ P. Raina, *Kościół w PRL*, t. 2, Poznań 1995 r., s. 123.

¹⁵ *Ibidem*, s. 124.

w punktach katechetycznych, a także przykościelne spotkania w ramach przygotowania do sakramentów świętych. Niezadowolenie prymasa i biskupów wynikało więc z tego, że nie dość, iż usunięto religię ze szkół, to jeszcze władze zagwarantowały sobie przywilej sprawowania pełnej kontroli nauczania religii również w systemie pozaszkolnym. Postulat biskupów mógł być tylko jeden. Zapis ten bezwzględnie należało skreślić. Ewentualnie powinno znaleźć się w ustawie sformułowanie mówiące o wyłączeniu wszelkiej nauki i działalności religijnej Kościoła spod kompetencji Ministerstwa Oświaty. Episkopat argumentował swoje stanowisko w następujący sposób: „Działalność nauczycielska Kościoła nie może podlegać ani nadzorowi, ani zasadom i warunkom określonym przez Ministerstwo Oświaty jako organ świecki; byłoby to bowiem sprzeczne:

- a) z porozumieniem z 14 kwietnia 1950 r.;
- b) Konstytucją PRL – art. 70 uznaje rozdział Kościoła od państwa, więc ani Kościół nie ma wpływu na państwo, ani państwo na Kościół;
- c) z prawem kościelnym i kanonicznym.

Kościół nie może więc godzić się na to, by jego nauka, która dla katolików jest obowiązkowa, mogła podlegać jakiegokolwiek władzy świeckiej¹⁶.

Lista zarzutów pod adresem omawianej ustawy była obszerna. Znalazły się na niej również uwagi odnoszące się do niejasnych sformułowań użytych przez władze w tekście. Co kryło się pod takimi pojęciami, jak: „naukowy pogląd na świat”, „moralność socjalistyczna”? – nie zostało precyzyjnie wyjaśnione, a ich właściwe zdefiniowanie napotykało – zdaniem biskupów – szereg trudności.

Reasumując powyższe rozważania, można stwierdzić, że Episkopat wraz z kardynałem Wyszyńskim prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z tego, że złudna jest wiara w to, że władze państwowe wezmą pod uwagę przedstawione kwestie. Proces rugowania religii ze szkół był już bowiem w roku 1961 na tyle mocno zawansowany, że nie było siły, która mogłaby to odwrócić. Niemniej jednak ten głos hierarchów Kościoła katolickiego był niezwykle istotny. Nikt nie mógł im bowiem zarzucić, że ze spokojem przyjęli fakt pozbawienia milionów katolików w Polsce prawa do uczęszczania na religię do szkoły.

Należy również dodać, że krytyczny był także inny list Episkopatu Polski, adresowany do marszałka Sejmu Czesława Wycecha z 3 listopada 1961 r. Po raz kolejny biskupi odnieśli się w nim do kwestii „wolności sumienia i wyznania oraz swobód religijnych i swobody myśli”¹⁷.

Różnego rodzaju uwagi związane z nauczaniem religii w szkołach kierowane w latach 1945–1961 do władz państwowych to nie jedyny kierunek działań prymasa Wyszyńskiego i całego Episkopatu. Odrębne w treści i utrzymane w innym tonie pisma adresowano równocześnie do rodzin katolickich, dzieci i młodzieży oraz księży prefektów, katechetów i katechetek. W jednym z nich, napisanym w Gnieźnie

¹⁶ *Ibidem*, s. 125.

¹⁷ AIPN Sz, 008/131, t. 2, List do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ręce marszałka Sejmu pana Czesława Wycecha, 3 XI 1961 r., k. 191–197.

5 października 1950 r., adresowanym do rodzin w sprawie katolickiego wychowania młodzieży, znalazła się refleksja arcybiskupa Wyszyńskiego na temat czynników, które jego zdaniem powinny zostać spełnione, aby można było poznać pozytywne owoce wychowania dzieci i młodzieży. W opinii arcybiskupa fundamentem dobrego wychowania jest poszanowanie praw dziecka, rodziców, Kościoła, szkoły i państwa. Można na tej podstawie wysnuć wniosek, że każda z wymienionych instytucji powinna realizować określone zadania w procesie wychowania, szanując się nawzajem i przestrzegając praw rodziców i dzieci. Prymas napisał te słowa w okresie rozwijającej się w Polsce akcji laicyzacji oświaty. Nic więc dziwnego, że w owym piśmie znalazły się gorzkie słowa na temat realizacji tego procesu wychowawczego w szkołach. W jednym z fragmentów napisał: „Szkoła nie może wychowywać powierzonych sobie dzieci wbrew woli i z pogwałceniem uczuć i przekonań rodziców. Szkoła nie może niszczyć w duszach dziecięcych tych wartości, które wszczepiła rodzina. Szkoła nie może gwałcić ani praw przyrodzonych, ani nadprzyrodzonych dziecka, praw religijnych, praw rodziców”¹⁸. Z powodu stopniowej marginalizacji nauczania religii w szkołach arcybiskup zwrócił się z apelem do rodziców o to, aby wypełnili swój obowiązek, jaki nakłada na nich sumienie, i zadbali o religijne wychowanie swych dzieci. Cały ten list można w skrócie podsumować jako przypomnienie rodzicom ich powinności związanych z właściwym wychowaniem własnych dzieci. „Jeśli natomiast słuszne starania i prośby Wasze [tj. rodziców – Z.S.] o powrót religii do szkoły nie wydadzą należytego wyniku, macie poważny obowiązek sumienia przenieść dzieci Wasze do tych szkół, w których nauka religii jest jeszcze wykładana. A już grzechem wołającym o pomstę do nieba byłoby przeszkadzanie dziatwie i młodzieży w uczęszczaniu na wykłady z religii”¹⁹.

To nie był jedyny przypadek mocnego w słowach apelu do rodziców. Tego typu listów było więcej. W kolejnym na przykład, napisanym w sierpniu 1951 r., ponownie abp Wyszyński przypomniał rodzicom o ich prawach i obowiązkach w wychowaniu dzieci i młodzieży. Uwagę w trakcie lektury przykuwają mocne sformułowania typu: „unikajcie wygodnictwa” – to w kontekście rodziców, którzy dla własnej wygody cały obowiązek religijnego wychowania zrzucali na barki innych osób, często wyznających odmienny niż katolicki światopogląd; „strzeżcie się niskiego wyrachowania” – adresatem z kolei tych słów byli rodzice, którzy pozornymi argumentami osłaniali „własne tchórzostwo, małoduszność, brak kośćca ideowego, brak mądrości życiowej i bojaźni Bożej”²⁰.

W kolejnym liście, z sierpnia 1960 r., prymas przypomniał rodzicom, jak zawiłe były losy nauki religii w Polsce. Na początku – jak stwierdził – była ona szanowana, a później stopniowo usuwana. Nastąpił wówczas czas walki z religią, która młodzieży i ich rodzicom wyrządziła duże szkody, a szkołom odebrała ład społeczny. Sytuacja uspokoiła się, gdy religia na nowo powróciła do szkół [w roku

¹⁸ *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 174.

¹⁹ *Ibidem*, s. 176.

²⁰ *Ibidem*, s. 210.

1956 – Z.S.], aby po krótkim okresie obecności w niej na nowo stać się przedmiotem ataków. „Gdy to wszystko mamy przed oczyma, nie możemy pojąć niektórych prób ograniczania prawa sumień, jakie dziś ma miejsce na terenie wielu szkół. Pomimo obowiązującego rozporządzenia religia jest usuwana z wielu szkół bez dostatecznych powodów”²¹. W owym liście kardynał, mając na względzie niebezpieczeństwa grożące nauczaniu religii w szkołach, apeluje do rodziców (nie po raz pierwszy zresztą), aby zgodnie z własnym sumieniem zabiegali o prawo do nauczania religii.

Oprócz listów do rodzin, których autorem był prymas Wyszyński, do ważnych dokumentów zalicza się również te przygotowane przez szerokie gremium arcybiskupów i biskupów Polski. Należy wspomnieć np. o orędziu Episkopatu do rodziców katolickich z czerwca 1958 r., które rozpoczynało się od słów: „Rodzice katolicy, spełniajcie swój obowiązek chlubnie, zabiegając o naukę religii w szkole”²².

Kolejny list pochodzi z 3 września 1959 r. Napisany został z okazji inauguracji nowego roku szkolnego. Z Jasnej Góry płynęło wówczas przypomnienie o tym, że w sprawach katechizacji w wielu aspektach rodziców wyręcza szkoła, z którą powinni należycie współdziałać. Za dowód mądrości biskupi uznali przywrócenie nauczania religii dzieci i młodzieży [chodziło o wydarzenia z grudnia 1956 r. – Z.S.], które było potwierdzeniem prawa katolików do wychowania w oparciu o wiarę. W roku powstania omawianego listu sytuacja była zgoła odmienna. Religia była eliminowana ze szkół, dlatego intencją tego pisma było przypomnienie rodzicom o przysługującym im prawie, o które powinni zabiegać. Zawarta w nim była następująca myśl: „Rodzice będą dbać o to, aby dzieci mogły się uczyć religii w szkole, by sumiennie z tej nauki korzystały. A ty, droga młodzieży i dziatwo, pamiętaj, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na tobie za to, że możesz się uczyć Prawd Wiary Świętej w szkołach. Obecność wasza na religii w szkole jest Waszym wyznaniem wiary i wspólnoty z Kościołem świętym”²³.

Dokładnie rok później, również na Jasnej Górze, zredagowane zostało pismo będące ostrzeżeniem przed postępującą wówczas w Polsce falą ateizmu. „W chwili obecnej wiara chrystusowa jest zagrożona – we wszystkich niemal krajach i w naszym – przez ataki ze strony ateizmu, który z miesiąca na miesiąc wzmacnia swoją działalność i walczy z Kościołem chrystusowym z nieludzkim wprost fanatyzmem”²⁴. To sformułowanie, zdaniem autora, najlepiej oddaje klimat, jaki panował w roku 1960 wokół Kościoła katolickiego w Polsce. Zdaniem biskupów w tej nierównej walce zwolennicy ateizmu posiadają wszelkie nowoczesne środki i skutecznie realizują swoją politykę pod płaszczykiem tolerancji, humanitaryzmu i postępu. Wszelkie zaś próby obrony ze strony osób wierzących, w tym głównie

²¹ *Ibidem*, s. 367.

²² *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 179.

²³ ADZG, KAA, 35, List biskupów do rodzin katolickich, dzieci i młodzieży, 3 IX 1959 r., k. 62.

²⁴ AIPN Sz, 008/131, t. 1, Episkopat Polski do dzieci bożych Kościoła chrystusowego, 4 IX 1960 r., k. 14.

biskupów, kapłanów, siostr zakonnych, spotykają się z wrogim stosunkiem i posądzeniami o „antypaństwowość, wrogość do ustroju i Bóg wie co jeszcze”²⁵.

Wśród poruszonych w liście wielu różnych problemów znalazł się także wątek dotyczący nauczania religii. W jednym konkretnym zdaniu: „Co się z nauką religii działo w ubiegłym roku szkolnym [1958/1959 – Z.S.], a w nowym roku szkolnym jest jeszcze gorzej, trudno naprawdę na to znaleźć należyte określenie”²⁶, zawarta została chyba cała bezsilność biskupów wobec tego, jak władze państwowe traktowały wówczas religię. Zapomniano o tym – napisali biskupi – że religia była wprowadzana do szkół drogą prawną. Władze uznały w ten sposób wolność wyznania i prawo rodzin do wychowania własnych dzieci „zgodnie z wyznawanym katolickim światopoglądem”²⁷. W dalszej części pisma Episkopat zwrócił uwagę na fakt, że religię usuwano ze szkół metodami administracyjnymi. Wychowawcy byli zmuszani do opowiadania się za tworzeniem szkół świeckich, przez co dochodziło w ich sumieniu do konfliktów. Ponadto zakrojona na szeroką skalę propaganda doprowadziła do spreparowania kłamstwa o tym, że to „biskupi i księża nie chcą nauki religii w szkole”²⁸.

Cały list jest próbą wyjaśnienia społeczeństwu katolickiemu złożonych relacji między państwem a Kościołem. W opinii autora jest on również dowodem na to, że w kwestii nauki religii Kościół został zepchnięty do defensywy i jedyne, co mógł w tamtym czasie robić, to bronić swoich racji, kontaktując się ze społeczeństwem przy pomocy tego typu komunikatów.

Warto również wspomnieć i podać jako jeden z przykładów list pasterski prymasa Polski adresowany do młodzieży. Napisany został w listopadzie 1950 r. Opierając się na przykładzie św. Stanisława Kostki, arcybiskup Wyszyński zachęca młodzież nie tylko do intelektualnego, ale także duchowego rozwoju poprzez systematyczne uczęszczanie na zajęcia z religii. „Uczcie się pilnie religii!” – napisał do młodych²⁹. „To nie jest dla was tylko przedmiot szkolny. Jest to bowiem chleb całego żywota. Egzamin z tej nauki zdawać będziecie całym życiem” – dodał³⁰. Biorąc pod uwagę sytuację, w jakiej znajdował się Kościół w roku 1950, prymas zachęcał młodzież, aby pomimo problemów z nauką religii w szkole nie rezygnowała i starała się uczyć katechizmu również w domu w gronie najbliższych. Z listu napisanego w ciepłym, miłym tonie przebija ojcowska troska pasterza zaniepokojonego faktem coraz większej liczby dzieci i młodzieży pozbawionych religijnej edukacji.

Osobną grupę osób, do których prymas Wyszyński wraz z całym Episkopatem kierował swoje słowo, stanowili księża prefekci, katecheci i katechetki. W jednym

²⁵ *Ibidem*, k. 15.

²⁶ *Ibidem*, k. 19.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Listy pasterskie Prymasa...*, s. 181.

³⁰ *Ibidem*.

z listów, który został przez arcybiskupa Wyszyńskiego napisany w Gnieźnie 8 września 1949 r., znalazła się prośba o to, aby nie tylko zapewnić systematyczne nauczanie religii, ale także mocniej związać dzieci i młodzież z parafią. Prymasowi Wyszyńskiemu zależało na tym, aby edukację traktować szerzej, głębiej i nie poprzestawać tylko na lekcjach religii w szkole. Działalność w kołach ministrantów, różnego rodzaju bractwach, a także budzenie zamiłowania do sztuki, muzyki, śpiewu kościelnego miało stanowić pewnego rodzaju remedium na pustkę duchową, na którą narażony był każdy człowiek pozbawiony prawa do nauki religii. Wskazywał, aby księża i katecheci świeccy ćwiczyli z młodzieżą śpiew takich pieśni, jak: *Te Deum*, *O Salutaris*, *Tantum ergo*, *Veni Creator*³¹. Na tej podstawie można stwierdzić, że wolą jego było, aby wszyscy nauczający religii, wszyscy wyposażeni w tzw. misję kanoniczną, nie bacząc na stopniowe eliminowanie religii ze szkół, wypełniali różnymi religijnymi projektami wolną przestrzeń, jaka rodziła się w wyniku omówionej już wcześniej polityki wyznaniowej ówczesnych władz.

„Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody” – to hasło miało przyświecać wszystkim katechetom i katechetkom. Do tego hasła odwoływała się również instrukcja opracowana w marcu 1953 r. przez Episkopat Polski. Stanowiła ona całą wykładnię tego, co zdaniem członków Episkopatu jest najistotniejsze w codziennym nauczaniu religii. Analizując ten dokument, można dojść do następujących wniosków:

1. Lekcje religii nie mogą polegać tylko na przekazywaniu wiedzy religijnej uczniom i egzekwowaniu jej, ich rolą jest również wychowywanie do życia w rodzinie czy też, ujmując problem szerzej, do życia w świecie, z poszanowaniem określonych wartości.
2. Uczniowie powinni mieć w sobie przekonanie o tym, że prawdziwą wartość życia katolickiego osiąga się przez życie wartościowe moralnie w tej grupie społecznej i w tych warunkach, do których Bóg człowieka powołał.
3. Stworzenie prawdziwej wspólnoty ludzkiej następuje poprzez poszanowanie drugiego człowieka i miłość do niego, kto miałby inne zdanie na ten temat, żyje w błędzie.
4. Jedną z najważniejszych prawd, jakie powinny zostać uczniom przekazane, jest taka, że najczulszym i niezawodnym stróżem naszego życia jest sumienie, które powinno być właściwie ukształtowane w oparciu o Bożą prawdę.

Ponadto arcybiskupi i biskupi wyrazili w instrukcji obawę o to, że prawdopodobnie nie wszyscy nauczający w owym czasie religii zdawali sobie w pełni sprawę z dużej odpowiedzialności, jaka na nich spoczęła. „Musimy sobie jasno zdać sprawę z naszego wkładu w budowanie postaw i wewnętrznej siły życia zarówno osobistego, jak i społecznego”³². Do nauczania tego przedmiotu należało więc podchodzić z należytą starannością, po uprzednim merytorycznym przygotowaniu. Była to więc

³¹ *Ibidem*, s. 128.

³² ADZG, KAA, 69, Instrukcja dla księży prefektów, katechetów i katechetek, marzec 1953 r., b.p.

pewnego rodzaju misja trudna do spełnienia, biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich przyszło katechetom działać.

Podsumowując omawiany materiał, można pokusić się o następującą konkluzję: powinnością każdego katechety jest nauczanie prawd Bożych i takie przygotowanie dzieci i młodzieży, aby w zmieniających się warunkach życia, szczególnie w sytuacjach zagrożenia, potrafili, respektując wartości moralne, osiągać zamierzone cele lub pokonywać stawiane przed nimi przeszkody.

W jednym z ostatnich listów, jakie zostały przygotowane przez biskupów polskich przed wejściem w życie ustawy o reformie oświaty, zawarta została gorzka refleksja na temat nauczania religii w szkołach. List adresowany był do kapłanów. Episkopat zwrócił w nim uwagę, że władze usuwały religię ze szkół w cyniczny sposób, wbrew zawartemu porozumieniu i woli rodziców. W zaistniałej sytuacji apelowali do kapłanów, aby zwrócili większą uwagę na to, w jaki sposób nauczają dzieci i młodzież prawd wiary. W stanowczy i jednoznaczny sposób stwierdzili, że po październikowych zmianach roku 1956 na nowo powiał „duch wojującego fanatycznego ateizmu”³³. W roku 1961, gdy finał procesu laicyzacji oświaty zbliżał się powoli do końca, biskupi widzieli jedyną szansę na kontynuację nauczania religii w organizowaniu punktów katechetycznych. Zaznaczyli wyraźnie, że za wszelką cenę duchowni powinni starać się objąć nauką religii całą parafię. Udzielili jednocześnie kilku wskazań duszpasterskich. Lekcje należało prowadzić w atrakcyjny sposób, po wcześniejszym starannym przygotowaniu, tak aby młodzież zaciękawiona poruszonymi tematami chciała systematycznie na nie uczęszczać. Tam, gdzie kapłani nie mogli podołać wszystkim obowiązkom, należało zatrudnić katechetki, które były szczególnie predysponowane do pracy z dziećmi. Oprócz nauki religii według programu szkolnego zalecano poświęcanie młodzieży dużej ilości czasu poprzez organizowanie ciekawych form aktywnego wypoczynku. Duszpasterstwo dzieci i młodzieży miało stanowić dopełnienie nauczania religii w parafii.

Zdanie kończące omawiany list jest dowodem determinacji Episkopatu w dążeniu do objęcia edukacją religijną jak największej liczby osób. „We wszelkich sprawach nauczania religii poza szkołą mamy za sobą wraz z rodzicami polskimi nie tylko konstytucję obowiązującą i porozumienie z 1950 r., ale także prawo Boże i naturalne. Tych praw będziemy bronić za wszelką godziwą cenę, także (...) za cenę kar, wysiedleń, utraty wolności osobistej”³⁴.

Reasumując rozważania nad treścią dokumentów autorstwa kardynała Wyszyńskiego oraz Episkopatu, autor pragnie podkreślić, że przedstawiona w tej części książki tematyka nie wyczerpuje zagadnienia do końca. Trudno bowiem tak naprawdę stwierdzić, ile było listów, komunikatów, instrukcji wydanych na przestrzeni lat 1945–1961 przez ówczesnych pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce

³³ AIPN Sz, 00103/241, t. 27, List biskupów polskich do kapłanów, 12 I 1961 r., k. 59–66.

³⁴ *Ibidem*.

bezpośrednio odnoszących się do katechizacji szkolnej³⁵. Zamysłem autora było zaprezentowanie na kilku przykładach ogólnej wizji Kościoła związanej z nauką religii w szkołach oraz z jej rolą i znaczeniem w społeczeństwie. Należy pamiętać również o odrębnej korespondencji, jaką biskupi prowadzili z przedstawicielami władz PRL, w której poruszali konkretne problemy. Były to np. uwagi bp. Chormańskiego dotyczące pozbawienia kapłanów ze zgromadzeń zakonnych prawa do nauczania religii (korespondencja ta została przytoczona w poprzednim rozdziale). Tego typu pisma uzupełniają naszkicowany w tym rozdziale obraz stosunku hierarchów Kościoła do nauki religii. Są jednocześnie dowodem na ich duże zaangażowanie w tę kwestię, co oczywiście z jednej strony dziwić nie może, lecz z drugiej świadczy o niezłomnym dążeniu do zachowania i przestrzegania przysługujących Kościołowi praw. Przykładem może być ostatni z zamieszczonych cytatów.

W podsumowaniu tego podrozdziału należy stwierdzić, że adresatami analizowanych listów i komunikatów były trzy środowiska. W kierunku władz partyjno-rządowych płynęły prośby o przestrzeganie praw ujętych w teorii, np. w porozumieniu z 14 kwietnia 1950 r., a nie przestrzeganych w praktyce. Episkopat z prymasem Wyszyńskim na czele zabierał głos również w ważnych dla kraju wydarzeniach, jak chociażby uchwalenie Konstytucji w roku 1952, domagając się przy okazji zagwarantowania prawa do nauczania religii. Z kolei w sytuacji stopniowej eliminacji religii ze szkół Kościół widział w rodzinach środowisko, które powinno czynnie włączyć się w proces edukacyjno-wychowawczy dzieci i młodzieży. Nauczanie prawd Bożych w domu, pielęgnowanie codziennej modlitwy, apelowanie do władz o szkoły z nauką religii, sprzeciwianie się przekształcaniu szkół z religią w szkoły bez religii to tylko kilka elementów, w których powinna przejawiać się troska rodziców o religijne wychowanie własnych dzieci. Osobną grupę adresatów stanowili kapłani, katecheci i katechetki. Do nich apelowano przede wszystkim o staranne, merytoryczne przygotowanie do zajęć oraz rozwijanie i pielęgnowanie wśród uczniów wartości moralnych potrzebnych w codziennym życiu. Lekcje miały być prowadzone ciekawie, by zachęcały młodzież do systematycznego w nich udziału.

³⁵ Warto pamiętać np. o liście kardynała Wyszyńskiego napisanym z okazji powrotu religii do szkół w roku 1956. Zredagowany został w Warszawie 8 grudnia. W odróżnieniu od wielu innych w tym jednym piśmie prymas skierował swoje słowo jednocześnie do rodziców, dzieci i młodzieży oraz kapłanów. Nie ukrywając swej radości, apelował do rodziców, aby nie zważając na to, że religia była traktowana jako przedmiot nadobowiązkowy, mieli poczucie, że dla nich jest przedmiotem obowiązkowym, i w związku z tym mają obowiązek zabiegać o jej nauczanie w szkołach. Względem dzieci i młodzieży wyraził wdzięczność za wytrwałość w chwilach trudnych, gdy różnymi sposobami do roku 1956 religia była ze szkół eliminowana. W kierunku kapłanów wołał zaś o to, aby z nowym zapalem przystąpili do katechizacji. Więcej zob.: ADZG, KAA, 71, Okólnik nr 13/56 w sprawie powrotu nauki religii do szkół, 8 XII 1956 r., b.p.; ADZG, KAA, 1347, Wskazania Episkopatu Polski o opiece duszpasterskiej nad dziećmi i młodzieżą, 2 XII 1960 r., b.p.

W opinii autora zebranie wszystkich pism kardynała Wyszyńskiego i Episkopatu o nauczaniu religii mogłoby zaowocować powstaniem obszernego zbioru dokumentów. Stwierdzenie to można potraktować jako nowy postulat badawczy.

W obliczu zagrożenia, gdy widmo całkowitego pozbawienia szkół możliwości katechizowania stawało się coraz bardziej realne, każda z wymienionych grup miała do odegrania konkretną rolę. Na każdej z nich spoczywała duża odpowiedzialność. To właśnie wynika z analizy dokumentów. Taka była teoria. Autorowi wypada postawić w tym miejscu pytanie: A jak było w praktyce?

4.2. Instrukcje i listy rządców Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej

Początek nowego rozdziału w historii Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim po roku 1945 nie należał do najłatwiejszych. Bardzo duży obszar, ludność pochodząca z terenów Polski wschodniej i centralnej, brak kapłanów, sióstr zakonnych, konieczność tworzenia od podstaw administracji kościelnej. Były to duże wyzwania. Podołać im musiał ks. Edmund Nowicki, pierwszy po wojnie administrator apostolski. Z czasem pojawiły się kolejne problemy. Dotyczyły one szeroko rozumianej edukacji religijnej dzieci i młodzieży. Na pierwszym planie była oczywiście nauka religii w szkołach. Stopniowe eliminowanie jej rodziło u ks. Nowickiego uzasadniony niepokój o przyszłość tego przedmiotu w szkole. Sytuacja zmusiła go do podjęcia konkretnych działań. Na początku najważniejsze było rozpoznanie skali problemu. 15 września 1950 r. zobligował proboszczów do tego, aby na bieżąco informowali kurię o sytuacji w poszczególnych parafiach. Informacje przez nich nadsyłane miały zawierać odpowiedzi na konkretne pytania: ile na terenie danej parafii było szkół pozbawionych religii, w jakich miejscowościach się znajdowały, jaką nazwę nosiły, ile było w nich klas, jaka była liczba godzin przewidzianych dla lekcji religii. Ponadto interesowało go, kogo spoza nauczycieli kuria mogłaby przedstawić kuratorium jako nauczyciela religii w danej szkole oraz jakie kwalifikacje posiadał ewentualny kandydat. Również każdy kapłan pozbawiony prawa do nauczania religii wskutek zakazu lub zwolnienia miał nadesłać do kurii, najpóźniej do 30 września 1950 r., kopię pisma wysłanego do kuratorium z prośbą o przywrócenie na stanowisko nauczyciela religii³⁶. Bez względu jednak, nie czekając na efekty podejmowanych działań, chciał, aby

³⁶ W sytuacji gdy kapłan pozbawiony został prawa do nauczania religii, a nie wniósł stosownego odwołania od tej decyzji do władz szkolnych, musiał zrobić to niezwłocznie. Odwołanie należało wysłać do Wydziału Oświaty PPRN, o ile zwolnienie w formie ustnej lub pisemnej wypłynęło od kierownika danej szkoły. Jeśli powiatowa rada nie udzieliła odpowiedzi w ciągu dwóch tygodni, stosowne pismo należało skierować do Wydziału Oświaty PWRN. Gdyby i w tym przypadku nie udzielono odpowiedzi w ciągu dwóch tygodni, całość dokumentacji należało przesłać do kurii. Nieco inna procedura obowiązywała w sytuacji, gdy kapłan otrzymał zwolnienie na piśmie od Wydziału Oświaty PPRN. Wówczas odwołanie należało wnieść od razu do WO PWRN. W razie braku odpowiedzi po dwóch tygodniach należało powiadomić kurię, przesyłając całość dokumentacji. W kwestii szkół zawodowych odwołania należało kierować do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego. Wskazania te zostały duchownym przedstawione w postaci okólnika, pod którym podpisał się wikariusz generalny ks. Antoni Rojko. Więcej zob.: ADZG, KAA, 67, Okólnik do Wielebnego Duchowieństwa, 21 listopad 1950 r., b.p.

proboszczowie zorganizowali na swoim terenie miejsca typu salki parafialne, kaplice, w których można by było systematycznie prowadzić katechizację. Jego zalecenia w tym względzie były jednoznaczne:

1. Należało ułożyć plan lekcji według klas.
2. Jego treść miała zostać ogłoszona z ambony w kościele.
3. Każdy kapłan miał wezwać młodzież do regularnego uczęszczania na lekcje, a rodzice otrzymali zadanie dopilnowania, aby ten obowiązek był w pełni realizowany.
4. Lekcje religii miały się odbywać dwa razy w tygodniu, według programów szkolnych.
5. Organizowanie, od czasu do czasu, konferencji dla rodziców, na których mieliby okazję zapoznać się z postępami własnych dzieci w nauce.
6. Przesyłanie przez proboszczów sprawozdań potrzebnych do oszacowania skali zjawiska szkół bez nauki religii oraz działalności punktów katechetycznych.
7. Uzgadnianie z kierownictwem szkół terminów rekolekcji dla dzieci i młodzieży³⁷.

Te instrukcje były konieczne. Bez większych przeszkód bowiem religii nauczano w szkołach do 1947 r. Od roku szkolnego 1947/48 ówczesne władze stopniowo eliminowały ze szkół naukę tego przedmiotu. Obserwując politykę laicyzacji oświaty, ks. Nowicki czuł się w obowiązku podjąć kroki zmierzające do zachowania ciągłości nauczania, niezależnie od trudności pojawiających się w konkretnych parafiach. Dlatego te zalecenia były tak istotne.

Duchowni nie byli jedynymi adresatami jego wskazań. Po upływie miesiąca od zapoznania proboszczów ze swoimi wytycznymi skierował słowo również do rodziców. Jego list pasterski z października 1950 r. przypomina pisma, jakie do rodzin katolickich kierował kardynał Wyszyński wraz z całym Episkopatem. Zwraca więc uwagę przede wszystkim na to, aby rodzice nie zaniedbywali się w religijnym wychowaniu własnych pociech. Nauka katechizmu, wspólne odmawianie pacierza, nauka pieśni religijnych, a szczególnie dawanie przykładu własnym życiem powinny stanowić ważny fundament w relacjach rodzice–dzieci. Ponieważ prawo do nauczania religii było wówczas systematycznie ograniczane, to właśnie w rodzinach ks. Nowicki widział grupę społeczną zdolną do wypełnienia pustki powstałej w wyniku braku księdza czy siostry zakonnej w szkole. W jego opinii „nikt nie jest w stanie pod tym względem w pełni zastąpić rodziców, bo nikomu innemu na świecie Bóg nie dał takiej mocy nad duszą dziecka, co ojcu i matce”³⁸. Jednocześnie i mocno zarazem brzmią inne jego słowa: „Dziecko nie potrafi patrzeć w przyszłość i stąd woli doraźną przyjemność niż trud nauki. Dlatego zrozumiałą jest rzeczą, jeśli zamiast na naukę religii ucieka na zabawy. Ale wprost potępienia

³⁷ AIPN Sz, 00103/152, t. 37, Okólnik do Wielebnego Duchowieństwa, 15 IX 1950 r., k. 137–138.

³⁸ *Ibidem*, List pasterski do rodziców o religijnym wychowaniu dzieci, 29 X 1950 r., k. 210.

godni są rodzice, którzy zaniedbują obowiązek nadzoru nad dziećmi w tej wielkiej i życiowej sprawie, jaką jest nauka religii udzielana przez kapłana”³⁹.

Uzupełnieniem katechizacji w punktach katechetycznych i w szkole było organizowane przez kurię gorzowską wakacyjne nauczanie religii przez kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim. Pomysł ten miał na celu dotarcie z nauką religii do najbardziej zaniedbanych pod tym względem miejsc. Każdy z proboszczów miał obowiązek przekazać do kurii informację o tym, ilu potrzebuje w parafii księży katechistów, podać miejscowość, w której kleryk będzie mieszkał przez okres pobytu w parafii, oraz nazwy miejscowości, które będzie obsługiwał. Zakładano, że może nauczać maksymalnie w trzech miejscach. Po otrzymaniu tych wszystkich wyczerpujących informacji do księży proboszczów wysyłano listę z nazwiskami kleryków oddelegowanych do nauczania religii na terenie danej parafii. Do niej dołączona była szczegółowa instrukcja, zgodnie z którą księża dziekani mieli za zadanie uzgodnić z proboszczami miejsce zamieszkania kleryka, miejsce nauczania, środki lokomocji, którymi miał się poruszać, oraz program nauczania. Ponadto to ksiądz proboszcz był odpowiedzialny za zorganizowanie pomocy naukowych typu obrazy biblijne, tablica itp. W miarę możliwości musiał zaopatrzyć dzieci w katechizm, a przynajmniej raz w tygodniu wizytować lekcję prowadzoną przez kleryka. Kuria zalecała również wizytację ze strony księdza dziekana. Każdą wizytację odnotowywano w dzienniczku kleryka. Od proboszcza otrzymywał on również zwrot kosztów podróży, wynagrodzenie w kwocie 200 zł za cały okres nauczania w parafii, a po zakończonej katechizacji wypełniony formularz sprawozdawczy ułożony przez kurię. Na przykład w roku 1951 taki wakacyjny kurs katechetyczny rozpoczął się 14 lipca i trwał do 26 sierpnia. Nauczanie obejmowało przygotowanie do pierwszej spowiedzi i Komunii św. według programu ustalonego przez kurię⁴⁰.

Niezależnie od kursów katechetycznych w parafii duże znaczenie rządu administracji apostolskiej przywiązywali również do opieki duszpasterskiej w trakcie pobytu dzieci i młodzieży na koloniach wakacyjnych. Wytyczne Wydziału Nauki

³⁹ *Ibidem*, k. 211. Praktycznie każdy rządcą rozległej administracji apostolskiej kierował swoje słowo pasterskie do rodzin katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży. Podobnie jak ks. Nowicki uczynił np. jego następcą ks. Tadeusz Załuczkowski. Słowami: „Niestety, wiele rodzin katolickich nie okazało się dostatecznie gorliwymi (...)”, wyraził swój żal z powodu zbyt małego zainteresowania się rodziców sprawami religijnego wychowania własnych dzieci. Jego zdaniem potrafili wykorzystać to ludzie przeciwni obecności religii w szkołach i swoim działaniem doprowadzili do usunięcia religii z wielu szkół. W zaistniałej wówczas sytuacji ks. Załuczkowski prosił rodziców, aby tam, gdzie było to jeszcze możliwe, zabiegali o powrót nauki religii do szkoły. A gdyby nie było już takiej możliwości, ich powinnością było we współpracy z kapłanem zorganizować naukę religii w punkcie katechetycznym. Więcej na ten temat zob.: ADZG, KAA, 67, Okólnik nr 14, 4 X 1951 r., b.p.; AIPN Sz, 00103/152, t. 37, Odezwa do wiernych diecezji gorzowskiej w sprawie nauczania religii dzieci i młodzieży, 4 X 1951 r., k. 172–173.

⁴⁰ ADZG, KAA, 67, Okólnik nr 8 do przewielebnych księży, 2 V 1951 r., b.p. Niestety, w trakcie kwerendy archiwalnej autorowi nie udało się odnaleźć wspomnianych w tekście sprawozdań, które byłyby dobrą odpowiedzią na pytania o zainteresowanie tą formą katechizacji poszczególnych parafii oraz liczbę dzieci i młodzieży w niej uczestniczącej.

Katolickiej za rok 1952 dotyczące tego tematu skierowane były do księży, na terenie których miały być organizowane kolonie. Ogólnie proszono kapłanów o to, aby zrobili wszystko w celu zapewnienia młodzieży opieki duszpasterskiej. W praktyce kuria zalecała, żeby już w maju i czerwcu informować wiernych z kościelnych ambon o obowiązku religijnego wychowania dzieci i młodzieży. Sugerowano, że poczynione pod tym względem zaniedbania mogą wywołać negatywne skutki w przyszłości. Prawo do sprawowania tego typu duchowej opieki zapewniało Porozumienie między Rządem a Episkopatem z kwietnia 1950 r. Znalazło się w nim sformułowanie mówiące o tym, że władze nie będą uczniom stawiały przeszkód w uczestniczeniu w praktykach religijnych poza szkołą. To porozumienie, jak i również dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, uchwalony 5 sierpnia 1949 r., stanowiły podstawę w rozmowach z lokalnymi władzami na temat prowadzenia działalności duszpasterskiej na koloniach. W opinii władz kościelnych rodzice mogli zatem bez najmniejszych obaw domagać się, aby ich własne dzieci miały możliwość wypełniania praktyk religijnych. Przed wysłaniem dziecka na kolonię każdy rodzic powinien wiedzieć, czy jego dziecko będzie miało w trakcie pobytu wystarczająco dużo wolnego czasu, aby swobodnie uczestniczyć np. w Mszy św. Dzieci z kolei miały obowiązek informować rodziców za każdym razem, gdy swoboda praktyk religijnych była ograniczana. Tego typu działania nie mogły mieć charakteru jednorazowego. Dlatego, aby uniknąć typowego czasami postępowania od przypadku do przypadku, kuria zaleciła wykorzystanie lekcji religii w szkołach i poza szkołą do kształtowania świadomego katolicyzmu. Ten świadomy katolicyzm miał polegać m.in. na odważnym wyznawaniu wiary, niezależnie od towarzyszących temu okoliczności⁴¹.

Kolejne instrukcje w sprawie katechizacji kuria gorzowska wydała w roku 1956. Były one pochodną zmian politycznych, do jakich w owym roku doszło. W grudniu ukazało się bowiem zarządzenie ministra oświaty w sprawie nauczania religii. Kierując się zapisami tego zarządzenia oraz mając na względzie orędzie księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego⁴², księża proboszczowie mieli za zadanie

⁴¹ AIPN Sz, 00103/152, t. 37, Opieka duszpasterska na koloniach wakacyjnych młodzieży szkolnej, 1952 r., k. 367. Na ten temat zob. również Okólnik nr 6/55 z 4 maja 1955 r., pod którym podpisali się: wikariusz generalny ks. Marian Kumala i kanclerz kurii ks. Augustyn Erdmann. W trakcie wakacyjnego wypoczynku na koloniach i półkoloniach „należy urządzić specjalne nabożeństwo z egzortą, w której powinno się zachęcić dzieci do wypełniania niedzielnego obowiązku wysłuchania Mszy św., odmawiania niedzielnego pacierza, pamiętania o Bożej obecności w każdym miejscu i odsuwania się od niebezpieczeństw zwłaszcza moralnych, grożących duszy dziecka. Należy przypomnieć o zabraniu książeczki do nabożeństwa, medalika, różańca i uświadomić, że ustawa państwowa gwarantuje wolność sumienia i zakazuje utrudniania komukolwiek praktyk religijnych”. ADZG, KAA, 70, Okólnik nr 6/55 do Wielebnego Duchowieństwa, 4 V 1955 r., b.p.

⁴² Zob. przypis 35 w rozdziale IV. Do kurii w Gorzowie wpłynęło również pismo sekretarza Episkopatu ks. bp. Choromańskiego, który udzielił następujących wskazówek w związku z wprowadzeniem nauki religii do szkół. Napisał m.in.: „Należy dolożyć wszelkich starań, by we wszystkich szkołach, zgodnie z zarządzeniem ministra oświaty, była wykładana religia, duchowieństwo powinno wpływać na rodziców, by religia wchodziła do szkół spokojnie i dostojnie. Zakonnicy i zakonnice powinni dać poważny wkład do personelu wykładowców.

zadbać o to, aby jak największa liczba rodziców wystąpiła do władz z deklaracjami dotyczącymi nauczania religii. To zachęcanie do składania odpowiednich wniosków miało płynąć m.in. z ambon. Wolą kurii było również przygotowanie przez kapłanów imiennego wykazu tych dzieci, których rodzice złożyli na ręce kierownika szkoły deklaracje w sprawie katechizacji⁴³. Ponadto proboszcz miał obowiązek, okazując „wiele delikatności i duszpasterskiego taktu, przestrzegając zasady wolności sumienia”, monitorowania sytuacji w swojej parafii⁴⁴. Najlepszym sposobem realizacji tego zadania była coroczna wizyta duszpasterska zwana kolędą. Odwiedzając poszczególne rodziny, duchowni zbierali więc informacje o tym, czy dzieci biorą udział w zajęciach z religii. Zgromadzone w ten sposób dane były przesyłane do kurii. Kanclerza kurii ks. Mariana Kumalę oraz wikariusza generalnego ks. Sygnatowicza interesowało przede wszystkim to, w ilu szkołach odbywa się nauczanie religii, a w ilu nie, które to miejscowości i powody, dla których tego nauczania nie ma. Jeśli religii nauczano we wszystkich szkołach, wystarczała krótka adnotacja: „Nauką religii objęte są wszystkie szkoły w parafii”⁴⁵.

W 1958 r. rządcą administracji apostołskiej został bp Wilhelm Pluta. Swoją pracę rozpoczął od wydania listu pasterskiego, w którym nakreślił plan swojej działalności. Do najważniejszych zadań zaliczył konieczność „odnowienia życia bożego w rodzinie”, „objęcia nauką religii całej dorastającej młodzieży” oraz „odbudowę wszystkich świątyń w diecezji”⁴⁶. W następnym roku w trakcie spotkań z duchowieństwem, które przybierały formę konferencji, ordynariusz gorzowski kładł nacisk na wywieranie wpływu na rodziców, aby domagali się wprowadzenia religii do wszystkich szkół. Za każdym razem ponawiał również apel o objęcie nauką religii jak największej liczby młodzieży. Prawdopodobnie czuł się osobiście odpowiedzialny za stan jej nauczania na powierzonym mu obszarze. Z lektury materiałów wytworzonych przez funkcjonariuszy SB wynika, że w trakcie jednej z konferencji pozwolił sobie nawet na krytykę katechetów, a konkretnie ich metod nauczania. Uważał mianowicie, że lekcje prowadzone są w nudny sposób, przy zastosowaniu przestarzałych środków dydaktycznych. Jego zdaniem księża i katecheci świeccy w nauczaniu młodzieży powinni przejść na nowe formy. Puentę rzekomej krytyki miały stanowić słowa: „Dotychczasowy system jest przestarzały. Nie wolno z dzieci robić teologów, lecz starać się o to, aby każde dziecko wyszło

W poszczególnych wypadkach należy się zwrócić do wydziałów oświaty, by nauczyciele przedmiotów świeckich, którzy tego chcą, mogli wykładać religię”. Więcej zob.: ADZG, KAA, 71, Okólnik nr 1/57 do Wielbnego Duchowieństwa, 1957 r., b.p.

⁴³ ADZG, KAA, 71, Instrukcja dla księży proboszczów, 1956 r., b.p. Treść deklaracji była następująca: „W związku z zarządzeniem ministra oświaty z dnia 8 grudnia 1956 r. o nauczaniu religii w szkołach wyrażam życzenie, by moje dziecko (imię i nazwisko dziecka) uczyło się religii rzymskokatolickiej”. Na końcu deklaracji widniał podpis rodziców.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, Okólnik nr 6/57 do Wielbnego Duchowieństwa, 23 maja 1957 r., b.p.

⁴⁶ AP Sz, PWRN, 3856, Informacja o działalności kurii biskupiej gorzowskiej oraz o sposobie i skutkach realizacji wytycznych kurii przez duchowieństwo świeckie i zakonne na terenie województwa szczecińskiego za okres zarządzania diecezją przez ordynariusza biskupa Wilhelma Plutę, b.d., k. 1.

ze szkoły jako wierny i dobry katolik, aby zawsze szanował swą matkę i pozostał na zawsze wierny kościołowi⁴⁷. Można więc na podstawie tego krótkiego cytatu wysnuć wniosek, że dla ówczesnego ordynariusza gorzowskiego najważniejszą kwestią w nauczaniu religii było kształtowanie u dzieci i młodzieży właściwej postawy moralnej i wrażliwej osobowości, a także wychowywanie ku określonym wartościom. Bardziej liczyło się to niż wpajanie kolejnych reguł, definicji, czyli czegoś, co jest ulotne ze względu na ograniczenia ludzkiej pamięci.

Aktywność bp. Pluty przyczyniła się również do kilku spektakularnych wystąpień kapłanów, którzy odważnie domagali się nauczania religii w szkole⁴⁸. Praktyczna realizacja ambitnego planu objęcia jak największej liczby młodzieży katechezą szkolną napotykała jednak różne przeszkody. Poważnym problemem były np. sierpniowe – wydane w roku 1958 – zarządzenia władz dotyczące usuwania symboli religijnych ze szkół oraz pozbawiające księży zakonnych prawa do nauczania religii. Niestety, w kwestii tego drugiego zagadnienia nie udało się osiągnąć konkretnego porozumienia. Opierając się na zaleceniach Komisji Głównej Episkopatu, bp Pluta wnosił, aby parafie, na terenie których była szczególnie trudna pod tym względem sytuacja, ponownie występowały do władz o przywrócenie nauki religii. Pisma należało więc kierować do Ministerstwa Oświaty za pośrednictwem kuratorium danego okręgu szkolnego. Odpis miał za każdym razem trafiać do Wydziału Nauki Katolickiej. Gdyby te starania nie przyniosły spodziewanego rezultatu, proboszcz danej parafii miał przystąpić do zorganizowania nauki religii przy kościele i poinformować wiernych z ambony o zaistniałej sytuacji⁴⁹.

Pomimo podjętych starań wiele parafii obsługiwanych przez księży zakonnych nadal pozostawało bez nauczania religii. Na tych terenach, według danych kurii dotyczących lat 1958/59, około 125 tys. dzieci pozbawionych zostało możliwości uczęszczania na katechezę do szkół. To właśnie z tego powodu księża otrzymali do realizacji następujące zadania:

1. Przypominać rodzicom o obowiązku katolickiego wychowania dzieci i młodzieży oraz o nauczaniu ich prawd wiary.
2. Wyznaczyć miejsca do nauki religii.
3. Ogłosić plan lekcji religii.
4. Zaprowadzić dzienniki lekcyjne do nauki religii przy kościele.
5. Postarać się o podręczniki odpowiednie dla danego planu i klasy.
6. Zaprowadzić ewidencję dzieci.

⁴⁷ AIPN Sz, 008/641, t. 1, Wyciąg z planu analizy działalności bp. Pluty, b.d., k. 34.

⁴⁸ AP Sz, PWRN, 3856, Informacja o działalności kurii biskupiej gorzowskiej, b.d., k. 2. Władze doliczyły się 28 wrogich wystąpień duchownych. Pełniąc posługę duszpasterską w dawnym województwie szczecińskim, protestowali przeciwko zarządzeniom władz z 1958 r. Więcej informacji na ten temat zob. w rozdziale IV (4.6).

⁴⁹ ADZG, KAA, 73, Okólnik nr 18/58 do Wielebnego Duchowieństwa, 14 XI 1958 r., b.p.; zob. również: AIPN Sz, 008/128, Informacja dotycząca działalności kleru na terenie województwa szczecińskiego od listopada 1958 r., b.d., k. 54.

7. W zimie starać się o zapewnienie ogrzewania w salkach, aby z powodu złych warunków atmosferycznych nie przerywać katechizacji.
8. Systematycznie przysyłać w formie sprawozdania do Wydziału Nauki Katolickiej kurii informacje o stanie nauczania religii (pierwsze sprawozdania miały zostać nadesłane do 1 lutego 1959 r.)⁵⁰.

W miarę jak postępował procesem laicyzacji oświaty, biskupi gorzowscy z coraz większą siłą apelowali do rodziców o dopilnowanie własnych dzieci w kwestii nauki religii. Oprócz listów pasterskich i instrukcji kierowanych do kapłanów wykorzystywali niemal każdą okazję do tego, aby przypominać o potrzebie katolickiego wychowania młodzieży. Dobrą okazją ku temu były wizyty duszpasterskie w poszczególnych parafiach. Spotkania z wiernymi monitorowali pracownicy wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Analizując fragmenty wygłoszonych wówczas kazań, można dojść do wniosku, że w roku 1960 problem dotarcia do jak największej liczby dzieci i młodzieży z nauką katechetyczną był najistotniejszy spośród innych, którymi Kościół z racji swej misji powinien się zająć. Biskupom bardzo zależało na tym, aby w proces ten czynnie włączyli się rodzice. W trakcie jednej z wizyt, jakie miały miejsce we wspomnianym roku 1960, w parafii Szczecin-Gumieńce⁵¹ bp Jerzy Stroba miał wyrazić kilka krytycznych uwag pod adresem rodziców, zarzucając im zbyt małe zaangażowanie w proces religijnego wychowania. Pracownik Wydziału do spraw Wyznań zanotował następujące słowa biskupa: „Nauka religii na ziemiach zachodnich dawno została wyprowadzona ze szkół jako przedmiot nadobowiązkowy. Do rodziców twierdzi się, że jest to niepotrzebne. Młodzież jest pompowana bredniami ośmieszającymi religię. Jeżeli młodzież z klas I, II względnie uczęszcza na naukę religii, to w klasie IV, V i VII prawie w ogóle. Jest to wina rodziców, bo nie dopilnują i w tym czasie dają dzieciom inne zajęcia”⁵². W dalszej części kazania bp Stroba dodał, że zbliża się czas, w którym prawdopodobnie nie będzie można uczyć religii. Dlatego wówczas spadnie właśnie na rodziców odpowiedzialne zadanie: nauczanie prawd wiary. Sformułowania, jakie znalazły się w przemówieniu bp. Stroby, mają jednoznaczny wydźwięk. Dla dodania im pewnej wagi biskup stwierdza m.in.: „Wy będziecie musieli się tym zająć i złożyć ofiarę (...)” [to w kontekście nauki prawd wiary – Z.S.]. „Jesteście ostoją i aparatem propagandowym w obronie wiary jako świętej sprawy”⁵³.

⁵⁰ ADZG, KAA, 73, Okólnik nr 19/58 do Wielebnego Duchowieństwa, 1958 r., b.p. Zaznaczyć jednak należy, że działania te były ostatecznością. Priorytet stanowiło bowiem nauczanie religii w szkołach. Przykładem niech będzie konferencja dziekanów i wizytatorów religii, która odbyła się w kurii gorzowskiej 27 VIII 1958 r. Wyraźnie polecono księżom, aby nie organizowali nauczania w kościołach i kaplicach, lecz zabiegali wszelkimi sposobami o nauczanie religii w szkołach. Dalsze tygodnie i miesiące zweryfikowały te dążenia. Więcej na ten temat zob.: AIPN Sz, 00103/152 t. 34, Pismo do dyrektora gabinetu ministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 5 IX 1958 r., k. 188–191; AIPN Sz, 00103/152 t. 50, Pismo do wielbnych księży dekanatu Szczecinek, 28 VIII 1958 r., k. 88.

⁵¹ Prawdopodobnie wizyta miała miejsce w parafii pw. Matki Boskiej Różańcowej. W dokumencie nie ma informacji na ten temat.

⁵² AP Sz, PWRN, 3929, Notatka, 6 XII 1960 r., k. 42.

⁵³ *Ibidem*, k. 43.

Podobna nauka dla rodziców płynęła z ust bp. Wilhelma Pluty. W trakcie odwiedzin w parafii św. Jakuba w Szczecinie po raz kolejny powtórzył to, o czym mówił już wielokrotnie wcześniej, o czym mówili również wszyscy biskupi polscy. „Rodzice stale winni dbać o religijne wychowanie swych dzieci. Sprawę tę winni traktować jako główny swój obowiązek”⁵⁴. Najważniejszym winowajcą fatalnego stanu nauczania religii, zdaniem biskupa, były ówczesne władze. To one, wbrew obowiązującym przepisom, pozbawiły uczniów możliwości nauki religii w szkole i postawiły szlaban na drodze do szkół dla kapłanów ze zgromadzeń zakonnych. Tego typu ograniczenia, w zamyśle gorzowskiego ordynariusza, powinny mobilizować rodziców do większego, osobistego zainteresowania się nauką religii swych dzieci. W sytuacji gdy władze zlikwidowały niższe seminaria duchowne⁵⁵, które przygotowywały kandydatów na kapłanów, ich rolę powinny przejąć właśnie środowiska rodzinne i tak pokierować wychowaniem dzieci i młodzieży, aby jak najwięcej ich trafiło później do wyższych seminariów. Każdy kapłan miał w związku z tym obowiązek obserwować i w razie konieczności pytać rodziców o to, czy pamiętają o posyłaniu swych dzieci na religię. W tej kwestii bp Pluta reprezentował konkretne stanowisko: „Kapłani mają obowiązek pytania się o te sprawy rodziców przy spowiedzi i nie udzielać rozgrzeszenia tym, którzy swych dzieci nie posyłają na religię”⁵⁶.

W listopadzie 1960 r. ukazał się okólnik 10/60 skierowany do duchowieństwa, który zawierał szczegółowe wytyczne „w sprawie uaktywnienia rodziców do współpracy w katechizacji dzieci”⁵⁷. Dokument ten stanowi zbiorcze zestawienie wszystkich najważniejszych zagadnień, które powinny zostać uwzględnione przez kapłanów i rodziców, wspólnie odpowiedzialnych za religijne wychowanie dzieci. Jego autorami byli: bp Jerzy Stroba, wikariusz generalny, i ks. Augustyn Erdmann⁵⁸, notariusz kurii. Podzielony on został na cztery rozdziały. W pierwszym, zatytułowanym *Na modlitwie*, znalazły się wskazania dotyczące odmawiania po każdym kazaniu wspólnie z wiernymi jednego *Zdrowaś, Maryjo* w intencji katolickiego nauczania i wychowania dzieci. Ta intencja – zgodnie z zaleceniami zawartymi w okólniku – powinna towarzyszyć każdemu nabożeństwu odprawianemu w kościele. Księża mieli obowiązek o tym pamiętać, odmawiając z wiernymi różaniec, nabożeństwa majowe oraz nowennę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy⁵⁹.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ W 1960 r. zlikwidowano Niższe Seminarium Duchowne w Słupsku i Gorzowie Wlkp.

⁵⁶ AP Sz, PWRN, 3929, Notatka, 6 XII 1960 r., k. 43.

⁵⁷ ADZG, KAA, 85, Okólnik nr 10/60 do Wielebnego Duchowieństwa, 17 XI 1960 r., b.p.

⁵⁸ W dokumencie brak imienia księdza.

⁵⁹ ADZG, KAA, 85, Okólnik nr 10/60... Propozycje intencji związanych z religijno-moralnym wychowaniem dzieci były następujące: „a) ażeby dzieci chętnie uczęszczały na naukę religii i pilnie się jej uczyły, b) żeby rodzice zrozumieli potrzebę wysyłania dzieci na naukę religii, c) żeby rodzice sami chętnie w domu uczyli dzieci zasad wiary, d) o życie dzieci i młodzieży w łasce uświęcającej, e) o zachowanie zasad wiary przez dzieci i młodzież, f) o zdrowie fizyczne i moralne dzieci i młodzieży”.

Drugi rozdział nosił tytuł *Na pouczeniu pedagogiczno-katechetycznym rodziców*. Omówione zostały w nim środki duszpasterskie mające przypominać rodzicom o ich obowiązkach wobec dzieci. Wspomniano więc o:

- miesięcznych nauk stanowych dla ojców i matek wygłaszanych podczas Mszy św., odprawianych w intencji ich dzieci;
- rekolekcjach wielkanocnych i adwentowych, podczas których „należy uwrażliwić sumienie rodziców na ich obowiązki wychowawcze”⁶⁰;
- niedzielnych kazaniach;
- tzw. sobotach Królowej Polski; zdaniem autorów dokumentu doskonałą okazją do pouczeń pedagogiczno-katechetycznych były sytuacje potocznie nazywane „chwilkami parafialnymi”;
- spowiednikach, którzy „winni przekonać się, czy rodzice są świadomi swej odpowiedzialności wychowawczej, czy pilnują uczęszczania dziecka na naukę religii i czy się nią interesują”⁶¹;
- kolędzie, będącej znakomitą okazją dla kapłana do nawiązania kontaktu z rodzicami i zorientowania się w ewentualnych problemach wychowawczych;
- rozmowach indywidualnych w kancelarii;
- kursach przedmażeńskich i kursach dla młodych małżeństw, których celem było m.in. wprowadzenie zainteresowanych w trudną tematykę wychowania dzieci.

Trzecia część okólnika poświęcona została wdrażaniu rodziców do zadań pedagogiczno-katechetycznych. Ukazany więc został pewien model współpracy duchowny–rodzic, której owocem miało być wychowanie dziecka na dobrego obywatela i katolika. Wychowanie najmłodszych dzieci, do czwartego roku życia, spoczywało na barkach rodziców. W tej sytuacji duchowny odgrywał jedynie rolę osoby wspierającej. Mógł on udzielać rodzicom pewnych rad, odnoszących się do rodzinnej atmosfery, wspólnej modlitwy, tradycji, obrazów religijnych jako elementów mających wpływ na rozwijającą się powoli osobowość dziecka.

Dla dzieci w wieku przedszkolnym, od pięciu do siedmiu lat, zalecano organizowanie pogadarek religijnych przy kościele. Za osoby odpowiednie do tego uznano katechetki. W dokumencie wskazano również na to, aby w tych pogadankach udział brali rodzice. Miało to dla nich stanowić praktyczne przygotowanie do prowadzenia podobnych pogadarek w domach.

Zdaniem autorów omawianej instrukcji rodzice najchętniej współpracowali z księżmi w okresie przygotowania ich dzieci do I Komunii i spowiedzi św. Była to więc dobra okazja ku temu, aby stale pogłębiać kontakt z rodzicami poprzez organizowanie konferencji tematycznych, zapraszanie rodziców na lekcje i omawianie przy tej okazji zadań, jakie należało wykonać w związku z planowaną uroczystością.

⁶⁰ *Ibidem.*

⁶¹ *Ibidem.*

Do współpracy duchowni powinni zaprosić także rodziców dzieci z klas III–VII, uczęszczających na katechezę do szkoły lub do kościoła. Było to szczególnie istotne ze względu chociażby na przygotowania do sakramentu bierzmowania. Tak więc każdy kapłan zobowiązany został do systematycznego informowania rodziców o omawianych na lekcjach religii tematach i postępach w nauce osiągniętych przez dzieci. Rodzice natomiast zobligowani zostali do powtarzania w domu zagadnień poruszonych na danej lekcji, a nawet do uczestniczenia w zajęciach w szkole lub w kościele.

Dopełnieniem instrukcji była część czwarta dokumentu. Zawarta została w niej nadzieja, że duchowieństwo „diecezji gorzowskiej” należycie przyłoży się do realizacji nakreślonych w instrukcji zadań, choć bez wątplenia „wykonanie ich wymagać będzie wiele wysiłku i ofiary”⁶².

Po analizie tego materiału autor doszedł do wniosku, że została zawarta w nim cała istota nauczania, czyli to, co biskupi gorzowscy uznali za najważniejsze w kwestii wychowania oraz katechizacji dzieci i młodzieży. Można nawet przyjąć takie założenie, że to, co wcześniej było rozproszone w różnych listach pasterskich i innych instrukcjach, ujęto tutaj w jedną całość, w jeden dokument. Mamy w nim bowiem odniesienie do modlitwy, ukazaną jej rolę i znaczenie w procesie religijnego wychowania młodego pokolenia oraz przedstawione środki duszpasterskie prowadzące do określonego celu wraz z praktycznymi wskazówkami dotyczącymi współpracy duchownych z rodzicami. Dokument ten ukazał się w ważnym momencie. Rok 1960 był przecież rokiem schyłkowym w nauczaniu religii w szkole.

Na przełomie lat 1960/61, gdy myśl o nauczaniu religii w szkole pomału stawała się utopią, biskupi gorzowscy przedstawili kolejne wskazówki dotyczące katechizacji, tym razem bardziej odnoszące się do duchownych. Były one następujące:

1. Każdy proboszcz musiał zorganizować nauczanie religii przy kościele, nauczaniem miała być objęta nie tylko młodzież szkolna, ale również dzieci w wieku przedszkolnym oraz te osoby, które naukę w szkole już zakończyły.
2. Każdy katecheta zobligowany został do starannego przygotowywania się do zajęć, do tego celu miały służyć konspekty, treść materiału przekazywanego podczas lekcji powinna swoim zasięgiem wykraczać poza standardowe podręczniki, należało pamiętać np. o czasopismach młodzieżowych i na różne sposoby uatrakcyjnić przekaz tak, aby młode osoby chętnie na tego typu zajęcia uczęszczały, zdaniem hierarchów „w czasie nauczania katecheta musi do każdego ucznia podchodzić indywidualnie, uwzględniając jego psychikę i zainteresowania, gdyż katechizacja to nie tylko nauczanie religii, lecz przede wszystkim wychowanie młodego człowieka w duchu obecnej rzeczywistości religijnej”⁶³.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ AP Sz, PWRN, 3929, Notatka, 6 XII 1960 r., k. 48.

3. Dla rodziców miały być organizowane, przynajmniej cztery razy w roku, konferencje poświęcone zagadnieniom omawianym na lekcjach⁶⁴.

Praktycznym wyrazem przedstawionej instrukcji było organizowanie punktów katechetycznych. Tylko w samym mieście Szczecinie w okresie między wrześniem a listopadem 1960 r. zorganizowano 25 takich punktów (17 w kościołach, siedem w salkach parafialnych, jeden w kaplicy). W październiku i listopadzie tego samego roku przeprowadzono we wszystkich parafiach konferencje z rodzicami, na których księża zachęcali do aktywnego uczestniczenia w procesie edukacji religijnej dzieci⁶⁵.

Niezależnie od spotkań organizowanych z księżmi i rodzicami oraz listów adresowanych zarówno do jednych, jak i drugich rządcy Kościoła gorzowskiego byli również pomysłodawcami szeregu innych inicjatyw o charakterze duszpasterskim. Dwa lata po tym, jak księżom zakonnym zakazano nauczać religii w szkole, a w samych szkołach zaprowadzono świecki ład i porządek, biskupi zorganizowali dni modlitwy w intencji katolickiego wychowania dzieci i młodzieży. Odbyły się one w dniach od 27 sierpnia do 4 września 1960 r. „Celem uproszenia u Boga błogosławieństwa dla trudnej pracy wychowawczej dzieci i młodzieży w rozpoczynającym się roku szkolnym należy we wszystkich parafiach przeprowadzić dni modlitwy w intencji katolickiego wychowania dzieci i młodzieży. Dni te przypomną także katolickim rodzicom ich obowiązki w odniesieniu do religijnego wychowania dzieci” – takimi oto słowami rozpoczynał się wstęp do programu określającego szczegółowy harmonogram przeżywania tychże dni⁶⁶. Zakładał on zorganizowanie spowiedzi dla dzieci, młodzieży i rodziców, a także nabożeństw we wszystkich parafiach należących do diecezji. Każde nabożeństwo miało być powiązane z wygłoszeniem okolicznościowego kazania, tematyką nawiązującego do wychowania w wierze katolickiej. Konkretne terminy spowiedzi oraz nabożeństw każda parafia miała prawo ustalić sobie sama. Ponadto biskupi zachęcali kapłanów do wygłaszania krótkiej modlitwy po każdej Mszy św. w intencji dzieci i młodzieży. Kazania niedzielne zaplanowane na 28 sierpnia i 4 września miały nawiązywać do tematu dni modlitw. Nauki należało wygłosić oddzielnie dla rodziców oraz oddzielnie dla dzieci i młodzieży. Dodatkowo zaplanowano odprawienie Mszy św. w dniu rozpoczęcia roku szkolnego. Można to było uczynić rano, aby młodzież nie spóźniła się do szkoły, lub wieczorem dnia 31 sierpnia lub 1 września. Kuria przygotowała dla kapłanów również materiały do nauk dla rodziców. Były to szkice przemówień oraz tekst ks. Józefa Anczarskiego *Wychowanie katolickie w rodzinie*⁶⁷.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*. Więcej danych dotyczących nauczania religii w punktach katechetycznych jest podanych w rozdziale IV (4.5).

⁶⁶ ADZG, KAA, 85, Okólnik nr 5/60 do Wielebnego Duchowieństwa, 1960 r., b.p.

⁶⁷ *Ibidem*.

Reasumując poruszone w tej części pracy problemy, należy przede wszystkim stwierdzić, że głos rządców administracji apostołskiej gorzowskiej w sprawie katechizacji był tożsamy z głosem kardynała Wyszyńskiego i całego Episkopatu. Trudno zresztą o to, aby było wówczas inaczej. Problem eliminowania religii ze szkół przez władze PRL dotyczył przecież całego Kościoła katolickiego w Polsce, dlatego w tej kwestii byli jednością. Ich nauka zawarta została w licznych listach pasterskich, instrukcjach i działaniach o charakterze duszpasterskim. Przybierały one formę apelu do rodziców, księży i katechetów świeckich.

4.3. Kształcenie katechetów

Duży obszar Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej oraz brak kapłanów i siostr zakonnych nie były na pewno sprzyjającymi czynnikami w nauczaniu religii po zakończeniu wojny. Oprócz tych problemów pod koniec lat czterdziestych pojawiły się kolejne – związane z eliminowaniem religii ze szkół wszystkich typów. Nieodzowna stała się więc pomoc ze strony katolików świeckich. Przede wszystkim dlatego, że zajmując się katechizacją, mogli wypełnić lukę w tych parafiach, w których brakowało kapłanów, lub umożliwić duchownym realizację innych zadań duszpasterskich. Przygotowanie odpowiedniej kadry wymagało ze strony kurii zorganizowania stosownych kursów. Zanim jednak do tego doszło, przystąpiono w Kościele gorzowskim do organizacji dwumiesięcznego szkolenia dla instruktorów katechetycznych, w źródłach określanych również mianem pomocników katechetycznych. Ujmując rzecz potocznie, miały to być osoby grające rolę „prawej ręki proboszcza” w kwestii katechizacji na obszarze danej parafii. W maju 1949 r. wikariusz generalny ks. dr Antoni Rojko skierował w związku z tym pismo do księży proboszczów, prosząc ich o przysłanie na wspomniany kurs po jednej osobie z parafii. Ich funkcja miała polegać na nadzorowaniu pracy katechetów, prowadzeniu ich ewidencji, a także ewidencji dzieci uczęszczających na lekcje religii. Ponadto to ich zadaniem miało być służenie pomocą w zakresie dydaktyki, katechetyki, w tym organizowanie lekcji pokazowych, odwiedzanie ośrodków katechetycznych itp. Wymagania stawiane ewentualnym kandydatom nie były zbyt wygórowane. Wiek powyżej 24 lat, wykształcenie minimum siedem klas szkoły powszechnej. Ksiądz wikariusz hipotetycznie zakładał, że właściwe osoby wybrane zostaną przez proboszczów z grona siostr zakonnych, pracowników kościelnych lub jak to sam określił: „innych oddanych Bogu i świątłych parafian”⁶⁸. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki był odzew ze strony

⁶⁸ AIPN Sz, 00103/152, t. 37, Do wieloibnych księży proboszczów i prefektów okólnik w sprawie kursu dla parafialnych instruktoerek katechetycznych, 11 V 1949 r., k. 47. W przypadku kandydatów na katechistów kuria zalecała, by byli w wieku 18–36 lat. Mile widziano osoby ze średnim wykształceniem, ale siedem klas szkoły podstawowej nadal stanowiło niezbędne minimum. Ponadto jeśli na terenie jakiejś parafii funkcjonowało zgromadzenie zakonne, to obowiązkiem proboszcza było nakłonić siostrę przełożoną, aby delegowała na kurs przynajmniej jedną z siostr. Zob.: *Ibidem* [Pismo Wydziału Duszpasterskiego], 3 X 1949 r., k. 60.

proboszczów na tego typu koncepcję. W przeanalizowanych przez autora dokumentach nie było szczegółowych danych na ten temat⁶⁹. Z innej korespondencji można się jednak dowiedzieć, że nie zawsze zainteresowanie kursami dla katechistów i pomocników parafialnych było duże. Świadczy o tym chociażby pismo Wydziału Duszpasterskiego z kwietnia 1951 r., z którego wynika, że na tydzień przed kursem w Połczynie Zdroju (zaplanowanym od 14 kwietnia do 14 czerwca) zgłosiło się zaledwie trzech kandydatów⁷⁰. W takiej sytuacji rodzi się pytanie o przyczyny tak niskiej frekwencji. Czy była ona efektem polityki ówczesnych władz usunięcia nauki religii ze szkół? Na pewno w jakimś stopniu tak⁷¹. Nie bez znaczenia będzie odpowiedź na inne pytanie. Na ile rzetelnie traktowano obowiązek katechizacji dzieci i młodzieży w poszczególnych parafiach?

Wracając do głównego wątku rozważań, warto zaznaczyć, że z punktu widzenia katechizacji w roku 1949 miały miejsce dwa ważne wydarzenia. Przeprowadzenie pierwszego kursu dla katechistów w Połczynie Zdroju, który miał miejsce w dniach od 17 października do 17 grudnia – to jedno z tych wydarzeń⁷². Drugim było powołanie do życia Studium Wiedzy Religijnej. Fakt ten nastąpił 30 października.

Podczas trwania kursu w Połczynie miały miejsce zajęcia z katechetyki, pedagogiki, psychologii, historii biblijnej, katechizmu, liturgiki, historii Kościoła, literatury katolickiej, dogmatyki oraz śpiewu.

Kadrę przyszłych katechetów szkolono w tym mieście do 1954 r. Wykładowcami byli m.in.: ks. Henryk Paruzel, ks. Eugeniusz Laskowski, s. Agnieszka Gajowczyk. Jako ciekawostkę można podać, że każdy z uczestników szkolenia musiał być zaopatrzony w pisemną delegację od swojego proboszcza wraz z pieczęcią, opłata za kurs wynosiła około 10 tys. zł miesięcznie i należało ją przesłać na konto kurii administracji apostolskiej w banku PKO. Zakwaterowanie kursant

⁶⁹ Zwrócił na to uwagę również ks. Harmaciński, który napisał m.in.: „w istniejących źródłach brak danych, jak wyglądała rekrutacja na kursy w Połczynie Zdroju w latach 1949 i 1950”. Zob.: R. Harmaciński, *Kształcenie katechetów w diecezji gorzowskiej w latach 1949–1989* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, współpraca Zdzisław Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.

⁷⁰ AIPN Sz, 00103/152, t. 37, Okólnik nr 4 dotyczący kursu katechetycznego w Połczynie Zdroju, 6 IV 1951 r., k. 314.

⁷¹ Taka odpowiedź nasuwa się po lekturze innego dokumentu. Po przemianach październikowych w roku 1956 zainteresowanie jednym z wakacyjnych kursów katechetycznych w 1958 r. było tak duże, że organizatorzy musieli rozbić go na dwie tury. Pierwsza miała trwać od 29 czerwca do 12 lipca, a początek drugiej zaplanowano na 17 sierpnia. Zob.: AIPN Sz, 00103/152 t. 50, Okólnik nr 11/58, 1958 r., k. 92.

⁷² ADZG, KAA, 1387 [świadectwo], 16 XII 1949 r., b.p. Taka data figuruje na świadectwie ukończenia kursu, które kuria wystawiła siostrze Antoninie Aurelii Mikołajczak. Tymczasem w literaturze można zetknąć się z innymi datami. Ks. Harmaciński podaje, że inauguracja pierwszego kursu miała miejsce 18 października 1949 r. Więcej zob.: R. Harmaciński, *Kształcenie katechetów...*, s. 252. Ks. Wejman podaje z kolei, że pierwszy kurs rozpoczął się 6 października 1949 r. Więcej zob.: G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007, s. 340.

otrzymywał na miejscu. Po ukończeniu kursu musiał zdać obowiązkowo egzamin, który uprawniał go do otrzymania misji kanonicznej⁷³, pozwalającej nauczać religii w zakresie siedmiu klas szkoły podstawowej. Za podstawowe wyposażenie uczestników zajęć służyły: koc, poduszka, prześcieradło, przybory szkolne i toaletowe. Każdy z kursantów musiał ściśle przestrzegać regulaminu obowiązującego podczas nauki. Za organizację i prawidłowy przebieg każdego szkolenia odpowiedzialny był Wydział Duszpasterski kurii gorzowskiej⁷⁴.

Kształcenie katechetów było również celem Studium Wiedzy Religijnej. Kierował nim ks. Klemens Wnuk. To on był autorem programu, który zakładał, że w czasie trwającego trzy lata kursu wykłady odbywały się trzy razy w tygodniu i adresowane były do osób ze średnim wykształceniem. Zajęcia dotyczyły zagadnień teologicznych, filozoficznych i nauk pokrewnych. Decyzją władz państwowych Studium Wiedzy Religijnej zostało zamknięte 18 października 1952 r.⁷⁵

Na terytorium obecnego Pomorza Zachodniego kursy katechetyczne odbywały się nie tylko w Polczynie Zdroju, ale także w Szczecinku. Były one prowadzone przez siostry niepokalanki, a pierwszy z nich odbył się w 1957 r. Biorąc jednak pod uwagę cały obszar ówczesnej administracji apostolskiej, należy wspomnieć również o innych miejscowościach, w których kuria organizowała tego typu zajęcia. Były to: Rokitno, Gorzów Wielkopolski i Gościkowo-Paradyż. W tej ostatniej miejscowości kursy organizowano od 1963 r.⁷⁶

Można przyjąć założenie, że organizacja każdego dnia kursu w wymienionych miejscowościach była w zasadzie podobna. Ramowy program jednego z nich zakładał m.in., że dzień powszedni rozpoczynać się będzie Mszą św. Następnie śniadanie, a po nim inauguracja kursu i wykłady, które trwały zwykle trzy godziny. Obiad oraz nawiedzenie Najświętszego Sakramentu zaplanowane były na godzinę 13. W dalszej części dnia był czas na odpoczynek, np. spacer do lasu. Kolejne wykłady rozpoczynały się o godzinie 17 i trwały do 19. Po ich zakończeniu miała miejsce konferencja ascetyczna oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Kolację spożywano zwykle około godziny 20. Po niej był czas na medytację, modlitwy wieczorne i spoczynek. Każdy dzień wyglądał podobnie. Wyjątkiem była niedziela, kiedy nie było wykładów. Kursanci obowiązkowo uczestniczyli w Mszy św. i mieli tzw. stałe punkty planu, czyli śniadanie, obiad i kolację, a także razem z miejscową ludnością uczestniczyli w nieszporach. Była ponadto możliwość

⁷³ Treść misji kanonicznej była następująca: „Mocą Urzędu Naszego udzielamy niniejszym siostrze *imię i nazwisko* misji kanonicznej do nauczania religii św. katolickiej w szkołach podstawowych na jeden rok. Powierając siostrze *imię i nazwisko* to wzniosłe posłannictwo, ufamy w Bogu, że przykładem własnego życia oraz sumiennym wszczępianiem w młode dusze prawd Bożych i przywiązaniem do Kościoła Chrystusowego da im rzetelne podstawy głębokiej wiary na całe życie”. Więcej zob.: AP Sz, PWRN, 12888, Przykład treści misji kanonicznej, 26 VII 1952 r., k. 83; ADZG, KAA, 926, 21 XII 1956 r., b.p.

⁷⁴ AIPN Sz, 00103/152, t. 37, Instrukcja dla kursistów, b.d., k. 109.

⁷⁵ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 336–337.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 339.

wzięcia udziału w dyskusji na temat problemów oraz trudności wychowawczych i dydaktycznych. Tradycyjnie wieczór kończył się konferencją ascetyczną i modlitwą wieczorną⁷⁷.

W normalnych warunkach tego typu szkolenia prawdopodobnie nie wzbudzałyby większego zainteresowania ze strony służb porządkowych. Wykłady, modlitwy, dyskusje, posiłki podawane trzy razy dziennie. To była codzienność, nic szczególnego. A jednak okazuje się, że katechetki i katecheci byli obserwowani przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Świadczy o tym chociażby seria rozmów, jakie zostały przeprowadzone 19 maja 1961 r. z uczestniczkami jednego z kursów, które odbywały się wówczas w Szczecinku. Niewymieniona w źródłach z imienia i nazwiska kobieta w następujący sposób opowiedziała o początku spotkania w komisariacie MO: „Po przyjeździe – godz. 9.00 – zainteresował się nami bardzo uprzejmy pan, który zaprosił nas do sali mającej wygląd świetlicy. Ten sam pan poprosił którąkolwiek na rozmowę, poszła więc Zosia Mayer, po niej Joasia Wajland. Po Joasi przyszła na mnie kolej. Bardzo uprzejmie zaprowadził mnie do swego gabinetu, na chwilę wyszedł, po powrocie spytał się, co u mnie słychać. Wzruszyłam na to ramionami, a on dalej pytał, skąd przyjechałam”⁷⁸.

W toku dalszej rozmowy funkcjonariusza MO interesowało, jakie plany na przyszłość ma jego rozmówczyni oraz co ją skłoniło do przyjazdu na kurs. Dla lepszego poznania klimatu tamtej rozmowy warto zapoznać się z następującym jej fragmentem:

„P: Jeśli chodzi o katechizację, to bądźmy szczerzy. Mówię pani szczerze, że długo pani uczyć nie będzie mogła. Mówiąc szczerze, jeśli chodzi o religię, to jest jako lekcja tylko w Polsce, w innych krajach nie ma, a choćby była, to tylko przy kościele. Przecież wtedy ksiądz nie będzie pani płacił i co wtedy pani zrobi?

O: Jest takie przysłowie: „Kogo Bóg stworzył, tego głodem nie umorzy”, więc na razie nie myślę, co będzie.

P: Wie pani, że dla nas to jest zagadkowe, dlaczego wy, takie młode panienki, zdecydowałyście się na takie życie klasztorne?

O: Przede wszystkim nie prowadzimy żadnego życia klasztorne.

P: Jak to? Przecież do miasta nie wolno wam chodzić?

O: Dlaczego? Właśnie, że możemy iść w każdej chwili.

P: Ale do kawiarni nie wolno wam iść?

O: I do kawiarni możemy iść.

P: A ja pani nigdy nie widziałem.

O: Widocznie pan mnie dobrze obserwuje, skoro nawet to wie.

P: (zmieszany głosem) Bo ja często chodzę do kawiarni i dlatego mówię, że nie widziałem”⁷⁹.

⁷⁷ ADZG, KAA, 941, Program ramowy kursu katechetycznego dla pań katechetek, 13 V 1958 r., b.p.

⁷⁸ ADZG, KAA, 1395, Sprawozdanie z rozmowy w MO, 19 V 1961 r., b.p.

⁷⁹ *Ibidem*.

Dalsza część rozmowy miała podobny przebieg. Pytania dotyczyły życia wśród sióstr [niepokalanek; to one udostępniały pomieszczenia, w których odbywały się zajęcia – Z.S.], innych dziewcząt biorących udział w kursie, wykładowców, przedmiotów wykładanych na kursie, a nawet życia osobistego.

Podsumowując ten wątek, można stwierdzić, że funkcjonariusza interesowało wszystko, co miało jakikolwiek związek z prowadzonymi w Szczecinku szkoleniami. Szczególnie to, co działo się wewnątrz budynku, oraz relacje osób świeckich z siostrami zakonnymi. Analizując treść pytań i uwagi prowadzącego rozmowę pracownika MO, można dojść do wniosku, że poprzez okazywanie swojej dezaprobaty dla uczestników kursu, dobrowolnie poddających się pewnym ograniczeniom, próbował dowieść, że katechizacja nie ma przed sobą przyszłości, a w życiu jest wiele innych interesujących dziedzin, którymi warto się zająć.

Niezależnie od kursów katechetycznych organizowanych we wcześniej wymienionych miejscowościach na terenie ordynariatu gorzowskiego odbywały się również kursy zaoczne i różnego rodzaju konferencje metodyczne. W odniesieniu do kształcenia zaocznego w roku szkolnym 1958/59 zajęcia prowadzone były w pięciu rejonach administracji. Były to: Szczecin (zarówno miasto, jak i województwo), Piła (obejmowała również województwo koszalińskie), Słupsk (część województwa gdańskiego i miasto Koszalin), Gorzów Wielkopolski (województwo zielonogórskie i część poznańskiego) oraz Sławno. Dla osób bez przygotowania katechetycznego prowadzono szkolenia w Gorzowie, Kołobrzegu, Koszalinie, Stargardzie, Sławnie, Szczecinku i Szczecinie⁸⁰.

Inną formą dbałości ze strony kurii o duchowe i intelektualne przygotowanie katechetów do zajęć były konferencje metodyczne. Na przykład w roku 1956 kuria rozesała do wszystkich parafii informację o planach związanych z organizacją konferencji w kilku punktach diecezji. Zarówno program, jak i godzina rozpoczęcia spotkania były takie same. Adresatem tej oferty były siostry zakonne i osoby świeckie nauczające religii. Mogli oni wybrać sobie jeden z odpowiadających im terminów. W Szczecinie konferencję zaplanowano na 4 września w domu parafialnym św. Rodziny przy ul. Królowej Korony Polskiej 28, w Słupsku na 5 września w domu sióstr urszulanek przy ul. 3 Maja 8, w Pile na 6 września w domu parafialnym u księży salezjanów, w Gorzowie na 11 września w domu parafialnym św. Krzyża u ojców kapucynów przy ul. Warszawskiej⁸¹.

Ponadto w 1958 r. zorganizowano w lipcu dwie dwudniowe konferencje, w trakcie których zainteresowani mogli wysłuchać referatu m.in. ks. Kazimierza Łabińskiego *Metodyka nauczania religii w świetle aktualnych wskazań* oraz ks. dr. Lecha Kaczmarka *Łaska jako przedmiot nauczania katechetycznego*⁸².

Takie spotkania organizowano również dla księży prefektów. Jedno z nich odbyło się w dniach 28 i 29 grudnia 1950 r. i jak stwierdził ówczesny ordynariusz

⁸⁰ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 343.

⁸¹ ADZG, KAA, 71, Okólnik nr 7/56 do Wielebnego Duchowieństwa, 18 VII 1956 r., b.p.

⁸² AIPN Sz, 00103/152, t. 50, Okólnik nr 11/58 do Wielebnego Duchowieństwa, 21 VI 1958 r., k. 90.

ks. Edmund Nowicki: „było doskonałą okazją poznania nowoczesnych metod nauczania religii”⁸³.

Pomimo organizowania przez kurie różnych form kształcenia dla katechetów efekty nie były zadowalające. Z informacji przedstawionej przez Wydział Nauki Katolickiej wynika, że w roku 1958 na 100 uczestników zaoczny kurs katechetyczny ukończyło tylko 14 osób, a 41 zdało połowę materiału. W sprawozdaniu pojawiły się również zarzuty pod adresem proboszczów, którzy „mało interesowali się kursem, nie ułatwiali katechetom zdobycia podręczników i przerobienia materiału”⁸⁴.

Ponadto pracownicy wydziału zwrócili uwagę na generalnie słaby poziom wykształcenia większości nauczycieli religii. Brak podstawowych wiadomości katechizmowych, a nawet problemy w posługiwaniu się językiem polskim w mowie i piśmie to były największe bolączki katechetów świeckich. Stałe podnoszenie kwalifikacji było więc koniecznością. Dotyczyło to nie tylko tych, którzy już uczyli religii, ale przede wszystkim początkujących nauczycieli. Biorąc powyższe uwagi do rozważenia, kuria zalecała prowadzenie całorocznej akcji szkoleniowej. W praktyce miała ona polegać na tym, że co dwa tygodnie niedzielne popołudnie miało być przeznaczone na dodatkowe zajęcia, obejmujące trzy–cztery godziny lekcyjne. Formuła takich szkoleń zakładała, podobnie jak w systemie szkolnym, wykłady, odpytywanie, zlecenie zadań domowych. W Wydziale Nauki Katolickiej przyjęto założenie, że w każdym kwartale mogłoby odbyć się około 15 takich lekcji, a w ciągu roku od 45 do 50. Systematyczne kontrole przeprowadzane przez osoby oddelegowane z wydziału miały dać gwarancję tego, że osoby uczące religii były do swoich zadań odpowiednio przygotowane⁸⁵.

Z pewnością wiele uwag odnoszących się do poziomu wykształcenia katechetów, ich wiedzy, kwalifikacji i umiejętności nauczania pochodziło od wizytatorów religijnych. W 1957 r. decyzją kurii gorzowskiej powiatowymi wizytatorami religii w szkołach podstawowych i średnich w dawnym województwie koszalińskim byli: ks. Teodor Komarczewski – powiat Białogard, ks. Czesław Szalamacha – powiat Drawsko, ks. Rdzanek – powiat Koszalin⁸⁶, ks. Jan Książek – powiat Sławno, ks. Jan Kupczak – powiat Szczecinek, ks. Michał Polulak – powiat Świdwin, ks. Maciej Szałagan – powiat Wałcz, ks. Szymon Grodzki – powiat Kołobrzeg⁸⁷.

W tym samym roku status powiatowych wizytatorów w dawnym województwie szczecińskim mieli: ks. Brunon Stachowiak – powiat Choszczno, ks. Seweryn Wieczorek – powiat Goleniów, ks. Józef Jeszke – powiat Gryfino, ks. Wacław Perz – powiat Łobez, ks. Stanisław Bielski – powiat Nowogard, ks. Franciszek Włodarczyk – powiat Stargard, ks. Andrzej Glapiński – powiat Szczecin, ks. Antoni Adamski

⁸³ AIPN Sz, 00103/152, t. 37 [Pismo kurii administracji apostolskiej w Gorzowie Wlkp.], 15 XII 1950 r., k. 87.

⁸⁴ ADZG, KAA, 1398, Ogłoszenia Wydziału Nauki Katolickiej, IX 1959 r., b.p.

⁸⁵ *Ibidem*, b.p.

⁸⁶ Zapis imienia w dokumencie jest nieczytelny.

⁸⁷ ADZG, KAA, 928, Pismo do PWRN w Koszalinie, 20 VIII 1957 r., b.p.

– miasto Szczecin, ks. Franciszek Słoma – powiat Myślibórz, ks. Piotr Olender – powiat Chojna/Dębno, ks. Józef Kinder – powiat Pyrzyce, ks. Antoni Żmija – powiat Gryfice, ks. Stanisław Wagner – powiat Kamień, ks. Kazimierz Matlak – powiat Wolin⁸⁸.

Z kolei w roku 1959 bp Pluta ustanowił Alicję Gościmską wizytatorką świeckich nauczycieli religii, a kapłanów Józefa Ferensowicza i Kazimierza Łabińskiego – diecezjalnymi wizytatorami religii w szkołach podstawowych i średnich⁸⁹.

Ich ocena poziomu nauczania miała prawdopodobnie wpływ na koncepcję powołania w Szczecinie ośrodka katechetycznego. Kapłani szczecińscy, pełniący jednocześnie funkcję wizytatorów, wielokrotnie podkreślali, że na ich terenie brakowało duchownych, którzy mogliby się podjąć dokształcania katechetów i katechetek pod kątem metodycznym. Zebranie w tej sprawie miało miejsce 7 marca 1960 r. Jego inicjatorem był Wydział Nauki Katolickiej, a wzięło w nim udział 15 księży z parafii ze Szczecina i okolic. Obecny był również ks. Józef Ferensowicz. Działalność tej placówki miała polegać na organizowaniu szkoleń o charakterze metodycznym. Podczas marcowych konsultacji zebrani uchwalili powołanie od września 1960 r. osoby świeckiej odpowiedzialnej za prowadzenie ośrodka. Kandydatkę na to stanowisko wytypowała Alicja Gościmska. Była nią Jadwiga Górecka⁹⁰. Do jej najważniejszych obowiązków należało:

- prowadzenie wykładów i zajęć praktycznych dla kandydatów;
- prowadzenie wykładów z metodyki religii dla katechetów już uczących religii;
- służyć radą i pomocą indywidualnie w ośrodku i poza nim;
- prowadzenie pogadanek dla matek na temat katechizacji małego dziecka, co niedzielę w innej parafii Szczecina;
- przeprowadzenie kilku godzin religii z dziećmi szkolnymi.

Ponadto każdy z zebranych zadeklarował, że każdego miesiąca będzie przekazywał pewną sumę pieniędzy na działalność ośrodka⁹¹. Ks. Nowicki podjął się rozwiązania problemu mieszkania dla p. Góreckiej. Zdecydowano również o jej ubezpieczeniu.

⁸⁸ *Ibidem*, Pismo do PWRN w Szczecinie, 20 VIII 1957 r., b.p.

⁸⁹ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 345.

⁹⁰ ADZG, KAA, 1398, Próba stworzenia w Szczecinie stałego ośrodka katechetycznego, 21 I 1961 r., b.p. Jadwiga Górecka ukończyła liceum i przez kilka lat studiowała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dysponowała dyplomem rocznego kursu katechetycznego i dziesięcioletnią praktyką katechetyczną wśród dzieci szkolnych i przedszkolnych. Prowadziła wykłady i ćwiczenia z metodyki religii na kursie katechetycznym w Szczecinku. Korzystając z zaproszenia Wydziału Nauki, kilkakrotnie prowadziła lekcje pokazowe na odprawach kwartalnych oraz kursach wakacyjnych. Prowadzone przez nią zajęcia były wielokrotnie wizytowane. Na przykład w latach 1959–1960 przez ks. Ferensowicza i A. Gościmską podczas lekcji w szkole w Szczecinku, podczas prowadzenia ćwiczeń z metodyki z uczennicami kursu w Szczecinku.

⁹¹ *Ibidem*, Ofiary na cele dokształcania katechetów, 29 X 1960 r., b.p. Sumy, jakie poszczególne parafie Szczecina zadeklarowały, były następujące: parafia św. Jana Chrzciciela – 200 zł; parafie: św. Andrzeja Boboli, św. Rodziny, św. Krzyża, św. Jakuba, Zbawiciela oraz w Podjuchach, na Gumieńcach i Grabowie po 150 zł, parafie na Pomorzanych, Warszawie, Żelechowie, Gołęczynie, w Dąbii i Zdrojach po 100 zł.

Jadwiga Górecka została ulokowana w domu parafialnym parafii pw. św. Rodziny. Mieszkała tam od 1 września do 10 listopada 1960 r. Cieszyła się opinią osoby o dużym talencie pedagogicznym. Była twórcza. Unikała schematycznego, wręcz szablonowego opracowywania wykładów. Tak oceniali ją pracownicy Wydziału Nauki gorzowskiej kurii. „Pani Górecka jest całkowicie oddana pracy, poświęca jej bez reszty swój czas i zdrowie. Obok wrodzonej inteligencji cechują p. Górecką wielkie walory serca i charakteru. Nie pracuje dla zadowolenia własnej ambicji, lecz wyłącznie dla dobra sprawy”⁹².

Ze źródeł niewiele jednak wiadomo na temat jej pracy w Szczecinie jako osoby prowadzącej ośrodek. Nie była w tym mieście długo. Po 10 listopada, za zgodą kurii, przebywała na urlopie do początku stycznia 1961 r. Po tym jak przyznano jej paszport, wyjechała za granicę do matki. Po powrocie z zagranicy ponownie pojawiła się w mieście, lecz umowa została zerwana.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki był konkretny powód przerwania współpracy z Jadwigą Górecką. Analizując materiały archiwalne, można wywnioskować, że źródłem problemów były trudności mieszkaniowe, kłopoty z ubezpieczeniem i regularną wypłatą pensji. W praktyce okazało się bowiem, że „w ciągu tych miesięcy [wrzesień–listopad 1960 r. – Z.S.] pani Górecka nie została ubezpieczona, a jako wynagrodzenie za pracę otrzymała połowę zadeklarowanej przez księży sumy. Zaledwie kilka parafii dotrzymało umowy”⁹³.

W zaistniałej sytuacji pomoc w kształceniu katechetów zadeklarowała p. Alicja Gościmska. Ze względu jednak na liczne obowiązki nie mogła skoncentrować się tylko na Szczecinie i jego okolicach. Wyraz temu dała kuria w piśmie, jakie 24 stycznia 1961 r. skierowała do ks. Witolda Stańczaka, ówczesnego wizytatora religii. Znalazło się w nim następujące stwierdzenie: „Nadmieniamy, że JE Ks. biskup Stroba nie życzy sobie, by mgr Gościmska przeznaczala tyle czasu dla Szczecina ze względu na ważne prace w Wydziale Nauki oraz terminowe wizytacje w terenie”⁹⁴. Aby jednak nie pozbawiać jednego z największych miast administracji fachowej pomocy katechetycznej, w tym samym piśmie zaproponowano kandydaturę

⁹² *Ibidem*, Próba stworzenia w Szczecinie stałego ośrodka...

⁹³ *Ibidem*. W omawianym dokumencie można również przeczytać, że: „w rozmowach z ks. dyrektorem Wydziału oraz mgr Gościmską ks. dziekan Szelażek obiecał na pewno ubezpieczyć p. Górecką od 1 stycznia 1961 r. Wspominał też, że będzie zmuszony dać p. Góreckiej inny pokój i że umieści razem dwie służące, by ten pokój zwolnić. Mgr Alicja Gościmska zaznaczyła wtedy (listopad 1960 r.), że p. Górecka nie może mieszkać z drugą osobą ze względu na odpowiedzialną pracę, na obowiązek przyjmowania u siebie katechetek, omawiania z nimi indywidualnie konspektów lekcyjnych itp. Zgodnie z umową w pokoju tym miał być jednocześnie Ośrodek Katechetyczny służący wszelką pomocą miejscowym katechetkom (...). Po powrocie p. Jadwigi Góreckiej z zagranicy ulokowano ją wspólnie ze służącą (...). Składki na ubezpieczenie wpłacono, lecz nie poinformowano o tym zainteresowanej oraz dostarczono jej książeczkę ubezpieczeniową niepodstemplowaną. Nie wypłacono też nic na konto stycznia (...). Tym samym umowa między parafiami Szczecina a p. Górecką definitywnie zerwana ze strony księży”. Tak przedstawiony problem widziany był z perspektywy Wydziału Nauki kurii w Gorzowie Wlkp.

⁹⁴ *Ibidem*, Pismo kurii w Gorzowie Wlkp. do Wielebnego ks. wizytatora Witolda Stańczaka, 24 I 1961 r., b.p.

s. Jadwigi Wróbel jako osoby odpowiedzialnej za kształcenie katechetów⁹⁵. Jak ona poradziła sobie w tej roli? Czy napotykała problemy podobne do tych, które były udziałem p. Góreckiej? Nie wiadomo. Źródła bowiem nie zawierają informacji na ten temat. Być może takowe są, lecz autorowi nie udało się do nich dotrzeć.

Wiadomo natomiast, że od marca 1960 r. kształcenie dydaktyczne katechetów miało opierać się na konkretnym planie zatwierdzonym przez Konferencję Plenarną Episkopatu Polski. Zakładał on zorganizowanie rocznego kursu katechetycznego, minimum 400 godzin wraz z lekcjami praktycznymi. Podział ze względu na liczbę godzin był następujący: teologia dogmatyczna – 60 godzin, apologetyka – 30, teologia moralna wraz z etyką społeczną – 50, liturgika – 30, Pismo św. Starego i Nowego Testamentu – 80, historia kościoła – 30, psychologia i pedagogika – 60, dydaktyka i metodyka religii – 60. Absolwenci rocznego kursu otrzymywali świadectwo, które uprawniało ich do starania się o misję kanoniczną.

Ponadto istniała również możliwość ukończenia trzyletniego kursu wakacyjnego. Program oraz liczba godzin były takie same jak na kursie rocznym. Po ukończeniu I i II roku kształcenia uczestnik mógł otrzymać świadectwo, które uprawniało go do ubiegania się o misję kanoniczną do nauczania religii w roku szkolnym najbliższym po ukończonym kursie. Dopiero ukończenie wszystkich trzech kursów wakacyjnych pozwalało na otrzymanie świadectwa rocznego.

Istniała również trzecia forma kształcenia dydaktycznego. Był to zaoczny kurs roczny. Obejmował on jedno kolokwium w miesiącu i jeden miesięczny kurs wakacyjny. Po ukończeniu kursu do rąk katechety bądź katechetki trafiało takie samo świadectwo jak po kursie rocznym.

Dokształcaniem objęto również katechetów czynnych. Dla nich miały zostać stworzone ogniska metodyczne. W tych ogniskach duchowni kształceni byli osobno lub wraz z katechetami świeckimi. Tego typu kwestie nie były jasno przez Episkopat uregulowane i każda z diecezji mogła w tym względzie decydować samodzielnie. Program ogniska był już jednak konkretny i zakładał:

- omówienie tematów z zakresu katechetycznego, wyznaczonego przez diecezję lub zleconego przez Komisję Episkopatu ds. Nauczania Religii;
- lekcję praktyczną – temat był zadany wszystkim uczestnikom na poprzednim ognisku, wszyscy mieli przygotować konspekty, jedna z osób miała poprowadzić lekcję;
- omówienie aktualnych spraw katechetycznych;
- formację ascetyczną.

Program kształcenia dydaktycznego zakładał także: organizowanie rekolekcji raz w roku, współpracę z instruktorami katechetycznymi wyznaczonymi przez centralę lub przez kurie diecezjalne, organizację pielgrzymek jasnogórskich oraz ogólny kurs katechetyczny dla księży z całej Polski.

⁹⁵ *Ibidem*. S. Jadwiga Wróbel, salezjanka, była absolwentką Wyższego Instytutu Katechetycznego w Krakowie, a w roku 1961 studiowała zaocznie teologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jej specjalnością miały być wykłady z dogmatyki i etyki.

W tzw. wskazaniach ogólnych znalazło się zalecenie, aby księża katecheci po trzech egzaminach wikariuszowskich zdawali osobny egzamin katechetyczny. Na tym egzaminie mieli za zadanie przedstawić przynajmniej po dwa konspekty dla każdej klasy. Omawiany program zakładał jednocześnie kontrolę konspektów katechetycznych zarówno nauczycieli świeckich, jak i również duchownych przez pierwsze trzy lata nauczania religii.

Osoby świeckie mogły otrzymać misję kanoniczną tylko na jeden rok. Jej cofnięcie w trakcie trwania roku szkolnego skutkowało powiadomieniem wszystkich kurii diecezjalnych, o ile uczyniono to z powodów karnych⁹⁶.

4.4. Pomoce katechetyczne i programy nauczania

Istotne znaczenie w procesie edukacji religijnej dzieci i młodzieży miały programy nauczania. Poszczególne zagadnienia były dostosowane do poziomu danej klasy. Episkopat pracował nie tylko nad programami do nauczania religii w szkole, ale również nad programami do nauczania w kościołach. Było to szczególnie ważne w sytuacji stopniowego eliminowania religii ze szkół, gdy powstałe przy kościołach punkty katechetyczne stały się jedyną alternatywą dla lekcji religii w szkołach. Omawiana w tej części pracy problematyka ma swoją krótką historię. W zarysie przedstawia się ona następująco. Administracja Apostolska Gorzowska po raz pierwszy opublikowała informację na temat programów do nauki religii w szkołach powszechnych w roku 1946. Publikacja miała miejsce w głównym organie prasowym kurii „Zarządzeniach Administracji Apostolskiej”⁹⁷. Administratorem był wówczas ks. Edmund Nowicki. W szkołach podstawowych obowiązywał program podany w „Zarządzeniach...” w 1947 r.⁹⁸ A dla szkół ogólnokształcących przewidziany był program, który ukazał się w „Zarządzeniach...” w roku 1948⁹⁹. W tym samym roku Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła tekst najważniejszych określeń katechizmowych. Realizacja szkolnego programu nauczania miała pomóc uczniom w udzieleniu odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania, dotyczące prawd wiary. Były one następujące: Co to jest Pismo św.? Co to jest tradycja? Co to jest tajemnica wiary? Co to jest cud? Co to jest prorocstwo? Kto to jest Pan Bóg? Kim są aniołowie? Kim jest człowiek? Po co Pan Bóg stworzył człowieka? Kim jest Jezus Chrystus? Kim jest Duch Święty? Co to jest Kościół katolicki?

⁹⁶ ADZG, KAA, 941 [Pismo kardynała Stefana Wyszyńskiego], 25 III 1960 r., b.p. Warto również do powyższych rozważań dodać, że do podań o misję kanoniczną kandydat musiał dołączyć: podanie, opinię księdza proboszcza, pisemną prośbę proboszcza o danego katechetę/katechetcę, odpis świadectwa ogólnego i katechetycznego, życiorys, świadectwo zdrowia i metrykę urodzenia. Od kandydatów wymagano również stawienia się w kurii.

⁹⁷ Zob. ZAA, *W sprawie programów nauki religii w szkołach powszechnych*, 1946, nr 3, s. 13.

⁹⁸ Zob. ZAA, *Program nauki religii*, 1947, nr 5, s. 310–328; ADZG, KAA, 67, Okólnik nr 13/51 do Wielebnego Duchowieństwa, 18 IX 1951 r., b.p.; ADZG, 71, Okólnik nr 7/56 do Wielebnego Duchowieństwa, 18 VII 1956 r., b.p.

⁹⁹ Zob. ZAA, *Szkolne programy nauki religii*, 1948, nr 11–12, s. 357–366; ADZG, KAA, 67, Okólnik nr 13/51...

Co to jest niebo? Co to jest czyściec? Co to jest piekło? Co to jest grzech? Co to jest cnota? Co to jest łaska Boża? Co to jest łaska uczynkowa? Co to jest łaska uświęcająca? Co to jest sakrament? Co to jest chrzest św.? Co to jest bierzmowanie? Co to jest Najświętszy Sakrament? Co to jest Msza św.? Co to jest pokuta? Co to jest odpust? Co to jest ostatnie namaszczenie? Co to jest kapłaństwo? Co to jest małżeństwo? Co to są sakramentalia? Ponadto każdy z uczniów musiał poznać: pięć przykazań kościelnych, siedem sakramentów św., siedem grzechów głównych, główne prawdy wiary¹⁰⁰.

W związku z trudnościami związanymi z nauczaniem religii w szkołach ukazała się w roku 1952 instrukcja w sprawie katechizacji w kościele. Została ona opracowana w Wydziale Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Warszawie i rozesłana do wszystkich diecezji w Polsce. Swoją podpis na dokumencie złożył ks. Stefan Piotrowski¹⁰¹. W instrukcji tej zastosowany został podział na katechizację: wstępną, podstawową, zasadniczą, uzupełniającą. Katechizacja wstępna dotyczyła dzieci w wieku przedszkolnym. Podstawowa obejmowała klasy I i II, a jej głównym celem było przygotowanie dzieci do sakramentu I Komunii św. Przyjęta została zasada, że pierwsza spowiedź i Komunia św. mają miejsce na koniec drugiego roku nauczania. Rocznica I Komunii św. poprzedzona była roczną pogłębioną katechizacją opartą na liturgii Kościoła. Katechizacja zasadnicza dotyczyła uczniów klas IV–VII szkół podstawowych. Zorganizowano ją w oparciu o metodę katechizacji zsynchronizowanej¹⁰². Katechizacja uzupełniająca skierowana była do młodzieży klas licealnych i pozaszkolnej. W tym przypadku również oparta została na metodzie omawiania zagadnień z katechizacji zsynchronizowanej. Wszystkie stopnie katechizacji w kościele miały charakter godzin duszpasterskich „połączonych z modlitwą i nauką śpiewu liturgicznego”¹⁰³.

W 1956 r. Komisja Episkopatu do spraw Nauczania Religii ustaliła nowy program katechizacji kościelnej na trzy następne lata, tj. 1956/57, 1957/58 i 1958/59. Program ten przewidywał specjalną tematykę dla roczników: wstępnego, I, II, III, IV, VIII, IX, X, XI, oraz program zsynchronizowany dla roczników: V, VI, VII. Tematem kazań i katechez na okres tych trzech lat były: rok I – wiara,

¹⁰⁰ ADZG, KAA, 1386, Tekst najważniejszych określeń katechizacyjnych zatwierdzonych przez Konferencję Episkopatu Polskiego w dniu 14 i 15 kwietnia 1948 r., b.p.; zob. również: ZAA, 1948, nr 7–8, s. 212–215.

¹⁰¹ Ks. Stefan Piotrowski (ur. 29 VII 1900 r., zm. 27 VII 1990 r.), święcenia kapłańskie przyjął 4 II 1923 r., w latach 1949–1984 pełnił funkcję przewodniczącego Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Metropolii Warszawskiej, jedna z najbardziej zasłużonych osób w kwestii katechizacji dzieci i młodzieży w okresie powojennym.

¹⁰² Katechizacja zsynchronizowana polegała na tym, że temat poruszony z dziećmi lub problem omówiony z młodzieżą podczas niedzielnej kazania był ponownie przerabiany w tygodniu podczas zajęć katechetycznych w kościele. Ta forma katechezy pojawiła się w latach pięćdziesiątych i była pewnego rodzaju remedium na narastające problemy z katechezą w szkole, np. brak kapłanów, eliminowanie religii, ograniczenia liczby godzin w tygodniu.

¹⁰³ AIPN, 01283/340, Instrukcja IV w sprawie katechizacji w Kościele w r. 1952/1953, 11 VIII 1952 r., k. 301–302.

rok II – sakramenty, rok III – przykazania. Program ten obowiązywał w kościele. W szkołach, w których nauczanie religii było jeszcze możliwe, cały czas obowiązywał program dla szkół podstawowych podany w „Zarządzeniach Administracji Apostolskiej” z roku 1947, a dla szkół ogólnokształcących – opublikowany w roku 1948¹⁰⁴.

Dwa lata później został w Ordynariacie Gorzowskim wprowadzony ogólnopolski program nauczania religii. Zanim to nastąpiło, projekt nowego programu zaprezentował ks. Stefan Piotrowski, sekretarz Komisji Szkolnej Episkopatu. Uczynił to w roku 1955, podczas wygłoszonego przez siebie referatu skierowanego do kapłanów KUL. W czerwcu 1956 r. odbył się w Częstochowie zjazd delegatów kurii. W trakcie obrad przedyskutowano wszystkie zgłoszone uwagi i ustalono ostateczny kształt nowego programu nauczania na całą Polskę. Wraz z powrotem nauki religii do szkół, a stało się to możliwe po październikowych przemianach roku 1956, zaraz na początku 1957 r. zjazd diecezjalnych wizytatorów w Warszawie przyjął: „że w szkołach należy stosować program nowy, tzn. ogólnopolski”¹⁰⁵. W lipcu 1957 r. program ten został zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty.

W administracji gorzowskiej był on wprowadzany stopniowo, z „zachowaniem wszelkich zasad dydaktyki”¹⁰⁶. Dla nikogo nie mógł być zaskoczeniem. Dyskusja nad nim trwała przecież od dłuższego czasu, co najmniej od wspomnianego referatu ks. Piotrowskiego z 1955 r. Ostatecznie, tak wynika ze źródeł, został w pełni wprowadzony w roku 1958.

Ogólne założenia programu były następujące. Pismo św. Starego i Nowego Testamentu potraktowano jako podstawę nauczania we wszystkich klasach od I do VII. Każda nowa lekcja miała zaczynać się od opisu zdarzenia z Pisma św. Szczególnie ważne było, aby nauczyciele unikali powtarzania tych samych zdarzeń. Autorzy programu położyli nacisk na różnorodność, wychodząc ze słusznego założenia, że w Biblii nie brakuje fragmentów, które stanowią znakomitą ilustrację omawianych na lekcjach zagadnień. Zalecono np., aby w klasach V–VII sięgać przede wszystkim do Dziejów Apostolskich oraz listów św. Pawła. Ważną czynnością była również nauka katechizmu. W dokumencie omawiającym nowy program znalazła się jednak uwaga o tym, że „trzeba odstąpić od tradycyjnego podziału na lekcje biblijne i lekcje katechizmowe. Żadna lekcja nie może być wyłącznie biblijna czy wyłącznie katechizmowa. Przykładem niech będzie metoda nauczania Pana Jezusa, który wiązał zawsze naukę prawd wiary z przypowieściami czy pismami Starego Testamentu”¹⁰⁷. Ponadto przyjęte zostało założenie, że w klasach II, V, VI i VII podstawą programu jest nauczanie prawd wiary, przy czym w klasie II było ono oparte na pytaniach katechizmowych, w V – na Składzie

¹⁰⁴ ADZG, KAA, 71, Okólnik nr 7/56...

¹⁰⁵ AIPN Sz, 00103/241 t. 3, Wskazania katechetyczne. Obowiązujący program religii w szkole podstawowej, 15 I 1960 r., k. 117.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 118.

Apostolskim, w VI – przyjęto nauczanie o łasce i sakramentach, w VII – na przykazaniach Bożych. W klasach III i IV fundamentem było nauczanie o dziejach biblijnych. Każda lekcja miała zakończyć się powtórzeniem i pogłębieniem wiedzy z katechizmu. Z obowiązku tego wyłączono jedynie dzieci z klas I. Warto podkreślić, że w nowym programie większy nacisk został położony na ukazanie dzieciom korzyści płynących z respektowania wartości religijnych. W tekście pojawia się nawet sformułowanie mówiące o przedstawieniu zasad religii katolickiej od strony pozytywnej. Dobrą okazją ku temu miały być lekcje w klasie VI, dotyczące życia w łasce. „Szczególnie w klasie VI przy nauce o cnotach i łasce mamy wskazywać na radość osobistą i korzyść społeczną, jakie daje życie w łasce i posiadanie zespołu cnót”¹⁰⁸.

W osobnym punkcie omówiona została kwestia nauki liturgiki. Program nie przewidywał odrębnej nauki tego przedmiotu ujętej w jednej klasie. Założenie było takie, aby zaznajamianie dzieci z liturgiką było wplecione w normalne nauczanie wszystkich klas w zależności od wieku, tematu i konkretnych uroczystości obchodzonych w roku liturgicznym. „Ostatecznym celem nauki religii jest wychowanie chrześcijanina i zbliżenie dziecka do Boga, a wiadomości religijne są tylko środkiem do tego celu” – taka była dewiza, która przyświecała autorom nowego programu nauczania¹⁰⁹.

Tak w zarysie wyglądała historia kształtowania programów do nauki religii w szkołach i kościołach. Rodzi się oczywiście pytanie o to, jakie konkretnie tematy były poruszane z uczniami na lekcjach. Każdy program był przecież dla nauczyciela drogą składającą się z różnego rodzaju zagadnień, które właściwie omówione prowadziły do celu. Ten cel określała dewiza przedstawiona wyżej. Do dyspozycji nauczycieli był więc rozkład materiału rozpisany na każdy miesiąc roku szkolnego. Na przykład w klasie III szkoły podstawowej we wrześniu były do omówienia zagadnienia ujęte w temacie „Spowiedź św. – powtórzenie o ustanowieniu, korzyściach i warunkach”, a następnie przedstawienie tych warunków i „przygotowanie dzieci do spowiedzi jesiennej”. Inny temat nosił tytuł „Najświętszy sakrament ołtarza – pojęcie, obietnica, ustanowienie, prawdziwa obecność Pana Jezusa i sposób przebywania”. Następny: „Najświętszy sakrament – przygotowanie duszy i ciała, dziękczynienie”¹¹⁰.

W październiku zaplanowano omówienie zagadnień, które zawarto w tytułach: „Różaniec św. – jego historia, znaczenie, sposób odmawiania”, „Kościół jako miejsce czci Boga – znaczenie Kościoła, jego historia (namiot święty, świątynia Salomona, wieczernik, katakumby)”, „Kościół – jego części zewnętrzne i wewnętrzne, najważniejsze w nim przedmioty”, „Ołtarz jako miejsce ofiary i ośrodek nabożeństw kościelnych, jego budowa, przedmioty na nim”¹¹¹.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 119.

¹¹⁰ ADZG, KAA, 1386, Katechizacja podstawowa, b.d., b.p.

¹¹¹ *Ibidem*.

W listopadzie tematem wiodącym były Zaduszki oraz relikwie i wizerunki świętych. Lekcje religii poświęcone tym zagadnieniom miały dać odpowiedź na pytania: Co się dzieje z duszą człowieka po śmierci? Jak Kościół pamięta o swoich zmarłych? Z grona wielu świętych szczegółowo omówiona została postać św. Stanisława Kostki – patrona młodzieży. Tematy grudniowe poświęcone były okresom liturgicznym w Kościele, ze szczególnym uwzględnieniem Adwentu oraz Bożego Narodzenia. Tematy zaplanowane na styczeń dotyczyły: uroczystości Trzech Króli i św. Rodziny, a także ofiary Mszy św. i jej budowy. W lutym skupiono się na kwestiach szat liturgicznych, omówieniu sprzętu liturgicznego oraz analizie odpustów, a konkretnie ich rodzajów i sposobów otrzymania. Nauczanie religii w marcu koncentrowało się na Wielkim Poście i związanych z tym okresem nabożeństwach, takich jak: Środa popielcowa, Droga Krzyżowa, Gorzkie żale oraz Wielki Tydzień. Miesiąc kwiecień poświęcony był Wielkanocy. Znaczenie tych świąt, rezurekcja, święcenie pokarmów, symboliczne przedmioty na ołtarzu to główne wątki rozmów z uczniami. Oprócz tego rozważano kwestię łaski Bożej i sakramentów jako źródeł łaski. W tym kontekście szerzej omówiono chrzest św., jego znaczenie i ustanowienie. Nabożeństwa majowe, kult Matki Boskiej w Kościele, sakrament bierzmowania, Duch Święty jako trzecia osoba Trójcy Świętej, jego symbole i dary to zagadnienia, o których dyskutowano w maju. Czerwiec z kolei dostarczył uczniom wiedzy na temat nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa, uroczystości Bożego Ciała, ostatniego namaszczenia i sakramentu kapłaństwa¹¹².

Podobnie podzielony został materiał dla innych klas szkół podstawowych. Im wyższy był poziom danej klasy, tym dana problematyka była omawiana bardziej szczegółowo, przy zastosowaniu innych metod nauczania.

Nauczanie religii młodzieży licealnej poświęcone było w klasie I historii Kościoła katolickiego. W tym przypadku zakres materiału obejmował analizę m.in.: początków Królestwa Bożego na ziemi, życia religijnego pierwszych chrześcijan, edyktu mediolańskiego, początków życia zakonnego, powstania Państwa Kościelnego, chrztu Polski, walki z inwestyturą, schizmy wschodniej, reformacji, historii papieżstwa, kościoła w Polsce Ludowej. W klasie II i III dominowały tematy dotyczące światopoglądu katolickiego, korelacji pomiędzy wiarą i wiedzą. Ponadto dyskusji poddano kwestie: Objawienia Bożego, powstania Pisma św., istnienia Boga, Trójcy Świętej, stworzenia świata itp. Program obejmował także problematykę z zakresu chrystologii. Związane z tą dziedziną były następujące tezy: Jezus Chrystus – twórca religii chrześcijańskiej jako postać historyczna, Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym, Bogiem-Człowiekiem, Bóstwo Jezusa Chrystusa, zmartwychwstanie Pana Jezusa dowodzi jego boskiego posłannictwa i bóstwa, Jezus Chrystus jako nasz Odkupiciel. Inna grupa tematów związana była z dziedziną mariologii. Były to: Najświętsza Maryja Panna – Matką Boga, Maryja Niepokalana,

¹¹² *Ibidem.*

Wniebowzięcie Maryi Panny. Uzupełniając ten krótki przegląd tematów poruszanych z uczniami szkół licealnych, należy dodać również omówienia odnoszące się do tajemnicy nieba, czyśćca i piekła¹¹³.

Materiał był znacznie bardziej obszerny. Opierał się na czterech zasadniczych filarach, którymi były: nauka wiary i moralności, historia Kościoła (cały jeden rok), dogmatyka i etyka katolicka. Dla potrzeb niniejszej pracy autor dokonał pewnej selekcji, aby ukazać konkretną treść zawartą w programach do nauki religii. Ciekawa zresztą może okazać się analiza porównawcza byłych i obecnych programów nauczania, prowadząca do wskazania różnic i podobieństw. Jest to jednak temat wymagający odrębnych badań.

Wracając do głównego nurtu rozważań, warto dodać, że dla liceów pedagogicznych przewidziano następujące tematy: w klasie I – Pismo św. Starego i Nowego Testamentu, w klasie II – historia Kościoła łącznie z historią nauczania, w klasie III – nauka wiary i moralności (dogmatyka i etyka), w klasie IV – katechetyka i metodyka¹¹⁴.

W szkołach zawodowych jednorocznych i dwuletnich odbywały się zajęcia polegające na utrwaleniu i ugruntowaniu prawd wiary oraz zasad moralnych. A w szkołach średnich zawodowych: w klasie I omawiano tematy odwołujące się do Boga; w klasie II na pierwszym planie była osoba Jezusa Chrystusa jako nauczyciela i Odkupiciela, a w klasie III głównym tematem był Kościół. Taki program obowiązywał w trzyletnich średnich szkołach zawodowych. Dla szkół średnich zawodowych czteroletnich zaplanowano: klasa I – Bóg, klasa II – Chrystus, klasa III – dzieje Kościoła, klasa IV – etyka katolicka, w tym również encykliki społeczne. W pięcioletnich średnich szkołach zawodowych obowiązywał materiał taki sam jak w szkole czteroletniej, ale poszerzony w roku piątym o lekturę wybranych tekstów Pisma św. oraz encyklik papieskich¹¹⁵.

Warto wspomnieć o tym, że propozycje konkretnych tematów odzwierciedlały również ważne dla kraju wydarzenia. Rok szkolny 1959/60 był trzecim rokiem trwania Wielkiej Nowenny. Z tej okazji opracowano 10 zagadnień, po jednym na każdy miesiąc, które należało wpleść do planu nauczania i omówić z uczniami. Brzmiały one następująco:

1. Ogólne przypomnienie Wielkiej Nowenny i tegorocznego hasła.
2. Życie jako największy dar Boży.
3. Kochać wszystkie stworzenia Boże.
4. Opieka nad ziemią i wodą.
5. Opieka nad roślinami.
6. Opieka nad zwierzętami.
7. Miłość bliźniego: rodzice, rodzeństwo, koledzy.
8. Ojczyzna.

¹¹³ ADZG, KAA, 1392, Program nauczania religii dla młodzieży licealnej, b.d., b.p.

¹¹⁴ ADZG, KAA, 71, Instrukcja dla księży proboszczów, 1956 r., b.p.

¹¹⁵ *Ibidem*; ADZG, KAA, 67, Okólnik nr 13 do Wielebnego Duchowieństwa, 18 IX 1951 r., b.p.

9. Pomoc biednym dzieciom.

10. Chcemy kochać dzieciątko Jezus.

Celem, który przyświecał autorom powyższych haseł, było podkreślanie na lekcjach wartości życia. Szczególne znaczenie miała wartość „życia wewnętrznego (duszy), które trzeba otoczyć opieką u siebie i drugich”¹¹⁶.

Omawiając poszczególne tematy, nauczyciel mógł korzystać z różnego rodzaju pomocy katechetycznych. Najważniejszą z nich był oczywiście podręcznik. Na wykazie z roku szkolnego 1948/49 brakuje opracowań dotyczących nauki religii w klasach: I, IV, IX i XI. Trudno zresztą odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak było. Wiadomo natomiast, że do nauki w klasie II były przewidziane trzy podręczniki: *Katechizm dla polskich dzieci* autorstwa ks. J. Cyrka, *Poznaj – ukochaj – złóż się z Bogiem twoim* księży S. Dąbrowskiego i F. Wójcika oraz *Dopuszczając do mnie* ks. M. Marka. Klasa III korzystała z opracowania księży M. Białowasa i J. Dajczaka *Pan Jezus wśród dzieci*. W klasach V i VI obowiązywały takie same podręczniki. Były to *Dzieje objawienia Bożego Starego i Nowego Testamentu* napisane przez kapłanów: S. Dąbrowskiego, M. Rachwałę, F. Wójcika oraz *Objawienie Boże w Starym Zakonie. Podręcznik dla kl. V* opracowany przez ks. S. Dąbrowskiego i ks. F. Wójcika. W klasie VII uczniowie korzystali z książki noszącej tytuł *Liturgika. Podręcznik dla klasy VII*, którego autorem był ks. M. Dybowski. Ponadto do wykorzystania była również praca *Liturgiczna Służba Boża. Podręcznik dla młodzieży katolickiej* napisana przez ks. N. Króla i ks. J. Rychlickiego. Do nauki w klasie X przewidziano pracę ks. J. Mazanka *Wierzę*¹¹⁷.

W roku 1949 zostały zatwierdzone następujące podręczniki do nauki religii nieujęte w powyższym wykazie: ks. M. Białowas, *Pan Jezus wśród dzieci*, ks. M. Dybowski, *Liturgika*, ks. R. Tomanek, *Mszalik niedzielny*, ks. F. Wójcik, *Objawienie Boże w Nowym Zakonie* oraz dwie prace ks. A. Cieszyńskiego: *Mały katechizm* i *Mala historia biblijna*¹¹⁸.

Spośród nowych pozycji, które znalazły się w wykazie przygotowanym przez kurię w Gorzowie dwa lata później, należy wymienić podręcznik napisany przez księży Baranowskiego i Noryśkiewicza *Życie religijne*, przewidziany do wykorzystania w klasie III. Wydawnictwo Pallotinum wydało *Historię biblijną Starego*

¹¹⁶ AIPN Sz, 00103/241, t. 3, Plan wychowawczy nauczyciela religii na rok 1959/60, 1959 r., k. 125. Bardzo popularny był w tamtym okresie wiersz, którego uczyły się dzieci w szkołach podstawowych. Jego treść była następująca: „Kiedy pacierz na klęczkach odmawiasz wieczorem, tak łatwo ciebie nazwać, że jesteś aniołem/ Lecz jeśli się podzielił z wrogiem wodą z czapki/ I wyć nie będziesz dłużej pod oknami babki/ Jeśli świetnie pływając wyjdiesz nagle z rzeki, by pobiec po lekarstwo ciotce do apteki/ Jeśli zachorujesz, rozboli cię głowa, jak pchła podskoczy szybko rękę w termometrze/ A ty ze swą chorobą po cichu się schowasz, aby matki umęczonej nie zasmucać jeszcze/ I jeśli się nie będziesz wspinał po drabinie, by mysz spuścić po sznurku uśpionej dziewczynie/ I jeśli na zabawie będziesz szczerzy, prosty, widząc w każdej panience dobre oczy siostry/ Wtedy anioł opuści katedry dalekie i powie ci w zachwycie, że jesteś człowiekiem”.

¹¹⁷ AP Sz, KOSS, 11, Wykaz podręczników dla szkoły ogólnokształcącej (kl. I–XI) na rok szkolny 1948/49, b.d., b.p. W dokumentach brak imion poszczególnych kapłanów.

¹¹⁸ Dz. Urz. Min. Ośw. 1949, nr 12, poz. 209, s. 294.

Testamentu dla klasy V, a księży Dąbrowski i Wójcik przygotowali *Historię biblijną Nowego Testamentu*, z której mogli korzystać uczniowie klasy VI¹¹⁹.

W 1958 r. aprobatę Ministerstwa Oświaty uzyskały następujące podręczniki do nauki religii w szkołach podstawowych:

- *Książka obrazkowa do nauki religii*, s. M. Hecker, dla kl. I;
- *Mój katechizm*, ks. Materski, s. M. Hecker, dla kl. II;
- *Czekamy na Zbawiciela*, ks. Materski, s. M. Hecker, dla kl. III;
- *Pan Jezus wśród nas*, ks. Materski, s. M. Hecker, dla kl. IV.

Tymczasową aprobatę władz uzyskały podręczniki do nauki w klasach V, VI i VII. Uczniowie mogli korzystać z *Katechizmu katolickiego* ks. Baranowskiego lub *Katechizmu nauki katolickiej* ks. Chrobaka¹²⁰.

Klasy licealne mogły korzystać z prac ks. Ryłki, *Życie Jezusa Chrystusa*, *U źródeł chrześcijaństwa* i *Dogmatyka chrześcijańska*. Analizując dokumenty zawierające wykazy podręczników, należy pamiętać o tym, że każdy z nich musiał przejść państwową cenzurę¹²¹.

Wśród podręczników odgrywających rolę pomocy dla nauczycieli znalazły się następujące tytuły: *Katechezy* ks. Finkego, *Katechezy szkolne* i *Katechizm w rysunkach i symbolach* ks. Zaleskiego, *Dylematy* ks. Tarnowskiego, *Zarys psychologii neotomistycznej*, *Istota i pochodzenie religii* ks. Lecha Kaczmarka oraz *Zarys psychiatrii pastoralnej* autorstwa H. Blessa, w tłumaczeniu ks. Lecha Kaczmarka¹²².

Oprócz podręczników do dyspozycji nauczycieli i uczniów było szereg innych pomocy edukacyjnych. Do kupienia w Wydziale Nauki Katolickiej w Gorzowie były np. teczki katechetyczne. Każda z nich miała odrębny numer i zawierała konkretny materiał potrzebny do prowadzenia zajęć. Na przykład w roku 1958 z numerem drugim ukazała sięteczka zatytułowana *Przygotowanie do pierwszej Komunii św.* W numerze 8 ukazały się *Katechezy na pierwszy rok nauczania*. Z kolei teczka nr 15 zawierała materiały *Historia Kościoła*. Życiu i nauce Jezusa Chrystusa poświęcona była teczka nr 17, a zagadnienia związane z etyką katolicką można było znaleźć w teczce nr 18¹²³.

W ofercie wspomnianego wydziału górowały różnego rodzaju katechizmy w obrazkach. Łatwo się domyślić, że w głównej mierze przeznaczono je do nauczania religii w klasach I i II. Dostępne były również filmy religijne. Na tle innych pomocy katechetycznych stanowiło to pewnego rodzaju *novum* – pamiętajmy, że przedstawiona w niniejszej pracy problematyka nauczania religii osadzona została w realiach lat czterdziestych, pięćdziesiątych i początku sześćdziesiątych XX w.

¹¹⁹ ADZG, 67, Okólnik nr 13 do Wielebnego Duchowieństwa. Zatwierdzone podręczniki, 18 IX 1951 r., b.p.

¹²⁰ ADZG, 1397, Wskazania katechetyczne, 1958 r., b.p.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² *Ibidem*.

¹²³ *Ibidem*.

W samej kurii zresztą tego typu pomoc dydaktyczna opatrzona została stosownym komentarzem. „Film religijny jako pomoc w nauczaniu religii jest zagadnieniem nowym, jeszcze nierozpracowanym. Ankiety na temat lekcji z filmem wykazały, że dzieci najczęściej zapamiętują obrazy pierwsze i obrazy o silnej ekspresji wzmocnionej dobrym komentarzem. Nieustalone jest zagadnienie, jak ujmować treść w filmie oraz kiedy i gdzie wyświetlać. Lekcja z filmem jest wciąż jeszcze problemem otwartym”¹²⁴. Niemniej jednak do nabycia były wówczas 52 filmy *Encyklopedii Starego i Nowego Testamentu*, antyalkoholowy o nawróceniu irlandzkiego robotnika i poświęcony ojcu Maksymilianowi Kolbe.

Pewną formą pomocy katechetycznej były również listy do katechistów, redagowane przez Wydział Duszpasterski kurii gorzowskiej. Służyły one także do informowania katechistów o najważniejszych wydarzeniach katechetycznych, które miały miejsce na obszarze diecezji. I tak w numerze piątym można było przeczytać krótki artykuł o zakończonym VII kursie katechetycznym w Połczynie Zdroju oraz zapoznać się z listem katechetki adresowanym do kurii. Meritum listu poświęcone było konkretnemu zagadnieniu katechetycznemu. We wspomnianym liście piątym znalazło się omówienie katechezy o dzieciątku Jezus. Szczegółowo opisano zwiastowanie i narodzenie Pana Jezusa, Jego relacje z Matką Boską oraz ukazano najistotniejsze elementy świąt Bożego Narodzenia¹²⁵. List szósty przedstawiał katechezę o czci Najświętszej Maryi Panny. Znalazły się w nim rozważania o Maryi jako Królowej wszystkich świętych i Orędowniczki naszej u Boga oraz opis tego, jak Kościół czci Najświętszą Maryję Pannę. Ten ostatni temat zobrazowany został charakterystyką świąt: Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz nabożeństw ku Jej czci: Litania loretańska (odmawiana w maju) i różaniec¹²⁶. W liście siódmym znalazł się opis przygotowań dzieci do I spowiedzi św. Całość materiału podzielona została na trzy zasadnicze kwestie. Dwie pierwsze odpowiadały na pytania: Kto przychodzi do nas w Komunii św.?, Dlaczego Pan Jezus do nas przychodzi? Trzecia poświęcona została przygotowaniom do spowiedzi¹²⁷. Listów tych Wydział Duszpasterski wydał oczywiście więcej i jak wynika z analizy ich treści, cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony katechistów.

Oprócz listów nauczyciele religii mieli do dyspozycji również szkice kazań przygotowanych na różne okazje. Jeśli np. zbliżało się w kalendarzu liturgicznym święto św. Stanisława Kostki, do rąk zainteresowanych trafiał obszerny tekst poświęcony jego osobie. Szczegółowe przedstawienie jego życia i działalności miało zachęcać dzieci i młodzież do postępowania w codziennym życiu według zasad wyznawanych przez ich patrona¹²⁸.

¹²⁴ *Ibidem*. W kwestii pomocy katechetycznych zob. również: ADZG, KAA, 71, Okólnik nr 4/57 do Wielbnego Duchowieństwa, 1957 r., b.p.

¹²⁵ AIPN, 01283/341, Do katechistów diecezji list piąty, 30 XI 1951 r., k. 60–64.

¹²⁶ *Ibidem*, Do katechistów diecezji list szósty, 28 XII 1951 r., k. 65–68.

¹²⁷ *Ibidem*, Do katechistów diecezji list siódmy, 25 I 1952 r., k. 69–72.

¹²⁸ Więcej zob.: AIPN Sz, 00103/152, t. 37, Szkice kazań na czas nowenny do św. Stanisława Kostki, 20 X 1950 r., k. 152–156.

Na podstawie przytoczonych przykładów należy stwierdzić, że oferta pomocy katechetycznych była bardzo bogata. Odnaleziony w wyniku kwerendy archiwalnej dokument będący spisem tego typu rzeczy liczy sobie 21 kart. Znajdują się w nim informacje o podręcznikach, teczkach, pogadankach dla najmłodszych, kazaniach katechetycznych, śpiewnikach, materiałach rekolekcyjnych i pozycjach wydanych w języku niemieckim. A wszystko to dostosowane do wieku potencjalnych odbiorców¹²⁹.

Opierając się na programach i mając do dyspozycji szereg pomocy katechetycznych, każdy nauczyciel religii zobligowany został do opracowania konspektów lekcyjnych. Stałe punkty ujęte w planie lekcji dotyczyły podania przede wszystkim tematu i celu lekcji. Cel mógł być materialny, np. poznanie życia i nauki Jezusa Chrystusa, powtórzenie i utrwalenie prawd katechizmowych, formalny, np. zdobycie umiejętności czytania Ewangelii ze zrozumieniem, wychowawczy, tzn. polegający m.in. na rozwinięciu u ucznia chęci życia w stanie łaski uświęcającej. Zasadniczą część lekcji polegała na pogłębieniu poznanych na lekcji wiadomości. „Wnioskiem praktycznym będzie, aby w toku lekcyjnym potraktować część zwaną pogłębieniem z większym i należnym jej szacunkiem. Nie żałować na nią czasu, niech trwa jak najdłużej, kosztem monologu nauczyciela (...). Dziesięć a nawet piętnaście minut wcale nie będzie za dużo. To jest część robocza lekcji, tu osiągamy właściwy cel lekcji albo nie osiągamy go wcale”¹³⁰. Po przedstawieniu i omówieniu tematu należało go jeszcze raz z uczniami powtórzyć, np. w formie pogadanki, zadania dodatkowych pytań, aby dzieci dobrze przyswoiły sobie zagadnienia poznane na lekcji. Innym ważnym punktem zajęć lekcyjnych było zastosowanie. Generalnie w tym przypadku rola nauczyciela koncentrowała się na tym, aby uświadomić uczniom, że to, co było przedmiotem dyskusji na lekcji, powinno mieć zastosowanie w ich codziennym życiu poza szkołą. Zasadniczo więc teoria poznana w szkole miała zostać odzwierciedlona w praktyce. Na tym właśnie miał polegać proces formowania świadomych i wierzących obywateli. Księża wizytatorzy zwracali jednak uwagę na to, aby katecheci unikali mylenia pojęć i nie wymagali od uczniów żadnych postanowień. Nie chodziło przecież o składanie pustych deklaracji. Stwierdzenia: „nie będę grzeszył” lub „będę dobrym człowiekiem” mogłyby okazać się trudne do zweryfikowania. Zastosowanie w codziennym życiu prawd poznanych w szkole miało głębszy sens, a owoce takiego postępowania były łatwiej dostrzegalne.

Podsumowując ten wątek rozważań, można przyjąć tezę, że każda lekcja miała swoją określoną strukturę, na którą składały się: prezentacja tematu i celów lekcji, omówienie zagadnienia przy użyciu różnorodnych metod (wykład, pogadanka, film, ilustrowanie problemu przy użyciu obrazków itp.), pogłębienie, czyli powtórzenie przedstawionych na lekcji zagadnień, oraz zastosowanie, tzn. zwrócenie uczniom uwagi na to, jak poznane na lekcjach treści powinni realizować w życiu codziennym¹³¹.

¹²⁹ ADZG, KAA, 1347, Materiały wydane na powielaczu, b.d., b.p.

¹³⁰ AIPN Sz, 00103/241, t. 3, Uwagi wizytatora, b.d., k. 121.

¹³¹ *Ibidem*, k. 120–124.

O tym, jak dużą wagę przywiązywano do prawidłowego prowadzenia lekcji religii, świadczyć może dokument o wielce wymownym tytule *Rachunek sumienia nauczyciela religii*. Można się z niego dowiedzieć, na jakie pytania powinna odpowiedzieć osoba ucząca religii. Były one następujące:

1. Jak staram się uzupełnić swoje wiadomości?
2. Jak przygotowuję lekcję?
3. Czy lekkomyślnie nie opuszczam lekcji religii?
4. Czy się nie spóźniam na lekcje?
5. Na ile daję przykład dzieciom swym życiem?
6. Na ile własnym opanowaniem budzę w dzieciach umiejętność panowania nad sobą?
7. Na ile dzieci mogą odczuć na mych lekcjach miłość Chrystusową?
8. Jak troszczę się o to, by być sprawiedliwym?
9. Jak staram się rozpałić u dzieci wolę do dobrego?
10. Jak staram się wyrobić w dzieciach ducha modlitwy?
11. Jak odnoszę się do trudności powodowanych przez dzieci?
12. Jak odnoszę się do dzieci niezdolnych, trudnych?
13. Jak staram się nawiązać kontakt z dziećmi, które trzymają się z dala ode mnie?
14. Mój stosunek do: a) księdza proboszcza, b) do innych nauczycieli religii, c) do grona nauczycielskiego w mej szkole, d) do rodziców mych uczniów.
15. Czy i jak szukam najlepszego rozwiązania wobec trudności napotykaných w szkole?¹³²

Niech to będzie punktą kwestii przedstawionych w tej części pracy.

4.5. Katechizacja w punktach katechetycznych

Wynikiem usuwania religii ze szkół przez władze państwowe było organizowanie nauczania religii w punktach katechetycznych. Do tego celu wykorzystywano kościoły, kaplice, sale parafialne i mieszkania prywatne. Okazało się jednak, że powstałe przy tej okazji problemy stały się przyczyną napięć w relacjach między państwem a Kościołem. Spory przybrały charakter ogólnokrajowy. Episkopat konsekwentnie trzymał się stanowiska, które dopuszczało naukę religii poza kościołem, w tym również w mieszkaniach prywatnych, bez dodatkowych zezwoleń ze strony władz. Rządcy administracji gorzowskiej realizowali w tym względzie wytyczne Episkopatu Polski. Opinia władz państwowych była zgoła odmienna. Należy jednak zaznaczyć, że wśród jej członków nie było pełnej jedności, na co autor zwróci uwagę w dalszej części pracy.

Istota problemu polegała na wyjaśnieniu, czy nauczanie religii w punktach katechetycznych należy traktować jako zgromadzenie publiczne, czy też jako

¹³² *Ibidem*, k. 126.

zgromadzenie niepubliczne. Episkopat w celu obrony swego stanowiska odwoływał się do następujących przepisów prawnych:

1. Ustawy o zgromadzeniach z 11 marca 1932 r.
2. Orzeczenia Sądu Najwyższego, który w wyroku ogłoszonym 17 X 1933 r. stwierdził, że: „Zgromadzeniem publicznym w rozumieniu ustawy o zgromadzeniach z 11 marca 1932 r. jest skupienie pewnej ilości osób zwołanych bądź w celu wspólnych obrad pod kierunkiem przewodniczącego, bądź celem wspólnego zmanifestowania swego stanowiska w związku z pewnym zagadnieniem lub zjawiskiem; nie podpada zatem pod „zgromadzenie publiczne” zebranie dzieci w celu nauki (obojętnie w jakim zakresie); dlatego: „dla sporadycznego udzielania lekcji śpiewu i modlitw kościelnych żadna z ustaw nie wymaga jakichkolwiek zezwoleń”.
3. Dekretu z 18 marca 1949 r. o zmianie niektórych przepisów o zgromadzeniach.
4. Porozumienia z rządem PRL z 14 IV 1950 r., a konkretnie do treści punktu 13: „Kościół będzie miał prawo i możliwość prowadzić w ramach obowiązujących przepisów akcję katechetyczną”¹³³.

Kierując się taką interpretacją, w dawnym województwie szczecińskim w roku 1953 zorganizowano 97 punktów katechetycznych, które obejmowały 14 600 osób. W kościołach było 77 punktów, a uczęszczało do nich ok. 11 180 młodych osób. Na plebaniach zorganizowano dziewięć punktów, w mieszkaniach prywatnych 11. Objęły one nauką odpowiednio: 2410 i 260 uczniów. W poszczególnych powiatach sytuacja przedstawiała się następująco. W Szczecinie mieście było 16 punktów nauczania poza szkołą – 13 zlokalizowanych w kościołach, trzy na plebaniach. Do kościołów uczęszczało ok. 2 tys. młodzieży ze szkół podstawowych, w zajęciach na plebaniach udział brało 300 osób. Na obszarze szczecińskiego powiatu zlokalizowany był tylko jeden punkt zbiorowego nauczania religii. Znajdował się on w Policach, w kościele, a przychodziło tam 200 uczniów. Religii nauczał w nim miejscowy proboszcz ks. Jan Mleczeko. W powiecie chojeńskim było 13 punktów katechetycznych. Wszystkie były w kościołach, choć trzeba zaznaczyć, że jeszcze pod koniec 1952 r. siedem z nich znajdowało się w mieszkaniach prywatnych. Na katechizację do kościołów przychodziło 2300 młodych ludzi. Prowadzona ona była przez czterech księży i dwóch katechetów świeckich. Podobnie wyglądała sytuacja w powiecie gryfickim. Tam również istniał punkt nauczania religii w mieszkaniu prywatnym, ale wskutek interwencji władz został zlikwidowany. W efekcie pozostał tylko jeden punkt w kościele, w którym gromadziło się na religii 950 osób. Punkty katechetyczne w mieszkaniach prywatnych zostały zlikwidowane także w powiecie gryfińskim. Stało się tak po rozmowach władz z miejscowymi księżmi. Powstało siedem punktów w kościołach, do których uczęszczało 850 dzieci i młodzieży ze szkół nieobjętych katechezą. W powiecie Kamień Pomorski funkcjonowało dziewięć punktów

¹³³ AIPN Sz, 008/131, t. 2, Nauka religii poza szkołą, b.d., k. 198–201. Należy pamiętać, że normatywy uchwalone przed rokiem 1939 obowiązywały również po 1945 r., i to bez żadnych zmian; ADZG, 68, Okólnik nr 2 do Wielebnego Duchowieństwa, 7 II 1952 r., b.p.

zbiorowego nauczania religii: dwa były w kościele, dwa na plebanii i pięć w mieszkaniach prywatnych osób świeckich. W powiecie łobeskim było 15 punktów katechetycznych, wszystkie mieściły się w kościołach. W myśliborskim – w pięciu punktach zlokalizowanych w kościołach – trzech księży oraz zakonnice z Myśliborza prowadzili katechezę dla ok. 600 osób. W powiecie nowogardzkim istniały cztery punkty nauczania. Mieściły się one w kościołach. W powiecie wolińskim zanotowano działalność dwóch punktów nauczania religii, oba umieszczone zostały w kościołach. Największą liczbę punktów katechetycznych utworzono w powiecie stargardzkim. Było ich 24, z czego 14 znajdowało się w kościołach (obejmowały 2000 osób), cztery na plebaniach (2200 osób), a sześć w mieszkaniach prywatnych (300 osób). Organizatorem tak dużej liczby punktów był ks. dziekan Józef Kinder. Zaangażował on do tego 11 księży, cztery siostry zakonne i czterech katechetów świeckich. Była to bardzo ważna inicjatywa, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że powiat stargardzki to jeden z pierwszych, w których na początku lat pięćdziesiątych znacznie ograniczono nauczanie religii w szkołach¹³⁴. Lokalne władze uznały księdza dziekana za najbardziej gorliwego w zakładaniu punktów katechetycznych. Dotarł on do wszystkich szkół i podzielił uczestników zajęć na dwie grupy: starszą i młodszą¹³⁵.

Do grona innych gorliwych kapłanów zabiegających o tworzenie nowych punktów katechetycznych władze zaliczały również: ks. Stefana Strzałkowskiego TChr z Suchania, ks. Piotra Głogowskiego z parafii Kobyłanka oraz wspomnianego już ks. Jana Mleczkę, który zdaniem władz: „nie ogranicza się jedynie do nauczania religii, ale przy okazji werbuje chłopców do kółka ministrantów i nastawia dzieci przeciwko szkole i organizacjom młodzieżowym”¹³⁶.

Na podstawie powyższych danych widać, że liczba punktów katechetycznych przygotowanych poza kościołem nie była zbyt duża. Władze państwowe nie akceptowały tej formy nauczania i nie zgadzały się z interpretacją ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r. przyjętą przez Kościół.

W listopadzie 1954 r. zostało wysłane pismo z Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie do wszystkich referatów wyznaniowych w prezydiach wojewódzkich rad narodowych na terenie całego kraju. Było w nim polecenie przeprowadzenia rozeznania, a następnie udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy na terenie danego województwa mają miejsce wypadki „niedopuszczalnego nauczania religii dla dzieci w mieszkaniach prywatnych (w mieszkaniach wynajmowanych lub uzyskanych u osób prywatnych, na plebaniach itp.)”¹³⁷. W razie pozytywnej odpowiedzi każdy urzędnik został upoważniony do wydania stosownego zakazu nauczania na podstawie wspomnianej ustawy o zgromadzeniach z 1932 r. oraz rozporządzenia

¹³⁴ Zob.: rozdział III, przypis 38.

¹³⁵ AP Sz, PWRN, 3810, Sprawozdanie Referatu do spraw Wyznań za I kwartał 1953 r., marzec 1953 r., k. 23.

¹³⁶ *Ibidem*.

¹³⁷ AP Sz, PWRN, 3812 [Pismo z Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie do PWRN w Szczecinie], 24 XI 1954 r., k. 119.

z 7 czerwca 1932 r.¹³⁸, które zdaniem władz uzależniały prowadzenie „systematycznych kursów” od określonych warunków. Do kategorii tzw. kursów władze zaliczały więc „stałe nauczanie religii w mieszkaniach prywatnych”¹³⁹.

Analizując dokumenty prawne, które autor przywołał w tekście, można pokusić się o tezę, że władze państwowe interpretowały tworzenie punktów katechetycznych jako próbę organizowania przez Kościół czegoś na wzór szkoły z nauką religii, co z kolei podlegało określonym rygorom prawnym. Duchowni tymczasem traktowali lekcje religii w tychże punktach jako kontynuację swej misji, polegającej na nauczaniu, ewangelizowaniu, do czego zostali powołani. Ich celem nie było tworzenie określonych struktur charakterystycznych dla placówek oświatowych z rozbudowaną ofertą nauczania przedmiotów świeckich. Swoje stanowisko hierarchia Kościoła katolickiego uzasadniała następująco: „Nauka religii i katechizacja nie jest «szkołą», bo nie realizuje wykształcenia świeckiego ani zawodowego, lecz jest wynikiem prawa nauczycielskiego Kościoła, który objaśnia, naucza i pogłębia prawdy wiary katolickiej wśród swych wiernych, by ich przygotować do należytego oddawania kultu Bogu”¹⁴⁰.

Była to istotna różnica w sporze interpretacyjnym między państwem a Kościołem na tle tworzenia punktów katechetycznych.

Odpowiedź na pismo Urzędu do spraw Wyznań została wysłana ze Szczecina 2 grudnia 1954 r. Wynika z niej, że nauczanie religii w mieszkaniach prywatnych było przez duchownych powszechnie organizowane w latach 1952–1953. Była to spontaniczna reakcja na systematyczne ograniczanie religii w szkołach. Efektem prowadzenia nauki religii gdzie tylko się dało było utworzenie jednego z punktów nawet w agencji pocztowej w dzielnicy Głębokie. Reakcja lokalnych władz na tego typu proceder była natychmiastowa. Przeprowadzono szereg rozmów z księżmi, a przede wszystkim z właścicielami lokali, w których nauka religii była prowadzona. Kierownik wspomnianej agencji pocztowej został zwolniony z pracy i pozbawiony mieszkania służbowego. Wykorzystano do tego celu przepisy służbowe określające zabezpieczenie urzędów pocztowych. Skutek był oczywisty. W roku 1953 liczba punktów katechetycznych w mieszkaniach prywatnych gwałtownie zmalała, co znalazło odzwierciedlenie w danych za pierwszy kwartał tegoż roku zaprezentowanych powyżej. W drugiej połowie 1953 r. „nie stwierdzono, aby gdzieś nauka religii po domach była prowadzona”¹⁴¹.

¹³⁸ Chodziło o Rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 7 VI 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, wydane co do § 13 w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, a co do § 20 w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu. Rozporządzenie to miało zastosowanie do przeznaczonych dla dzieci i młodzieży szkół i innych zakładów naukowych (systematycznych kursów) oraz przedszkoli i innych zakładów wychowawczych realizujących systematyczny program wychowawczy.

¹³⁹ AP Sz, PWRN, 3812 [Pismo z Urzędu do Spraw Wyznań...]

¹⁴⁰ AIPN Sz, 008/131, t. 2, Nauka religii poza szkołą, b.d., k. 198–201.

¹⁴¹ AP Sz, PWRN, 3812 [Odpowiedź PWRN w Szczecinie na pismo UdSW w Warszawie], 2 XII 1954 r., k. 121.

Z tego właśnie powodu do gorzowskiej kurii pytania napływały o to, czy dozwolone jest udzielanie nauki religii w salkach katechetycznych i innych miejscach poza kościołem. Sprawa ta cały czas budziła bowiem wątpliwości. Ordynariusz ks. Zygmunt Szelażek potwierdził w okólniku nr 4 z 1955 r., że nie widzi przeszkód w prowadzeniu katechizacji w salkach parafialnych, na plebanii lub – jak to sam określił – „w pokojach przy biurach i w samych biurach parafialnych na ten cel dostosowanych”¹⁴². Powołał się przy tym na pismo nr 90 z 21 stycznia 1955 r., które otrzymał z Sekretariatu Episkopatu Polski. W piśmie tym zacytowana została wypowiedź ministra Izydorczyka¹⁴³, który odniósł się do omawianego problemu. Oświadczył mianowicie, że: „nauczanie religii na salkach katechetycznych, tj. na salach na ten cel przeznaczonych, a tym bardziej w kaplicach nie może napotykać na żadne trudności”¹⁴⁴. Zadeklarował jednocześnie, że odbędzie w tej sprawie odprawę z pracownikami referatów wyznaniowych.

I to była ta nieścisłość, o której autor wspominał na początku niniejszego rozdziału. Miała ona zresztą swoje konsekwencje. Marian Zygmantowski, następcą Izydorczyka na stanowisku dyrektora Urzędu do spraw Wyznań, wystosował pismo adresowane do jednostek w terenie. Nawiązywało ono do pisma bp. Choromańskiego w sprawie tworzenia punktów katechetycznych na plebaniach i w domach prywatnych. Wysłane zostało trzy miesiące po tym, jak ks. Szelażek poinformował swoich współbraci o stanowisku Sekretariatu Episkopatu w kwestii zbiorowego nauczania religii. Władze prawdopodobnie obawiały się, że opinia bp. Choromańskiego, w której powołał się na byłego dyrektora urzędu, może zachęcić duchownych do bardziej zdecydowanych działań. Zygmantowski pytał więc w owym piśmie o to: jak duchowni, głównie proboszczowie i dziekani, ustosunkowali się do tej sprawy, jak wyglądała sytuacja w danym województwie przed ukazaniem się pisma Episkopatu, a jak po jego ukazaniu, co robią wojewódzkie i powiatowe rady narodowe w sprawie przeciwdziałania zakładaniu punktów katechetycznych¹⁴⁵.

Tymczasem informacja przekazana przez ordynariusza Szelażka, oparta na piśmie Episkopatu Polski, rzeczywiście przyczyniła się do pewnego ożywienia wśród duchownych. Aktywny pod względem tworzenia nowych punktów był m.in. ks. Kazimierz Terlecki, proboszcz parafii w Chojnie. Został on nawet wezwany do PPRN w Dębnie, gdzie okazał pismo kurii, w którym napisano, że „po porozumieniu się Episkopatu z Urzędem do spraw Wyznań zezwolono na prowadzenie nauki religii na plebaniach”¹⁴⁶. Dodał jednocześnie, że dopóki to pismo nie zostanie

¹⁴² ADZG, KAA, 70, Okólnik nr 4/55 do Wielbego Duchowieństwa, 8 III 1955 r., b.p.

¹⁴³ Jan Izidorczyk w latach 1954–1955 pełnił funkcję dyrektora Urzędu do spraw Wyznań.

¹⁴⁴ ADZG, KAA, 70, Okólnik nr 4/55...

¹⁴⁵ AP Sz, PWRN, 3874 [Pismo UdsW w Warszawie do PWRN w Szczecinie], 23 IV 1955 r., k. 5.

¹⁴⁶ *Ibidem* [Pismo PWRN w Szczecinie skierowane do UdsW w Warszawie], 19 V 1955 r., k. 6. Zob. również: *ibidem*, Notatka służbowa z przebiegu rozmowy przeprowadzonej z ks. Terleckim, proboszczem parafii Chojna, 28 IV 1955 r., k. 8.

przez kurię odwołane, on nie zaprzestanie nauczania religii na plebanii. Jak zadeklarował, tak zrobił. Punkt katechetyczny na plebanii był nadal czynny¹⁴⁷.

Na rozmowę do PPRN w Myśliborzu został wezwany również ks. proboszcz Stanisław Piekarz, ponieważ punkt katechetyczny został przeniesiony z kościoła na plebanię. Wskutek interwencji pracowników Referatu ds. Wyznań proboszcz decyzję zmienił i cofnął nauczanie religii na plebanii¹⁴⁸.

W opinii Bolesława Węclewskiego, kierownika Wydziału do spraw Wyznań w Szczecinie, sytuacja na obszarze dawnego województwa szczecińskiego była opanowana. Zanim ukazało się pismo Episkopatu, religii nauczano głównie w kościołach i kaplicach. Tylko w siedmiu przypadkach zanotowano prowadzenie katechizacji na plebaniach. W domach prywatnych nie nauczano. Po ukazaniu się pisma Episkopatu nie było wiele zmian. Dochodziło tylko do pojedynczych przypadków organizowania punktów katechetycznych poza kościołem, podobnych do opisanych wyżej¹⁴⁹.

Z analizy sprawozdania tego wydziału wynika ponadto, że rozmowy w sprawie organizacji punktów katechetycznych były prowadzone także z ks. Szlążkiem. Ordynariusz gorzowski oświadczył, że „pisma z Episkopatu anulującego uprzedni okólnik w sprawie nauczania religii po domach, kaplicach i plebaniach kuria gorzowska nie otrzymała”¹⁵⁰. Zadeklarował jednak, że wyda odpowiednie zarządzenie, aby „nauka religii odbywała się w granicach poprzedniego nauczania, tj. w kościołach, natomiast każda zmiana miejsca nauczania odbywać się będzie po uprzednim wyrażeniu na to zgody przez PWRN”¹⁵¹. Taka deklaracja była wiążąca dla całej administracji apostolskiej. Czy takie zarządzenie rzeczywiście ukazało się? Pomimo przeprowadzenia rozległej kwerendy autorowi nie udało się odnaleźć takiego dokumentu. Zresztą spory na tle organizacji punktów katechetycznych ustały z chwilą, gdy religia powróciła do szkół jako przedmiot nadobowiązkowy. Było to możliwe po zmianach politycznych, do jakich doszło w październiku 1956 r.

Problem nauczania religii w punktach katechetycznych powrócił w roku 1958. Władze państwowe ponownie przystąpiły do laicyzacji oświaty, czego widocznym objawem był zakaz nauczania religii w szkołach przez osoby ze zgromadzeń zakonnych. Zalecenia sekretarza Episkopatu bp. Choromańskiego nawiązywały do tych sprzed roku 1956. Ukazały się 28 lutego 1959 r., kuria gorzowska przedstawiła je w okólniku nr 4/59¹⁵². Dla dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół bez nauki religii należało zorganizować naukę w parafii. Wymóg ten dotyczył przede wszystkim parafii, w których posługę duszpasterską pełnili

¹⁴⁷ *Ibidem.*

¹⁴⁸ *Ibidem.*

¹⁴⁹ *Ibidem.*

¹⁵⁰ AP Sz, PWRN, 3814, Sprawozdanie PWRN w Szczecinie za miesiąc maj 1955 r., maj 1955 r., k. 10.

¹⁵¹ *Ibidem.*

¹⁵² Zob.: GWK, *Nauka religii poza szkołą*, 1959, s. 482–483.

zakonnicy. Katechizacja mogła odbywać się w kościołach, kaplicach, salkach parafialnych, w lokalach prywatnych i biurowych lub oddanych do tego celu mieszkaniach prywatnych. „Dla wyjaśnienia należy podkreślić, że nauka religii, tak jak i katechizacja dzieci i młodzieży nie wymaga żadnych zezwoleń władz państwowych” – napisał bp Choromański¹⁵³.

Kierując się wskazaniem Episkopatu, bp Pluta przypomniał kapłanom administracji gorzowskiej o szeregu przepisach prawnych, które uzasadniały stanowisko Kościoła w kwestii prowadzenia punktów katechetycznych. Do przedstawionych wyżej dodać należy zarządzenie ministra oświaty z 8 grudnia 1956 r., który postanowił, że „nauczanie religii może się także odbywać w lokalach pozaszkolnych”¹⁵⁴. Ważnym argumentem było również uznanie przez państwo bytu prawnego Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, które w konsekwencji wymagało uznania jego prawa do nauczania. Kierując się tymi wskazaniem, księża realizowali w praktyce posługę duszpasterską polegającą na prowadzeniu katechizacji w punktach katechetycznych utworzonych również w pomieszczeniach prywatnych. Jeden z takich punktów powstał w mieszkaniu Stanisława Majchrzaka, mieszkańca Dolic w powiecie pyrzyckim. Lekcje prowadzono także w pomieszczeniach należących do państwowych gospodarstw rolnych. W trakcie trwania kolędy księża namawiali rodziców do posyłania swych dzieci na religię. Ze względu na brak pozwolenia na nauczanie tego przedmiotu w szkole koniecznością było organizowanie spotkań poza szkołą. Dzieci czekały na kapłanów w umówionym miejscu o określonej godzinie, po czym duchowny zabierał je do ustalonego wcześniej miejsca i tam uczył katechizmu, modlitw, pieśni religijnych.

Ze zrozumiałych powodów aktywni pod tym względem byli księża zakonni. Jeden z chrystusowców, ks. Stanisław Koszarek, zorganizował naukę w trzech wioskach: Borkowo, Czarne i Wonierowo, należących do powiatu gryfickiego. Wioski te były oddalone od kościoła filialnego o około dwa–cztery kilometry, a katecheza odbywała się w mieszkaniach prywatnych.

W powiecie myśliborskim punkt katechetyczny utworzony został we wsi Myśliborzyce, w mieszkaniu rolnika Władysława Bułki. Nauka religii odbywała się

¹⁵³ AIPN, 01283/340, Meldunek dotyczący nauki religii w domach prywatnych, 8 VI 1959 r., k. 312. Wynajmowanie mieszkań prywatnych odbywało się na podstawie prawa lokalowego (ustawa z 30 I 1959 r., DzU nr 10, poz. 59). Art. 25 stanowił o tym, że: „najemca może najęty lokal nie podlegający publicznej gospodarce lokalami oddać w całości lub części osobie trzeciej do bezpłatnego używania albo w podnajem, jeżeli mu tego umowa najmu nie zabrania”. Ponadto w art. 39 znalazł się następujący zapis: „Osoba zajmująca lokal może w ramach przysługującej jej powierzchni mieszkalnej (gdy lokal podlega publicznej gospodarce lokalami) oddać osobie trzeciej część zajmowanego lokalu w podnajem lub do bezpłatnego użytkowania”. Opierając się na tych przepisach, Episkopat wychodził z założenia, że nauka religii może odbywać się poza szkołą, np. w mieszkaniach prywatnych wiernych, którzy na czas katechizacji oddają część swojego mieszkania do tych właśnie celów. Lokal oddawany był tylko na czas prowadzenia katechizacji, w określone dni i godziny w tygodniu i nie „wychodził spod władania” dotychczasowego posiadacza, który w inne dni, gdy nie odbywała się nauka, mógł normalnie z lokalu korzystać.

¹⁵⁴ *Ibidem*, k. 313.

w dużym pokoju. Katechetka jako formę zapłaty otrzymywała od rodziców dzieci biorących udział w lekcjach daniny w naturze.

W gromadzie Kunowo, powiat Stargard, mieszkańcy ustalili, że w lokalu po byłym sklepie Gminnej Spółdzielni utworzą świetlicę i wykorzystają ją do nauczania w niej religii. Pozostałe pomieszczenia miały zostać przeznaczone na plebanię dla księdza. W ten sposób wierni chcieli zapewnić sobie stałą obsługę kościoła filialnego. Plany spełżyły jednak na niczym, ponieważ o fakcie powiadomiony został sekretarz komitetu powiatowego, który spowodował, że budynek ponownie przejął GS¹⁵⁵.

Ten krótki przegląd nauczania religii w punktach katechetycznych najlepiej obrazuje, w jakich warunkach nauka ta się odbywała. Takich przykładów było oczywiście więcej. Były one znane kuratorium oraz przewodniczącym Rad Narodowych. Zdecydowanych działań jednak nie podejmowano. Wobec szeregu wątpliwości odnośnie do organizowania religii w pomieszczeniach prywatnych oczekiwano na wytyczne od władz zwierzchnich. Zostały one sformułowane w 1961 r. i stanowiły pochodną zakrojonej na szeroką skalę laicyzacji oświaty.

Opracowanie tych instrukcji było również reakcją władz na działalność w skali ogólnokrajowej około 5 tys. punktów katechetycznych. W dawnym województwie szczecińskim było ich 100. Oszacowano, że tyle samo istniało w dawnym województwie koszalińskim. W głównej mierze były one organizowane w kościołach, plebaniach, domach parafialnych, seminariach duchownych i klasztorach. Około 30 proc. punktów zorganizowanych było w mieszkaniach prywatnych. Rzadziej uczono religii w pomieszczeniach publicznych typu szkoły, świetlice, domy kultury i remizy strażackie. W tabeli 5 przedstawione są dane liczbowe informujące o punktach katechetycznych w poszczególnych województwach. Warto zapoznać się z nimi, aby zobaczyć, jak województwo szczecińskie i województwo koszalińskie prezentowały się na tle innych jednostek w terenie.

Tabela 5. Liczebność punktów katechetycznych w poszczególnych województwach

Lp.	Województwo	Punkty katechetyczne
1	Białystok	400
2	Bydgoszcz	300
3	Gdańsk	250
4	Katowice	200
5	Kielce	200
6	Koszalin	100

¹⁵⁵ *Ibidem*, k. 313–315; Zob. również: AIPN Sz, 008/128, Meldunek dotyczący nauki religii w domach prywatnych, 8 VI 1959 r., k. 216–219.

7	Kraków	200
8	Lublin	550
9	Łódź	ponad 100
10	Olsztyn	300
11	Opole	200
12	Poznań	800
13	Rzeszów	600
14	Szczecin	100
15	Warszawa m.	200
16	Warszawa woj.	750
17	Zielona Góra	250

Źródło: AIPN BU, sygn. 01283/342, Informacja dotycząca stanu laicyzacji szkolnictwa i punktów katechetycznych, maj 1961 r., k. 171.

Oczywiście powyższe dane mają charakter orientacyjny, ponieważ rzeczywista liczba utworzonych punktów katechetycznych była prawdopodobnie trudna do sprecyzowania. Dane te pokazują jednak, że najmniej punktów katechetycznych funkcjonowało w dawnych województwach szczecińskim i koszalińskim. Nie jest to jedyny wniosek. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że od września 1960 r. nie nauczano religii w szkołach średnich i zawodowych, a w szkołach podstawowych została ona znacznie ograniczona (w woj. koszalińskim na 1061 szkół podstawowych 766 pozbawionych zostało nauki religii, a w woj. szczecińskim bez religii było 537 szkół) [zob. rozdział III – Z.S.], to widać, że punktów katechetycznych nie było na tyle dużo, aby mogły wypełnić lukę powstałą w wyniku usuwania religii ze szkół. Wniosek kolejny jest więc taki, że nie każde dziecko i nie każda młoda osoba zostały objęte nauką religii.

Nauczanie religii w punktach nie wykraczało poza program przewidziany do nauki tego przedmiotu w szkołach. Duży nacisk położony został na liturgię. W punktach katechetycznych uczyła się przede wszystkim młodzież szkół podstawowych. Duchowym zależało głównie na klasach I–IV, co miało związek z przygotowaniem dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Za ciekawostkę można uznać to, że przy okazji prowadzenia takich punktów tworzyły się różnego rodzaju grupy, które przybierały formę np. zespołów sportowych, kół ministrantów. Organizowane były również wycieczki krajoznawcze.

W celu przeciwdziałania funkcjonowaniu punktów opracowane zostały w Wydziale Nauki i Oświaty KC PZPR następujące wytyczne:

1. Zalecono wprowadzenie od nowego roku szkolnego [1961/62 – Z.S.] pełnej rejestracji punktów katechetycznych, zadanie to powierzone zostało organom administracji szkolnej oraz wydziałom ds. wyznań. Co ciekawe, polecono także ustalić lub stworzyć podstawę prawną dla rejestracji i kontroli tych punktów.
2. Zadaniem administracji szkolnej i wydziałów ds. wyznań było sprawowanie stałej kontroli nad działalnością punktów katechetycznych.
3. Za punkty katechetyczne uznano jedynie te, które znajdowały się w pomieszczeniach będących własnością kościoła, oraz takie, w których realizowany był program zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty i Urząd ds. Wyznań.
4. Prawo do nauczania w punktach miało zostać zarezerwowane tylko dla duchownych świeckich.
5. Poddano pod rozagę pomysł opłacania od nowego roku szkolnego przez władze szkolne katechetów nauczających w punktach katechetycznych¹⁵⁶.

Wszystko zmierzało więc do pełnej kontroli. Sprawdzane miały być punkty katechetyczne i programy nauczania, a katecheci opłacani po to, aby wiedza o tym, kto i gdzie naucza, była pełniejsza. Kościół w swojej działalności katechetycznej opierał się na przepisach już ustanowionych, władze państwowe dążyły do tworzenia nowych, aby legalizować to, co w swojej polityce sobie założyły.

4.6. Duchowni Kościoła katolickiego wobec problemu laicyzacji

Analizując posługę katechetyczną Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim, należy również postawić pytanie o stosunek duchowieństwa do sprawy eliminowania religii ze szkół. Władze państwowe w rywalizacji z Kościołem o rząd dusz stosowały taktykę rozbijania Kościoła od wewnątrz. Służyć temu miało np. wspieranie kapłanów zrzeszonych w ramach koła tzw. księży patriotów. Działalność księży patriotów doczekała się w literaturze swojego opracowania¹⁵⁷. Dlatego celem autora nie jest przedstawienie ich wystąpień, lecz poszukanie odpowiedzi na pytanie, czy wobec problemu stopniowego eliminowania religii ze szkół wszyscy duchowni mówili jednym głosem, gorliwie zabiegając o prawo do katechizacji, czy też miały miejsce przypadki postaw zgoła odmiennych.

Pisanie o tym, że rządcy administracji apostolskiej przywiązywali dużą wagę do kwestii nauczania religii w szkołach, jest truizmem. Świadczą o tym przecież ich listy, instrukcje, wskazania zaprezentowane w niniejszej książce.

¹⁵⁶ AIPN, 01283/342, Informacja dotycząca stanu laicyzacji szkolnictwa i punktów katechetycznych, V 1961 r., k. 174.

¹⁵⁷ Zob.: K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz...*; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009.

Analiza sytuacji w oświacie pozwala na stwierdzenie, że pracownicy pionów administracyjnych odpowiedzialni za politykę wyznaniową wraz z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa/Służby Bezpieczeństwa dokonali podziału osób nauczających religii na trzy zasadnicze grupy. Była już o tym mowa w niniejszej książce, ale może warto przypomnieć, że do pierwszej z tych grup, określanej mianem „postępowej”, zaliczono tych kapłanów, którzy byli pozytywnie ustosunkowani do władz. Księża z tej grupy generalnie nie mieli problemu z uzyskaniem zgody na nauczanie religii w szkole. W grupie „biernych” znaleźli się księża, których trudno było jednoznacznie zweryfikować. Nie uważano ich za wrogów systemu, ale też nie zdradzali się oni z gestami wyrażającymi poparcie dla ówczesnie rządzących. Ewentualna zgoda na katechizację szkolną uzależniona była od sytuacji na danym terenie. W trzeciej grupie znaleźli się księża, którym przypięto łątkę reakcyjnych. Oni mieli największe problemy z uzyskaniem zgody na prowadzenie zajęć w szkołach. Można przyjąć tezę, że w trakcie realizowania przez władze polityki laicyzacji oświaty byli ze szkół usuwani w pierwszej kolejności.

Warto może na początek zapoznać się z charakterystykami tych kapłanów, którzy wśród członków ówczesnych lokalnych władz uchodzili za mocno zaangażowanych na rzecz dbałości o religijne wychowanie młodego pokolenia. Istotne jest jednak dokonanie pewnych zastrzeżeń. Przedstawione w tej części książki przykłady mają charakter wybiórczy. Trudno bowiem dotrzeć do wszystkich materiałów odpowiadających każdemu kapłanowi, który w interesującym autora okresie nauczał religii w szkole lub w punkcie katechetycznym, by na tej podstawie dokonać właściwej interpretacji. Pytanie o postawę duchownych wobec omawianego zagadnienia jest pytaniem, które ma wymiar nie tylko historyczny, lecz również może okazać się ciekawe z punktu widzenia badań socjologicznych, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę okres współczesny. Ponadto ze zrozumiałych względów przedmiotem analizy autora jest jedynie stosunek kapłanów do szeroko rozumianej kwestii laicyzacji oświaty, której elementem było tworzenie szkół o charakterze świeckim. Inne obszary działalności przedstawionych w tekście kapłanów zostały przez autora pominięte.

Opinię kapłana wrogo ustosunkowanego do władz komunistycznych miał ks. Maciej Szałagan, urodzony 8 października 1909 r. Na ziemię zachodnie przybył w roku 1946. Osiedlił się w Gorzowie i uczestniczył w organizacji administracji apostołskiej. Od samego początku pełnił w kurii funkcje o charakterze katechetycznym. Był m.in. kierownikiem Wydziału Nauki Katolickiej. Aktywny i wrogo ustosunkowany do księży postępowych – tak oceniali go funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Ich zdaniem doprowadził do usunięcia ze szkół w Gorzowie dwóch kapłanów katechetów za ich prorządowe wystąpienia. Oskarżany był o „wrogą i destrukcyjną robotę wśród młodzieży”¹⁵⁸. Do tego celu miał wykorzystywać

¹⁵⁸ AIPN, 01283/561, Charakterystyka kierownika Wydziału Nauki Katolickiej kurii gorzowskiej, 1 II 1953 r., k. 627.

prowadzone przez siebie lekcje religii, na których informował młodzież o wypaczeniach polityki ówczesnego rządu. Działania jego zmierzały głównie w kierunku odrywania młodzieży od udziału w różnego rodzaju spotkaniach organizowanych przez władze świeckie, a szczególnie od uczestniczenia w zebraniach młodych, inspirowanych przez organizacje typu ZMW. „W swojej pracy jako Referent Oświatowy nastawia wrogo do obecnego ustroju katechetów w skali diecezjalnej” – to kolejny zarzut sformułowany pod jego adresem¹⁵⁹. Pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa w Zielonej Górze rozważali nawet opracowanie koncepcji usunięcia ks. Szałagana z kurii, m.in. ze względu „na silne oddziaływanie na zewnątrz w ugruntowywaniu wiary katolickiej”¹⁶⁰.

Podobną opinię u władz miał ks. Marian Kumala. Kapłan ten urodził się 5 lipca 1908 r. w Stanisławowie. W latach 1950–1952 był kanclerzem kurii, a następnie mianowany został wikariuszem generalnym. Uważano, że jest „zamaskowanym wrogiem (...) ustroju, ostrożny w wypowiedziach na tematy wiążące się z polityką, tak z osobami duchownymi, jak i świeckimi”¹⁶¹. Był jednym z tych kapłanów, którzy nie wierzyli w trwałość i realizację porozumienia [chodzi o Porozumienie Rządu PRL z EP z kwietnia 1950 r. – Z.S.]. Często podkreślał, że władze nie przestrzegają zapisów owego porozumienia, szczególnie w przedmiocie nauczania religii w szkołach. O jego katechetycznym zaangażowaniu świadczyć może organizowanie różnego rodzaju akcji dotyczących przygotowywania petycji przeciwko usuwaniu księży ze szkół. Ta religijna działalność doprowadziła do sytuacji, w której władze nazwały go „inspiratorem religianctwa”¹⁶².

Swojego sprzeciwu wobec laicyzacji oświaty nie ukrywał również ks. Wacław Perz. Jako proboszcz, a następnie dziekan w parafii Nowogard starał się wywierać wpływ na kierownictwo szkół, aby nie czyniło dzieciom przeszkód w uczęszczaniu do kościoła w święta kościelne. Początkowo odmówił złożenia swojego podpisu pod Apelem sztokholmskim. Uczynił to dopiero pod wpływem nacisków¹⁶³.

Zdecydowanym przeciwnikiem usuwania religii ze szkół był ks. Kazimierz Pietrzyk. Urodził się 25 lutego 1913 r. w Krakowie. W 1949 r. przyjechał na ziemię zachodnie. Od początku swojej duszpasterskiej działalności związany był z miejscowością Banie, powiat Gryfino. Gdy lokalne władze pozbawiły go prawa do nauczania religii, wystąpił z kościelnej ambony, nawołując, aby wierni zebrali podpisy pod petycją o przywrócenie nauki religii w szkole. Był przez władze podejrzany o wysłanie anonimu do kierownika szkoły w Baniach, który dotyczył nauczania religii, oraz o stosowanie przemocy cielesnej wobec uczniów na lekcjach. Znany był z prezentowania młodzieży w kościele filmów produkcji amerykańskiej

¹⁵⁹ *Ibidem*, k. 628.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ *Ibidem*, Charakterystyka wikariusza generalnego kurii gorzowskiej, 1 II 1953 r., k. 621.

¹⁶² *Ibidem*, k. 622.

¹⁶³ *Ibidem*, Charakterystyka ks. Wacława Perza, 12 VI 1953 r., k. 570.

oraz wypożyczania książek, które były przez władze zakazane. W ten sposób starał się dotrzeć do młodych osób z prawdą na temat np. wojny z bolszewikami w roku 1920¹⁶⁴.

Za wroga systemu komunistycznego uchodził w PPRN w Myśliborzu ks. Józef Czapran. Swoją działalność duszpasterską w miejscowości Barlinek ukierunkował głównie na nauczanie religii w szkołach podstawowych i średnich. Był zagorzałym przeciwnikiem usuwania krzyży z pomieszczeń szkolnych. Zdaniem pracowników powiatowego prezydium szczególnie „wrogą działalność prowadził na terenie szkoły podstawowej (...), wywierał swój wpływ na uczniów tejsze szkoły, aby ci wysyłali delegacje do kierownika szkoły z żądaniem ponownego zawieszenia krzyży w szkole, jak również prowokował dewotki, aby w imieniu rodziców uczniów również zwracały się do kierownika szkoły z żądaniem rozszerzenia nauki religii w szkole i zawieszenia krzyży”¹⁶⁵.

W gronie księży, którzy w roku 1951 nie otrzymali zgody na nauczanie religii, znalazł się m.in. ks. Jan Tomaszewicz¹⁶⁶, proboszcz w parafii Szczecin Gołęcino. Swoje niezadowolenie okazał, wygłaszając z ambony następujące słowa: „Państwo Ludowe zagwarantowało nam, księżom, naukę religii w szkołach, ale są jeszcze w naszych urzędach takie jednostki, które do tego nie dopuszczają. Prowadzą kacykowskie rządy”¹⁶⁷.

Warto przyjrzeć się wystąpieniom kapłanów, którzy stanęli w obronie krzyża w związku z zarządzeniami ministra oświaty z 1958 r. Do zamieszek na tym tle doszło m.in. w Stargardzie Szczecińskim, tu ks. Franciszek Włodarczyk, chrystusowiec, proboszcz w jednej z parafii, zdaniem pracowników miejscowego prezydium wraz z wikarym ks. Edwardem Szymankiem TChr „swoimi wystąpieniami podburzającymi z ambony, w których inspirowali, aby parafianie domagali się wprowadzenia nauki religii do szkoły oraz apelowali, że «nie znajdzie się chyba Polak, który zdjąłby krzyż ze ściany», «od was to wszystko zależy», przyczynili się do zaburzeń na terenie miasta”¹⁶⁸. Zaburzenia te miały konkretnie miejsce 2 i 3 września 1958 r.¹⁶⁹ i dotyczyły dwóch szkół, w których w poprzednich latach nauczali chrystusowcy. Chodziło o szkoły nr 1 i 2, gdzie po stwierdzeniu braku krzyży na ścianach miało dojść do ataków na ich kierowników. Z kolei 3 września przed szkołą nr 3 zebrała się grupa kobiet w liczbie około 60, która rzucała obelżywe słowa pod adresem władz państwowych i partyjnych. Wieczorem tego dnia zawieszono krzyże w salach, a na murach szkoły nalepiono plakat z napisem: „My chcemy Boga i religii w szkole”. Po przeprowadzeniu rozmów z kobietami

¹⁶⁴ *Ibidem*, Charakterystyka ks. Kazimierza Pietrzyka, 1 VI 1953 r., k. 572.

¹⁶⁵ AP Sz, PWRN, 3827, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1950 r. PPRN w Myśliborzu, 4 XII 1950 r., k. 31.

¹⁶⁶ W źródłach ksiądz ten często występuje pod błędnym nazwiskiem Tomasiewicz.

¹⁶⁷ AP Sz, PWRN, 3828, Sprawozdanie PMRN w Szczecinie za miesiąc październik 1951 r., 16 XI 1951 r., k. 129.

¹⁶⁸ AP Sz, PWRN, 3856, Informacja o działalności kurii biskupiej gorzowskiej, 1958 r., k. 2.

¹⁶⁹ Inne źródła podają datę 1 i 3 września 1958 r. Zob.: AIPN, 01283/342, 6 IX 1958 r., k. 486.

część z nich odstąpiła od manifestacji, ale około 20 z nich zdecydowało się na okupację szkoły¹⁷⁰.

Ks. Włodarczyk został wezwany do PPRN w Stargardzie, gdzie obiecał „rozładować powstałe emocje”. W opinii pracowników Referatu ds. Wyznań nie uczynił jednak tego, ponieważ inny z jego wikarych, ks. Antoni Bury, w trakcie wygłaszanych przez siebie kazań umacniał wiernych w ich prawach, mówiąc: „Chociażby wam krzyże pod nogi rzucano, Matka Boża o was nie zapomni”¹⁷¹.

Jeden z inspiratorów opisanych wydarzeń, ks. Edward Szymanek, już wcześniej zresztą dał się poznać jako zwolennik nauczania religii w szkołach i obrońca symboli religijnych. Dnia 26 sierpnia 1958 r. przewodniczył nabożeństwu w kościele w Stargardzie, podczas którego powiedział: „Nas wierzących jest 93 proc., a niewierzących tylko 7 proc. i w związku z tym nie musimy się ich bać”. Dodał również: „Oдноśnie nauczania religii w szkołach wydane zostało przez czynniki państwowe odpowiednie zarządzenie. Nie znajdzie się chyba taki Polak, który zdjąłby krzyże w szkole. Wy powinniście się tego domagać”¹⁷².

Do grona najbardziej „wojowniczych”¹⁷³ duchownych lokalne władze zaliczały również jezuitów z parafii św. Andrzeja Boboli w Szczecinie. Byli nimi o. Wacław Sęk i o. Władysław Siwek. W rozmowach z katechetami często podkreślali, że „z nauki religii nie należy rezygnować, o religię w szkole trzeba walczyć”¹⁷⁴.

Na sporządzonej przez pracowników Wydziału ds. Wyznań PWRN w Szczecinie liście najbardziej gorliwych kapłanów zabiegających o prawo do nauki religii znaleźli się także następujący księża: dziekan Zygmunt Szelażek, z parafii pw. Królowej Korony Polskiej, Witold Stańczak TChr, proboszcz w parafii św. Jana Chrzciciela, oraz Franciszek Kotuła i Julian Hołówka¹⁷⁵. Starali się oni „wszelkimi dostępnymi im środkami, a przede wszystkim swymi wystąpieniami z ambon, w konfesjonale i przy pomocy ogłoszeń, inspirować rodziców, by ci wywierali nacisk na władze szkolne, składając deklaracje i domagając się, aby w szkołach, do których uczęszczają ich dzieci, prowadzona była z nowym rokiem szkolnym bezwarunkowo nauka religii”¹⁷⁶. Zdaniem urzędników księża ci w swej zapalczywości posuwali się tak daleko, że umieszczali w kościołach ogłoszenia, w których mieli rzekomo grozić

¹⁷⁰ AIPN, 01283/342, Informacja dotycząca księży przeciwstawiających się zarządzeniom ministra oświaty, 6 IX 1958 r., k. 486–487.

¹⁷¹ AP Sz, PWRN, 3856, Informacja o działalności kurii... Inne źródła podają, że podobnie wypowiedział się ks. Franciszek Włodarczyk, który miał stwierdzić: „w życiu jest różnie, nawet gdyby wam krzyże pod nogi rzucali, to należy wytrwać do końca”. Zob.: AIPN, 01283/342, 6 IX 1958 r., k. 487.

¹⁷² AIPN, 01283/342, Informacja dotycząca księży..., k. 486.

¹⁷³ Takie sformułowanie często pojawia się w źródłach i odnosi się do tych kapłanów, którzy gorliwie zabiegali o prawo do nauczania religii. Zob.: AIPN, 01283/346, Informacja o laicyzacji na odcinku szkolnictwa w roku szkolnym 1959/60, 5 VIII 1960 r., k. 212.

¹⁷⁴ AIPN, 01283/346, Informacja o sytuacji na odcinku szkolnictwa w związku z rozpoczęciem roku szkolnego 1960/61, 1 IX 1960 r., k. 218.

¹⁷⁵ W dokumentach brak imion księży.

¹⁷⁶ AP Sz, PWRN, 3929, Notatka informacyjna o działalności kleru rzymskokatolickiego na terenie miasta Szczecina, 20 IX 1960 r., k. 29.

rodzicom popelnieniem grzechu śmiertelnego, jeśli zaniechają starań o powrót religii do szkół. W sporządzonym przez nich raporcie jako przykład została zamieszczona treść ogłoszenia przygotowanego przez ks. Stańczaka. Była ona następująca: „Byliśmy w Kuratorium, oświadczono nam, iż w sprawie nauczania religii w szkołach w roku bieżącym [1960/61 – Z.S.] nie ma żadnych zmian, nadal obowiązujące są te same przepisy co w roku ubiegłym. Ustawy zapewniają wierzącym możliwość nauczania ich dzieci religii w szkole. Zatem prosimy bardzo rodziców, by w sprawie tej składali deklaracje w szkole. Przypominamy, że jest to jednym z głównych obowiązków rodziców katolików. Niedopełniając tego obowiązku, obciąża się swe sumienie wielką odpowiedzialnością”¹⁷⁷.

W obronie nauczania religii występowali również księża pracujący na obszarze dawnego województwa koszalińskiego. Sprawa ks. Stanisława Talarka i tzw. wypadków sławieńskich była już omawiana w niniejszej książce. Ksiądz ten w maju 1953 r. otrzymał pismo z Wydziału Oświaty PPRN w Sławnie, z którego dowiedział się o odwołaniu ze stanowiska nauczyciela religii. Widać więc, że pomimo różnych interwencji władz i części rodziców, które miały miejsce w Sławnie w roku 1949, kapłan ten zachował swoje stanowisko nauczyciela religii lub z przerwami nauczał aż do 1953 r., czyli do chwili otrzymania wspomnianego pisma¹⁷⁸. W pełnym goryczy liście skierowanym do kurii w Gorzowie Wielkopolskim ksiądz ten zwrócił uwagę na to, że „pismem tym [z PPRN w Sławnie – Z.S.] wyrządzono mnie i dzieciom wielką krzywdę”¹⁷⁹. Reakcja kurii polegała na wysłaniu dwóch niezależnych od siebie pism podpisanych przez wikariusza generalnego ks. Mariana Kumalę. Jedno trafiło do Wydziału Oświaty PWRN w Koszalinie, drugie skierowane zostało do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie. W obu domagano się zmiany decyzji i przywrócenia nauczania religii w szkole¹⁸⁰. Prawdopodobnie oba pisma pozostały bez odpowiedzi. W sporządzonej przez funkcjonariuszy UB charakterystyce ks. Talarek przedstawiony został jako zdecydowany wróg ówczesnego ustroju. Stwierdzono m.in., że „ucząc młodzież szkolną religii, wszczepiał w nią ducha nienawiści do Polski Ludowej”¹⁸¹.

W Koszalinie z kolei lokalne władze miały duży problem z ks. Tymoteuszem Zabłockim, o którym mówiły, że prowadzi „rozbijacką robotę”. Od 1952 r. ksiądz ten był związany z parafią św. Józefa. Jako prefekt w jednej ze szkół podstawowych w Koszalinie odciągał młodzież od organizacji harcerskiej i nakłaniał ją do uczestniczenia w katechezie w kościele. Zdaniem władz czynił tak pomimo tego, że religia była nauczana w szkole. Organizował poza tym spotkania koła ministrantów

¹⁷⁷ *Ibidem*, k. 30.

¹⁷⁸ Więcej zob.: AP Ko, PWRN, 4240, Pismo PPRN w Sławnie, 29 VIII 1952 r., k. 450; AIPN Po, 59/7, t. 1, Mój życiorys, 27 X 1975, k. 25–26.

¹⁷⁹ ADZG, KAA, 928, Pismo do kurii w Gorzowie Wlkp., 1 VI 1953 r., b.p.

¹⁸⁰ *Ibidem*. Pismo do PWRN w Koszalinie zostało wysłane 11 czerwca 1953 r. Z powodu braku odpowiedzi do Warszawy pismo zostało wysłane 5 sierpnia 1953 r.

¹⁸¹ AIPN, 01283/561, Charakterystyka ks. Stanisława Talarka, proboszcza w parafii Sławno, 19 VI 1953 r., k. 337.

i apelował do rodziców, aby wspierali go w jego działaniach. W opinii funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa „jako katecheta w szkole przekraczał swoje kompetencje, czyniąc różne posunięcia bez uzgodnienia z kierownikiem szkoły”¹⁸². To wywieranie „złego wpływu” na młodzież doprowadziło do sytuacji, w której w PMRN w Koszalinie podjęta została decyzja o pozbawieniu księdza z dniem 31 maja 1953 r. stanowiska prefekta w Szkole Podstawowej nr 6. Uzasadnienie decyzji było następujące: „Przed przybyciem wymienionego księdza jako prefekta do szkoły panował należyty spokój pomiędzy gronem nauczycielskim i rodzicami, a gdy ksiądz zaczął organizować kółka ministrantów, zapraszać matki dzieci na lekcje religii bez uzgodnienia z kierownictwem szkoły, kierownictwo szkoły zwróciło mu uwagę na jego nieodpowiednie postępowanie i od tego czasu działalność swą zakonspirował”¹⁸³.

W miarę jak następowało systematyczne usuwanie religii ze szkół, szczególnie po roku 1958, mnożyły się wystąpienia kapłanów, którzy najczęściej z ambony wzywali wiernych do obrony nauczania religii w szkołach. Najczęściej czynili to: ks. Jan Lis w miejscowości Okonek w powiecie szczecineckim, ks. Nawary¹⁸⁴ w Bługowie w powiecie złotowskim, ks. Łator¹⁸⁵ z Polanowa w powiecie sławieńskim, ks. Eugeniusz Kłoskowski w parafii w Świdwinie¹⁸⁶. Takich wystąpień było więcej i nie pozostały one bez wpływu na postawę osób świeckich. Przykładem niech będą wydarzenia, do jakich doszło w Wałczu. Tam 9 września 1960 r. przybyła do inspektoratu oświaty grupa dziewięciu kobiet, których dzieci uczęszczały do szkoły nr 1. Ich główny postulat dotyczył oczywiście wprowadzenia nauki religii w szkole. Opuściły one pomieszczenie, gdy spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem i oświadczeniem jednego z pracowników, że szkoła ma charakter świecki. Następnego dnia w inspektoracie pojawiły się jednak trzy inne matki, które ponownie zwróciły się z prośbą o przywrócenie nauczania religii w szkole. Ich prośba nie została rozpatrzona. Niezrażone tym kobiety przybyły do inspektoratu 12 września, ale już w sile około 60 osób. W większości były to matki dzieci uczęszczających do szkół nr 1 i 2. Domagały się nauczania religii, uznając, że pozbawienie dzieci możliwości katechizacji jest sprzeczne z Konstytucją. Po rozmowie w inspektoracie kobiety udały się na spotkanie z przewodniczącym PPRN w Wałczu. Cały czas twierdziły, że nie powinno się zabraniać nauczania lekcji religii, a postępowanie władz jest niezgodne nie tylko z Konstytucją, lecz również sprzeczne z deklaracjami o wolności sumienia i wyznania. Z kobietami, które najgłośniej domagały się powrotu religii, przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. Przy użyciu gróźb władze zaprowadziły spokój. Uznano, że organizatorem zajść był Piotr

¹⁸² *Ibidem*, Charakterystyka ks. Tymoteusza Zabłockiego, 14 VI 1953, k. 339.

¹⁸³ *Ibidem*, k. 340.

¹⁸⁴ W dokumencie brak imienia księdza.

¹⁸⁵ W dokumencie brak imienia księdza.

¹⁸⁶ AIPN, 01283/343, Pismo z KW MO w Koszalinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW, 23 IX 1960 r., 596. W dokumencie brak imion księży.

Kłosowski, pracownik Gazowni Miejskiej w Wałczu. W opinii pracowników Prezydium był on pod silnym wpływem kleru. Jedna kobieta nie uległa naciskom władz. Była to Józefa Bronowicka, woźna w szkole nr 1. W trakcie rozmowy „nie pozwalając się przekonać o słuszności posunięć władz (...) powoływała się na wolność sumienia i wyznania oraz konstytucję”¹⁸⁷. Z powodu swojej nieugiętej postawy została, decyzją sekretarza KP PZPR, zwolniona z pracy w szkole.

Dla sprawujących władzę w województwie koszalińskim było oczywiste, że cała odpowiedzialność za tego typu wydarzenia spoczywa na duchownych, którzy swoimi wystąpieniami podburzają wiernych. Wskazywano m.in. księdza Celzego Rdzanka, który według nich okazał się „szczególnie gorliwym wykonawcą zarządzeń kurii gorzowskiej i Episkopatu na odcinku ureligijniania szkół, niejednokrotnie wbrew woli rodziców i zgodzie władz szkolnych”¹⁸⁸. To u niego jako wizytatora religii w powiecie koszalińskim przebywały często różne osoby, które informował o „całokształcie życia religijnego, nastawiając odpowiednio do władz państwowych i księży postępowych”¹⁸⁹.

Prawdopodobnie w umysłach wielu rządzących niejednemu raz rodziła się myśl o tym, że trudno o spokojną realizację własnych planów, gdy wśród duchownych działają osoby pokroju ks. Rdzanka. Ogólnie należy stwierdzić, że walka o nauczanie religii w szkołach przybierała różne formy, a w zależności od miejscowych warunków była nasiloną w różnym stopniu¹⁹⁰.

Nie zawsze jednak postawa duchownych względem usuwania religii ze szkół była tak jednoznaczna i zdecydowana jak w przedstawionych przykładach. Analiza różnego rodzaju materiałów archiwalnych pozwoliła autorowi poznać zgoła odmienne motywy, którymi kierowali się duchowni w kwestii katechizacji. Brak nauczania religii w szkołach zmuszał kapłanów do organizacji katechezy w punktach katechetycznych. To z kolei rodziło wśród księży, głównie wikarych, szereg problemów, przede wszystkim natury materialnej. W przygotowanej przez Wydział ds. Wyznań w Szczecinie informacji znalazł się zapis o tym, że przez usunięcie religii ze szkół odpadło źródło dochodu, które dla wielu wikarych było jedyną podstawą ich egzystencji. Na terenie województwa szczecińskiego odnotowano szereg przypadków, w których księża wikariusze zwracają się z prośbą do swoich proboszczów o płacenie im wynagrodzenia za prowadzenie punktu katechetycznego¹⁹¹. Zanotowano także przypadki występowania duchownych do inspektoratów oświaty „o przyznanie im pensji za nauczanie religii w punktach katechetycznych i kościołach”¹⁹². W sytuacji gdy spotkali się z odmową, uciekali się do innych

¹⁸⁷ *Ibidem*, k. 598.

¹⁸⁸ AIPN Sz, 00103/241, t. 22, Działalność kleru katolickiego i przedstawicieli innych wyznań w mieście Koszalin za pierwszy kwartał 1959 r., k. 47.

¹⁸⁹ *Ibidem*, k. 49.

¹⁹⁰ AP Sz, PWRN, sygn. 3901 [Informacja o nauczaniu religii], 19 XI 1960 r., k. 45.

¹⁹¹ *Ibidem*.

¹⁹² AIPN Sz, 008/132, t. 1, Informacja o działalności kleru województwa szczecińskiego za okres od 15 X do 15 XI 1960 r., 24 XI 1960 r., k. 28.

sposobów. Jeden z księży z parafii w Myśliborzu zwrócił się z prośbą do miejscowego prezydium o przydzielenie mu dodatkowych czterech ton koksu na ogrzanie plebanii w związku z koniecznością nauczania religii. „Niekórzy księża wypowiadają się wprost, że im nie chodzi o nauczanie religii w szkołach, a o zarobek, jaki otrzymywali za pracę katechetyczną”¹⁹³.

Problem wynagrodzenia księży był omawiany na jednej z rejonowych narad, w której udział brał również bp Jerzy Stroba. Powiedział on, że nauczanie religii przez wikariuszy w punktach katechetycznych należy do podstawowych i nieodpłatnych obowiązków kapłana¹⁹⁴.

Ponadto tenże biskup na odprawie katechetów, jaka miała miejsce 12 listopada 1960 r. w Szczecinie, miał rzekomo obarczyć księży winą za wyeliminowanie religii ze szkół. Stwierdził, że „nie potrafili zorganizować rodziców, by gremialnie domagali się takiej nauki”¹⁹⁵.

Niechętnie do nauczania religii w punktach katechetycznych odnosili się księża zrzeszeni w Kole Księży „Caritas”. Uważali mianowicie, że „do czasu całkowitego usunięcia nauki religii ze szkół pozbawienie ich nauczania religii w szkole nie powinno mieć miejsca, albowiem to podrywa ich autorytet, jeżeli inni księża, nie zrzeszeni, nauczania religii w szkołach nie są pozbawieni”¹⁹⁶.

Oprócz kwestii materialnych pojawiły się więc również względy ambicio-
nalne. Oceniając zaprezentowany wyżej materiał, należy zwrócić uwagę na jego jednostronny charakter. W materiałach proveniencji kościelnej autorowi nie udało się odnaleźć dokumentów, które potwierdzałyby przedstawione informacje bądź byłyby ich zaprzeczeniem.

Faktem jest jednak to, że część duchownych zachowywała lojalną postawę względem władz. Wyraz temu dał chociażby ks. Mieczysław Wasilewski, który skierował w 1952 r. pismo do PMRN w Szczecinie, prosząc o zezwolenie na nauczanie religii. Napisał m.in.: „Dotychczas pracowałem w szkole nr 29 i starałem się rozbudzać umiłowanie pokoju i Polski Ludowej. W listopadzie ubiegłego roku brałem udział w wielkiej manifestacji duchowieństwa polskiego we Wrocławiu w obronie pokoju i Ziemi Odzyskanych¹⁹⁷. Wbrew oszczerstwom anglosaskim stwierdzam, że w nauczaniu religii nie miałem żadnych przeszkód, przeciwnie – Polska Ludowa ułatwiła mi pełnienie tej funkcji”¹⁹⁸.

W swojej opinii ks. Wasilewski nie był osamotniony. Podobne w treści podanie o przyjęcie do szkoły przygotował ks. Stanisław Podemski. Starał się on o pracę w Nowogardzie. W pełnym patosu liście skierowanym w 1954 r. do Wydziału

¹⁹³ *Ibidem*.

¹⁹⁴ AP Sz, PWRN, 3901 [Informacja o nauczaniu religii], 19 XI 1960 r., k. 44.

¹⁹⁵ AIPN Sz, 008/132, t. 1, Informacja o działalności kleru...

¹⁹⁶ AP Sz, PWRN, 3901 [Informacja o nauczaniu..., k. 45.

¹⁹⁷ Chodziło o manifestację około 1500 księży patriotów, która miała miejsce we Wrocławiu 12 grudnia 1951 r. i poświęcona była polskości ziem zachodnich.

¹⁹⁸ AP Sz, PWRN, 12888, Podanie ks. Mieczysława Wasilewskiego dotyczące zatrudnienia w szkole, 29 VI 1952 r., k. 116.

Oświaty PPRN w Nowogardzie napisał o swojej miłości do Ziemi Odzyskanych, trudnych doświadczeniach II wojny światowej, problemach ze zdrowiem. W uzasadnieniu swojej prośby napisał: „Pragnę wpajać w serca dzieci miłość do tych ziem [Odzyskanych – Z.S.], by je pokochały całą duszą i ofiarnie pracowały dla dobra tych ziem. Pragnę wpajać w serca dzieci wdzięczność dla naszych Władz Ludowych, dzięki którym te ziemie powróciły na zawsze do nas. Pragnę wpajać w serca dzieci nienawiść do nowej wojny, do nowych podpalaczy świata, którzy szukają sposobu, by świat zamienić w dolinę łez i krwi, a nasze pięknie odradzające się Państwo Ludowe tryskające bujnym życiem odbudowy zamienić w Majdanek czy Oświęcim, gdzie ja miałem nieszczęście przebywać całą ostatnią wojnę”¹⁹⁹.

Zanim jednak ks. Podemski starał się w roku 1954 o przyjęcie na stanowisko nauczyciela religii, na długo przed tym udzielił wywiadu dla „Głosu Szczecińskiego”. Było to 13 września 1949 r., a więc wówczas, gdy proces eliminowania religii ze szkół był już mocno zaawansowany. Gdy dziennikarz spytał go o to, jak przedstawia się jego zdaniem sprawa nauczania religii, odpowiedział: „Mogę stwierdzić, że ani obecnie, ani w poprzednich latach nie miałem ze strony władz szkolnych przeszkód jako wykładowca religii w szkole. W programie nauczania na rok szkolny 1949/50 nauka religii jest uwzględniona w tych samych rozmiarach co w latach poprzednich”²⁰⁰. Na koniec dodał od siebie, że zarówno z jego strony, jak i również ze strony władz szkolnych nie było różnicowania dzieci na wierzące i niewierzące. Wszystkie były jednakowo traktowane²⁰¹.

Jak wskazują przedstawione przykłady, stosunek kapłanów do problemu laicyzacji oświaty był zróżnicowany. Mamy do czynienia z różnymi postawami wobec zmian, jakim poddana została katechizacja w szkole. Od postawy walki o prawo do nauki religii, zabieganie o dotarcie z nauczaniem do jak największej liczby odbiorców po postawę nacechowaną pewną lojalnością względem władz państwowych, z której znani byli głównie księża patrioci. Prawdopodobnie pomiędzy jedną a drugą postawą były również takie, które można określić mianem biernych. Przynajmniej tak wynika z podziału, jaki władze państwowe zastosowały względem duchownych: pozytywni, bierni i negatywnie ustosunkowani do władz. Można przyjąć tezę, że kapłanów, którym nauka religii mocno leżała na sercu, którzy całym sobą angażowali się w jej organizację, podnosili swoje kwalifikacje, obsługując nieraz po kilka szkół, było więcej.

Nawoływanie do katechizacji płynęło z góry, tzn. od kardynała Wyszyńskiego i innych członków Episkopatu Polski. Wyrazicielami ich woli na Pomorzu

¹⁹⁹ AP Sz, PWRN, 12890, Podanie ks. Stanisława Podemskiego dotyczące przyjęcia do pracy, 29 VI 1954 r., k. 111. Kapłan ten od samego początku związany był z Nowogardem. Przybył do tego miasta 1 lutego 1946 r. Był nauczycielem najpierw w gimnazjum, a następnie w szkole jedenastoletniej i podstawowej w Nowogardzie. W kwietniu 1951 r. opuścił te tereny i udał się na Mazowsze. Po powrocie ponownie zwrócił się do władz o zgodę na nauczanie religii. Złożył podanie, jego fragment autor zacytował powyżej.

²⁰⁰ AP Sz, PWRN, 103, „Głos Szczeciński” nr 46 – wywiad z ks. Podemskim, 13 IX 1949 r., k. 43.

²⁰¹ *Ibidem*.

Zachodnim byli rządcy administracji apostołskiej w Gorzowie. Poczynając od ks. Nowickiego, a kończąc na biskupach: Plucie, Strobie, Jeżu. To z ich namaszczenia dziekani, proboszczowie, wizytatorzy, księża diecezjalni i zakonni, siostry zakonne oraz katecheci świeccy realizowali w praktyce swoje powołanie do nauczania. Organizowanie kursów katechetycznych i punktów katechetycznych, opracowywanie planów nauczania, omawianie metod nauczania, gromadzenie pomocy katechetycznych, spotkania, dyskusje i konferencje to wszystko odbywało się pod czujnym okiem władz, przy asyście funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa. Nie była to więc praca łatwa. W warunkach ówczesnego systemu było to wyzwanie.

Publikacja omawia problematykę katechizacji szkolnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961 i warunki, w których proces ten się odbywał. Przedstawia politykę laicyzacji oświaty realizowanej przez lokalne władze partyjno-rządowe oraz próby przeciwdziałania tej polityce czynione przez ówczesnych rządców Kościoła katolickiego.

Wytyczne dotyczące katechizacji, które zostały opracowane na szczeblu centralnym, lokalne władze państwowe na Pomorzu Zachodnim realizowały bez żadnych odstępstw. Ustanowione przepisy prawne w postaci różnego rodzaju okólników, zarządzeń i instrukcji stanowiły narzędzie w rękach władz, za pomocą którego skutecznie realizowano plan laicyzacji oświaty. Przykładem tego może być zarządzenie z sierpnia 1958 r., które pozbawiło możliwości pracy w charakterze nauczyciela religii osób ze zgromadzeń zakonnych. Ponadto w tym samym miesiącu i roku za pomocą okólnika przedstawiono przepisy dotyczące świeckiego wyglądu szkół. Te i inne przepisy miały na celu przestrzeganie swobód religijnych, zapomniano jednak, że katolicy stanowili wówczas zdecydowaną większość wśród ogółu wyznawców. Poza tym uchwalone w okresie międzywojennym regulacje prawne dotyczące katechizacji zostały po roku 1945 poddane ponownej interpretacji i zanim wydano nowe akty prawne, poprzednie dostosowano do wymogów ówczesnej rzeczywistości.

Z analizy źródeł wynika, że eliminowanie religii ze szkół odbywało się m.in. za pomocą metod administracyjnych, takich jak umieszczenie lekcji na początku lub na końcu planu, wprowadzenie od 1954 r. zakazu odmawiania porannych modlitw. Inne działania polegały na opracowaniu odpowiednich regulacji prawnych, o czym była mowa wyżej. Ponadto kapłanów, siostry zakonne i osoby świeckie usuwano ze szkół pod jakimkolwiek pretekstem, chociażby za brak podpisu pod Apelem sztokholmskim lub za stosowanie rzekomej przemocy na lekcji. Na Pomorzu Zachodnim w 1954 r. usunięto religię ze szkół średnich i zawodowych. Tworzono szkoły o charakterze świeckim, należące do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Władze gromadziły również informacje o osobach nauczających religii. Tego typu baza danych była następnie podstawą do podziału duchownych na trzy kategorie: pozytywnie ustosunkowanych do władzy ludowej, obojętnych i reakcyjnych. Przynależność do którejś z wymienionych grup miała wpływ np. na uzyskanie lub brak zgody na nauczanie religii w danej szkole. W działania zmierzające do laicyzacji oświaty zaangażowano także Urząd Bezpieczeństwa/Służbę Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze tych organów opiniowali np. wnioski o wyrażenie zgody na nauczanie religii. Przeprowadzali również rozmowy z osobami, które głośno wyrażały niezadowolenie ze zmian wprowadzanych w oświacie. Wszystkie podejmowane działania poparte były akcją uświadamiającą społeczeństwu konieczność funkcjonowania szkół o charakterze świeckim. Angażowano do tego celu nauczycieli, organizacje młodzieżowe oraz różne grupy społeczne.

W procesie ateizacji szkolnictwa podstawowego, zawodowego i średniego władzom partyjno-rządowym zależało na tym, aby szkoły stały się miejscem kształtowania umysłów młodych osób w duchu ideologii leninowsko-marksistowskiej. W tym kontekście religia jako opium dla ludu była konkurencyjna, była przeszkodą na drodze do utworzenia społeczeństwa nowoczesnego, wolnego od religijnych zabobonów, od uciekania się do Boga. Dlatego szkoła była tak ważna. Czas nauki przypada bowiem na okres rozwoju psychicznego oraz fizycznego dzieci i młodzieży. To również czas, w którym są one bardzo podatne na różne ideologie, dlatego łatwiej jest je przekonać do własnych wizji postrzegania świata czy otoczenia. Władze starały się to wykorzystać i dlatego dążyły do przejęcia całkowitej kontroli nad oświatą.

W sytuacji, jaka zaistniała na Pomorzu Zachodnim, rządcy Kościoła gorzowskiego starali się rozpowszechnić nauczanie prymasa oraz Episkopatu na temat katechizacji. Czynili to m.in. poprzez listy pasterskie i komunikaty, które były adresowane do dzieci i młodzieży, ich rodziców oraz kapłanów. Przygotowywali instrukcje dotyczące organizacji kursów katechetycznych, dbali o jak najszerszy dostęp do pomocy katechetycznych. Przywiązywali dużą wagę do nauczania religii w szkołach. Katechizację w punktach katechetycznych traktowali jako ostateczność, dla nich priorytetem była szkoła.

Nie było natomiast jednomyślności wśród ogółu duchowieństwa. Owszem, nie brakowało żarliwych obrońców nauczania religii, lecz byli również i tacy, którzy prezentowali lojalną postawę wobec władz. Nawet w sytuacji, gdy część kapłanów została pozbawiona możliwości prowadzenia katechezy, a proces laicyzacji nabierał tempa, deklarowali np. w wywiadach prasowych brak przeszkód w nauczaniu religii. W źródłach znalazły się również informacje o tym, że dla niektórych kapłanów wyeliminowanie religii ze szkół było problemem głównie ze względu na utratę możliwości zarobkowania. Bardziej liczyły się kwestie finansowe niż dbałość o rozwój duchowy dzieci i młodzieży.

Zdaniem autora za błąd należy uznać fakt, że nie udało się stworzyć w tak dużym mieście jak Szczecin stałego ośrodka metodycznego, który mógłby służyć katechetom pomocą merytoryczną, np. w tworzeniu konspektu lekcji, wyborze odpowiednich środków dydaktycznych lub metody nauczania dostosowanej do wieku odbiorców. Taka pomoc udzielana przez konkretnych fachowców w dziedzinie katechizacji młodym adeptom nauczania byłaby z pewnością bardzo potrzebna. Z analizy materiałów źródłowych wynika, że próby takie były czynione, lecz nie zakończyły się powodzeniem.

Ponadto specyfiką Pomorza Zachodniego było to, że na tym terenie istniało sporo parafii zakonnych. Dlatego ukazanie się zarządzenia w sierpniu 1958 r. o pozbawieniu duchownych zakonnych prawa do nauczania religii skutkowało spadkiem liczby szkół z katechezą, szczególnie w tych powiatach, w których takie parafie się znajdowały.

Zasadniczy wniosek, jaki nasuwa się po lekturze materiałów źródłowych, jest taki, że proces laicyzacji oświaty na interesującym autora obszarze przebiegał bez większych zakłóceń. Dochodziło czasami do protestów, np. związanych z akcją usuwania symboli religijnych ze szkół w 1958 r., ale miały one jedynie lokalny charakter. Traciły one na impecie, gdy z uczestnikami protestów przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. Argumentem za taką tezą może być również to, że od 1954 r. nie nauczano religii w szkołach średnich i zawodowych. Pozostała ona jeszcze w szkołach podstawowych. Jednak liczba takich szkół była niewielka. Alternatywą dla nauki religii w szkołach były punkty katechetyczne. Okazuje się jednak, że w połowie 1961 r., czyli na krótko przed pojawieniem się ustawy o zmianach w oświacie, ich liczba również była niewielka w porównaniu z innymi województwami.

Oprócz pojawienia się zakazu nauczania religii przez kapłanów ze zgromadzeń zakonnych prawdopodobna przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w postawie ówczesnego społeczeństwa Pomorza Zachodniego. Była to ludność napływowa, dla której ziemie zachodnie były obcym terytorium. Organizacja życia, poszukiwanie pracy, traumatyczne przeżycia wyniesione z czasów wojny i różnego rodzaju inne problemy egzystencjalne sprawiały, że dbałość o religijne wychowanie dzieci i młodzieży schodziła na plan dalszy. Ponadto należy podkreślić, że nie wszyscy duchowni z jednakową gorliwością podchodzili do nauczania religii w szkołach i organizowania punktów katechetycznych.

Swoje badania autor zakończył na roku 1961. Ich temat należałoby kontynuować, ponieważ dotychczas ani w skali ogólnokrajowej, ani regionalnej nie powstała monografia ukazująca problem nauczania religii w latach 1961–1990. Z poczynionych ustaleń wynika, że wejście w życie ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania otworzyło zupełnie nowy etap w historii katechizacji w czasach Polski Ludowej. Oprócz samej ustawy do najważniejszych normatywów traktujących o nauczaniu religii należy zaliczyć: zarządzenie Ministerstwa Oświaty z 19 sierpnia 1961 r. w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 10, poz. 124), instrukcję Ministerstwa Oświaty z dnia 21 listopada 1961 r. dotyczącą trybu realizacji zarządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 19 sierpnia 1961 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 13, poz. 177) oraz instrukcję w sprawie rejestracji punktów katechetycznych z 12 września 1961 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 11, poz. 144)¹.

Dokumenty te zobowiązywały administratorów parafii do rejestracji punktów katechetycznych w inspektoratach oświaty oraz do składania sprawozdań z działalności tych punktów. Obowiązkowi temu podlegały punkty usytuowane w pomieszczeniach parafialnych oraz domach prywatnych. Zwolnione z rejestrowania zostały te, które znajdowały się w kościołach. Obowiązek sprawozdawczości

1 Więcej na ten temat zob.: AIPN Sz, 008/131, t. 2, Omówienie nowej instrukcji ministra oświaty z dnia 21 XI 1961 r., b.d., k. 173–188.

dotyczył jednak wszystkich miejsc, włącznie z tymi w kościołach. Uchylenie się od powyższych nakazów groziło rozmowami ostrzegawczymi lub karami finansowymi.

W świetle tego, co wydarzyło się w roku 1961, nasuwa się pytanie, czy ówczesne władze nie strzeliły sobie samobójczego gola, umieszczając naukę religii w placówkach pozaszkolnych. Ze względu na duże różnice ideologiczne trudno wyobrazić sobie, aby w czasach sprawowania rządów przez Władysława Gomułkę religię traktowano na równi z innymi przedmiotami świeckimi. Niemniej jednak jej usunięcie ze szkół sprawiło, że pełne kontrolowanie przebiegu religijnego nauczania stało się utrudnione. Gdy religię prowadzono w szkole, łatwiej było o dane dotyczące np. liczby osób uczęszczających na nią. W dowolnej chwili można było również przeprowadzić hospitację lekcji religii. Możliwość ścisłego nadzoru była więc większa niż w punktach katechetycznych. Po roku 1961 nie wszyscy bowiem administratorzy parafii byli skorzy do składania sprawozdań lub rejestrowania każdego założonego punktu.

Oczekiwania władz były zgoła odmienne. Na przykład w roku szkolnym 1964/65 wśród różnego rodzaju zadań, jakie nałożono na pion administracyjny w kwestii działalności punktów katechetycznych, do najważniejszych zaliczono:

1. Doprowadzić do stuprocentowej rejestracji punktów katechetycznych prowadzonych w lokalach prywatnych i pomieszczeniach parafialnych (tylko te punkty podlegają rejestracji).
2. Dążyć do uzyskania maksymalnej liczby sprawozdań z działalności punktów katechetycznych, możliwie na piśmie.
3. Opornych administratorów parafii wzywać do przewodniczącego prezydium bądź do Inspektoratu Oświaty PPRN i tam żądać składania sprawozdań.
4. Nie nakładać zbyt dużych kar pieniężnych. Stosować jako ostateczność, i to wobec księży wyjątkowo opornych. Każdy przypadek ukarania poprzedzić rozmową z księdzem.
5. Zakazać prowadzenia punktów katechetycznych w domach zakonnych (w naszych warunkach w zakonach żeńskich). Zakazać zakonnikom i zakonnicom prowadzenia zajęć w punktach katechetycznych umieszczonych w lokalach prywatnych i pomieszczeniach parafialnych.
6. Systematycznie wizytować punkty katechetyczne. Podczas wizytacji badać treść zajęć w celu ustalenia, czy nie propaguje się tam hasła szkodliwych politycznie.
7. Zwiększyć aktywność w zawieraniu umów o organizację punktów katechetycznych².

2 AP Sz, PWRN, 3903, k. 1; więcej zob.: Z. Stanuch, *Nauczanie religii w punktach katechetycznych województwa szczecińskiego w świetle materiałów archiwalnych Archiwum Państwowego w Szczecinie (1961–1970)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, z. 3, s. 60.

Realizacja wymienionych zadań została wsparta akcją uświadamiającą wśród społeczeństwa. Wyjaśniano rodzicom, że to państwo opłaca funkcjonowanie punktów katechetycznych i dlatego podejmowanie działań na własną rękę, czyli np. płacenie katechetom za przeprowadzone lekcje, należy uznać za szkodliwe. Ceną za otrzymywane wynagrodzenie miała być pełna relacja z funkcjonowania punktu w danej parafii. Rzeczywiście, wśród duchownych byli tacy, którzy podpisali umowę i pobierali opłatę za prowadzenie punktów katechetycznych. Była to jedna z metod, które miały na celu kontrolę nauczania w tych punktach. Nie była to jednak zasada, której podporządkowali się wszyscy duchowni³. Dlatego, opierając się tylko na materiałach administracji państwowej, trudno jednoznacznie odpowiedzieć, ile punktów funkcjonowało w danym powiecie, ilu duchownych i osób świeckich nauczało w tych powiatach religii, jaka była frekwencja na lekcjach, jak przebiegały zajęcia. Takich pytań można formułować więcej. Prezentowane w źródłach dane należy traktować jako wartości przybliżone, nieodziewiercające faktycznego stanu nauczania. Problematyka katechizacji po roku 1961 wymaga więc dalszych badań. Aspekt przedstawiony w niniejszej książce to zaledwie ogólny szkic zagadnienia wartego dalszych kwerend archiwalnych.

W odniesieniu do Pomorza Zachodniego problematyka ta może zostać ujęta w dwojaki sposób. Po pierwsze, można ukazać to zagadnienie całościowo, aż do zmian ustrojowych w Polsce w roku 1990, bez stosowania podziału na poszczególne diecezje, które powstały w 1972 r. Po drugie, można pokusić się o to, aby katechizację w punktach katechetycznych przedstawić w całości tylko do czasu istnienia administracji gorzowskiej, a lata 1972–1990 przedstawić w ramach oddzielnych monografii, przyjmując za podstawę terytorium każdej z nowo powstałych diecezji: szczecińsko-kamieńskiej, koszalińsko-kołobrzeskiej i gorzowskiej. Cennym uzupełnieniem tych monografii byłoby wydanie publikacji źródłowych zawierających dokumenty traktujące o nauczaniu religii.

3 Jako przykład można podać postawę ks. Stanisława Leniarta, który prowadził działalność duszpasterską w parafii św. Jacka w Stepnicy i w obszernym piśmie skierowanym do PWRN i Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie, za pośrednictwem PPRN Wydział Oświaty i Kultury w Goleniowie, przedstawił swój stosunek do instrukcji i zarządzeń regulujących funkcjonowanie punktów katechetycznych. Napisał m.in., że nauczanie religii należy do wyłącznej kompetencji Kościoła, który w PRL jest oddzielony od państwa (art. 70 Konstytucji PRL). Ponadto nie istniał żaden przepis prawny ogłoszony w Dzienniku Ustaw zezwalający władzom na stosowanie nadzoru nad działalnością wychowawczą i religijną Kościoła. Jego zdaniem ogłoszone przez władze zarządzenia i instrukcje o działalności punktów katechetycznych nie są podstawą do stosowania ich przez obywateli, w tym również duchownych, gdyż opublikowane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty dotyczą tylko tych organów lub wydziałów, które temu ministerstwu podlegają. W swoim uzasadnieniu powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego, który 27 czerwca 1957 r. stwierdził, że „okólniki i instrukcje nie stanowią źródła prawa i nie mogą stwarzać dla obywateli żadnych obowiązków i dlatego w stosunku do obywateli nie mają żadnej mocy obowiązującej”. Reasumując, ks. Leniart stwierdził, że „groźba kar za rzekome niestosowanie się do nieważnych ze stanowiska prawnego (...) obowiązków zgłoszeń lub sprawozdań z nauki religii jest prawnie nieuzasadniona i polega na widocznej nieznamości sytuacji prawnej (...). Zob.: AP Sz, PWRN, 3903, k. 22–23; Z. Stanuch, *Nauczanie religii w punktach...*, s. 62–63.

Tabela 1. Liczebność szkół podstawowych z nauką i bez nauki religii w roku szkolnym 1955/56	93
Tabela 2. Liczebność szkół licealnych stopnia ogólnokształcącego z nauką i bez nauki religii w roku szkolnym 1955/56	94
Tabela 3. Liczebność parafii świeckich i zakonnych według województw	111
Tabela 4. Dane liczbowe dotyczące sytuacji związanej z nauką religii	119
Tabela 5. Liczebność punktów katechetycznych w poszczególnych województwach	172

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AA Sz	– Archiwum Archidiecezjalne w Szczecinie
ADZG	– Archiwum Diecezjalne Zielonogórsko-Gorzowskie w Zielonej Górze
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Ld	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi
AIPN Po	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu
AIPN Sz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie
AP Ko	– Archiwum Państwowe w Koszalinie
AP Sz	– Archiwum Państwowe w Szczecinie
DzU	– Dziennik Ustaw
Dz. Urz. Min. Ośw.	– Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty
GS	– Gminna Spółdzielnia
GWK	– „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”
KAA	– Kuria Administracji Apostolskiej
KC	– Komitet Centralny
KC PPR	– Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KdSBP	– Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego
KOSS	– Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie
KM	– Komenda Miejska, Komitet Miejski
KP	– Komenda Powiatowa, Komitet Powiatowy
KPK	– Kodeks prawa kanonicznego
KP	– Komitet Powiatowy
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KW	– Komenda Wojewódzka, Komitet Wojewódzki
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW PPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
MAP	– Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
Min. Ośw.	– Ministerstwo Oświaty
MO	– Milicja Obywatelska

MWRiOP	– Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
OKK	– Okręgowa Komisja Księży
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPRN	– Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RdsW	– Referat do spraw Wyznań
RdsW PWRN	– Referat do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
ROM	– Referat Organizacji Masowych
ROM KW PZPR	– Referat Organizacji Masowych Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
RP	– Rzeczpospolita Polska
RTPD	– Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SMMiŻ	– Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej
TCHr	– Towarzystwo Chrystusowe
TJ	– Towarzystwo Jezusowe
TPD	– Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
TSS	– Towarzystwo Szkół Świeckich
TWP	– Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UdsW	– Urząd do spraw Wyznań
UWK	– Urząd Wojewódzki w Koszalinie
WdsW	– Wydział do spraw Wyznań
WdsW PWRN	– Wydział do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
WNK	– Wydział Nauki Katolickiej

WOM	– Wydział Organizacji Masowych
WO PWRN	– Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUdsBP	– Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
ZAA	– „Zarządzenia Administracji Apostolskiej”
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZMS	– Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZMW	– Związek Młodzieży Wiejskiej
ZNP	– Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSP	– Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Materiały archiwalne

1. *Archiwum Akt Nowych w Warszawie*

Urząd ds. Wyznań

Ministerstwo Oświaty

2. *Archiwum Państwowe w Szczecinie*

Urząd Wojewódzki w Szczecinie 1945–1950

Wydział Społeczno-Polityczny

Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie 1950–1961

Wydział ds. Wyznań

Wydział Oświaty

Wydział Spraw Wewnętrznych

Komitet Wojewódzki PPR 1945–1948

Protokoły posiedzeń Egzekutywy

Komitet Wojewódzki PZPR 1948–1961

Protokoły posiedzeń Egzekutywy

3. *Archiwum Państwowe w Koszalinie*

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej 1950–1961

Kuratorium Okręgu Szkolnego Koszalińskiego

Urząd Wojewódzki w Koszalinie 1973–1990

Wydział ds. Wyznań 1950–1961

4. *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie*

Akta administracyjne

5. *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie*

Akta administracyjne

Akta osobowe

Zapisy ewidencyjne

6. *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu*

Akta administracyjne

7. *Archiwum Archidiecezjalne w Szczecinie*

Zbiory ks. Jacka Kordzikowskiego „Uregulowania prawne dotyczące katechizacji po II wojnie światowej”.

Archiwum Diecezjalne Zielonogórsko-Gorzowskie
Kancelaria

Rozporządzenia, okólniki, listy pasterskie
Akta dot. nauczania religii
Akta dot. wizytatorów nauki religii
Akta dot. formacji katechetów

Wydział Duszpasterski

Duszpasterstwo młodzieży
Nauki dla dzieci

Wydział Nauki Katolickiej

Sprawy organizacyjne
Sprawozdania katechetyczne
Personalna katechetów
Szkolenie katechetów
Programy i materiały katechez

9. Archiwum Diecezjalne Koszalińsko-Kołobrzeskie

Protokoły z wizytacji dziekańskich i pasterskich
Sprawozdania duszpasterskie

10. Archiwum parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie

Kronika parafialna

11. Archiwum parafii pw. św. Katarzyny w Goleniowie

Kronika parafialna
Podręczniki do nauki katechetyki

Publikacje źródłowe i urzędowe

Dokumenty urzędowe

Dziennik Ustaw 1921, nr 44, poz. 267.

Dziennik Ustaw 1925, nr 47, poz. 324.

Dziennik Ustaw 1949, nr 45, poz. 334.

Dziennik Ustaw 1949, nr 45, poz. 335.

Dziennik Ustaw 1952, nr 33, poz. 232.

Dziennik Ustaw 1961, nr 32, poz. 160.

- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1948, nr 7, poz. 127.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1949, nr 12, poz. 209.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1950, nr 6, poz. 15.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1951, nr 4, poz. 33
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1956, nr 16, poz. 155.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1956, nr 16, poz. 156.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1956, nr 16, poz. 157.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1957, nr 1, poz. 4.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1957, nr 5, poz. 49.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1957, nr 3, poz. 39.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1957, nr 13, poz. 167.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1957, nr 9, poz. 112.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1958, nr 9, poz. 121.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1958, nr 9, poz. 123.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1959, nr 2, poz. 25.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1959, nr 3, poz. 39.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1959, nr 3, poz. 38.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1960, nr 6, poz. 97.

Publikacje źródłowe

- Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2004.
- Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2001.
- Bilicki E., *Działania elit katolickich w Szczecinie. Zbiór dokumentów*, Szczecin 2010.
- Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012.

- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.
- Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975.
- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łacki, Marki 2003.
- Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.
- Polska w latach 1944–1948. Dokumenty i materiały*, oprac. A. Hutnikiewicz, A. Wątor, Szczecin 1998.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: *Lata 1960–1974*, Poznań 1995.
- Rok 1956 w województwie szczecińskim. Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, oprac. K. Kozłowski, t. 8, Szczecin 1998.
- 17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, oprac. H. Konopka, Białystok 1998.
- Żaryn J., *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000.

Wspomnienia

- Jeż I., *Moja gorzowska przygoda [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Nowicki E., *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Początki w Szczecinie duszpasterstwa i działalność katolicko-społeczna w latach 1945–1970 i późniejszych we wspomnieniach Edmunda Jana Bilickiego*, Szczecin 2005.

Prasa

- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1945, nr 1.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1946, nr 1–3.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1946, nr 5.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1947, nr 3–6.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1948, nr 1/2 – 11/12.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1949, nr 1–2.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1949, nr 11–12.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej” 1950, nr 5–6.
-
- „Zarządzenia Kurii Gorzowskiej” 1951, nr 4–6.
-
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 1.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 3.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 5.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 6.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 9.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1958, nr 6–9.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1958, nr 12.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1959, nr 7.
- „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1959, nr 9.

Literatura

- Białecki T., *Tendencje rozwojowe ludności Pomorza Zachodniego po drugiej wojnie światowej* [w:] *Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, red. K. Kozłowski, A. Wątor, E. Włodarczyk, Szczecin 2006.

- Biskup Jerzy Stroba [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Biskup Ignacy Jeż [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Bończa-Bystrzycki L., *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim 1871–1945*, Koszalin 1995.
- Bończa-Bystrzycki L., *Studnia i materiały do dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim 1871–1945*, Koszalin 1997.
- Bończa-Bystrzycki L., *Historia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej (1972–2005) [w:] Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy” 2005, nr 5.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.
- Doppke J., *Katechizacja w Polsce 1945–1990*, Pelplin 1998.
- Doppke J., *Dzieje katechizacji w Polsce 1945–1990*, „Studia Pelplińskie” 1996.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003.
- Dziurok A., *Krucztoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012.
- Dzwonkowski T., *Administracja Apostolska Kamińska, Lubuska i Prałatury Pilskiej. Zarys dziejów 1945–1966 [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Frankiewicz B., *Życie religijne Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1933–1945*, „Życie i Myśl” 1985, nr 9.
- Gowin J., *Kościół w czasach wolności 1989–1999*, Kraków 1999.
- Grochowski L., *Nauka religii w szkołach państwowych Polski Ludowej. Etapy ograniczania i usuwania na tle programów laicyzacji 1944–1956 [w:] Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944–1956*, red. E. Walewander, Lublin 2002.

- Harmaciński R., *Podstawy prawne katechizacji w Polsce po 1945 roku*, „Studia Paradayskie” 1995, t. 5.
- Harmaciński R., *Kursy przygotowujące katechetów w diecezji gorzowskiej w latach 1949–1972*, „Studia Katechetyczne” 1987, nr 6.
- Harmaciński R., *Kształcenie katechetów w diecezji gorzowskiej w latach 1949–1989* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Hutnikiewicz A., *Polskie Pomorze Zachodnie* [w:] *Pomorze Zachodnie poprzez wieki*, red. J.M. Piskorski, Szczecin 1999.
- Jabłoński K., *Aspekty prawne nauczania religii w Polsce Ludowej*, „Studia Religio-
logica” 1983, nr 9.
- Jankowiak S., *Migracje ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w latach 1945–1960* [w:] *Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego*, red. M. Machalek, J. Macholak, E. Włodarczyk, Warszawa–Szczecin 2012.
- Jeż M., *Egzorty do młodzieży szkolnej. Rocznik drugi*, Poznań 1914.
- Kaliski B., *Walka władz o pełną laicyzację szkolnictwa na przykładzie szkół archi-
diecezji gnieźnieńskiej* [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznani-
owych w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. K. Białecki, Poznań 2008.
- Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej ze szczególnym
uwzględnieniem lat 1945–2005*, red. G. Wejman, Szczecin 2007.
- Katechezy dla wyższych oddziałów szkoły powszechnej, cz. 1: O wierze*, oprac.
J. Szukalski, Potulice 1934.
- Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźców 1939–1948*,
Poznań 1983.
- Komarnicki H., *Szli na zachód osadnicy – refleksje współczesne* [w:] *Pomorze
Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administra-
cyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005.
- Konopka H., *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce
państwa 1944–1961*, Białystok 1997.
- Konopka H., *Nauczanie religii w województwie łódzkim na tle innych regionów*
[w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem
1945–1967*, red. J. Wróbel, L. Próchniak, Warszawa 2005.

- Kostynowicz R., Kamiński R., *Rozwój organizacji kościelnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1995* [w:] *Droga Polski i Kościoła na Pomorze Zachodnie. Od X wieku do 1995 r.*, red. M. Frankel, Szczecin 1995.
- Kowalczyk K., *Usunięcie Jezuitów ze Szczecina w 1955 r. jako element polityki antykościelnej władz PRL* [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman, Szczecin 1998.
- Kowalczyk K., *Między oporem a przetrwaniem. Państwo i Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956* [w:] *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
- Kowalczyk K., *Nauczanie religii w szkołach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, „Przeгляд Zachodniopomorski” 2003, z. 3.
- Kowalczyk K., *Stosunki państwo–Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1972. Zarys problemu* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy” 2005, nr 5.
- Kozłowski K., *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin 2000.
- Kozłowski K., *Od Października ’56 do Grudnia ’70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu 1956–1970*, Szczecin 2002.
- Kozłowski K., *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Szczecin 2007.
- Kozłowski K., *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, t. 1 i 2, Szczecin 2012.
- Kozłowski K., *Stosunki państwo–Kościół w województwie szczecińskim (1945–1972). Wybrane problemy* [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman, Szczecin 1998.
- Kolanko R., *Wydział Nauki Katolickiej* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Kubiak P., *Kancelaria Kurii* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.

- Kukołowicz T., *Represje wobec nauczycieli 1947–1956 w świetle ich wypowiedzi* [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944–1956*, red. E. Walewander, Lublin 2002.
- Krawczyk M., *Organy państwowo-partyjne odpowiedzialne za wytyczne i realizowanie polityki wyznaniowej PRL*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach 2011, nr 89.
- Król J., *Ateizacja szkół średnich ogólnokształcących w latach 1945–1961 na przykładzie województwa szczecińskiego* [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944–1956*, red. E. Walewander, Lublin 2002.
- Majewicz P., *Laicyzacja oświaty w latach 1960–1962 w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie* [w:] *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011.
- Majewski S., *Szkolnictwo katolickie pod rządami komunistycznymi w Polsce w latach 1944–1956* [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944–1956*, red. E. Walewander, Lublin 2002.
- Marecki J., *Państwo a Kościół katolicki w latach 1945–1989. Walka o rząd dusz* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Marek Ł., *„Kler to nasz wróg”. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Katowice 2009.
- Markiewicz S., *O niektórych zagadnieniach dotyczących stosunku partii do religii i Kościoła*, Warszawa 1959.
- Micewski A., *Kościół – państwo 1945–1989*, Warszawa 1994.
- Napierała E., *Ks. dr Edmund Nowicki, administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Noszczak B., *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.
- Offmański A., *Katecheza dla dorosłych na tle praktyki parafialnej w diecezji szczecińsko-kamieńskiej*, „Prezbiterium” 1978, nr 11/71.

- Offmański A., *W kierunku katechezy ewangelizacyjnej. Polska katecheza młodzieżowa w latach 1945–2000*, Szczecin 2000.
- Osekowski Cz., *Ziemie zachodnie i północne w organizmie państwa polskiego [w:] Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, red. K. Kozłowski, A. Wątor, E. Włodarczyk, Szczecin 2006.
- Pączek T., *Akcja usunięcia krzyży w szkołach w województwie koszalińskim w 1958 r. Geneza, przebieg, represje [w:] Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2011.
- Plewka Cz., *Oświata zachodniopomorska w latach 1945–2002. O ideach i praktykach edukacyjnych*, Szczecin 2003.
- Pudło A., *Organizacja i działalność polityczna Kościoła katolickiego w diecezji gorzowskiej*, Poznań 1968.
- Przygody z Opatrznością*. Z bp. Ignacym Jeżem rozmawiają Alina Petrowa-Wasilewicz i ks. Krystian Kukowka, Katowice 2005.
- Ptaszyński R., *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda – Fakty – Dokumenty*, Szczecin 2007.
- Reczek R., *Życie społeczno-polityczne w Wielkopolsce w latach 1956–1970*, Poznań 2008.
- Reczek R., *Laicyzacja szkół w Wielkopolsce w okresie rządów Władysława Gomułki [w:] Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1956–1970*, red. K. Białecki, Poznań 2009.
- Rostkowski M., *Kościół wobec procesu laicyzacji szkolnictwa w Polsce Ludowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1997, nr 30.
- Siemaszkiewicz J., *Polityczno-ideologiczna i społeczna działalność Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce wśród młodzieży*, Warszawa 1974.
- Sikorski J., *Polityka władz lokalnych wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Gorzowie w latach 1945–1989 [w:] Gorzów Wielkopolski w 60-leciu 1945–2005*, red. D. Rymar, J. Sikorski, Gorzów Wlkp. 2005.
- Skuza S., *Nauczanie religii w Polsce w świetle prawa państwowego po roku 1945 [w:] „Nowa ewangelizacja”*, red. L. Balter, Poznań 1993.
- Socha P., *Określenia prawne jednostki terytorialnej Kościoła na ziemi lubuskiej [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.

- Socha P., *Biskup dr Teodor Bensch, pierwszy biskup gorzowski* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Socha P., *Biskup dr Wilhelm Pluta, wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Socha P., *Ks. dr Edmund Nowicki jako twórca struktur organizacyjnych Kościoła gorzowskiego w latach 1945–1951* [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2012.
- Stanuch Z., *Nauczanie religii w szkołach województwa szczecińskiego w świetle materiałów archiwalnych Archiwum Państwowego w Szczecinie (1956–1961)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2005, z. 4.
- Stanuch Z., *Nauczanie religii w punktach katechetycznych województwa szczecińskiego w świetle materiałów archiwalnych Archiwum Państwowego w Szczecinie (1961–1970)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, z. 3.
- Stanuch Z., *Nauczanie religii w dokumentach UB/SB*, „Niedziela – Kościół nad Odrą i Bałtykiem” 2008, nr 27.
- Stanuch Z., *Polityka władz państwowych na Pomorzu Zachodnim wobec nauczania religii w latach 1945–1961* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Sychowicz K., *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975*, Białystok 2013.
- Śmierchalski-Wachocz D., *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945–1989*, Ząbki 2007.
- Szuba L., *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.
- Twarze szczecińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa szczecińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, M. Stefaniak, Szczecin 2008.

- Twarze koszalińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa koszalińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, P. Skubisz, Szczecin 2008.
- Tymczyk A., Ks. *Tadeusz Załuczkowski, wikariusz generalny* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Tymczyk A., Ks. *Zygmunt Szelążek, wikariusz generalny (16 IV 1905 – 5 VIII 1982)* [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, współpraca Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998.
- Warchałowski K., *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie w konkordatach współczesnych*, Lublin 1998.
- Wejman G., *Historia (Archi)diecezji szczecińsko-kamieńskiej 1972–2005* [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy” 2005, nr 5.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009.
- Wejman G., *Organizowanie struktur kościelnych na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Wejman G., *Kościół gorzowski za rządów wikariuszy generalnych: ks. pral. Tadeusza Załuczkowskiego i ks. inf. Zygmunta Szelążka (1951–1956)* [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2012.
- Włodkowski R., *Antykościelne działania władz partyjno-państwowych. Próba klasyfikacji* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Wójcik S., *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945–1961*, Wrocław 1995.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

Żaryn J., *Kościół, naród, człowiek, czyli opowieść optymistyczna o Polakach w XX wieku*, Warszawa 2012.

Żurek J., *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009.

Źródła internetowe

www.katalog.bip.ipn.gov.pl

www.szczecin.kuria.pl

Indeks osobowy

- Adamski Antoni 151
Adamski Stanisław 35
Anczarski Józef 32, 41,
145
Antosz Kazimierz 84
- Bak Józef 84
Balter Lucjan 13, 50
Baranowski Zygmunt 161,
162
Bartkiewicz Franciszek 46
Bartnik Jan 84
Beda-Bujnowski Bolesław
84
Bednorz Herbert 34
Bensch Teodor 33, 40
Berlik Florian 20
Bertram Adolf 35
Białecki Konrad 13 p.
Białecki Tadeusz 17
Białowąż M. 161
Bida Antoni 26
Bielawny Stefan 37
Bielski Stanisław 151, 81
Bieńkowski Władysław 61,
65, 71
Bierut Bolesław 21, 42,
123, 124, 125, 126
Bilicki Edmund Jan 95, 19
Bless Henryk 162
Błarzejewicz Eugeniusz 85
Bodalski Mieczysław 22
Bodzenta Jan 86
Bodzęta-Gleń Jan 85
Bogacki Ferdynand 84
Boguszewska Lucyna 87
Bończa-Bystrzycki Lech 7,
35
Borkowicz Leonard 16, 21,
41
Borkowski Jan 84
- Borodzicz Jan 27, 84
Breizaitel Józefa 85
Bronowicka Józefa 181
Brystygier Julia 23, 42
Bujnowski Bolesław 84
Bułka Władysław 171
Bury Antoni 178
- Ceynowa Tadeusz 13, 45
Chamski Ludwik 103
Chlewicki Michał 24
Chmielewski Karol 27
Chmura Józef 87
Choromański Zygmunt 10,
69, 106, 126, 134, 138,
169, 170, 171
Chrobak 162
Ciarski Ignacy 84
Cieszyński A. 161
Cieślak Marian 25
Cisło Romana 87
Cykała B. 14
Cyrek J. 161
Czapran Józef 85, 177
Czarnecki Jan 85, 89
Czartoryski Czesław 46
Czechowicz Andrzej 85,
89
Czerniawska Eleonora 87
Ćwięk Franciszek 46, 85
- Dajczak J. 161
Dalbora Edmunda 30
Dąbrowski Stanisław 2,
161, 162
Długopolski Franciszek
Długopolski Tadeusz 85,
89
Dobrzyńska Adela 84
Domalewski Henryk 28,
85
- Doppke Jan 2, 11, 12, 76
Drzonek Maciej 47
Dudek Alojzy 85
Dudek Antoni 12, 26
Dutkiewicz Józef 22, 23
Dybowski M. 161
Dymitrowicz Kazimierz 85
Dziemieńczuk Walery 87
Dziurok Adam 10, 12, 42,
43
- Elczewski Maciej 22
Erdmann Augustyn 41,
138, 142
- Faron Mieczysław 85, 89
Faron Władysław 90
Faryś Janusz 14
Ferenowicz Józef 41, 152
Finke Marian 162
Folcik Marian 85
Frankiewicz Bogdan 7
- Gajda Krystyna 85
Gajowczyk Agnieszka 147
Gerszberg Franciszek 86,
90, 92
Gędziński Zygmunt 84, 85
Głapiński Aleksander 85,
86, 87, 151
Głazowski Janusz 80
Gliwińska Dominika 84
Głazowski Cyprian 84
Głazewski Jan 103
Głogowski Piotr 86, 89,
103, 167
Głuszak Zygfryd 37
Golczewski 97
Gomułka Władysław 48,
61, 73, 96, 99
Gościńska Alicja 152, 153

- Górecka Jadwiga 152, 153
 Grabowska Stanisława 84
 Grabski Andrzej 22, 23
 Grabski F. 87
 Grembowicz Władysław 84
 Grochowski Leonard 12
 Grodzki Roman 84
 Grodzki Szymon 151
 Gryz Ryszard 12, 26
 Grzeszkiewicz Feliks 27
 Grzybek Danuta 87
 Haniewski Mieczysław 103, 104
 Hanusewicz Aleksander 85
 Harmaciński Roman 13, 51, 53, 57, 147
 Harmatyj Michał 46
 Hecker M. 162
 Hlond August 30, 31, 33, 43, 124
 Hołówka Julian 178
 Izydorczyk Jan 26, 169
 Jabłoński Jan 22
 Jabłoński Krzysztof 13
 Jagiełło Bronisław 85
 Jakubek Adam 84
 Jan Paweł II 34
 Janas Julian 85, 88
 Janik Piotr 27
 Jasiński Jan 27
 Jastrzębski Franciszek 85
 Jaślak Edmund 84
 Jaworski Franciszek 85, 90, 92
 Jeger Bronisław 85
 Jeszke Józef 151
 Jeż A. 89
 Jeż Ignacy 34, 35, 36, 41, 184
 Jeż Mateusz 51
 Jeżykowski Ignacy 90
 Jędrzkiewicz Franciszek 46
 Jodłowski Stefan 85, 90
 Józefowski Szczepan 84
 Kaczanowski 103
 Kaczmarek Feliks 84
 Kaczmarek Lech 150, 162
 Kaczocha-Józewski Aleksander 16
 Kaliski Bartosz 13
 Kałużny Jan 87
 Kamieniecki Józef 85
 Kamiński Ryszard 31, 33, 34
 Kamiński Władysław 23
 Kampa Maciej 85, 89
 Karchanek Paweł 89
 Kasprowicz Mieczysław 84
 Kaspruk Michał 27, 86
 Kersten Krystyna 42
 Kieczmarska Cecylia 85
 Kilanowicz Jerzy 24
 Kinder Józef 46, 152, 167
 Kisielewski Józef 22
 Klatka Stanisław 27
 Klekot Marian 109
 Klepacz Michał 47, 126
 Klim Stanisław 27
 Kłosiewicz Wiktor 22
 Kłoskowski Eugeniusz 84, 180
 Kłosowski Piotr 181
 Knap Paweł 13, 24, 45
 Kolanko Ryszard 41
 Kolbe Maksymilian 163
 Kolbuszewski Marek 84
 Kołarż Longin 24
 Kołodziej Bernard 20
 Kołodziej Mariusz 14
 Komarczewski Teodor 151
 Komarnicki Henryk 17, 18, 20
 Kominek Bolesław 34
 Koncur Jan 81, 84
 Konopka Hanna 10, 11, 13, 42, 57, 60
 Kordzikowski Jacek 59
 Koryl Edward 85
 Kosior Stefan 25
 Kostynowicz Roman 31, 33, 34
 Koszarek Stanisław 171
 Koton Eliasz 24
 Kotuła Franciszek 178
 Kowalczyk Krzysztof 12, 13, 16, 21, 22, 23, 25, 43, 46, 47, 76, 78, 83, 174
 Kowalówka Piotr 86, 89
 Kozłowski Jan 22
 Kozłowski Kazimierz 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 42
 Koźlik Lucjan 85
 Król Joanna 13
 Król N. 161
 Kruczek Julian 84
 Krukowski Jan 46
 Kruszyński Franciszek 87
 Krzyżykowski Jan 84
 Książek Antoni 84
 Książek Jan 151
 Kubiak P. 41
 Kucharska Janina 87
 Kufel Robert 14
 Kukowka Krystian 36
 Kuligowski Antoni 22
 Kumala Marian 138, 139, 176, 179
 Kupczak Jan 84, 151
 Kurzyk Antoni 84
 Kwilas Henryk 85
 Laskowski Eugeniusz 147
 Lec Zdzisław 13, 27, 147, 198
 Leniart Stanisław 189
 Lewczyk Mieczysław 87

- Libera Piotr 11
 Lis Jan 180
 Ludkiewicz Teodor 90, 92

 Łabiński Kazimierz 40,
 150, 152
 Łapot Stanisław 22
 Łasisz Władysław 77
 Łator 180
 Łącki Sylwester 11
 Łochocki Marian 84
 Łojek Antoni 85

 Madej Czesław 85
 Majchrzak Stanisław 171
 Majewicz Paweł 13
 Majewski Stefan 12
 Makarczyk Zbigniew 112
 Malik Władysław 27
 Malinowski 89
 Małkiewicz Kazimierz 24,
 25
 Marczyk H. 87
 Marecki Józef 10, 42, 46,
 48
 Marek Łucja 12
 Marek M. 161
 Markiewicz S. 14
 Masalski Robert 14
 Matejczuk Maria 97
 Materski 162
 Matlak Kazimierz 85, 89,
 152
 Mayer Zosia 149
 Mazanek J. 161
 Mazurkiewicz Adam 84
 Mądrzak Jan 103
 Mądrzejewski Waclaw 23
 Mąka Hieronim 24
 Michalski Józef 33, 41
 Michalski Kazimierz 27,
 46
 Miechoński Antoni 84
 Mieczkowski Janusz 47

 Mikołajczak Antonina
 Aurelia 147
 Mikołajczyk Stanisław 21
 Misiuda Leon 84
 Mleczek Jan 46, 166
 Morawski Franciszek 87
 Morciszek Władysław 46
 Morow Teresa 84
 Moskal Tadeusz 46
 Motas Stanisław 84
 Mrozek Józef 24
 Mrówczyński Jerzy 84
 Muranowicz M. 14
 Musiał Filip 10, 42
 Musiał Jan 86
 Mydlarz Stanisław 84

 Napierała Edward 30
 Nawary 180
 Neuman Alfons 84
 Nidental Halina 87
 Nidental 87
 Noryśkiewicz 161
 Noszczak Bartłomiej 12,
 47
 Nowacki Franciszek 27
 Nowak 96
 Nowicki Edmund 30, 31,
 32, 37, 42, 44, 46, 135,
 136, 137, 151, 152,
 155, 184
 Nowotarski Augustyn 85
 Nurczyk Stanisław 84

 Ochman Józef 86
 Ofertowa Janina 85
 Offmański Andrzej 11
 Olender Piotr 152
 Olkowski Jan 24
 Oranowska Maria 85, 86
 Ordon Tadeusz 25
 Osóbka-Morawski Edward
 21

 Padejko Piotr 84
 Palczyński Mieczysław 85
 Palica Jan 27, 86, 90, 92
 Paruzel Henryk 84, 147
 Parysz Stanisław 84
 Pączek Tomasz 13
 Perz Waclaw 85, 88, 151,
 176
 Petrowa-Wasilewicz Alina
 36
 Pękalski Jan 27
 Piechowiak Kazimierz 84
 Piekarz Stanisław 170
 Pietrzyk Kazimierz 176,
 177
 Piękniewski Daniel 24
 Pięta Wiktoria 85
 Pilarczyk Jan 87
 Piotrowski Stefan 156
 Pius XII 43, 44
 Pluta Wilhelm 34, 35, 36,
 40, 139, 140, 142, 152,
 171
 Podemski Stanisław 85,
 182, 183
 Pogorzelski Władysław 84
 Pokorska Helena 87
 Polak Marian 84
 Polkowska Jadwiga 84
 Polulak Michał 27, 84, 151
 Preysing Konrad 42
 Próchniak Leszek 13
 Prybe Cecylia 84
 Pryma Jerzy 22
 Pryma Maksymilian 86
 Ptak Tadeusz 27
 Ptaszyński Radosław 21
 Pudło Aleksander 14, 41
 Purol Antoni 85
 Pylka Włodzimierz 87
 Pysz Józef 84

 Rachwał M. 161
 Raina Peter 11, 47

- Rajner Tadeusz 22
 Rdzanek Celzy 151, 181
 Reczek Rafał 12, 13
 Rogalski Józef 178
 Rojko Antoni 27, 37, 135, 146
 Romanowicz Jan 85
 Rostkowski Marek 52
 Rozlepiło Michał 27
 Rudnicka Barbara 84
 Rusek Karol 85, 88
 Ruta Stanisław 96
 Rybicki Andrzej 11
 Rychlicki J. 161
 Rychwalski Kazimierz 84
 Rychwalski Lech 84
 Ryfa Franciszek 109
 Rygliszyn Józef 22
 Ryłko Stanisław 162
 Rynkowska Krystyna Maria 46
 Ryś Jerzy 85, 86, 92
 Rzepka Tomasz 87
 Rzepnicki Albin 87

 Salek Józef 87
 Sałaga Anatol 27
 Sarnecki Stanisław 103
 Sawicki Marian 27
 Sędziszewska Janina 87
 Sęk Waclaw 178
 Sęk Władysław 46
 Sielańczuk Franciszek 22
 Siemaszkiewicz Józefa 14
 Siemiński Antoni 81, 84
 Sikorski Władysław 22
 Siwanowicz Leonard 25
 Siwek Władysław 47, 178
 Skorupiński Roman 84
 Skóra 103
 Skrzyński Zdzisław 27
 Skuza Sylwester 13, 50, 51
 Słoma Franciszek 152
 Smętek Michał 85

 Smolarski Franciszek 85
 Socha Paweł 13, 27, 29, 33, 34, 147
 Sorys Tadeusz 85, 90
 Splett Karol Maria 52
 Stachow Emilia 87
 Stachowiak Brunon 87, 151
 Stanuch Zbigniew 13, 178, 179, 188, 189
 Stańczak Witold 153
 Starczewski Bronisław 25
 Stasinowski Waclaw 98
 Stecka Zofia 84
 Stefanowicz Władysław 84
 Stepa Jan 124
 Stojaczyk 96
 Stroba Jerzy 34, 36, 41, 141, 142, 153, 182
 Strzałkowski Stefan 167
 Sychowicz Krzysztof 12
 Sygnatowicz Władysław 46, 139
 Szałaga Adolf 84
 Szałagan Maciej 37, 151, 175, 176
 Szałamacha Czesław 84, 151
 Szczepańska Bronisława 87
 Szczęsny Wiktor 87
 Szczot Jan 109
 Szelązek Zygmunt 32, 33, 153, 169, 178
 Szparega Stefan 84
 Szron M. 88
 Sztachelski Jerzy 26, 68, 106
 Szydłak Jan 83
 Szymanek Edward 178
 Szymański Antoni 82
 Śliwa Władysław 25
 Śliwiak K. 87
 Ślusarczyk Bolesław 80

 Śmierchalski-Wachocz Dariusz 96
 Śroń Marian 23
 Świątkowski Henryk 52
 Świetliński Kazimierz 42, 85, 103
 Świętosławski Wojciech 52
 Świtek Tadeusz 78

 Taborowska Maria 85
 Talarek Stanisław 82, 83, 179
 Tarnowski Janusz 162
 Tatar Stanisław 84
 Teoderek Jan 84
 Terlecki Kazimierz 28, 169
 Terlecki Ryszard 23, 24
 Tomanek R. 161
 Tomaszewicz Jan 85, 177
 Tuleja Jan 88
 Tułowiecki Stanisław 85
 Twardowski Bolesław 31, 32
 Tymczyk Andrzej 32, 33

 Wachowicz Franciszek 22
 Waclawski Antoni 27, 84
 Wagner Stanisław 152
 Wajland Joanna 149
 Walaszek Antoni 22
 Walenia Tomasz 86
 Walewander Edward 12
 Walter Jan 84
 Warchałowski Krzysztof 12
 Wasilewski Mieczysław 46, 85, 89, 182
 Wasilewski Stanisław 22
 Wejman Grzegorz 9, 14, 27, 28, 29, 32, 33, 34, 35, 37, 40, 42, 45, 47, 76, 78, 147, 148, 150, 152
 Wenglicki Wincenty 84

- Wesołek Czesław 23
Wesołowski Zygmunt 25
Węclewski Bolesław 23,
25, 85, 92, 110, 170
Węgliński J. 87
Wieczorek Seweryn 85, 86,
151
Wierońska Danuta 85
Włodarczyk Franciszek 17,
18, 19, 85, 151, 177,
178
Włodkowski Robert 14,
43, 46
Wnuk Klemens 46, 148
Wojtal Alojzy 85
Wojterski Tadeusz 46
Wolanki Roman 84
Wolański Zygmunt 78
- Wójcik Stefan 12
Wójcik F. 161, 162
Wróbel Jadwiga 13, 154
Wycech Czesław 53, 128
Wypler Franciszek 86
Wyszyński Stefan 31, 33,
34, 35, 47, 48, 59, 61,
96, 124, 125, 126, 128,
129, 130, 131, 132,
133, 134, 136, 138,
146, 155, 183
- Zabłocki Tymoteusz 179
Zakrzewski Tadeusz 126
Zakrzewski Wł.
[Władysław] 84
Zaleski Wincenty 162
Załuczowski Tadeusz 31,
45, 137
- Zampkowski Józef 84
Zaremba Piotr 41
Zaręba Jan 37
Zdebel Alojzy 46
Zieliński Zygmunt 12, 44
Ziobrowski M. 87
Zygmantowski Marian 26,
169,
- Żagińskio 96
Żarnowiecki Kazimierz 31,
37
Żaryn Jan 11, 12, 44, 57,
125
Żmija Antoni 85, 152
Żołnowski Feliks 85
Żurek Jacek 46, 174

Indeks geograficzny

- Babimost 28
Banie 176
Barlinek 44, 177
Batorowo 110
Będargowo 103
Bielsko-Biała 34
Birk 34
Bługowo 180
Bogucice 35
Borkowo 171
Brandenburgia 15
Broczyno 110
Brzesko 96
Buk 33
Bytów 27, 28
- Cedynia 103
Chojna 28, 32, 87, 169
Chorzów 34, 35
Choszczno 27, 28, 87
Czarne 171
Człuchów 9, 27, 28
Czynkowa 110
- Dachau 30, 35
Darłówek 109
Dębno 16, 169
Dobrzyca 80
Dolice 171
Dolny Śląsk 17
Drawsko 27, 28, 78
- Gaworkowo 110
Gawroniec 110
Gdańsk 31
Goleniów 97
Gorzów Wlkp. 8, 9, 27–31,
33–35, 37, 41, 44, 82,
148, 150, 175, 179, 184
Gościkowo-Paradyż 33,
148
- Gryfice 28
Gryfino 27, 28
- Hajduki Wielkie (obecnie
Chorzów-Batory) 35
- Jastrów 44
Jesionowo (k. Pyrzyc) 92
- Kaczanówka 32
Kamień 27, 28
Kamień Pomorski 44
Karlino 44
Katowice 35
Katowice-Załęże 34
Klanin 110
Kobylanka 103, 167
Kochłowice 34
Koczanówka 32
Kolin 110
Kołobrzeg 28, 44, 150
Kołomyja 31
Komańcza 47
Konarzew 103
Kopnica 109, 110
Koszalin 16, 20, 22, 23,
27, 28, 44, 80, 86, 90,
150, 179
Koszęcin 34
Krajenko 44
Kraków 80, 176
Krosno 28
Krosno nad Odrą 27, 28,
Krosno Odrzańskie 34
Kunowo 172
- Laskowo 110
Leszczyny 34
Lębork 27, 28
Lipiany 44
Lubliniec 34
- Lwów 32
- Łętowo 109
Łobez 89, 90
- Maszewo 97, 103
Mauthausen-Gusen 30
Mazury
Meklemburgia 18
Miastko 9, 44
Międzyzdroje 103
Myśliborzyce 171
Myślibórz 27, 28, 87, 167,
170, 182
- Nakielno 89
Nowa Wieś 35
Nowogard 27, 28, 88, 176,
182
- Okonek 44, 180
Osinowo Dolne 103
- Piekary Śląskie 35
Piła 22, 27, 28, 44, 150
Płoskirów 32
Podole 17
Polanów 180
Polesie 17
Pomorze Zachodnie
passim
Plice 166
Połczyn Zdrój 147, 148
Poznań 30, 35
Prudnik 47
Pszczew 27, 28
Pszczyna 35
Pyrzyce 34, 44
- Radomyśl Wielki 35
Redliny 35

- Redło 110
Rokitno 33, 148
Rudki 110
Ruta 96
Rywałd 47
Rzepin 27, 28
Rzym 33
- Sianów 44
Skarsibów 110
Skibno 110
Sławno 27, 28, 150, 179
Sławoborze 110
Słowita 32
Słupsk 9, 27, 28, 31–33,
44, 150
Soroki 31
Stanisławów 176
Stare Czarnowo 103
Stargard 27, 28, 150
Stargard Szczeciński 91,
110, 177, 178
Stoczek Warmiński 47
Strachomino 80
- Strzebielewo 110
Strzelce Krajeńskie 27, 28
Strzelczyn 109, 110
Suchań 167
Sulechów 28
Sypniewo 110
Szczecin 16, 20, 22, 27,
28, 32, 44, 47, 85,
87–90, 142, 150, 152,
153, 166, 178
Szczecin-Dąbie 28
Szczecinek 27, 28, 33, 44,
47, 148–150, 152
Szczeglin 110
- Świdwin 18, 84 109, 180
Świebodzin 27, 28
Świętochłowice 34
Świnoujście 189
- Tetyń 96, 110
Tychowo 32
Trzemiesiono 30
- Wałcz 27, 28, 83, 180
Warmia i Mazury 17, 33
Warszawa 31, 33, 134, 173
Watykan 44
Widnawa 34
Wiedeń 21
Wielkopolska 12
Wileńszczyzna 17
Wolin 87
Wołczkowo 103
Wołyń 17
Wonierowo 171
Wrocław 35
Wschowa 27, 28
Wyżniani 32
- Zakopane 32
Zakrzew 44
Zielona Góra 27, 28, 90,
176
Złocieniec 83
Złoczów 32
Złotów 20, 27, 28, 44

Sprawozdanie z rozmowy w M.O. dn. 19.V.1961 r.

Do przyjściu /Godz.9-a/ zainteresował się nami bardzo uprzejmy pan, który zaprosił nas do sali mającej wygląd świetlicy. Ten sam pan poprosił kóśrakolwiek na rozmowę, poszła więc Zosia Mayer, po niej Joasia Wajland. Po Joasi przyszła na mnie kolej. Bardzo uprzejmie zaprowadził mnie do swego gabinetu, na chwilę wyszedł, po powrocie spytał się, co u mnie słychać. Wzruszyłam na to ramionami, a on dalej - pytał skąd przyjechałam, odpowiedziałam skąd.

Pytanie. Co pani ~~XXXX~~ skłoniło do przyjazdu?

Odpowiedź. Własna wola.

P. Czy pani przyszła na katechstkę z zamiłowania?

O. Oczywiście.

P. Czy można wiedzieć, jakie są pani plany na przyszłość?

O. Chcę być katechetką; o ile nie będzie można, to wtedy będę myślała co robić./Zdaje się, że tu coś wspomniałam o ostatnich wypadkach w Szczecinku, na co ów pan zdziwił się bardzo, mówiąc, że oni nic nie wiedzą./

P. Jeśli chodzi o katechizację, to bądąmy szczerzy. Mówię pani szczerze, że długo pani uczyć nie będzie mogła.Mówiąc szczerze, jeśli chodzi o religię, to jest jako lekcja tylko w Polsce, w innych krajach nie ma, a choćby była, to tylko przy kościele. Przecież wtedy ksiądz nie będzie pani płacił i co wtedy pani zrobi?

O. Jest takie przysłowie: "Kogo Bóg stworzył tego głodem nie umorzy", więc na razie nie myślę co będzie.

P. Wie pani, że dla nas to jest zagadkowe, dlaczego wy, takie młode panie nki, zdecydowałyście się na takie życie klasztorne?

O. Przede wszystkim nie prowadzimy żadnego życia klasztornego.

P. Jakto? przecież do miasta nie wolno wam chodzić?

O. Dlaczego? właśnie że możemy iść każdej chwili.

P. Ale do kawiarni nie wolno wam iść?

O. I do kawiarni możemy iść.

P. A ja pani nigdy nie widziałem

O. Widocznie pan mnie dobrze obserwuje, skoro nawet to wie.

P./Zmieszanym głosem/. No ja często chodzę do kawiarni i dlatego mówię, że nie widziałem. No, ale do teatru nie chodzicie.

O. To zależy od nas, czy chcemy iść czy nie.

P. Co wy robicie tam?

O. Uczymy się, chodzimy na zakupy.

P. Czy macie jakieś lekcje katechetyczne? 1.

O. Nie, Siostry tylko na naszą prośbę zupełnie bezinteresownie pomagają w przedmiotach ogólnokształcących.

-2-

P. Jak wynagradzacie Siostram za ich dobroć?

O. Po prostu staropolskim "Bóg zapłać".

P. Czy musicie przestrzegać jakąś dyscyplinę? czy regulamin?

O. Czy pan myśli o regulaminie klasztornym?

P. Tak.

O. Powiedziałaś panu, że nie jesteście w żadnym klasztorze.

P. No, ale rano wstajecie na Mszę, jest o 6-tej, o pół do 6-tej trzeba wam wstać. Jest jakaś pobudka jak w wojsku?

O. Na Mszę św. nikt nas nie zmusza, abyśmy wstały. Która chce, to wstaje.

P. Jeżeli rano wstajecie to nie możecie w ciągu dnia położyć się spać.

O. Jak najbardziej! Jeżeli chcemy, możemy iść spać, lub iść na spacer, co komu lepiej odpowiadza.

P. Pani chodzi do szkoły? do jakiej?

O. Tak. Do korespondencyjnej

P. Czy nie lepiej byłoby wam chodzić do wieczorowej?

O. Dla mnie nie, zeszła tu zaczęłam chodzić i tu mam zamiar skończyć.

P. Co robią Siostry?

O. Skąd mogą wiedzieć? przecież mają klauzurę a nam tam chodzić nie wolno. Jest to prawo zakonne, które mamy szanować.

P. /Małe zdziwienie/. Czy ksiądz może tam wchodzić?

O. Nie wiem, ale myślę że za specjalnym pozwoleniem, lub gdy zajdzie potrzeba; tak wogóle nie wchodzi.

P. Ile lat pani jest tu u Sióstr?

O. Czwarty rok

P. Czy ktoś pod względem pobytu jest starszy od pani? Kto?

O. Tak. Mayer.

P. /Kilka pytań dotyczących Zosi Mayer/

O. Pan przecież przed chwilą z nią rozmawiał, więc czemu mnie pan pyta?

P. Czemu pani taka uszczypliwa? Kto was uczył w pierwszych latach kursu, czy same siostry, nikt świecki?

O. Nikt, same Siostry.

P. Naprawdę? a metodyka?

O. Tak, uczyła nas p. Górecka.

P. W toku wyżej napisanej rozmowy pytała: "Przecież z chłopcami wam nie wolno chodzić?"

O. Dlaczego? choćby to, że ja mam chłopca,

P. Ale Siostra o tym nie wie?

O. Wszystko najdokładniej wie.

P. Czy ze Szczecinka jest pani chłopiec?

O. Nie

P. Ja panią szczerze przestrzegam, niech pani będzie ostrożna co do chłopców ze Szczecinka, bo jednak jest tu "bagno". Chyba pani słyszała o Tai-wanie?

-2-

- P. No, więc to jest bardzo niebezpieczne, lepiej zachować ostrożność pod tym względem. /Na korytarzu/ Mam do pani prośbę, niech pani idzie już prosto do domu, a nie zachodzi do koleżanek
- O. Czy mogę zaczekać tu na krześle za koleżankami? Daję słowo, że nie wejdem tam
- P. Jednak niech pani zaczeka na ulicy, pospaceruje. /Uprzejme pożegnanie/

19.V.1961 r. godz. 9 - 9⁴⁵

- T. Co Panią sprowadziło do Szczecinka?
- Z. Przyjechałam się uczyć
- T. Jak długo pani mieszka w Szczecinku?
- Z. Czwarty rok
- T. Co pani tu robi?
- Z. Uczę religii
- T. Jakie wynagrodzenie?
- Z. 800 zł
- T. Kto pani płaci?
- Z. Ksiądz Dziekan. Poinformowany pan jest o różnych sprawach tego domu, a nie wie pan jakie jest moje wynagrodzenie i że jestem ubezpieczona
- T. /Milczenie. Przeciąga się/. Czy pani ta praca nie nudzi, czy nie wolałaby pani inne zajęcie?
- Z. Praca ta jest bardzo interesująca i nie myślę jej zmieniać
- T. Co pani zamierza robić w przyszłości?
- Z. Pracować, względnie studiować, zależy od ułożenia się warunków
- T. Teologię?
- Z. Tak, jeżeli warunki studiów panu wyjdą?
- T. Przepraszam, że tak pytam, ale widzi pani, mnie to bardzo interesuje i proszę śmiało mówić, proszę mieć do mnie zaufanie.
- Z. Nie każdy zasługuje na zaufanie.
- T. Ach, to pani teologię obiera, a dlaczego nie interesuje pani coś innego, świeckiego?
- Z. Żle by było, gdyby wszyscy interesowali się jedną sprawą, a to nie świadczy, że świeckie sprawy mnie nie interesują.
- T. Czy pani bierze udział w kursie katechetycznym?
- Z. Nie.
- T. Kto wykłada?
- Z. Siostry.
- T. Jakie przedmioty?
- Z. Metodologię, pedagogikę, katechetykę, dydaktykę, propedeutykę...
- A. M. G. Książka uczy i uczy uczyć.

KURIA ORDYNARIATU
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI
Górzów Wlkp., ul. Drzymały 36
Tel. 724 - P.K.O. XVI-224/113.

Górzów Wlkp., dnia 30. XI. 1951.
L. dz. 1606.

DO KATECHISTÓW DIECEZJI LIST PŁATY.

Droży Katechisto!

Na samym początku listu podajemy Wam własną wiadomość. Oto dnia 15. XI. b. r. skończył się VII Kurs Katechetyczny z Połoczynie-Zdroju i do wielkiej Bożej pracy staje nowa, a pewna grupa oddanych Chrystusowi pracowników. W ten sposób liczba pomocników kapłańskich na terenie Chrystusowej wioski. Jest nas więcej. Wszystkim stojącym do zbawnej pracy życzymy z niej błogosławionstwa Bożego, owocności ich wysiłków i radości prawdziwej, jaką daje ofiarny trud dla wielkich spraw. Po nowych Połoczyniekach spodziewamy się wiele. Obecny list wysyłamy wszystkim na adresy, jakie otrzymaliśmy od Siostr w Połoczynie. Bardzo prosimy jednak każdego o podanie nam od siebie wiadomości czy pracują i gdzie. Z uprzejmością i życzliwością pisze proboszcz do Kurii.

Z listów do nas.

Otrzymałem od naszych drożych współpracowników na Betych rozległe serce składane noże "Bóg szeptad" ze szczepą do pracy i wskazówki naukowe. Budzą one coraz większy szacunek i chęć do pracy. Nie ma sprawnie ni takiej radości jak ta, gdy otrzymujemy pocztę z Górzowa. Czytam, odkładam i znów czytam i nie mogę się nasycić. Coraz to bardziej pojmuję do jakiej zaszczytnej pracy Bóg mnie powołał. Idę za Jego głosem. Wszystkie trudności, przykrości biorę z chęcią na siebie i za Chrystusem kroczę. Jestem niezadowolony z siebie, że mogę działać głosić prawdę Bożą. Przygotowywanie do lekcji, te rozmyślenia i przypominania prawd Bożych dają i mnie coraz większą miłość ku Bogu. W dzieciach widzę jakoby małego Chrystusa. To też powtarzam przed nauką: Panie bądź w sercu moim i na ustach moich, abym godnie i umiejętnie mogła głosić prawdę Twoją. Przygotowywałam przed rozpoczęciem roku szkolnego działalność dla pierwszej spowiedzi. Zanim ją Ks. Proboszcz przyjął, w jego obecności przeegzaminowałam ich. Ks. Proboszcz był bardzo zadowolony. Obecnie uczę 1, 2 i 3 klasę. Ks. Proboszcz daje mi podręczniki i program nauczania na cały miesiąc. Ja zaś każdą przygotowaną lekcję opracuję i do zeszytu zapiszę i każdego miesiąca daję mu do przeczytania. Przed zbliżającą się uroczystością św. Stanisława Kostki przesyłam Ks. Proboszczowi, żeby mi pozwolił i tym dzieciom z 6 i 7 klasy udzielić lekcji. Ks. Proboszcz chętnie mi powierzył ją. Toteż starannie przygotowałam się, żeby ich zachęcić do nabożeństwa św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Czytałem z nimi piosenkę o św. Stanisławie: "Aniole siemki bez winy". W samą uroczystość uczęliście dzieci i młodzież tego Świętego przystąpieniem do Komunii św., wspólną medytacją i odpowiadaniem tejże pieśni. Dotychczas uczę jeszcze na miesiąc. Później będę wyjeżdżała na teren. Gdy Ks. Proboszcz ma słuby, pogrzeby lub wyjeżdża, zastępuję Go. Uczę wtedy wszystkie siedem klas. Dzieci dechą regularnie uczęszczają na naukę religii. Trafia się u niektórych wielki brak wychowania religijnego ze strony rodziców. Tam już trzeba dużo wysiłku. Ale z Bożą pomocą da się wiele zdziałać. Czytam, że jedna z katechetek pisze, że dzieci nie umieją Ojca naszego i Zdrowca. Miałam nawet takich dzieci,

- 2 -

które nie umiało się nawet prześmiewać. Dziecko to przestało uczęszczać do szkoły i też na religię. Spotkałam się z matką i pytam dlaczego dziecko nie przychodzi na naukę, to tłumaczy się, że nie ma obumia. W tej rodzinie nie ma Boga. Dlatego jest bieda. A jednak matka sama powinna być zajęta się dzieckiem, bo pierwszą odpowiedzialną jest matka. że matka dziecka nie nauczy, przoroza, na to nie ma usprawiedliwienia. Pytam, czy w domu nigdy się nie modli, powiada mi szczerze, że nie. Nie kładła słów. Widzę, że niektóre matki całkiem unyhają się od świętego obowiązku wychowywania dziecka dla Boga. Widząc tak wielką potrzebę pracy około tych dusz, choć z jaką największą gorliwością pracować, aby nie zostały zgubione."

KATECHEZA O DZIECIĄTKU JEZUS.

Porównaj dziś o Dzieciątku Jezus. Wiesz, że o Nim lubicie słuchać i widzieć? Czy już o Nim wiesz; dziś wam nieco więcej opowiem.

I. P. Nazwanie Pana Jezusa. Gdy Syn Boży miał zstąpić na ziemię, chciał mieć matkę, jak wszystkie dzieci. Jako Bóg nie miał matki, ale gdy miał się stać człowiekiem, wybrał Mu Ojciec Niebieski matkę. Kogo wybrał Bóg Ojciec na matkę dla Syna Swego? (Najśw. Pannę Marię). Gdzie mieszkała Najśw. P. Maryja? (W Nazarecie). Dlaczego właśnie Najśw. Pannę Bóg wybrał na Matkę Pana Jezusa? Najśw. Panna była najświętszą z ludzi, jaży kiedykolwiek żyli. Była zupełnie wolną od grzechu, ośoby najumięlszego, nie popełniła w swym życiu niczego, ooby choć najmniejszą planozką pozostawiła na jej duszy. Dlatego też jej duszyczka była pełną łaski Bożej i nad wyraz piękną. Przytem jednak Najśw. Panna była bardzo pokorną i nie wynosiła się nigdy nad innych. Dla jej świętości i pokory Pan Bóg upodobał ją Sobie więcej, niż wszystkie inne stworzenia. Bóg posłał do niej Archanioła Gabriela. Czy pamiętacie, jakimi słowami pozdrowił Anioł Najśw. Pannę? ("Widz pozdrowiona! Maryjo, łaska pełna, Pan z Tobą, błogosławiona! i między niewiastami!") Maryja przełęła się, słysząc te słowa, lecz Anioł rzekł: "Nie bój się, Maryjo, albowiem znalazła łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie chłopcem, będzie zwan Synem (Boga) Najwyższego". Czyja matka miała być Najśw. Panna? (Matką Syna Bożego). Czy Syn jej był tylko człowiekiem? Nie. Syn Boży jest przecież Bogiem. Jakim był więc sam Bóg. Jak nazywały Najśw. P. dlatego, że jej Syn był Bogiem? (Matką Boga). Przez to, że Najśw. Panna stała się matką Syna Bożego, weszła w najbliższe pokrewieństwo z Bogiem. Nikogo z ludzi Bóg nie obdarzył takim szczęściem i tak wysoką godnością tylko ją.

(Jaką wielką łaską obdarzył Pan Bóg Najśw. Pannę już w pierwszej chwili jej życia? /Uolnił ją od grzechu pierworodnego/. Jak nazywamy tę wielką łaskę? /Niepokalany Poczęcie/).

Czy może Najśw. Panna była dumna z swej godności? Widziny to ze słów, które powiedziała do Anioła: ("Oto ja służebnica Pańska").

Najśw. Maryja Panna jest Matką P. Jezusa jako człowieka. Anioł zapowiedział też Bogu Pannę, w jaki sposób stanie się Matką Boga. Najśw. Panna zapytała go bowiem: "Jak się to stanie?" Anioł odpowiedział jej: "Duch święty zstąpi na Cię". Kto więc sprawił, że stała się Matką Boga? - Duch święty sprawił to w cudowny sposób. Z tego zatem począł się Bóg. Maryja Panna Syna Bożego? (Z Ducha Sw.). Dlatego mówimy w składowi Apostolskim: "który się począł z Ducha Sw., narodził z Maryi Panny". Kto jest począty z Ducha Sw.?

P. Bóg Ojciec Ojciec P. Jezusa - sw. Józef opiekunem. Lotną również o Łacie Bożej, porównaj teraz i o Ojcu P. Jezusa. Aco jest Ojcem P. Jezusa? (Bóg Ojciec). Gdy Syn Boży stał się z z o-

w i o k i e n, czy otrzymał wtedy ojca z pośród ludzi? Nie, Ojcem Jego jest i był zawsze tylko Bóg Ojciec. Między ludźmi na Syna-Boży tylko opiekuna, czyli piastuna. Kogo Pan Bóg wybrał na opiekuna P. Jezusa? (Sw. Józefa). Czy był sw. Józef? (Cieślą). Był on świętym człowiekiem, Jego serce było zawsze tak czyste jak lilie. Swoim świętym życiem zasłużył św. Józef na to, że Bóg powierzył mu to, co dla niego najniebezpieczniej, mianowicie Swego Syna. Sw. Józef miał Syna Bożego żywić, ochraniać i opiekować się Nim. Dlatego też nazywany go opiekunem i piastunem P. Jezusa.

Pan Bóg powierzył św. Józefowi także i Najśw. Maryję Pannę, dla którego to był tak czystym i świętym. Bóg rozporządził, żeby Najśw. Maryję Pannę zaręczono ze św. Józefem tak, że on był odtąd Jej Oblubieńcem. Gdy Najśw. Panna stała się Matką Bożą, Bóg posłał Anioła do św. Józefa i kazał mu oznajmić: "Józefie, weź Maryję do siebie! Ona stała się za wolą Boga Matką Syna Bożego". Sw. Józef przyjął Maryję do domu swojego, aby ją utrzymywać, a później, aby zarobić na chleb codzienny dla Dzieciątka Jezus. Maryja z Józefem żyli w ubogim domu w Nazarecie, niewinni i święci, jak Aniołowie w niebie. Maryja pozostawała zawsze najczystsza i najniezłomniejszą Dziewicą, a św. Józef Jej najczystszy i najniezłomniejszy O b l u b i e n i c e m.

P. Jezus kocha Swoją Matkę. (Jak myślicie - kogo też P. Jezus kochał najbardziej na ziemi? Swoją Matkę/. Jezus i Maryja teraz już oddawa się w niebie. Pan Jezus kocha jednak i teraz Swoją Matkę więcej, niż wszystkich ludzi. Pragnie On, aby wszyscy Jego Matkę czcili. Swoją Matkę oddał i nam za Matkę i chce, abyśmy ją jak najdroższą matką, naszą kochali. Jak dobrym jest Pan Jezus? Jeżeli chcecie P. Jezusowi sprawić radość, czcicie i kochajcie Najśw. Matkę Jego. Uciekajcie się do Niej i prosicie o pomoc. Matka Boska słyszy nasze modlitwy i nie przestaje prosić Swego najmilszego Syna za was, aż wyprosi was niebem: bo P. Jezus niczego nie odmawia najukochańszej Matce Swojej. Zwracajcie się także w modlitwie do św. Józefa, bo P. Jezus kocha bardzo Swego ziemskiego opiekuna i na jego proszę wiele łask udzielił waszemu).

II. Zwiastowanie narodzenia i narodzenie P. Jezusa. Powiedzcie mi teraz, gdzie się narodził Pan Jezus? (W Betleem). Dlaczego w Betleem, kiedy Najśw. Panna mieszkała w Nazarecie? (Cesarz rzymski wydał rozkaz, aby spisano wszystkich poddanych w krainie żydowskiej. Każdy Izraelita musiał się udać do tego miejsca, skąd pochodzili jego przodkowie i tam musiał być zapisany. Józef i Maria pochodzili z Betleem i tam też się udali). Czy może tam Jezus narodził się w jakimś pięknym domu, albo w pałacu? (Narodził się w stajni, bo Maryja z Józefem nie mogli znaleźć miejsca w żadnej gospodzie). Dlaczego Syn Boży narodził się tak ubogo? Gdyby był chciał, mógłby być przyjęty na świat w wspaniałym pałacu. (Jest jako małe dzieciątko chciał i Jezus pokutować za nasze grzechy). Jakże bardzo kochał nas P. Jezus!

Jezus Chrystus narodził się w Betleem w stajeneczce.

Kto wiedział najpierw o narodzeniu Pana Jezusa? (Maryja i Józef). Pan Bóg chciał jednak, aby i więcej ludzi dowiedziało się o tym. Dlatego oznajmił w rozmaity sposób, że obywateli Odkupicieli już przyszedł na świat. Komu kazał Bóg najpierw zwiastować tę radość nowinę i przez kogo? (Pastorzom przez Anioła). Co uczynili pastarze? (Przyszli do Betleem i pokłonili się Boskiemu Dzieciątku. Złotce zapewne kolędy: "Anioł pastorzom mówił"). Komu następnie oznajmił Bóg o narodzeniu Jezusa? (Trzem Mędrcem czyli królom ze Wschodu. "Trzej królowie, monarchowie, gdzie spieszcie... itd"). Jaki znak dał Pan Bóg trzem królom? (Tękną, jasną gwiazdą). Co uczynili Trzej Mędrcy, gdy zobaczyli tę gwiazdę? (Udali się do ziemi żydowskiej, oddali

- 4 -

oddali pokłon małowemu Jezusowi w złótku i ofiarowali Mu złoto, kadzidło i mirrę). Kt.owiedział się od Mędrców, że Odkupiciel narodził się? (Król Herod, u którego dowiadawali się trzej królowie, gdzie szukać Zbawiciela narodzonego). Kto dowiedział się od Heroda o przyjściu na świat Boskiego Zbawiciela? (Uczni w Piśmie, od których znów Herod chciał się dowiedzieć dokładnie; gdzie się miał Chrystus narodzić). Kogo to wtedy nazywano uczonymi w Piśmie? (Tędy, którzy znali dobrze Pismo św. i objaśniali je ludowi). Kto napisał Pismo św.? (Święci mężowie, których nazywano Prorokami, napisali Pismo św. a natchnienia Bożego).

Dlaczego przyczeszał Herod, że uczni w Piśmie powiedzą Mu coś o Panu Jezusie? (Bo w Piśmie św. było wiele rzeczy o P. Jezusie przepowiedzianych). Czy w Piśmie św. było też zapowiedziane, gdzie się Pan Jezus miał narodzić? (Tak, w Betleem). Uczni w Piśmie znali te przepowiednie i powtórzyli Herodowi. Czy Herod i uczni przyśleli także pokłonienie się Bożej Dziecinie? (Nie, bo byli pyszni i źli).

Gdzie był król Herod? (W Jerozolimie). Kiedy Dzieciątko Jezus przybyło pierwszy raz do Jerozolimy? (Gdy Jezus miał 40 dni, zaniósł Go Maryja i Józef do świątyni i ofiarowali Boga). Czy Herod nie wiedział, że Jezus jest w Jerozolimie, za to oznajmił to Bóg komu innemu. A komu? (Symeonowi i Annie). Ci opowiadali innym pobożnym ludziom i wszyscy cieszyli się i chwaliли Boga.

III. Święto Bożego Narodzenia.

W i l i j a. Dzień przed Bożym Narodzeniem nazywa się "wilją". Jest to dzień ścisłego postu. Ludzie dorosli od 21 roku do 60 roku mogą tylko raz jeść de żytości... W inne wilje ten główny post obiera przyjmując się w południe, a w wilję przed Bożym Narodzeniem jedzą lunch obiad wieczorem. Wtedy cała rodzina wraz z domownikami zasiada do wspólnego obiadu postnego. Izba ma przypominać stajenkę, w której się narodził P. Jezus; dlatego pod stołem kładą trochę słomy i siano. Stół przypomina żłóbek. Na stole rozkładają się siano i przykrywa się go białym obrusem.

O p l a t k i. Jest u nas w Polsce piękny zwyczaj kamania się opłatkami. Opłatki przypominają samego P. Jezusa, który teraz w Najsw. Sakramencie cudownie przebywa pod postacią chleba. Dziejąc się tym opłatkami, powinniśmy przypominać sobie miłość P. Jezusa ku nam i miłość, jako wszystkich chrześcijan powinna łączyć w jedną wielką rodzinę Bożą. Przy kamaniu się opłatkami składają jedni drugim życzenia. W wielu miejscach mówią "Posiego roku" t. zn.: "tycz; długich i szczęśliwych lat życia. Po spożyciu opłatka zasiadają wszyscy do nozty wigilijnej.

B o ż e c d r z e w k o. W niektórych domach są t. zn. "Boże drzewko". Przypominają one drzewo zakazane. Wilja, przypada bowiem 24 grudnia, a w tym dniu obchodzimy pamięć Adama i Ewy. "Boże drzewko" zwraca przede naszą uwagę na drzewo rajske i na to drugie drzewo, drzewo Łazyta Św., a więc na upadek i odkupienie rodzaju ludzkiego. Owo zerwany z drzewa zakazanego przyniósł nam śmierć; P. Jezus na Łazytu - zbawienie. Na drzewku jarzą się świececzki, obok własną rozmaite laskocis i podarki. Wybrażają one własnie to laski i śchwadziejstwa, które wyjednali nam P. Jezus na Łazytu, a które zlowa teraz na nas przez Sakramento św.

J a s o ł k a. Sprócs "Bożego drzewka" urządząją w niektórych domach i kosciołach t. zn. "jasczka". Nasładują one stajenkę bo-tliczną. Są tam małe figurki wyobrażające Dzieciątka Jezus w żłóbku, a po bokach Najsw. Pannę i św. Józefa. U góry są Aniołowie. Unoszą się na skrzydłach i spiewają: Gloria in excelsis Deo! - Chwała Bogu na wysokościach". Pastuszkowie, kłęczą dokoła żłóbka i ofiarują różne dary.

S z o p k a. W kościołach znajdują się wielkie jasełka, czyli szopki. (Zwyczaj ustawiania szopek po kościołach wprowadził św. Franciszek z Asyżu (+1226). W nocy z 24 na 25 grudnia ustawiał szopkę w lesie w dolinie Reatynskiej we Włoszech, a w niej słódek P. Jezusa. Obok słóbka na siano leżał wół i osioł. Otoczony zaknikami i ludem pobożnym przybywał św. Franciszek do szopy i śpiewał pobożne pieśni o Narodzeniu Pańskim, kolędy. Około północy jeden z księży odprawił Mszę św., a św. Franciszek wygłaszał kazanie o narodzonej Dzieciątku. Ten pobożny zwyczaj rozpowszechnił się i utrzymał do dzisiejszych czasów).

Oto pójdziecie do kościoła oglądać szopkę, zachowujcie się grzecznie. Dziękujcie P. Jezusowi, że przyszedł na ziemię dla naszego zbawienia.

W niektórych okolicach zawieszają na wilej u powyły snop słomy złożony, obwieszony podarkami. Przypomina on także łaski, które spłynęły na nas przez Chrystusa Pana.

K o l e d y. Po wilej śpiewają ludzie późno w noc kolędy, czyli pieśni pobożne o Bożym Narodzeniu, lub pastorałki, czyli pieśni wesołe, które jednak nieczwyszcz opisują zdarzenia prawdziwe.

Uważajcie, dzieci kochane, aby w święta nie jedł za dużo łakoci, bo łatwo mogłybyście zachorować i obrzid P. Jezusa obżarstwem.

B o ż e N a r o d z i n i e. Święto Bożego Narodzenia rozpoczyna się Mszą św. o północy. W tę uroczystość może każdy ksiądz odprawić trzy Msze św., a to na pamiątkę potrójnego narodzenia się P. Jezusa: 1. od wiałku z Boga Ojca; 2. w czasie t. zn. 1951 lat temu z Najsw. Panny Maryi; a 3. w duszy sprawiedliwych, gdzie rodzi się i zamieszkuje P. Jezus przez wiarę.

T r z y M s z e ś w. Te trzy Msze św. nazywają się: anielska, pasterska i królowa. Pierwsza Msza św. nazywa się anielską dlatego, bo czyta się podczas niej Ewangelia, która opowiada, jak Aniołowie ogłosili narodzenie się P. Jezusa po sterzon i śpiewali: Chwała Bogu na wysokościach! Druga Msza św. nazywa się pasterska, Ewangelia bowiem opowiada, jak pastuszkowie pospieszyli do Betlejem; trzecia królewska, gdyż Ewangelia opowiada o przybyciu królów ze Wschodu.

Pierwszą Mszę odprawiają kapłani zaraz po północy, bo P. Jezus miał się o północy narodzić. Jeśli będziecie mogli i jeśli rodzice wam pozwolą, idźcie na Mszę św. o północy i pobożnie się na niej zachowujcie. Wyobraźcie sobie, że jesteście w stajenke betlejemskiej. że klęczycie przy słóbku P. Jezusa. Podczas Mszy on jest na ołtarzu P. Jezus. Jak niegdyś zstąpił z nieba do słóbka, tak teraz zstępuje na ołtarze nasze, żeby się za nas ofiarować. Dziękujcie Mu za to serdecznie. Gdy będziecie mogli, idźcie także na drugą i trzecią Mszę św. Pastuszkowie często zaglądali do stajenki, idźcie i wy w to dni częściej do kościoła.

Wyślijmy w zażęczeniu: Ostatni katechezy przy Bożym słóbku możemy wykorzystać je w nauce, a szczególnie tam, gdzie nie ma na niego swu księży. a jest kościół Zgromadził dzieci przy słóbku i przepisał waznie katechezy. Da to wiele pięknych przetyć religijnych.

Lyczyły wozówkych świąt! Wszystkim naszym wrogim potęchistom zaślony na Święta Bożego Narodzenia najserdeczniejsze życzenia świąteczne. Niechaj Dziecina Boża, którą opowiadacie z takim zapałem dzieciom, pobłogosławi Wam wszystkim. Niech błogosławi Wazęj pracy, Wazzym poczynaniom, Wazzym radościom. Niechaj Jej błogosławieństwem rozciągnie się i na tych, których kochacie i którzy są Wam bliżcy. W więc Bożyców i Przyjaciół. Spędzajcie święta jak najradośniej, a potem znów do zbotnej pracy w Imię Boże i dla chwały Bożej.

WYŻYJAŁ DUSZPASTERESKI

KURIA ORDYNIARIATU
WOCZELI WUSZPASTERSKI
Gorzów Wlkp., ul. Drzymały 36
Tel. 724 - P.K.O. XVI-224/113.

Gorzów Wlkp., dnia 26. XII. 1951.

Do Katechistów Diecezji list szósty.

Droży Katechisci!

Po wypoczynku świątecznym, po mile spędzonych w gronie rodziny chwilach snów wda obowiązek do Waszej pracy w głoszeniu Boga dziecku. Stawajcie do niej w tym Nowym Roku ze wznowionym zapalem, pamiętajcie, że gorliwość w pracy hojnie wynagrodzi Zbawiciel. Niechże Wam w tym Nowym Roku szczególnie błogosławi i dopomaga Chrystus.

Katecheza o czei Najsw. Maryi Panny.

Zo wszystkich Świętych najwięcej mam czei Najsw. Maryję Pannę, ponieważ ona jest:

1. Matką Bożą,
2. Królową wszystkich Świętych,
3. najmocniejszą Credo-miecką naszą u Boga.

1. Jest Matką Bożą.

Kto prawdziwie miłuje Pana Boga, z pewnością czei będzie Matką Boga i to czei więcej niż innych przyjaciel Boga t.j. Świętych Najsw. Maryja Panna jest Matką Boga, ponieważ porodziła Jezusa-Chrystusa, który jest Bogiem. Drugą Osobą Trójcy Przenajsw., Syn Boży, prawdziwy Bóg przyjął naturę ludzką. Z Najsw. Panny narodził się więc człowiek, który jest Bogiem, a ponieważ Bóg-Syn jest jej synem, przeto Maryja jest Matką Boga. Tak ja wyraźnie nazywa Pismo Sw. - Jakimi słowami bowiem przywitała sw. Elżbieta młodszą od siebie krowną Najsw. Maryję Pannę? ... Odmiocona od P. Boga wyszła naprzeciw Niej i powitała ją słowy (lk. 1,43): "Skądże mnie to, że przyszła matka Pana mojego do mnie?" Znaczenie tych słów: nie josten godna, abyś Ty, Matka Boga, do mnie przyszła. Słowo "Pan" boz, bliższych określić oznacza w Piśmie Sw. Boga. Sam więc Duch Święty, przemawiający przez usta natchnionej Elżbiety, przyznaje Najsw. Maryi Pannie miano Matki Boga, Bogarodziciel. Czy można sobie pomyśleć większą godność nad godność Matki Boskiej? ... chyba tylko jedną, t.j. Samego P. Boga! - Nad Niej jest tylko Pan. Bóg jeden, a Ona nad wszystkich, co nie jest Bogiem. Jak wielka jest ta godność, zrozumiecie dopiero, gdy się zastanowicie, że Sam Bóg Najwyższy, Jezus Chrystus, podlegał Jej kierownictwu, słuchał Jej rozkazów. Czyż w biblijce o tym wyraźnie czytacie, że jako dobry Syn był Jej posłuszny? - (Dziesięcioletni P. Jezus, wracając z świątyni) "zasłupił z nimi i przyszedł do Nazaretu, a byli im poddany". Dla tej godności jest ona:

2. Królową wszystkich Świętych.

Jest wyższa nad książęta ziemskie, ponad wszystkie stworzenia. Przewyższa ona dla świętości swojej aniołów i Świętych. Ona jedna zśród ludzi jest "Niepokalanie Poczęta"; czart nigdy nie się do Niej przystępu, zawsze była według słów archanioła Gabriela "pełną", a "Pan był z Nią". Dotąd też tylko ona została wzięta z ziemi do nieba i nie podlegała prawu rozkładu ciała po śmierci. W chwale, tajemnicy chwalebnej rozważamy właśnie tę prawdę, a pięta dawać o tym jak P. Jezus Najsw. Maryję Pannę w niebie ukoronował na Królową nieba i ziemi. Królowej należy się hoła od poddanych. Pięknie tę prawdę, nasz świąteczny nasz pisał kościelny "Matko niebieskiego Pana" w następujący

"Gwiazdy wszystkie asystują, bo Królową nieba czują nad sobą". Tymi "gwiazdami" w niebie są aniołowie i Święci Pańscy.

Tym chętniej my, ludzie, winniśmy Jej asystować, t.j. Ją czcić ze będąc Matką Bożą oraz Królową nieba i ziemi, nie waha się być zarząca i Matką naszą. P. Jezus Sam dał nam Maryję za matkę; kiedy to było? ... Kiedy z krzyża rzekł do Niej, wskazując na Jana: "Oto Matka Twoja". - W osobie Jana dał nam wszystkim Maryję za Matkę, bo my także, jesteśmy "uczniami" Chrystusowymi. A jako Matka Boga, ale i nasza, jest Ona:

3. Najpotężniejszą Orędowniczką naszą u P. Boga.

Która opowieść Ewangelii św. Świadczą, że Pan Jezus chętnie wysłuchuje prośb Swojej Matki?... O godzinach w Kanie galilejskiej. Jak wysłuchiwał Chrystus Pan prośby Swojej Matki na ziemi, tak uwzględnia je teraz w niebie. Po wszystkie czasy Maryja słynie ze swej potęgi i łaskawości; uprosiła Ona cuda wprost niewioliczone. Z lekcji, ksiąg, czasopism, opowiadań, a może nawet z własnego doświadczenia wiemy, że modlitwy Świętych, którzy są tylko sługami i przyjaciółmi Chrystusa Pana, tak są skuteczne, iż wypraszają nam cudowny "czasom różowy" (sw. Perceks) łask Bożych; o ileż potężniejsza musi być orędownictwo Królowej wszystkich Świętych, Maryi, Matki Chrystusa Pana. Maryja chce i może w potrzebie nas wysłuchać. Ojcowie Kościoła uczą, że nie na takiej rzeczy, którąby Matka Boża nie mogła uprosić. "Jest Ona jakoby wszechmocna przez swoją prośbę" (sw. Bern.). To też nazywamy Ją Matką Boską Nieustającej Pomocy. Kto z was zna obraz "Matki Boskiej Nieustającej Pomocy?" - Jak nazywamy ją w litanii loretańskiej?.... "Panno matna", "łaskawa"! - Odkąd P. Jezus pierwszy cud uczynił za przyczyną Maryi, widzimy licznę ilość, którymi Matka Boska ratowała nieszczęśliwych, czy to oddalając choroby, czy to odzierając wojska nieprzyjacielskie, np. pod Częstochową, czy uspokajając burze na morzu. Wszystko jedno, dokąd was Bóg w życiu zaprowadzi, po wszystkich ziemi znajdziecie tysiące kościołów, kaplic, ołtarzy, figur i innych pamiątek, które przypominają orędownictwo Maryi. Nasza Częstochowa i to liczne weta, które znajdują się na wielu ołtarzach, poświęconych czci Maryi, to pamiątki wiążące nas z Jej łaskawością. Żywoty Świętych pełne są cudów szczeniowanych za jej przyczyną.

Do religijności **M i c k i o w i c z a** przyczyniła się ta okoliczność, że uratowanie swe od śmierci zawdzięczał Bogarodzicy. Opowiadał on przyjaciołom swoim, A. Osynowi, że będąc dzieckiem, wpadł przez okno i był już, jak się zdawało, bez życia. Wówczas matka porwała go na ręce i pobiegła do starożytnej cerkwi zamkowej, gdzie znajdował się cudowny obraz Matki Bożej. Tutaj rzuciła się na kolana i w gorącej modlitwie ofiarowała go Najśw. Pannie. Adam po chwili otworzył oczy i odrazu wrócił do zdrowia. Tę łaskę uwiecznił we wstępujących słowach "Pana Tadeusza":

Panno święta, co Jannej bronisz Częstochowy
i w Ostrej święcisz Brama! Ty co gróń zamkowy
Nocogródzki ochraniasz z jego ludem ludzi
Jak mnie dziecko do zdrowia poróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki, pod Twoją opieką
Ofiarowany, martwą podniosłam powieką;
I zrazem mogłam pioskę, do Twych świątyni progu
Lęś, za wrócone życie podziękować Bogu),
Tak nas poróciśz cudem na Ojczyzny łono:..."

Im nieszczęśliwsze dziecko, tym więcej współczuje matka. Najnieszczęśliwszy z ludzi jest grzesznik. Przeto najpotężniejszą Orędowniczką grzesznika - "Uciolką grzeszników" - jest Najśw. Maryja Panna. Była tylko wstępną do Niej i sercem skruszonym błagał o wstąpienie.

Jedynie dla cząstki przeklętego i piekła jest Maryja nieprzyjaciółką, jak to wobec całego ludu na rozkaz św. Dominika wyznał

- 3 -

czarci, znajdujący się w opętanych: "Wyznajemy zmuszeni, że nikt, który wytrwał w służbie Maryi, nie został potępiony. Jedno westchnienie, które zanosi Maryja do Trojcy Przenajświętszej, jest więcej skuteczne, niż modlitwy wszystkich Świętych. Ona napędza nam więcej strachu niż niebo całe, i niepodobna nam wyrządzić wiernym Jej służącym cła złego. Wieście, że przez skuteczność Jej orędownictwa wielu chrześcijan doznało ratunku w chwili śmierci, i że gdyby Maryja nie udaremniała zabiegów naszych, dawno Króciół został zniszczony i wiara została wyarta stanom wszystkim, z których Kościół się składa" (Ebnig III, 398).

O skuteczności orędownictwa Najśw. Maryi Panny świadczy między innymi słowna modlitwa św. Bernarda:

"Pamiętaj, o Najszczęśliwa Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, ażeby kto, uciekając się do Ciebie, Twej pomocy żądając, Ciebie o ratunek prosiąc, został od Ciebie odrzucony. Tę nadzieję ożywczy, uciekam się do Ciebie, o Panno nad Paniami i Gwiazdo morza, stawam przed Tobą, ścąc i wdymając. O Pani świata i Matko przedwiecznego Słowa, nie racz gardzić prośbami moimi, lecz wysłuchaj je łaskawie teraz i zawsze z osobliwie w godzinę śmierci mojej - o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo. Amen. (Odpust 300 dni).

Kto z was ma tę modlitwę w swojej książeczce do nabożeństwa? A odmawiasz ją?

Streścić: Wiemy więc, dlaczego z "pośród wszystkich Świętych mamy najwięcej czcić Najśw. Maryję Pannę. Powtórzcie to słowami katechizmu.

II. Jak czci Kościół Najśw. Maryję Pannę?

1. Świątobliwego Kościoła nie uczcił tylu świętami, co Matkę Bożą. Oprócz nie wszystkie one bywają obchodzone uroczysto, bo tylko wszystkich dni świątecznych wraz z niedzielami za wiele, a przecież należy nie tylko się modlić, ale i pracować. Mszał Rzymski wymienia przeszło 40 uroczystości N. Maryi Panny, z których jednak uroczystość obchodzą w Polsce jako święta kościelne tylko dwa:

Niepokalane Próżenie Najśw. Maryi Panny - 8 grudnia,

1. Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny (M.B. "Zielonej") - 15 sierpnia.

Poza tym osobnymi świętami Matki Boskiej Kościół św. obchodzić zwykł pośrednictwa Maryi. Nie ma ani jednego dnia, w którym by wśród modlitw, przepisanych przez Kościół św., nie było modlitwy, poświęconej Najśw. Maryi Pannie. Każda jutrznia i nieszpory każde, z wyjątkiem ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia, kończą się modlitwą do Niej. Nie ma Mszy św., w której by Kościół św. nie błagał Maryi o przyczynę, aby ta ofiara posłużyła ku większej chwale Boskiej i zbawieniu ludzi, zwłaszcza obcych.

Wymienicie najbardziej znane modlitwy do Matki Boskiej:.... Zdrowas - Anioł Pański (3 razy dziennie), Różaniec, Litania Loretańska (tak nazw. od włoskiej miejscowości Loreto, niedaleko Ankon, a o nią od morza Adriatyckiego, dokąd donek mazaretański cudownie przeniesiony został pod koniec XIII w.) - Pod Twoją Obronę - Godzinki - modlitwa św. Bernarda. - Modlitwami są też pieśni kościelne marijańskie. Jest ich nieprzeliczone mnóstwo. Na całym świecie katolickim znana jest przede wszystkim pieśń Salve Regina ("Witaj Królowo"). Kiedy zwłaszcza śpiewa się ją?... Na zakończenie nieszporów i na pogrzebach.

2. Poza tym Kościół św. poświęca sobotę i dwa całe miesiące

- 4 -

szczególnej części Bogurodzicy, odpowiadając oddziennie osobno nabożeństwo za Jej część, kł. w c. Maj i październik.

Nabożeństwo najświętsze powstało dopiero w pierwszej połowie XIX w. Dlaczego wybrał Kościół w właśnie miesiąc maj?.. Bo to u nas najpiękniejszy miesiąc, wszystkie tebie jakoby nowym życiem. Początek temu nabożeństwu dali Ojcowie Jezuitów w Rzymie, a stąd rozpowszechniło się z czasem po całym świecie katolickim.

W Polsce zostało ono wprowadzone w rozmaitych czasach; najpierw w Turynopolu r. 1823 i Lwowie 1837 przez O. O. Jezuitów, w Poznaniu najpierw w Turwi r. 1840 przez generałową Chlapowską, w Warszawie w kościele Św. Frzyśa (w r. 1852).

Nabożeństwo październikowe. Odnawia się na nin pięć tajemnic różańcowych i litanie koretancką. Modlitwa różańcowa zawiera sześć rozpowiadanie głównie św. Dominika (+ 1221). On to stał się za wolą Najśw. Panny we Francji posadźnikiem misjonarzem różańca. - Niezliczone łaski i cuda w ciągu stu lat świadczą, jak mile P. Bogu jest to nabożeństwo. Dlatego wielki papież Leon XIII (+ 1903) wydał encyklikę, którą miesiąc październik poświęcił modlitwie różańca. - (7 październik uroczystość Matki Boskiej Różańcowej).

3. Ku czci Matki Boskiej powstał też rodzaj bractwa i sekcja (t. zw. kongregacja) marianskie. Bractwo różańcowa, t. zw. żywy różaniec 15 osób łączy się w jedno kółko i rozdziela pomiędzy siebie co miesiąc 10 tajemnic różańca. Przydzieloną im tajemnicę (częstką) na 24 dni odmawiać przez cały miesiąc. W ten sposób odmawiają wszyscy członkowie razem oddziennie cały różaniec. Na czele kółka stoi zelator (sala terka). - Bractwo to wywodzi swój początek od św. Dominika i podlega zwierzchności zakonu dominikanów.

III. Nasza Królowa.

Niektóre narody wybrały Matkę Boską za szczególniejszą swoją Panią i Królową, a Matka Najśw. jakby widocznie błogosławiła im za to, obierając sobie podróży nich swoje stolice, ciężkie miejsca, w których świadczą nieprzeliczone łaski.

My, Polacy, w chwili ucisku wielkiego, przez Sienkiewicza "potopem" nazwanego, obraliśmy ją sobie "Królową Korony Polskiej". - Kto był wówczas królem Polski?.. Odtąd cały Szwedzi i inni nieprzyjaciele całą naszą ojczyznę niby potopem zalali, w r. 1656 dnia 1 kwietnia w kościele lwowski podczas uroczystego nabożeństwa, odprawianego przez nuncjusza papieskiego, król Jan Kazimierz oddał sobie, kraj i naród cały szczególniejszej opiece Najśw. Bogurodzicy, ogłaszając ją zarazem uroczysto Królową Korony Polskiej. Stolica Apostolska to śluby usłyszała. - w zamierzchłej Polsce obchodzimy Jej święto 3 maja.

Stolicą Maryi w Polsce jest Jasna Góra w Częstochowie. Legenda mówi, że obraz jasnogórskiej Panićki narodził św. Łukasz Ew. Działnym zwiadczeniem Boga dostaje się obraz, już z dawną ciałami słynący, w Polsce: ks. Władysław Ciołek przywozi go z Renu do Częstochowy, gdzie (pod koniec XIV wieku) pobudował O. O. Paulinów klasztor jasnogórski. - Ślaska obrona Częstochowy (c. 1665), którą tak przepięknie opisuje Sienkiewicz. Któreś polscy ku uczczeniu Maryi odbywali pielgrzymki do Częstochowy.

Praktyczny wniosek dla nas: czcić serdecznie Matkę Boską jako naszą niebieską Królową i ufać Jej bezgranicznie jak naszej Łasce. Żadnego dnia nie opuścić modlitwy do Matki! Czasy szczególniejszej części Jej uroczystość, miesiące: maj i październik. - Bógom - szkapłom.

szczęść Boga w pracy!

WYWIJAŁ "OSYDAS BERSKI"

ZURŁ. ORNYKARLAWO
WYŻSZA DUSZPASTERSKI
Gorzów Wlkp., ul. Drzymały 56
Tel. 924 - PKO XVI - 224/113.

Gorzów Wlkp., dnia 25. I. 1952.
L. dz. 162.

Do Katechistów diecezji list 3 i ó d m y.

Prody Katechisci!

Listów od Was otrzymujemy coraz więcej. Wszystkim do nas piszącym serdecznie dziękujemy za wiadomości o pracy, o jej warunkach, o powodzeniach i trudnościach. Każda wiadomość od Was jest dla nas cenna, gdyż daje nam obraz tego, co jest w diecezji. Na listy, które wymagają specjalnej odpowiedzi, odpisujemy osobno, na inne z braku czasu specjalnie odpisujemy nie możemy. Niechaj dla wszystkich do nas piszących odpowiedzią będą nasze do Was listy miesięczne.

Listy Wydziału należy składać, gdyż zawierają one materiały, które i później mogą się przydać w pracy.

W liście dziesięcym omówimy przygotowanie dzieci do I Spowiedzi i I Komunii św. Jedno i drugie wprowadzić nie odchodzi się jeszcze prędko, ale pamiętać trzeba o należytych przygotowaniach do tych sakramentów, które powinno być bardzo staranne i rozłożone na dłuższy okres czasu.

PRZYGOTOWANIE DO I SPOWIEDZI ŚW.

1. Podkreślamy dzieciom, że Spowiedź św. jest jednym z najważniejszych dobrodziejstw Bóstwa. Skoro dzieci o tym przekonani, nie tylko nie będą się jej bać, ale będą za nią tęsknić, jak choćby tęskni za lekarstwem, człowiek brudny za omyśłą kąpielą, jak nędzarz za utraconym majątkiem, jak winowajca za przebaczeniem. (Te myśli rozwinąć szeroko. Przemawiają one bardzo silnie do wyobraźni i przekonania dzieci).

Człowiek im więcej jakąś rzecz ceni, tym jej więcej pożąda. Im większe przekonanie wyrobił u dzieci o potrzebie tego Sakramentu, tym dzieci gorliwiej będą się na jego przyjęcie gotowały; a kiedy raz zakosztują szczęścia, często i samorzutnie do niego się będą garnąć.

2. Nie straszmy dzieci. Plaga to dosyć powszechna, a w skutkach swych fatalna; bowiem z tego Sakramentu nielogiściła czyni straszak, od Spowiedzi św. odstrasza i mnoży świętokradztwa. Nie wolno więc mówić dzieciom, że spowiednik je skrzyżczy, gdy nieprzygotowane przed nim staną; nie podkreślać zbyt jaskrawo i dramatycznie faktów świętokradztwa; unikać krzyków i gwałtów, które tylko powodują psychiczne urazy i lęk paniczny, że dziecko wszystko zapomina, demerkuje się i nie może - przeżywać prawdziwe tortury tam, gdzie powinno doznać ulgi i zadowolenia.

3. Baczna uwaga należy zwrócić na przygotowanie techniczne. Najczęściej bowiem przyczyną lęku, jaki dzieci odczuwają przy Spowiedzi św. jest ich niedostateczne przygotowanie. Dziecko nie wie, co ma mówić, co czynić i dlatego się boi.

4. Przed przystąpieniem do Spowiedzi dobrze jest uczynić z każdą grupą przygotowanie bezpośrednie, poprzedzone krótkim, serdecznym przeżyciem. Przed tym zachęcić dzieci do przeproszenia rodziców i wychowawców, jeśli się było dla nich niegrzesznych, i zachęcić także do oddania rzeczy cudzych.

5. Po I Spowiedzi nauczyć dzieci, jak mają spowiadać się przy następnych Spowiedziach św.

PRZYGOTOWANIE DO I KOMUNII ŚW.

Pierwsza Komunia św. należy do najpiękniejszych dni w życiu każdego katolika. Dlatego trzeba się do niej odpowiednio przygotować. Może sprostaczenia, które poniżej umieszczamy, nie jedną oddadzą przysługę.

1. Najpiękni wśród nas uczący religii wyrobili w sobie przekonanie, że z pomiędzy wszystkich klas klasa ta jest najwzrostniejsza, która przystępuje do I Komunii św., dlatego jej najwięcej starań poświęcić należy.

2. Często przypominaj dzieciom wielki dzień, jaki ich czeka, i w ciepłych serduszkach słowach zachęcaj je, by się do niego jak najlepiej przygotowały. To oczekiwanie należy stale podtrzymywać i podtywać, aby pierwsza Komunia św. była centrum ich zainteresowań i przyszłości.

3. Dzieci mają czułą tęsknotę coraz większą za Panem Jezusem.

4. Na każdej lekcyj krótka modlitwa w tej intencji, aby wszystkie dzieci mogły i to jak najgłodniej w uroczystości wziąć udział. Objasnić, co należy uczynić, gdyby jakimś dziecku zagrażała poważna choroba. W miarę zaś zbliżania się uroczystości, wolać całą szkołę w krótkiej modlitwie w intencji przystępujących dzieci.

5. Na jaki miesiąc przed zbliżającym się dniem zbieranie modlitw i ofiar do skarbczyka duchownego, który dzieci złożą Panu Jezusowi w dzień Jego przyjęcia. Dzieci mają wyrwać ze serca chwasty wad, a sadzić kwiaty cnót i dobrych uczynków. Tęplię wskazuje pragnienie, które stara się w takich rzeczach zwykle u dzieci przejawiać w przesadnym wysileniu o strojach i wywołaniu się.

6. Św. Dzień pierwszej Komunii św. powinien odbyć się z jak największą uroczystością. Duch nie może potrzebować wróżb zgiętych. Obecnie to Kościół katolicki, otwierając przed wszystkimi ziemskimi, cały przepych swoich obrzędów i uroczystości. Jeżeli to potrzebne jest dla dorosłych, to oż mówić o dzieciach, które całe przecież zmysłami żyją? Im wspanialszy, będzie dzień pierwszej Komunii św., tym więcej im utkwili w pamięci. Tym podobnie, jak wywoła uczucia. Odpowiedź, jaką miał król Napoleon I generałom swoim na pytanie: "Jaki miał w życiu najpiękniejszy dzień?" - "Dzień mojej pierwszej Komunii św.", z punktu psychologicznego nie wydaje się niemożliwym. Wzrost ten bowiem tyle daje emocji, tyle szczęścia, że przyćmiewa wszystkie radości, jakie daje świat, ciekawość w złotych wizjach i snach, stając się nie raz jedyne "deską ratunku" w chwilach krytycznych życia.

7. Czynniki pierwsze odprawy się z całą okazałością i blaskiem, tak później się i drugie odbywać.

8. Przygotowanie bezpośrednie i techniczne musi być przemyślane w najdrobniejszych szczegółach, jeśli chcemy uniknąć niepodzianek często barwnie bolesnych, a niepotrzebnych.

9. Uroczystość najlepiej urządzać w niedzielną i to możliwie w okolicy Dobrego Ciała, aby dzieci mogły brać udział w procesjach. Uroczystość I Komunii św. jest świętem dla całej parafii i dlatego całą parafię po inni z nim wziąć udział. Nadto i rodzice mają wycieczkę z dziećmi do kościoła i do szkoły.

10. Dzieci, które przystąpiły do I Komunii św., powinny mieć możliwość przystąpienia do niej jeszcze przez kilka dni następujących. Zwyczajnie nie sprawia to trudności, gdyż dzieci niższych oddziałów idą do szkoły na zmianę drugą. Powinno być o ważności częstego przystępowania do Sakramentów św. (Pierwsze piątki miesiąca).

11. Odniesienie do lekcji o uroczystości i piękniejszej jej momenty, zachęca do pamiętania częstego Pana Jezusa i do Komunii duchownej.

- 3 -

Dla dziecka ma być odtąd Jezus, czynną najdroższymi i największymi Przyjaciołom i potracą sercem.

9. Do Komunii św. dopuszczane są tylko dzieci, które są bardzo wielkim ciężarem i utrudnieniem. Lepszą się nawet indywidualnie zająć dzieckiem, niż go odrzucać; chyba że zostanie w tej samej klasie.

10. Wreszcie modlitwa za swoje dzieci, aby wytrwały w dobrym.

KTO PRZYCHODZI DO NAS W KOMUNII ŚW. ?

Przygotowanie rozpoczyna się katechazą o Ostatniej Wieczerzy, na której Pan Jezus przemienił chleb w Ciało Swoje, a wino w Krew i tę właśnie Krew Apostołom i ich następcom. Obecnie każdy kapłan przemienia chleb i wino w Ciało i Krew Pana Jezusa w czasie Mszy św. Dlatego w kościołach naszych prawdziwie jest żywy Pan Jezus, ukryty pod postaciami chleba i wina i przebywa On nieustannie w Tabernaculum. Wyrazem naszej wiary w tę prawdę jest nasze zachowanie w czasie Podniesienia, nasze adoracje i namierzenia Pana Jezusa, obecnego w Najświętszym Sakramencie.

DLACZEGO PAN JEZUS DO NAS PRZYCHODZI?

Z celu rozmnożenia chleba i nauki w Kafarnaum, jak również z faktu, że na On ostatniej Wieczerzy po przeistoczeniu Pan Jezus dał Swoje Ciało i Krew Apostołom, aby pożywali, ukazujemy wielką miłość Pana Jezusa, oddającego się na pokarm ludziom i nakazującego, aby Go pożywali. Od pożywania tego Pokarmu uzależnił Pan Jezus zbawienie ludzi. I dlatego dziś kapłan rozdaje nam Ciało i Krew Pana Jezusa na pokarm naszym duszom, bo Pan Jezus nas miłuje. W takim ujęciu Komunia św. jest **o d e z o d z e c n i e m** z Chrystusem. Dlatego musimy się odpowiednio przygotować na przyjęcie Pana Jezusa, który jako świętość przychodzi do naszych dusz. W przygotowaniu więc na pierwszym miejscu musimy postawić Sakrament Pokuty, oczyszczający dusze nasze z grzechów. Jeżeli katecheta kładzie bardzo mocny nacisk na konieczność spowiedzi jako niezbędnego warunku do Komunii św., wytwarza się w świadomości dziecięcej bardzo mocno przekonanie, że aby pójść do Komunii św. trzeba koniecznie być u spowiedzi i że pokuta nie ma innego spełnienia w naszym życiu duchowym tylko obmycie duszy, pragnącej przyjąć Pana Jezusa. W środowisku dzieci nawet średnio inteligentnych, gdzie przygotowanie do I Spowiedzi było łączone z przygotowaniem do I Komunii św., a spowiedź była łączona z I Komunią św. na pytanie: na co Pan Jezus ustanowił Sakrament Pokuty? Dzieci zwykle odpowiadają: "Na to, abyśmy mogli przyjąć Komunię św.". I gdy później będziemy zachęcać do częstej Komunii św. nie mogą tego pojąć, że można przystąpić do Komunii św. bez uprzedniej Spowiedzi.

Pan Jezus przychodzi do nas, aby leczyć nasze dusze, aby nas wzmocnić, aby nam błogosławić, a Jego przyjęcie jest namwiedzeniem wielkiego Króla, przychodzącego z niczłowiekami, więc w przygotowaniu tym mówi się bardzo dużo o konieczności należytego dziękczynienia. Czasem też tak wielki nacisk kładzie się na to dziękczynienie, iż w przekonaniu dzieci ważniejsze jest ono, niż usposobienie duszy do Komunii św.

DAJSZE PRZYGOTOWANIE DO SPOWIEDZI.

Przygotowanie **i a l s z c** zaczyna się właściwie wtedy, gdy zapoznajemy dzieci z trudnością przykazania Bożyc i kościelnych. Przykazania nie można traktować jako katalogu grzechów, a

nauki o przykazaniach jako zapewnienie z tym katalogiem. "Prowadzi to do minimalizmu moralnego. Aby zaś tak często słyszane z ambon wezwania: "mamy zachować przykazania" nie dźwięczało w uszach słuchaczy jako frazes, do którego od dziecka przywykli, należy ukazać już dzieciom wychowawczą stronę przykazań, jako prawa Bożego, tworzącego porządek moralny. Więc już przed i spowiedzią ja im mają wiedzieć, że przykazania, w których wyrażona jest wola Boża, kierują dynamizmem ludzkim ku naturalnemu i nadprzyrodzonemu szczęściu i człowiekowi i wszystkim ludzi. W przygotowaniu więc dzieci mają poznać wolę Bożą - czego Bóg chce i na co wskazuje, dlatego byśmy byli szczęśliwi. Mają ją poznać tak, by Ona pociągała do dzisiaj nia, byśmy się stali i okazali, że jesteśmy dziećmi Boga. Pozytywna zatem wskazanie treści w każdym przykazaniu i praktyczne pytanie, jakie sobie dziecko ma" stawiać: "Jak tę Wolę Ojca, który jest w niebie, pełnię?" - będzie działać pobudzająco na wolę dziecka. Gdy wskażemy, że Bóg, jako kochający nas Ojciec, sąca tego od nas i kto Go prawnie i z całego serca miłuje, ten nie może Bogu odmówić, będzie wyzwał w dzieciach czyn ofiarny.

Na każde przykazanie, w ten sposób opracowywane, należy poświęcić po jednej godzinie lekcyjnej. Kładziemy wszak kamień węgielny pod moralną budowę człowieka. W każdym razie polecamy dzieciom, aby co wieczór sprawdzali, jak wypełniają wolę Bożą w poznanych przykazaniach zawartą.

Po jednej katechezie poświęcamy na omówienie Sumienia i grzechu uczynkowego. Wychodząc z faktu wyrzutów sumienia, faktu znanego dzieciom, mówimy o sumieniu przeduczynkowym, które występuje jako wewnętrzny głos: "rób tak, bo to dobre; nie czyn tego, bo to złe. Tę głosu trój do koniecznie słuchaj. Mówiąc o grzechu jako o nieszczęściu naszym, które może być nawet śmiertelne, bo zabija życie duszy, jakie nam Bóg daje w Sakramentach św. A do tego sprowadza nas głos Boży, albo miłosze nieszczęście, jak lęk, choroba, ... Rodzaj grzechu określamy według podanego, przy omówieniu przykazań, podkreślenia w a t n e g o e b e r i e s k u .

Materiał pojęciowy o warunkach do dobrego przyjęcia sakramentu pokuty czerpiemy z poglądu, jaki daje nam przypowieść o synu marnotrawnym.

Na omawianie rachunku sumienia nie poświęcamy dużo czasu, gdyż dzieci robiły go zapoznając się z treścią przykazań. W praktycznej ocenie rodzaju grzechów, możemy się odwołać do przysiężki: "Wiesz bo iem, że rodzice za jedno przewinienie zadawali mi się zwykłym przeproszeniem, za inne grozili, a za inne wymierzali jakąś karę. Dlaczego?"

W pierwszym przygotowaniu dzieci nie będziemy kładli dużego nacisku na ścieżkę doskonałości w odróżnieniu od mniej doskonałego. Analizując proces duchowy syna marnotrawnego i odwołując się do przysiężki dzieci, wprowadzamy pojęcie śladu jako wewnętrzznego smutku, pochodzącego z uświadomienia sobie popełnienia przestępstwa. Ten smutek będzie się wyrażał jako niezadowolenie z dokonanego czynu i chęć wymazania go ze świadomości, bo czynu samego nie da się cofnąć. Na przykładzie Judasza ukazujemy ciężki bardzo smutek, ale też pochodzący z naturalnych pobudek, bez nadziei miłości, dobiła człowieka - rozpacz. Przeciwniestawiamy mu ślad dobrego łotra. Na przykładzie Piotra i Andrzeja precyzujemy ślad, płynący z miłości Boga. I taki ślad mieć winien każdy chrześcijanin.

"Wstanie i pójdzie do Ojca" - ta decyzja syna marnotrawnego i natychmiastowe jej wykonanie, daje pojęcie mocnego postanowienia poprawy.

Szczęście Boże!

WYDZIAŁ NUSZPASTERSKI